

Staw

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE

TOM V. ZESZ. 1—2.

WARSZAWA 1920.

Skład główny w księgarni M. ARCTA, Nowy-Świat Nr. 35.

Redakcja i Administracja: Nowy-Świat Nr. 72. II p. Nr. 25.

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE.

Czasopismo kwartalne.

Przedpłata roczna: 250 Mk. — Cena zeszytu pojedynczego: 45 Mk.

SPIS TREŚCI.

	Str.		Str.
Od Redakcji	1	<i>W. A.</i> Prace <i>W. Szukiewicza</i> z zakresu prehistorji	70
I. Rozprawy:		<i>Marjan Wawrzeniecki.</i> Wyimki z listów ś. p. <i>W. Szukiewicza</i>	73
<i>Włodzimierz Demetrykiewicz.</i> W sprawie gruntownej reformy i nowego urządzenia instytucji publicznych przeznaczonych do badań naukowych nad wykopaliskami archeologicznymi w Polsce, jakoteż dla umiejętnej ich ochrony	3	IV. Dział urzędowy:	
O organizację archeologii przedhistorycznej w Polsce (Memorjał P. Akad. Umiej. w Krakowie wniesiony do Ministerstwa W. R. i O. P.)	21	Organizacja Ochrony zabytków przedhistorycznych w Polsce	77
<i>Włodzimierz Antoniewicz.</i> Jak wyzskać reformę rolną dla prehistorji?	24	Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych	78
<i>Józef Kostrzewski.</i> W sprawie Instytutu Prehistorycznego	27	Tymczasowy skład Państwowego Grona Konserwatorów Z. P.	83
<i>Włodzimierz Antoniewicz.</i> O inwentaryzacji zabytków przedhistorycznych	30	Tymczasowe Okręgi Konserwatorskie	82
<i>Józef Kostrzewski.</i> Metoda badań osad przedhistorycznych	36	V. Drobne wiadomości:	
II. Materiały:		<i>Edmund Bulanda.</i> Projekt statutu Państwowego Instytutu Archeologicznego	84
<i>Erazm Majewski.</i> Notatki prehistoryczne z pow. Stopnickiego z 3 rys.	40	<i>Stefan Krukowski.</i> Materiały archeologiczne z b. Królestwa Polskiego w Rosji	86
<i>Leon Kozłowski.</i> Cmentarzysko ciepłopalne łużyckie z III-go okresu epoki bronzowej na uroczysku Wysyłek w Iwanowicach (pow. Miechowski) z 15 rys.	43	<i>W. A.</i> Zabytki przedhistoryczne z ziem Polski w zbiorach cesarskich w Wiedniu	91
<i>Roman Jakimowicz.</i> Zbiór wykopalisk przedhistorycznych w Muzeum Piotrkowskiego Oddz. P. Tow. Krajoznawczego. Z 8 rys.	56	<i>Ludwik Sawicki.</i> Zabytki przedhistoryczne z okolic Wrociszewa w pow. Grójeckim	94
III. Nekrologi:		<i>Er. Majewski.</i> Bransoleta bronzowa z Krasek (pow. Turecki)	95
<i>J. Talko-Hryncewicz.</i> <i>W. Szukiewicz</i> jako prehistoryk Litwy	65	<i>W. A.</i> Wykopaliska w Iwaniu w pow. Zaleszczyckim	95
		<i>W. A.</i> Fibula bronzowa rzymska w Zawadach w pow. Częstochowskim z 1 rys.	95
		Polskie Towarzystwo Prehistoryczne	96
		<i>R. Jakimowicz.</i> W sprawie t. z. skarbów srebra siekanego	97
		VI. Sprawozdania z literatury:	
		<i>W. Antoniewicz, P. Bieńkowski, Wł. Demetrykiewicz, J. Talko-Hryncewicz</i>	98

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE

BULLETIN ARCHÉOLOGIQUE POLONAIS

ORGAN
PAŃSTWOWEGO GRONA KONSERWATORÓW
ZABYTKÓW PRZEDHISTORYCZNYCH
REDAKTOR

ORGANE DU CORPS
DES CONSERVATEURS D'ÉTAT
DES MONUMENTS PRÉHISTORIQUES
SOUS LA DIRECTION DE

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

TOM V. 1920

WARSZAWA (VARSOVIE)

NAKŁADEM PAŃSTWOWEGO GRONA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW PRZEDHISTORYCZNYCH
PRZY MINISTERSTWIE W. R. i O. P.

1920



ZAKŁADY GRAFICZNE PRACOWN. DRUKARSK., SP. Z OGR. ODP. WARSZAWA, NOWOLIPIE 11
TELEFON 242-40.

ÉTABLISSEMENTS GRAPHIQUES DES IMPRIMEURS A VARSOVIE
RUE NOWOLIPIE 11. TELEPH. 242-40.

SPIS RZECZY (TABLE DES MATIÈRES).

	Str.
Od Redakcji (Avant-propos)	1
I. ROZPRAWY (TRAITÉS):	
<i>Antoniewicz Włodzimierz.</i> Jak wyzyskać reformę rolną dla prehistorji? (Quel profit peut-on tirer pour l'archéologie à l'occasion de la réforme agraire en Pologne)	24
<i>Antoniewicz Wł.</i> O inwentaryzacji zabytków przedhistorycznych. (Inventarisation des monuments préhistoriques)	30
<i>Antoniewicz Wł.</i> Ochrona zabytków przedhistorycznych za granicą. (Conservation des monuments préhistoriques à l'étranger)	114
<i>Czekanowski Jan.</i> W sprawach organizacji muzeów. (Sur l'organisation des musées)	109
<i>Demetrykiewicz Włodzimierz.</i> W sprawie gruntownej reformy i nowego urządzenia instytucji publicznych przeznaczonych do badań naukowych nad wykopaliskami archeologicznymi w Polsce, jakoteż dla umiejętnej ich ochrony. (Sur la réforme fondamentale et sur la nouvelle organisation des institutions publiques, destinées aux recherches archéologiques et à la conservation des antiquités préhistoriques en Pologne)	3
<i>Kostrzewski Józef.</i> W sprawie instytutu Prehistorycznego. (Sur l'Institut Préhistorique en Pologne)	27
<i>Kostrzewski Józef.</i> Metoda badań osad przedhistorycznych. (Méthodes des fouilles des habitations préhistoriques)	36
<i>Krukowski Stefan.</i> Pierwocyny krzemieniarskie górnictwa, transportu i handlu w holocenie Polski. Wnioski z właściwości surowców i wyrobów. (Exploitation, transport et commerce de silex dans le holocène de la Pologne. Conclusions sur les qualités du silex lu et de ses instruments)	185
II. MATERJAŁY (MATÉRIAUX):	
<i>Jakimowicz Roman.</i> Zbiór wykopalisk przedhistorycznych w Muzeum Piotrkowskiego Oddz. P. Tow. Krajoznawczego. (Collections des antiquités préhistoriques au musée de la „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze“ à Piotrków) z 8 rysunkami	56
<i>Jakimowicz Roman.</i> Zbiór wykopalisk przedhistorycznych w Muzeum djecezjalnem w Sandomierzu. (Collection des antiquités préhistoriques au musée de diocèse à Sandomierz) z 5 rys. i tabl. V	213
<i>Kostrzewski Józef.</i> Dział przedhistoryczny Muzeum ziemi kaliskiej w Kaliszu. (Partie préhistorique du musée de Kalisz) z 20 rysunkami	207
<i>Kozłowski Leon.</i> Cmentarzysko ciałopalne łużyckie z III-go okresu epoki brązowej na uroczysku Wysyłek w Iwanowicach, pow. Miechowski. (Nécropole à incinération lusacienne du III période de l'époque du bronze à Iwanowice, distr. Miechów) z 15 rys.	56
<i>Kozłowski Leon.</i> Cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej z ceramiką żłobkowaną we wsi Smolice i Nagórki w pow. Łęczyckim. (Nécropole à incinération de la culture lusacienne à la céramique à sillons à Smolice et à Nagórki, distr. Łęczyca) z 23 rysunk.	142
<i>Majewski Erazm.</i> Notatki prehistoryczne z pow. Stopnickiego. (Notices préhistoriques du distr. Stopnica) z 3 rysunkami	40
<i>Sawicki Ludwik.</i> Groby megalityczne w Potyrach w pow. Płońskim, z. Warszawskiej. (Tombeaux mégalithiques à Potyry, distr. de Plonsk, gouv. Varsovie) z 11 rys. i tabl. I—III-a	125
<i>Żurowski Józef.</i> Zabytki merowingiskie w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. (Antiquités mèrovingiennes au Musée Czartoryski à Cracovie) tabl. IV	157
III. DROBNE WIADOMOŚCI (NOTES DIVERSES):	
<i>Antoniewicz Wł.</i> Zabytki przedhistoryczne z ziem Polski w zbiorach cesarskich we Wiedniu. (Les antiquités préhistoriques des pays polonais dans les collections du Musée Imperial de Vienne)	91

	Str.
A. W. Wykopaliska w Iwaniu w pow. Zaleszczyckim. (Les trouvailles d'Iwanie, distr. Zaleszczyki)	95
A. W. Fibula bronzowa rzymska w Zawadach w pow. Częstochowskim. (La fibule romaine en bronze de Zawady, distr. Częstochowa) z 1 rysunkiem	95
A. W. O czyszczeniu i konserwowaniu żelaza. (Sur le nettoyage et sur la conservation du fer)	96
Bulanda Edmund. Projekt statutu Państwowego Instytutu Archeologicznego. (Projet d'un Statut de l'Institut d'archéologie d'État)	84
Jakimowicz R. W sprawie t. zw. skarbów srebra siekanego (Demande)	97
Krukowski St. Materiały archeologiczne z b. Królestwa Polskiego w Rosji. (Matériaux archéologiques de l'ancien Royaume de Pologne en Russie)	85
Majewski Er. Bransoleta bronzowa z Krasek, pow. Turecki. (Le bracelet en bronze de Kraski, distr. Turek)	95
Sawicki L. Zabytki przedhistoryczne z okolic Wrociszewa w pow. Grójeckim. (Les monuments préhistoriques des environs de Wrociszewo, distr. Grójec)	94
Polskie Towarzystwo Prehistoryczne. (La Société Préhistorique de Pologne)	97

IV. DZIAŁ URZĘDOWY (PARTIE OFFICIELE):

Organizacja ochrony zabytków przedhistorycznych w Polsce. (Organisation d'État de la conservation des monuments préhistoriques en Pologne)	77
Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych. (Projet du décret du Conseil des Ministres sur la création du Corps des Conservateurs d'État des monuments préhistoriques)	78
Sprawozdanie z działalności Prezydium Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych w r. 1920. (Compte rendu des travaux du Corps des Conservateurs d'État des monuments préhistoriques, accomplis en 1920)	222
Tymczasowy skład Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. (Membres actuels du Corps des Conservateurs d'État)	82
Tymczasowe okręgi konserwatorskie. (Districts provisoires des Conservateurs)	82
W sprawie Muzeum prof. Er. Majewskiego w Warszawie. (A propos du musée du prof. Er. Majewski à Varsovie)	228

V. NEKROLOGI (NÉCROLOGIE):

Antoniewicz Wł. Prace W. Szukiewicza z zakresu prehistorji. (Travaux préhistoriques de W. Szukiewicz)	70
Talko-Hryncewicz J. W. Szukiewicz jako prehistoryk Litwy. (W. Szukiewicz comme archéologue de la Lithuanie)	65
Wawrzyniecki M. Wyimki z listów ś. p. W. Szukiewicza. (Extraits des lettres de W. Szukiewicz)	73

VI. SPRAWOZDANIA Z LITERATURY (REVUES ET CRITIQUES):

Antoniewicz Wł. O opiekę państwową nad archeologją przeddziewową w Polsce. Lwów, 1919. (Nécessité de la protection de l'État sur l'archéologie préhistorique en Pologne) (W. Demetrykiewicz)	98
Frankowski E. Horreos y palafitos de la Peninsula Iberica. Madrid 1918. (J. Talko-Hryncewicz)	238
Götze A. Die vor- u. frühgeschichtlichen Denkmäler des Kreises Westprignitz. „Die Kunstdenkmäler der Prov. Brandenburg“. Bd. I. (Wł. Antoniewicz)	100
Gumowski M. Muzealna polityka rządu. (La politique de l'État concernant les musées). (Wł. Antoniewicz)	100
Kostrzewski J. Potrzeby prehistorji polskiej. (Quels sont les besoins de l'archéologie préhistorique en Pologne) (Wł. Antoniewicz)	99
Kyrle Georg. Urgeschichte des Kronlandes Salzburg. Wien 1918 (Wł. Antoniewicz)	100
Menghin O. Archäologische Abteilung. „Führer durch die Schausammlungen des Niederösterreichischen Landesmuseums in Wien“ 1919. (Wł. Antoniewicz)	101
Szczepański Wł. O. Jeruzalem i Jerycho w świetle dziejów i wykopalisk. Kraków 1917. (Jérusalem et Jérico dans la lumière de l'histoire et des fouilles) (P. Bienkowski)	105
Županic Niko N. Les premiers habitants des pays yougoslaves. Paris 1919. (J. Talko-Hryncewicz)	101
Do Współpracowników. (A nos collaborateurs)	240
Do Czytelników. (A nos lecteurs)	240
Avis	240

O d R e d a k c j i.

Polska archeologia przedhistoryczna zrodziła się już w niewoli państwowej, niemal równocześnie pod trzema zaborami. Wywołana głęboką potrzebą sięgnięcia w zamierzczłą przeszłość narodu i ziemi Ojczystej, daleko poza granice oznaczone dokumentami historycznymi i tradycją, oparła się prahistorja polska odrazu i wyłącznie na inicjatywie i niezmożonej otiarłości jednostek badaczy oraz na nie zawsze dostatecznej opiece i pomocy naszych instytucji naukowych. To też nic dziwnego, że po krótkotrwałych chwilach blasku i znaczenia, pozostała archeologia przeddziejowa w Polsce do niedawna w tyle poza postęпами tej nauki w innych krajach, gdzie kroczy ona wytrwale naprzód dzięki wybitnemu poparciu ze strony rządów.

Nadeszła wreszcie długo oczekiwana chwila zmartwychwstania Państwa Polskiego. I natychmiast obok rozlicznych potrzeb społecznych i politycznych, nie pominął rząd polski też naszych desideratów naukowych, a w ślad za tem również zaniedbanej dotąd prahistorji. Po zasięgnięciu wszechstronnej opinji u wszystkich archeologów polskich, powołało *Ministerstwo W. R. i O. P. (Seksja Nauki i Szkół Wyższych)* do działania „*Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych*“, jako instytucję centralną dla spraw związanych z muzealnictwem i konserwatorstwem zabytków przeddziejowych. Wydatna pomoc władz państwowych zapewni szybszy — aniżeli dotąd — rozwój polskiej archeologii przedhistorycznej. Atoli prace organizacyjne w tym zakresie wymagają wielostronnego oświetlenia i omówienia w najdrobniejszych nawet szczegółach. Dyskusję taką trudno przeprowadzić na łamach poznańskiego „*Przeglądu archeologicznego*“, poświęconego przedewszystkiem pracom syntetycznym i większym opisom wykopalisk, tem zaś mniej w specjalnych wydawnictwach Polskiej Akademji Umiejętności, bądź innych Instytucji naukowych. Z uwagi na to postanowiło *Prezydjum*, Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, powołać do

życia osobny organ zawodowy p. t. „*Wiadomości Archeologiczne*“, który będzie poświęcony przede wszystkim: 1) metodom i organizacji pracy naukowej w przedmiocie prahistorji; 2) konserwatorstwu zabytków przeddziejowych; 3) muzeologii,— oraz znajdą w nim pomieszczenie: 4) sprawozdania z działalności konserwatorów okręgowych i naukowe opisy przeprowadzanych przez nich wykopalisk; 5) zarządzenia i komunikaty urzędowe w zakresie archeologii, tudzież 6) dokładny przegląd ruchu naukowego i fachowego piśmiennictwa polskiego i obcego.

Nawiązując do dawno przerwanej tradycji „*Wiadomości Archeologicznych*“, wychodzących w Warszawie w l. 1873 — 1882, pragnie Prezydjum, aby pismo niniejsze, wydawane kwartalnie w objętości 12 — 16 arkuszy rocznie, stało się *centralnem pismem* wszystkich pracowników na polu archeologii przedhistorycznej w Polsce. Nie rozwijając szerszych planów na przyszłość, lecz poprzestając tylko na wskazaniu ogólnych celów i zadań „*Wiadomości Archeologicznych*“, zaprasza Prezydjum *wszystkich archeologów polskich* do współpracy i do udziału w dyskusji na poszczególne tematy tutaj poruszane,—w tem przekonaniu, że jedynie wspólnym wysiłkiem uda się stworzyć tak potrzebne trwałe podwaliny prahistorji polskiej i zapewnić jej dalszy naturalny i owocny rozwój.

Gum.

Kostr

Dc
Do
Avi

WŁODZIMIERZ DEMETRYKIEWICZ.

W sprawie gruntownej reformy i nowego urządzenia instytucji publicznych przeznaczonych do badań naukowych nad wykopaliskami archeologicznymi w Polsce, jakoteż dla umiejętnej ich ochrony.

Ponieważ obecnie jest rozważana w kołach rządowych sprawa reformy opieki publicznej nad zabytkami w Polsce oraz sprawa naszych muzeów starożytności, a zapewne niedługo dostaną się one także przed forum czynników ustawodawczych, więc pragnąc przyczynić się jak najwięcej do pomyślnego rozwiązania tych kwestji, przedkładam jako długoletni pracownik na polu naukowych badań archeologicznych oraz w dziedzinie konserwatorstwa zabytków w Polsce, moją opinię fachową co do poprawy i przyszłego ukształtowania urzędzeń, przeznaczonych dla wykopalisk przedhistorycznych i wczesnodziejowych na ziemiach polskich

Z powodu bardzo długiego trwania okresu przedhistorycznego na ziemiach naszych oraz ich geograficznego położenia ku wschodowi (na drodze z Azji) mają kraje polskie wyjątkową ważność dla prehistorji Europy, co znajduje swój wyraz w różnych bardzo osobliwych typach naszych wykopalisk oraz ich obfitości.

Ze względu na te okoliczności powinnyby kraje polskie być oddawna już wzorem dla innych (podobnie jak np. Skandynawia) co do urzędzeń dla umiejętności prehistorji. Tymczasem właśnie na tem polu panuje u nas w Polsce skrajne zaniedbanie, ubliżające powadze nauki polskiej oraz godności naszego kraju. U nas niema dotąd ani dostatecznej liczby potrzebnych muzeów dla wykopalisk (rzeczywiście dobrze urządzonych), ani dostatecznej ilości katedr dla prehistorji, zaś urządzenia konserwatorskie dla zabytków prehistorycznych, które istnieją np. w b. Galicji, oparte są na zasadach skrajnie przestarzałych z przed pół wieku.

Jest już czas najwyższy, żeby nareszcie starano się możliwie wynagrodzić wielkie szkody, wyrządzone u nas archeologii przedhistorycznej przez długoletnie lekceważenie interesów tej umiejętności i czas najwyższy, żeby Polska otrzymała urządzenia specjalne, odpowiadające ważności naukowej naszej prehistorji i naszych wykopalisk oraz godności kraju.

Potrzeba koniecznie dać nauce prehistorji w Polsce (tak jak to jest w innych krajach kulturalnych) godziwe i rzeczywiście wystarczające uposażenie, dać jej zupełną samodzielność i uwolnić ją od dotychczasowej zależności (nietylko szkodliwej, ale nieraz wprost upokarzającej), w jakiej dotąd jeszcze zostaje ona u nas od innych nauk na uniwersytetach, w muzeach i konserwatorstwie.

Nowa reforma powinna pójść taką drogą, aby w przyszłości wszystkie ogniska, istniejące w Polsce dla celów umiejętności prehistorji, t. j. muzea, konserwatorstwo i katedry uniwersyteckie wiązały się z sobą harmonijnie w zgodnym działaniu, popierając się wzajemnie.

Da się to osiągnąć jedynie przez założenie w Polsce osobnego i całkiem niezależnego od innych organizacji naukowych Instytutu archeologicznego dla prehistorji i starożytności wczesnodziejowych na ziemiach polskich.

Zaznaczywszy w powyższy sposób najpierw ogólnie moje zasadnicze zapatrywanie na kwestję zamierzonych reform, przechodzę do uwag szczegółowych i omówię kolejno:

A) sprawę muzeów specjalnych, przeznaczonych dla wykopalisk łącznie z organizacją odnośnego konserwatorstwa;

B) sprawę katedr uniwersyteckich dla prehistorji;

C) kwestję wyższych instancji naukowych dla spraw wykopalisk łącznie z kwestją założenia w Polsce Instytutu archeologicznego dla zabytków prehistorycznych i wczesnodziejowych;

D) kwestję obmyślenia racjonalnego sposobu załatwienia ważnych i naglących spraw prehistorji w Polsce w obecnym okresie przejściowym aż do chwili wprowadzenia w życie projektowanej reformy.

A) M U Z E A

wykopalisk archeologicznych i organizacja opieki konserwatorskiej nad tymi zabytkami w Polsce.

We wszystkich krajach, gdzie dziś umiejętność prehistorji stoi na właściwej wyżynie, są muzea wykopalisk większe (t. zw. centralne, krajowe lub prowincjonalne) głównymi i istotnymi ogniskami wszelkiej poważnej pracy naukowej na polu archeologii prehistorycznej, oraz stanowią właściwe realne punkty oparcia dla całej odnośnej działalności konserwatorskiej na wyznaczonym sobie rozleglejszym obszarze. Mniejsze muzea wykopalisk (t. zw. powiatowe, gminne etc., lub też zbiory utrzymywane przez towarzystwa archeologiczne etc.) odgrywają w swej okolicy dla celów naukowych rolę pomocniczą, a zresztą spełniają więcej zadania dydaktyczno-popularyzacyjne wobec szerszych warstw ludności. Najwłaściwiej jest, gdy stosunek tych mniejszych muzeów do muzeów głównych, większych jest formalnie przepisany jasno określony i dokładnie uregulowany, bo przez to zapobiega się kolizjom i niezdrowej rywalizacji, które szkodzą poważnym interesom naukowym. Owe główne większe muzea bywają z reguły utrzymywane z funduszków publicznych, t. j. przeważnie przez państwo i są faktycznie wyposażone także w potrzebne atrybuty oficjalne, aby

mogły skutecznie spełniać funkcje ochrony wykopalisk. Najkorzystniej jest dla interesów naukowych, gdy prawa i obowiązki konserwatorskie wobec wykopalisk, znajdujących się na obszarze, przydzielonym do muzeum, przywiązane są nie do osoby jego funkcjonariusza, tylko do muzeum, jako do instytucji publicznej (łącznie z całym jego fachowym personelem), przyczem na osobie dyrektora muzeum (wzgl. kustosa zarządzającego) spoczywa kierownictwo i główna odpowiedzialność naukowa i prawnicza za tok spraw ochrony zabytków prehistorycznych. Mniej zadawalniające jest takie uregulowanie kwestji konserwatorstwa przy muzeach (dawniej często praktykowane), że kierownik naukowy muzeum jest zawsze równocześnie mianowany oficjalnym konserwatorem. Wtedy bowiem związek między muzeum a konserwatorstwem jest raczej faktyczny i zewnętrzny, niż realny. Ta forma rozwiązania rzeczy ma nadto jeszcze tę dotkliwą stronę ujemną, że nie liczy się ona należycie z ważną okolicznością, iż archeologia prehistoryczna jest już dziś umiejętnością tak bardzo rozwiniętą, że wymaga ona koniecznie podziału pracy i specjalizacji różnych swoich działów. Dziś jeden i ten sam uczone nie może się już taksamo dobrze (jak to dawniej bywało) zajmować np. paleolitem i okresem wędrówek ludów lub epoką grodziskową, bo do tego potrzebni są dziś różni osobni specjaliści. W Polsce właśnie dla tego, że kraj nasz posiadał tak niezwykle długi okres prehistoryczny swoich dziejów i że wskutek tego obfituje w wykopaliska, jest wspomniany podział pracy i specjalizacja w dziedzinie prehistorji niewątpliwie jeszcze więcej potrzebna, niż gdzieindziej.

W Polsce więc tylko taka organizacja muzealna dla wykopalisk może odpowiedzieć rzeczywistym potrzebom naukowym i słusznym wymaganiom praktycznym, która jest oparta na specjalizacji naukowej personelu fachowego i w której konserwatorstwo zabytków prehistorycznych połączone jest z instytucją muzealną, jako taką, t. j. realnie, a nie tylko personalnie.

W świetle powyższych uwag da się łatwo ocenić, jak dalece nie wystarczającą i niewłaściwą była (z punktu widzenia interesów naukowych prehistorji) dotychczasowa austriacka instytucja osobnych „honorowych“ konserwatorów dla wykopalisk, istniejąca długie lata w b. Galicji. Luźnie zawieszona jakby w powietrzu, nie oparta z reguły o żadne specjalne muzea, złożona najczęściej z osób naukowo niefachowych, a z drugiej strony przykuta formalnie (w myśl doktryn bardzo przestarzałych) i całkiem niepotrzebnie spleciona w jeden biurokratyczny „organizm“ z konserwatorstwem zabytków sztuki i archiwaliów (czynnikami zwykle niesympatyzującymi z nauką prehistorji) była przez długie lata tylko marnem i bezpłodnym złudzeniem tego, czego interes naukowy wykopalisk w b. Galicji oddawna rzeczywiście potrzebował.

Ponieważ nie zawsze jest możliwym, żeby muzeum wykopalisk istniało jako zakład zupełnie osobny, samo stojący, tylko często musi być ono częścią składową wielkiej, zbiorowej instytucji muzealnej, więc w takim wypadku pilnie baczyć trzeba na to, żeby oddział wykopalisk posiadał w obrębie owego wielkiego muzeum jak najdalej idącą samodzielność i pełną niezależność naukową oraz finansową od innych działów muzealnych, gdyż tylko w takim razie będzie on mógł rzeczywiście odpowiedzieć swemu właściwemu celowi, jako poważne ognisko naukowe i konserwatorskie dla wykopalisk prehistorycznych w przydzielonym sobie okręgu. Dotychczasowe doświadczenia, zrobione u nas, a także w innych krajach, pouczyły, że muzeum prehistoryczne (któremu okoliczności nakazują być koniecznie częścią składową większej

zbiorowej instytucji muzealnej) wychodzi jeszcze stosunkowo najlepiej, jeżeli jest połączone z takimi działami muzealnymi, które służą naukom nie żywiącym do prehistorji żadnej niechęci lub uprzedzenia, ani też nie rywalizują z nią w sposób nielojalny. Tu zaliczyć trzeba głównie różne nauki przyrodnicze i etnografię. Nie można niestety tego samego powiedzieć o takich naukach historycznych, jak np. historia sztuki, archeologia klasyczna, różne działy archeologii historycznej, etc., które posiadają muzea, bo stosunek tych umiejętności do prehistorji dawał od dawna powód do wielu słusznych skarg ze strony tej ostatniej (zwłaszcza w b. Galicji) i wogóle nie mógł być nazwany życzliwym. To wszystko wymaga na przyszłość pewnych specjalnych gwarancji na rzecz muzeów prehistorycznych w stosunku ich do muzeów, służących celom nauk historycznych.

Zamierzona obecnie reforma powinna dać każdej dzielnicy ziem polskich (względnie każdemu większemu obszarowi kraju) należycie urządzone i uposażone muzeum przedhistoryczne, jako ognisko naukowe i konserwatorskie dla wykopalisk w teje dzielnicy. W tym celu należy upaństwowić i stosownie zreorganizować większe muzea wykopalisk, istniejące już obecnie w różnych dzielnicach, tam zaś gdzie niema dotąd jeszcze wcale takiej instytucji muzealnej, trzeba ją stworzyć. W szczególności powinny istnieć takie muzea przedhistoryczne w następujących miastach:

1) W Krakowie dla całej Ziemi krakowskiej, Śląska i dawnej t. zw. Galicji zachodniej. Do tego celu nadaje się w Krakowie najlepiej muzeum archeologiczne Akademji Umiejętności.

2) W Warszawie dla północnej i zachodniej części b. Królestwa Kongresowego. Tę rolę może spełnić muzeum archeologiczne Erazma Majewskiego, stosownie zreorganizowane.

3) W Lublinie dla południowej i wschodniej części b. Królestwa Kongresowego. Tutaj muzeum wykopalisk trzeba dopiero stworzyć.

4) We Lwowie dla obszaru b. Galicji wschodniej, najwłaściwiej może to zadanie spełnić oddział wykopalisk w muzeum imienia Dzieduszyckich po jego ewentualnem upaństwowieniu i stosownej reorganizacji.

5) W Poznaniu na obszar Wielkopolski. Do tego celu nadaje się najlepiej oddział prehistoryczny muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Byłoby bardzo pożądane, żeby przy sposobności reorganizacji wspomnianych głównych muzeów (znajdujących się po stolicach dzielnic Polski) zostały z nimi, o ile możliwości połączone inne mniejsze zbiory wykopalisk istniejące w owych miastach, a nie mające dobrych warunków i widoków pomyślnego rozwoju na przyszłość. Działając w tej myśli należałoby:

a) w Krakowie starać się połączyć z Muzeum archeologicznem w Akademji Umiejętności (po jego upaństwowieniu i gruntownej reorganizacji) zbiory wykopalisk, znajdujące się w tak zw. Gabinetie archeologicznym Uniwersytetu Jagielloń. i w Muzeum Narodowem.

b) w Warszawie przyłączyć do Muzeum Er. Majewskiego zbiór wykopalisk, znajdujący się w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

c) we Lwowie przyłączyć do oddziału archeologicznego Muzeum im. Dzieduszyckich zbiór wykopalisk istniejący przy Muzeum Ossolińskich i t. d.

Ponieważ w każdym kraju po epoce czysto-przedhistorycznej następuje perijod jakby przejściowy, w którym istnieje bardzo jeszcze wiele form dawnych i stosunkowo przyżytkowych, które zarówno pod względem naukowym, jak i konserwatorskim wymagają podobnego traktowania, jak rzeczy ściśle przedhistoryczne, więc umiejętność prehistorji zajmuje się dziś wszędzie, gdzie stoi ona na właściwej wysokości i gdzie ma racjonalną organizację, także okresem t. zw. wczesnodziejowym.

Tego samego powinno się przestrzegać również w Polsce. Więc kompetencja naukowa i konserwatorska oficjalnych Muzeów prehistorycznych (wzgl. wykopaliskowych) powinna sięgać, czyli być rozszerzona, aż do końca wieku XII, względnie XIII, a to przynajmniej o ile chodzi tu istotnie o wykopaliska zabytków ruchomych z wyłączeniem jednak zabytków architektury i rzeczy bliżej z nią związanych datujących się z lat po r. 1000 po Chr.

Jeżeli by wyjątkowo okazała się potrzeba prowadzenia w jakimś miejscu wykopalisk, pochodzących z jeszcze młodszych czasów (t. j. z okresu po roku 1300), to byłoby najwłaściwiej (ze względu na fachową techniczną organizację i znaczne zwykle praktyczne doświadczenie, względnie wyszkolenie, organów wykopaliskowych muzeum prehistorycznego) poruczać owo zadanie także temu muzeum prehistorycznemu, o ile naturalnie praca tego rodzaju nie obarczałaby zbyt jego funkcjonariuszy i nie odrywała ich od właściwych zajęć i obowiązków w zakresie zabytków przedhistorycznych lub wczesnodziejowych. W każdym razie przy prowadzeniu wykopalisk z epok, datujących się już po r. 1000 po Chr., powinno by muzeum prehistoryczne działać w stosownem bliższem porozumieniu z organami naukowymi i konserwatorskimi, ustawionymi dla spraw zabytków historycznych i sztuki.

Ze względu na rozległy zakres działania oficjalnych muzeów wykopalisk, obejmujący niezwykle długi szereg epok przedhistorycznych, jako też okres wczesnodziejowy, oraz z uwagi na konieczność podziału pracy podyktowanego dzisiejszym rozwojem umiejętności prehistorji, powinni być przy każdym z tych muzeów dzielnicowych ustanowieni osobni specjaliści naukowci, przynajmniej dla trzech najgłówniejszych działów prehistorji, t. j.:

- jeden dla epoki kamiennej,
- drugi dla epok metalowych przed Chrystusem,
- a trzeci dla okresów po-Chrystusowych.

W krajach, obfitujących w wykopaliska, w których znajduje się kilka większych muzeów prehistorycznych, jest zwykle jedno z nich urządzone jako muzeum t. zw. centralne, co polega na tem, że zbiory jego są umyślnie tak rozszerzone, aby dawały dokładny obraz wszystkich rodzajów wykopalisk i wszystkich typów zabytków prehistorycznych oraz wczesnodziejowych, jakie znajdują się w całym kraju. Co się zaś tyczy okazów całkiem wyjątkowych, lub unikatowych, to powinno takie muzeum centralne posiadać z reguły albo ich oryginały, albo też (gdyby to było niemożliwem) przynajmniej doskonałe kopie. Byłoby bardzo pożądanem w interesie nauki prehistorji, aby także w Polsce zostało utworzone takie muzeum centralne wykopalisk. Do owego celu nadawałoby się najlepiej Muzeum archeologiczne Akademji Umiejętności w Krakowie ze względu na bogactwa swoich zbiorów, które tylko należałoby odpowiednio dopełnić i odpowiednio urządzić.

Tutaj dołączyć muszę jeszcze uwagę, że według mego głębokiego przekonania byłoby to bardzo wskazane i z wielką korzyścią zarówno dla prehistorji, jak i dla innych celów naukowych, gdyby w Krakowie została niedługo zorganizowana nowa wielka zbiorowa instytucja muzealna, obejmująca działy: przyrodniczy, prehistoryczny i etnograficzny. Na dział przyrodniczy złożyłyby się głównie obecne obfite zbiory przyrodnicze Akademji Umiejętności, upaństwowione i stosownie zreorganizowane, dział prehistoryczny powstałby z dzisiejszego Muzeum wykopalisk Akademji Umiejętności (również po jego upaństwowieniu i zreorganizowaniu, jako centralne Muzeum zabytków przedhistorycznych i wczesnodziejowych na ziemiach polskich), wreszcie dział etnograficzny mógłby być doskonale utworzony ze zbiorów niedawno założonego Muzeum etnograficznego na Wawelu, które także należałoby upaństwić i odpowiednio zreorganizować.

Każdy z tych działów muzealnych, wyposażony z osobna w potrzebne obfitsze fundusze i mając zagwarantowaną jak najdalej idącą samodzielność swej naukowej działalności, mógłby z dwoma innymi doskonale się harmonizować i wzajemnie popierać. Muzeum przyrodnicze swoimi okazami geologicznymi i paleontologicznymi wiązałoby się bezpośrednio z zabytkami paleolitu, wzgl. z wykopaliskami jaskiniowymi Muzeum archeologicznego, znajdując w nich swe naturalne dopełnienie. Muzeum archeologiczne znowu różnymi swoimi zabytkami z epoki wędrowek ludów i epoki t. zw. grodziskowej, jakoteż z okresu wczesno-dziejowego, wiązałoby się niejednokrotnie z wieloma okazami Muzeum etnograficznego, posiadającymi znamiona stare, przeżytkowe, przyczyniając się do ich należytego oświelenia i zrozumienia. Takie harmonijne organizacje muzealne, pożytecznie dopełniające się, istnieją już w innych krajach kulturalnych, mogłyby więc być naśladowane także w Polsce z niemałą korzyścią dla nauki.

Aby oficjalne Muzea dzielnicowe mogły, i do państwowe organy konserwatorskie pierwszej instancji, należycie spełniać w swoich okręgach funkcje ochrony wykopalisk, muszą być w Polsce (za wzorem innych krajów kulturalnych) wydane przez państwo następujące normy prawne:

a) przepisy orzekające zakaz wszelkiego umyślnego niszczenia lub uszkodzenia zabytków prehistorycznych i wczesno-dziejowych, jako też ustanawiające obowiązek donoszenia do oficjalnych organów konserwatorskich o istnieniu wspomnianych zabytków i o wszelkich wykopaliskach, odkrywających się przypadkowo przy okazji różnorodnych robót ziemnych łącznie z nakazem pozostawienia tychże przedmiotów starożytnych przez pewien czas minimalny (ustawowo wyraźnie zakreślony)—począwszy od chwili odkrycia wzgl. doniesienia—w stanie i położeniu niezmienionem. To wszystko jest potrzebne w celu umożliwienia oficjalnym organom konserwatorskim:

- 1) naukowego zarejestrowania wspomnianych zabytków,
- 2) dalszego ich ewentualnie spożytkowania (np. przez badania etc.) dla celów umiejętności, jakoteż

- 3) wydania potrzebnych oficjalnych zarządzeń ochronnych;

b) przepisy upoważniające oficjalne organy konserwatorskie do nadzorowania i kontrolowania stanu i sposobu utrzymania zabytków przedhistorycznych lub wczesnodziejowych oraz do wydawania (na podstawie i w ramach zasadniczej urzędowej in-

strukcji) co do tych przedmiotów starożytnych, jakoteż przy wykopaliskach zarządzeń zapobiegawczych i ochronnych, obowiązujących strony interesowane. Do tej samej grupy przepisów, powinnyby należeć normy, regulujące zakres działania i atrybucje mniejszych muzeów wykopalisk, jakoteż określające bliżej ich stosunek do oficjalnych muzeów dzielnicowych, oraz prawo i obowiązek nadzorowania tych muzeów mniejszych przez muzea oficjalne;

c) przepisy, regulujące prawo wzgl. obowiązek prowadzenia umyślnych wykopalisk archeologicznych, łącznie z zakazem podejmowania tychże przez osoby prywatne w ten sposób, że osobom fachowo nie ukwalifikowanym mają być zabronione bezwarunkowo wszelkie badania wykopaliskowe, a prywatni badacze, ukwalifikowani naukowo, muszą uzyskać na to wprawdzie pozwolenie odnośnej władzy konserwatorskiej. Do tej grupy przepisów należą wreszcie normy, regulujące prawo wyłączenia gruntów w celu umożliwienia ważnych badań archeologicznych;

d) przepisy, określające prawo własności odkrytych zabytków archeologicznych i prawo dysponowania nimi łącznie z zakazem wywozu ważnych zabytków za granicę;

e) przepisy, ustanawiające wyższe instancje naukowe i prawnicze dla wykonywania odpowiedniego nadzoru nad konserwatorską i naukową działalnością oficjalnych muzeów dzielnicowych i regulujące prawo odwoływania się (rekursu) stron interesowanych od urzędowych decyzji i zarządzeń, wydawanych przez organy oficjalne konserwatorskie pierwszej instancji.

Każde muzeum dzielnicowe powinno w swoim okręgu sporządzić jak najrychlej spis oficjalny wszystkich miejscowości i gruntów w nich położonych, na których zrobione zostały kiedykolwiek poprzednio odkrycia archeologiczne, t. j. jaskinie (lub t. zw. pół-jaskinie—abri sur roche), 'grodziska kurhany, mogiły, nasypy sztuczne (wały, usypiska), kamienie ustawiane (luźne prostopadłe głązy, t. zw. menhiry lub całe kręgi kamienne), głązy (płyty) ze znakami lub misami, t. zw. baby kamienne, cmentarzyska, ślady osad nawodnych, etc.

Co do jaskiń, to konserwatorska akcja ochronna powinna zawsze wychodzić z tego założenia, że wyższy interes naukowy wymaga koniecznie, aby bezwarunkowo nie zabierano, ani nie rozkopywano namuliska, zalegającego dno jaskiń na jakikolwiek cele gospodarcze lub przemysłowe (np. na nawóz), dopóki nie nastąpi wprawdzie gruntowne fachowe zbadanie jego zawartości i jego uwarstwienia przez uczonych specjalistów dla celów naukowych archeologicznych i przyrodniczych.

Ponieważ w nowszych czasach wywiązały się wielkie spory naukowe między archeologami z tego powodu, że przy dawniejszych poszukiwaniach archeologicznych, robionych w jaskiniach, nie zawsze umiano dość ściśle rozpoznać charakter i stwierdzić następstwo warstw namuliska jaskiniowego (co ma zwykle wielki wpływ na trafne określenie chronologii zabytków epoki paleolitycznej), więc nic dziwnego, że dziś różni wybitni specjaliści epoki paleolitu stawiają żądanie, aby na przyszłość, przy nowych badaniach archeologicznych w jaskiniach, które zawierają takie zabytki, nigdy nie wyczerpywano zupełnie całego namuliska, tylko, żeby zawsze pozostawiano niekniętą (ręką pierwszego badacza) część jego (t. j. przynajmniej jedną czwartą lub jedną piątą całości), gdyż tylko w ten sposób zapewni się możliwość naukowego skontrolowania w przyszłości, czy obserwacje pierwszego badania archeologicznego były trafne,

Przytoczone przestrogi są tem więcej potrzebne wobec archeologicznie ważnych jaskiń Ziemi krakowskiej, że przed niewiele laty, właśnie niestety niektóre z nich (np. Jerzmanowicka, t. zw. Koziarnia, etc.) zyskały smutny rozgłos w europejskiej naukowej literaturze archeologicznej z powodu barbarzyńskiej dewastacji swoich obfitych namulisk, dokonanej przez niemieckich spekulantów Grubego i Römera.

Nie lepiej oceniać trzeba paradoksalną (z punktu kulturalno-naukowego) „wojenną“ ustawę austriacką z 21 kwietnia 1918 r. (Nr. 161 Dz. u. p.), która wprost zachęcała do barbarzyńskiego eksploatowania namulisk jaskiniowych na cele nawozowe. Gdyby owa ustawa została w b. Galicji rzeczywiście wykonaną, byłaby wyrządziła umiejętności prehistorji nieobliczalne szkody. Dlatego dziś musi uczony archeolog z naciskiem domagać się wyraźnego uchylenia tej ustawy, szkodliwej dla umiejętności, tak samo, jak niedawno, szwajcarskie towarzystwa archeologiczne i przyrodnicze podniosły okrzyk oburzenia i energiczne protesty w dziennikach, gdy niektórzy przemysłowcy szwajcarscy zaczęli próbować eksploatować namuliska tamtejszych jaskiń na cele przemysłowe.

Co się tyczy grodzisk to według mego zdania należałoby się stale trzymać tej zasady przewodniej, żeby zawsze przynajmniej same wały były zakonserwowane i utrzymane w stanie dotychczasowym. Doświadczenie pouczyło, że rozbieranie i burzenie wałów grodziskowych, wypalanych z samej gliny lub z gliny mieszanej z kamieniami i przytem często na powierzchni zeszlonych (*Schlackenwelle, Glasburgen*) nigdy nie przynosi realnej korzyści kulturze rolnej, owszem wyrządza jej szkodę, bo usuwanie owych wałów—manipulacja swoją drogą żmudna i trudna—nie tylko nie przysparza wcale nowego gruntu ornego, ale owszem pogarsza rolę, przylegającą do wałów przez zasypywanie i zaśmiecanie jej kamieniami lub odłamami wypalanej gliny. Z tego wypływa, że wały tego rodzaju powinny być zawsze zachowane w stanie nie naruszonym, a rozbieranie tych osobliwych zabytków powinno być bezwarunkowo zakazane.

Byłoby dalej bardzo do życzenia, żeby niektóre grodziska, bardzo okazałe i wyjątkowo dobrze dochowane, (np. w Stradowie koło Pińczowa z wałami wypalnymi i zeszlonymi; grodzisko podobnej budowy blisko Melsztyna nad Dunajcem; grodzisko w Poznachowicach koło Wieliczki blisko Szczyrzyca na wyniosłej górze z wałami wypalnymi z kamienia etc.) lub okraszone podaniami i wspomnieniami dziejowemi (np. grodzisko w Tyńcu z wałami z głazów kamiennych; grodzisko na Lednogórskim jeziorze w Poznańskim, albo na t. zw. Pleśniku w Podhorcach w Galicji etc.) zostały w całości uznane za nietykalne pomniki krajowe i w tym celu wyłączone na rzecz państwa polskiego.

Także nasypy kurhanowe, które są okraszone legendami, np. kopce Krakusa i Wandy pod Krakowem, kopiec w Krakuszowicach w Bocheńskim, kopiec na górze ponad Przemyślem etc. powinny być z reguły zachowane w całości, natomiast co do innych kurhanów należy się stale trzymać tej zasady, żeby ich samowolnie nigdy nie rozkopywano ani nie niszczone przez okę, bez wyraźnego zezwolenia odnośnego oficjalnego Muzeum dzielnicowego, które ewentualnie zarządzi umiejętne zbadanie tego zabytku przez uczonego archeologa.

Głazy kamienne, zwłaszcza takie które mają kształt słupów lub płyty są obrabiane w sposób osobliwszy, np. tak zw. baby kamienne, dalej kamienie z bardzo wyjątkowymi, tajemniczymi znakami, np. słup, wykopany przed kilku laty przed wojną we wsi Zazdrość pod Trembowłą i t. p. powinny być z reguły przewiezione do muzeum, inne zaś mniej wybitne zabytki z tej grupy mogą ewentualnie pozostać na miejscu pierwotnym, byleby były gwarancje, że będą one skutecznie zabezpieczone przed zniszczeniem.

Czy gr u n t, na którym znajdują się zabytki prehistoryczne, należy do t. zw. wielkiej, czy też do małej własności ziemskiej, to wcale nie jest obojętne dla sprawy dobrego i trwałego zachowania owych zabytków. Doświadczenia porobione w rozmaitych krajach, a także spostrzeżenia, zebrane u nas w Polsce, przekonały, że stosunki t. zw. wielkiej własności ziemskiej (dobra państwowe, krajowe, gminne, kościelne, funduszowe, majoratowe, dworów szlacheckich i t. d.) sprzyjają w daleko wyższym stopniu zachowaniu się i utrzymaniu zabytków przedhistorycznych, niż drobne działki gruntowe małych posiadaczy. Pochodzi to stąd, że we wielkich majątkach ziemskich, skupiających w jednej ręce większe obszary gruntu, panują więcej konserwatywne praktyki, co do obrabiania roli. Tam nie chodzi o najsakrajniejsze wyzyskanie rolnicze każdego metra gruntu, dlatego tam zwykle jeszcze długo i daleko łatwiej mogą się dochować w całości (zwłaszcza po lasach, na łąkach i na t. zw. nieużytkach) różne starodawne nasypy ziemne lub kamienne, kurhany, mogiły wały i t. d., kryjące często wykopaliska, niż na zagonie drobnego rolnika, rozorywującego pilnie z reguły wszystko i usuwającego gorliwie z gruntu wszelkie „kamienie“ lub inne zawartości nieuprawne.

Gdyby w Polsce przyszła teraz zaraz do skutku rzeczywiście wielka reforma agrarna powodująca nagłe rozbitcie wielkiej własności ziemskiej na drobne działki gruntowe, to w związku z tem i w konsekwencji tego przeobrażenia mogłaby pojawić się u nas ewentualnie odrazu tak ogromna i wprost przygniatająca mnogość wykopaliskowych spraw konserwatorskich, bardzo doniosłych i zwłoki nie cierpiących, że podołać im rzeczywiście byłaby w stanie chyba tylko jakaś bardzo nadzwyczajna i nadto doskonała organizacja muzealno-konserwatorska, która miałaby do rozporządzenia bardzo liczny i świetnie wyszkolony personal fachowych archeologów. Tymczasem właśnie stosunki są u nas przeciwne, bo kraj nasz dziś, gdy takie ważne przesilenie zbliża się, jest wyjątkowo ubogi w fachowe siły archeologiczne, a to wskutek długoletniego i upartego zaniedbania w nim interesów umiejętności prehistorji ze strony różnych czynników decydujących.

Gdyby dziś zaraz chwycono się w Polsce jedynie właściwych środków zaradczych, przystępując śpiesznie do kształcenia zastępu fachowych prehistoryków, to w najlepszym razie (jak to objaśniam bliżej w rozdziale końcowym) mógłby kraj nasz najwcześniej dopiero po 5-ciu, wzgl. 6-ciu latach otrzymać pokażniejszą liczbę potrzebnych specjalistów archeologicznych. Z tego wypływa, że wśród obecnych szybko rozwijających się okoliczności, może niestety kraj nasz ponieść na polu interesów prehistorji, wskutek braku dostatecznej liczby uzdolnionych fachowych sił archeologicznych, szkody bardzo ciężkie i nieobliczalne żeby nie powiedzieć katastrofalne, nadczem bardzo ubolewać trzeba.

Jeżeli decydujące czynniki rządowe i ustawodawcze w Polsce będą miały dziś wszystkie te okoliczności na pamięci i na uwadze, to wielkie zło, grożące obecnie u nas interesom umiejętności prehistorji (wskutek zamierzonych wielkich reform agrarnych), da się może przy dobrej woli choć w części złagodzić. Środkami do tego celu byłyby:

a) możliwe zwolnienie tempa w zrealizowaniu projektowanej reformy agrarnej, przynajmniej w granicy do lat 6 ciu;

b) przeprowadzenie tej reformy nie równocześnie na całym obszarze państwa, tylko częściowo t. j. raz w jednej, to znowu w innej dzielnicy, gdyż przez to umożliwiłoby się dotychczasowym polskim archeologom skoncentrowanie wszystkich swoich rozporządzalnych sił zawsze w tej jednej dzielnicy, gdzie właśnie wchodzi w życie reforma agrarna, a więc tam, gdzie najczęściej i najpilniej potrzeba fachowej interwencji konserwatorskiej wobec mnożących się wykopalisk;

c) znaczniejsze rozszerzenie (tylko w przejściowym okresie wprowadzania reformy agrarnej w życie), terminów prekluzyjnych, przepisanych ewentualnie (w ustawie) organom oficjalnym konserwatorskim (dla zwykłych czasów i normalnych stosunków t. j. nie w okresie reformy agrarnej) — np. jeżeliby ustawa przepisywała dla stosunków zwykłych, aby miejsce na gruncie, gdzie przypadkowo odkryto wykopaliska, pozostało w stanie niezmienionym od chwili doniesienia do urzędu konserwatorskiego przez dni 5 (w celu ułatwienia fachowej interwencji naukowej i konserwatorskiej), to w tym okresie przejściowym nadzwyczajnym (wprowadzania w życie reformy agrarnej) termin ów powinien być przedłużony z konieczności do dni np. 15 lub 20, aby archeologowie mogli zadaniom swoim podołać;

d) z podobnych powodów potrzeba jest także, aby kary ustawowe, ustanowione za przekroczenie przepisów konserwatorskich, były w ciągu wspomnianego okresu nadzwyczajnego, przejściowego (wprowadzania w życie reformy agrarnej) wyższe i zastosowanie ich ostrzejsze, niżby to było wskazane w zwykłych normalnych stosunkach społecznych.

Główne prawo, wzgl. konieczny obowiązek prowadzenia wykopalisk archeologicznych, potrzebnych w interesie naukowym lub konserwatorskim, powinno posiadać z reguły oficjalne Muzeum dzielnicowe w przydzielonym sobie okręgu. Podobne uprawnienie, ale już bez wyraźnego obowiązku, powinno przysługiwać również wszystkim katedrom prehistorji, istniejącym na uniwersytetach polskich, jakoteż Sekcjom prehistorycznym Akademji Umiejętności w Krakowie i Towarzystw naukowych w Warszawie i Poznaniu. Taka katedra lub sekcja, zamierzając podjąć wykopaliska archeologiczne, powinna się zawsze w pierw porozumieć z odnośnem oficjalnem Muzeum dzielnicowem, jedynie w tym celu, aby uniknąć ewentualnych kolizji z innemi poważnemi przedsięwzięciami naukowemi na tym samym terenie, na co z reguły pilnie baczyć powinno Muzeum dzielnicowe.

Prywatni uczeni archeologowie, rzeczywiście naukowo ukwalifikowani ale samo stojący, jeżeli wyłącznie we własnem imieniu zamierzają robić badania wykopaliskowe, powinni uzyskać na to formalne zezwolenie specjalne (t. j. dla każdego terenu wykopaliskowego osobne) ze strony odnośnego Muzeum dzielnicowego. Poważnym badaczom, dającym wszelkie gwarancje naukowe, nie należy odmawiać takiego pozwolenia

bez istotnie bardzo ważnych i głęboko uzasadnionych powodów (które chyba tylko nader rzadko i wyjątkowo zdarzyćby się mogły). Nadto powinno prywatnym uczonym archeologom przysługiwać prawo ewentualnego odwołania się (rekursu) do wyższej instancji (t. j. do Instytutu archeologicznego) na wypadek odmowy.

Muzeum dzielnicowe powinno w stosunku do prywatnych badaczy zawsze posiadać:

a) prawo fachowego nadzorowania i kontrolowania w sposób lojalny (t. j. bez szykanowania) robót wykopaliskowych, prowadzonych przez tych archeologów;

b) prawo dołączania pewnych zastrzeżeń i warunków do pozwolenia na wykopaliska, udzielanego prywatnym archeologom. Prawo to powinno być jednak ograniczone ramami osobnej oficjalnej instrukcji (odnawianej co lat kilka w miarę postępu nauki). Wspomniane zastrzeżenia, wzgl. warunki, mogą się odnosić do następujących kwestji: do sposobu rozkopywania terenu archeologicznego, do sprawy donoszenia o odkrytych zabytkach, do ich zabezpieczenia i konserwacji, jak wreszcie do kwestji zwiedzania miejsca wykopalisk i oglądania wydobytych okazów.

Nie potrzeba wreszcie osobno dodawać, że Muzeum dzielnicowe, spełniając swą rolę konserwatora, powinno ciągle gorliwie czuwać przy energicznem i wydatnem poparciu władz administracyjnych, nad ściśłem przestrzeganiem ustawowego zakazu wszelkich t. zw. rabunkowych poszukiwań (*Raubgräberei*) za zabytkami przedhistorycznymi lub wczesno-dziejowymi, oraz przeszkadzać wcześniej i skutecznie wszelkim usiłowaniom robienia wykopalisk przez osoby niepowołane.

Jeżeli muzeum dzielnicowe przekona się, że w celu całkiem racjonalnego i prawidłowego przeprowadzenia bardzo ważnych badań naukowych na pewnym specjalnym terenie wykopaliskowym lub też że w interesie jedynie skutecznej konserwacji bardzo ważnego zabytku przedhistorycznego, czy wczesno-dziejowego jest konieczne potrzebne wywłaszczenie odnośnego gruntu, to powinno mieć przyznane prawo postawić stosowny wniosek w wyższej naukowej instytucji konserwatorskiej (t. j. w Instytucie archeologicznym), która rozpatrzywszy sprawę dokładnie,—gdy uzna to żądanie za uzasadnione,—zwróci się do ministerstwa oświaty o zarządzenie potrzebnego wywłaszczenia.

Wywłaszczenie gruntów dla celów archeologicznych powinno być w Polsce, tak jak w innych krajach kulturalnych (np. we Węgrzech), dwojakiego rodzaju, t. j. albo trwałe, albo też tylko czasowe (podobnie jak w ustawach górniczych), t. j. na okres potrzebny do badań archeologicznych. Wywłaszczenie gruntu dla celów archeologicznych powinno być zawsze przeprowadzone w ten sposób, aby obejmowało nie tylko sam grunt przedstawiający interes archeologiczny, ale także potrzebny do niego dostęp, czyli drogę pieszą i wozową. Podobne uprawnienie stawiania wniosków (w Instytucie archeologicznym) o wywłaszczenie gruntów dla ważnych celów archeologicznych mogłoby być ewentualnie przyznane także niektórym innym ważniejszym zakładom lub korporacjom, istniejącym dla umiejętności prehistorji, np. katedrom uniwersyteckim oraz Sekcjom prehistorycznym w Akademji Umiejętności w Krakowie i Towarzystwach naukowych w Warszawie i Poznaniu, nigdy jednak prywatnym uczonym.

Jest rzeczą niemałej wagi dla interesów umiejętności prehistorji kwestja własności zabytków, wydobytych wskutek wykopalisk naukowych, umyślnie

prowadzonych, lub też wychodzących na jaw przypadkowo przy rozmaitych robotach ziemnych. Najwłaściwszem jest, żeby wszystkie wykopane starożytności stawały się od razu własnością Muzeum publicznego, czy to tytułem daru, czy też za odpowiednim wynagrodzeniem. Muzeum dzielnicowe, jako organ oficjalny konserwatorski, powinno zawsze usilnie starać się o takie radykalne załatwienie rzeczy. Dopiero, jeżeli właściciel zabytku żadną miarą nie chce się dać skłonić do odstąpienia swych wykopalisk na własność Muzeum publicznego, to koniecznie dążyć trzeba przynajmniej do tego, żeby zabytki zostały oddane jako depozyt do takiego muzeum. Od żądania tego można odstąpić wyjątkowo, jedynie wtedy, gdy są dane bardzo poważne i dostateczne gwarancje, że zabytek nie pójdzie za granicę, nie zniszczy, że nie dozna uszkodzenia, ani też nie zaginie dla nauki polskiej, np. gdy będzie przechowany ze znajomością fachową i miłością do rzeczy w poważniejszym zbiorze prywatnym. Jeżeli wspomnianych gwarancji niema wcale, albo też jeżeli zachodzi nagle niebezpieczeństwo ze zwłoki dla ważnego zabytku, to powinno Muzeum dzielnicowe mieć przyznane prawo zarządzić oficjalnie (ewentualnie przy pomocy władzy administracyjnej) bezzwłoczne przeniesienie zagrożonego zabytku do muzeum publicznego na przechowanie, względnie także żądać odstąpienia go na własność takiegoż muzeum za wynagrodzeniem.

W nowszych ustawach konserwatorskich, wydanych przez państwa kulturalne, służy za podstawę do obliczenia sumy wynagrodzenia za wykopaliska, nabywane do muzeum publicznego, z reguły t. zw. „zwykła wartość przedmiotu“ (*Ersatz des gemeinen Wertes des Gegenstandes*), t. j. zwyczajna wartość materialna (nie *pretium affectionis*), nadto w niektórych krajach np. w Szwecji istnieje bardzo znamieny przepis, nakazujący, żeby za zabytki wyrobione z kosztowniejszego kruszcu (t. j. ze złota, srebra, miedzi lub brązu), kupowane do muzeum państwowego, dopłacano zawsze jeszcze $\frac{1}{8}$ część zwykłej wartości tytułem nadwyżki ponad materialną wartość kruszcu. Przeważnie temu mądryemu rozporządzeniu zawdzięcza Muzeum narodowe w Sztokholmie niezwykle bogactwo swoich zbiorów wykopaliskowych ze złota i srebra. W Polsce powinnyby ustawodawstwo konserwatorskie pójść za owymi wzorami za granicznymi w kwestji wynagradzania za wykopaliska, nabywane do muzeów publicznych.

Samowolne wywożenie cenniejszych wykopalisk zagranicę, bez uzyskania na to wpraw wyrażnego pozwolenia urzędu konserwatorskiego, powinno być w Polsce, podobnie jak to jest w innych krajach, zagrożone skutecznymi surowszemi karami, wzgl. także zabraniem odnośnego zabytku na rzecz muzeum publicznego. Wnoszący prośbę o pozwolenie wywiezienia zabytku, powinien mieć przez ustawę włożony obowiązek ofiarować wpraw ten zabytek muzeum polskiemu do kupienia.

Za rzeczywiste szkody materialne, wynikłe dla właściciela gruntu lub przedsiębiorstwa robót ziemnych, z powodu ścisłego zastosowania się do zarządzeń organów konserwatorskich, powinno być przyznane słuszne (t. j. nie wygórowane) wynagrodzenie ze strony państwa polskiego. Kwestję tę należałoby dokładnie uregulować, pod względem materialnym i formalnym, osobnymi przepisami, a dobre i praktyczne wzory do tego celu możnaby ewentualnie znaleźć w pruskiej ustawie o wykopaliskach (*Ausgrabungsgesetz*) z 30 marca 1914 r., obowiązującej dawniej w Poznańskim (*Preussische Gesetzsammlung* 1914 № 10).

Dla sprawy zdrowego rozwoju umiejętności prehistorji, oraz pomyślnego funkcjonowania odnośnych organów konserwatorskich u nas w Polsce, jest rzeczą wielkiej wagi trafne i racjonalne uregulowanie stosunku głównych ognisk naukowych i konserwatorskich (t. j. muzeów dzielnicowych i katedr prehistorji) do kół dyletantów, amatorów, lub przyjaciół prehistorji, jakoteż do muzeów mniejszych, a zwłaszcza tak zwanych lokalnych lub powiatowych. Najwłaściwszem rozwiązaniem tej wcale niełatwej, a nieraz nawet drażliwej kwestji, byłoby (według mego zdania) zawiązanie przy każdym muzeum dzielnicowem za jego wyraźnem staraniem i pod jego opieką Stowarzyszenia miłośników, oraz przyjaciół zabytków przedhistorycznych i wczesno-dziejowych na ziemi polskiej. Wszyscy poważniejsi i rzeczywiście dobrze myślący amatorowie, miłośnicy i dyletanci prehistorji, mieszkający w okręgu terytorjalnym Muzeum dzielnicowego, skupieni w takim stowarzyszeniu pod życzliwym kierunkiem i wpływem fachowych funkcjonariuszy tej instancji muzealnej, oraz ciągle przez nich stosownie pouczeni (zapomocą odpowiednich odczytów lub przy okazji nowo zdarzających się odkryć zabytków albo też przeprowadzonych wykopalisk), mogliby z czasem nabrać istotnie głębszej znajomości rzeczy, zwłaszcza w zakresie wykopalisk właściwych lokalnie odnośnej dzielnicy, a następnie nieraz bardzo pożytecznie dopomagać lub współdziałać przy wielu mniej zawiłych przedsięwzięciach naukowych i przy mniej trudnych zadaniach konserwatorskich.

Co się znowu tyczy wzajemnego stosunku pomiędzy oficjalnem Muzeum dzielnicowem, a mniejszemi muzeami (lokalnemi, powiatowemi it. d.), znajdującemi się w jego okręgu, to powinno się zasadniczo unikać wszelkiego niezdrowego współzawodnictwa i kolizji. Da się to łatwo osiągnąć, gdy zarządy obu rodzajów muzeów będą zawsze pamiętać o tem, że oficjalne Muzeum dzielnicowe ma być głównie i przede wszystkim ogniskiem dla poważnych celów umiejętności i dla oficjalnej działalności konserwatorskiej, a tylko dodatkowo i jakby ubocznie może pełnić także zadanie popularyzacyjno-dydaktyczne, natomiast muzea mniejsze powinny mieć wytknięty przede wszystkim cel popularyzacyjny, dydaktyczno-krajoznawczy, przyczem dodatkowo mogą ewentualnie (t. j. gdy mają lepszą organizację i lepsze siły fachowe) spełniać także rolę jakby filji i organów pomocniczych wzgl. zastępczych, z ramienia Muzeów dzielnicowych. Muzeum dzielnicowe powinno (na podstawie i w ramach specjalnej instrukcji, uchwalanej przez Instytut archeologiczny) wykonywać życzliwą i taktowną opiekę naukową i konserwatorską nad muzeami mniejszemi swego okręgu, powinno dbać o ich rozwój pomyślny i o zapewnienie im sił fachowo wykształconych. Do założenia nowego muzeum powinno być potrzebne zezwolenie władzy państwowej, które może być wydane jedynie za zgodą Instytutu archeologicznego, przyczem tenże z urzędu powinien czuwać nad tem, aby nadmiernie nie mnożono muzeów mniejszych, tylko, aby one powstawały jedynie tam, gdzie istotnie to może być pożyteczne dla interesów prehistorji i gdzie składają się na to wszystkie potrzebne warunki. Każde muzeum mniejsze powinno rządzić się statutem zatwierdzonym przez władzę państwową. Przepisy owego statutu nie mogą nigdy zostawać w sprzeczności z ustawami państwowemi co do konserwatorstwa wykopalisk i co do atrybucji muzeów oficjalnych.

B. K A T E D R Y

archeologii przedhistorycznej i wczesno-dziejowej na Uniwersytetach polskich, jakoteż stosunek ich do muzeów i konserwatorstwa wykopalisk.

Dla ułatwienia wyższego wykształcenia nowych przedstawicieli umiejętności prehistorji, oraz fachowego popierania rozwoju tej nauki w Polsce, potrzeba ustanowić przy każdym polskim uniwersytecie zwyczajną katedrę dla prehistorji i okresu wczesno-dziejowego. Najwłaściwiej byłoby, żeby w każdej siedzibie Muzeum dzielnicowego dla wykopalisk istniał także uniwersytet, wyposażony we wspomnianą katedrę. Ponieważ umiejętność prehistorji rozwinęła się w ostatnich dziesiątkach lat tak znacznie że rozpada się dziś na kilka osobnych nauk (według chronologii epok), więc nic dziwnego, że uczone prehistoryk zobowiązany do wykładania całości tej umiejętności (łącznie z okresem wczesno-dziejowym) a względnie zmuszony także do rozpraszania swej działalności fachowej we wszystkich działach tej rozległej nauki, nie będzie mógł równie dobrze i gruntownie odpowiedzieć swemu zadaniu, jak specjalista pewnej szczególnej gałęzi prehistorji we właściwym sobie zakresie.

Należałoby koniecznie mieć to wszystko na pamięci przy tworzeniu i obsadzeniu katedr prehistorji na polskich uniwersytetach. Byłoby bardzo pożądane, żeby przynajmniej na dwu główniejszych uniwersytetach t j. w stolicy kraju, w Warszawie i w Krakowie (jako siedzibie centralnego muzeum wykopalisk) zostało ustanowionych stopniowo po kilka specjalnych katedr dla różnych działów umiejętności prehistorji. W szczególności należałoby usilnie dążyć do tego, żeby Polska (jako całość) zyskała z czasem wśród swego personelu profesorów prehistorji na uniwersytetach, wzgl. wśród naukowych funkcjonariuszy muzeów wykopalisk, przynajmniej po jednym wybitnym specjalistcie dla następujących działów umiejętności prehistorji:

a) dla epoki paleolitu łącznie z okresem wczesno-neolitycznym, wzgl. także wogóle dla wykopalisk jaskiniowych. Specjalna katedra tego rodzaju jest już od dłuższego czasu nagląco potrzebna w Krakowie z powodu, że właśnie w Ziemi krakowskiej skupiona jest główna grupa jaskiń łącznie z głównym ogniskiem paleolitu na Ziemiach polskich i w całej wschodniej Europie;

b) dla epoki pełnego neolitu łącznie z epoką czysto-bronzową (lub też osobny specjalista dla każdej z obu tych epok);

c) dla epok t. zw. żelaznych przed Chrystusowych (Hallstatt i La Tène);

d) dla epoki wpływów kultury tak zwanej prowincjonalno-rzymskiej i epoki wędrówek ludów. Niestety ten dział, choć ma on dla prehistorji ziem polskich nader wielkie znaczenie—podobnie [jak i reszta niżej wyliczonych gałęzi tej nauki—jest dotąd razem z nimi u nas w Polsce bardzo zaniedbany i mało rozwinięty. Należałoby koniecznie dążyć do większego ożywienia prac naukowych u nas na tych polach, co da się najprędzej i najwłaściwiej osiągnąć przez rychłe utworzenie odpowiednich specjalnych katedr na uniwersytetach;

e) dla końcowych czasów przedhistorycznych (epoka t. zw. grodziskowa) łącznie z okresem wczesno-dziejowym aż do XI, wzgl. XII wieku;

f) specjalistę dla wykopalisk, pozostałych po ludach koczujących we wschodniej Europie w ostatnich stuleciach przed Chr. (grupa t. zw. scytyjska), jakoteż w początkowych wiekach po Chr. (grupa t. zw. sarmacka);

g) specjalistę dla prehistorji ziem litewskich i nadbałtyckich, jakoteż dla wykopalisk grupy t. zw. fińskiej;

h) specjalistę dla wpływów i zabytków grupy t. zw. turko-tatarskiej i innych nowszych wpływów orientalnych.

Aby na przyszłość na uniwersytetach polskich było skutecznie zagwarantowane zupełne równouprawnienie umiejętności prehistorji z innymi naukami i rzeczywista niezależność tej nauki, potrzeba koniecznie, żeby referat spraw prehistorji na wydziałach filozoficznych spoczywał zawsze wyłącznie tylko w ręku fachowych prehistoryków, nawet choćby czasem wyjątkowo trzeba ich było zapożyczać z innego uniwersytetu lub też muzeum.

Uniwersytecka katedra prehistorji i Muzeum dzielnicowe wykopalisk powinny zawsze zostawać ze sobą w stosunku bardzo życzliwym, wzajemnie możliwie się popierać i ułatwiać swoje zadania. Zbiory i urządzenia muzealne powinny być dla katedry prehistorji zawsze dostępne w najpełniejszej mierze, celem należytego objaśnienia wykładów i ułatwiania ćwiczeń praktycznych.

Stosunek katedr prehistorji do spraw konserwatorstwa wykopalisk wyjaśniony jest bliżej w rozdziale „o Muzeach“ a stosunek tychże katedr do t. zw. Instytutu archeologicznego w rozdziale traktującym o tym zakładzie.

C. WYŻSZE INSTANCJE NAUKOWE

dla spraw konserwatorstwa wykopalisk i dla odnośnych Muzeów w Polsce, jakoteż Instytut Archeologiczny dla zabytków przedhistorycznych i wczesno-dziejowych.

Ponieważ doświadczenie pouczyło, że ciała uczone, utworzone dla popierania ogółu nauk, t. j. Akademje Umiejętności i Towarzystwa naukowe nie zawsze mogą należycie zaspokoić wszystkie specjalnie żywotne potrzeby umiejętności archeologicznych (zarówno co do wydawnictw, jak i co do samej organizacji pracy naukowej), więc w interesie różnych gałęzi archeologii powołane zostały do życia w wielu krajach, bogatszych w zabytki starożytne, osobne zakłady kolegjalne, uczone pod nazwą Instytutów Archeologicznych.

Celem ich jest skupiać i wiązać w odnośnym kraju (w zakresie pewnej specjalnej gałęzi archeologii, dla której taki Instytut jest utworzony, np. dla prehistorji, dla archeologii klasycznej i t. d.) w jedno centralne, naczelne ognisko wszystkie warstwy fachowej pracy archeologicznej i wszystkie ważniejsze odnośne zawodowe sły, oraz stwarzać na tej drodze kolegjum uczone dla specjalnych zawodowych obrad (podobnie jak to się dzieje w Akademji Umiejętności), jakoteż dla kierowania naukowymi wydawnictwami, które to kolegjum jest zarazem z reguły powołane także do nadzorowania pod względem naukowym w najwyższej instancji, działalności odnośnych muzeów i konserwatorstwa zabytków.

Ktokolwiek miał sposobność zapoznać się bliżej z żądaniami, jakie umiejętność prehistorji europejskiej stawia dziś nauce prehistorji ziem polskich i komu nie jest

obca wielka obfitość i różnorodność oraz niezwykła naukowa ważność naszych wykopalisk, ten nie będzie mógł zaprzeczyć, że Polska potrzebuje daleko więcej, niż inny kraj, utworzenia u siebie, Instytutu Archeologii przedhistorycznej i wczesno-dziejowej. Bez pomocy takiego koniecznego centralnego ogniska naczelnego będą u nas badania i sprawy prehistoryczne dalej chodzić luzem i rozprasać się, jak dotąd, a także trudno sobie zaiste wyobrazić, aby można było bez pomocy takiego Instytutu Archeologicznego zorganizować całkiem dobrze i celowo naukowe wyższe instancje nadzorcze i rekursowe w sprawach muzealnych i konserwatorskich, dotyczących wykopalisk.

Muzea dzielnicowe wykopalisk, jako oficjalne zbiory naukowe oraz jako organy urzędowe konserwatorskie, powinny podlegać dwojakiego rodzaju wyższym instancjom nadzorczym i rekursowym. Nadzór nad stroną ściśle biurokratyczno-administracyjną i finansową oraz nad stroną czysto prawniczą działalności tych muzeów powinno wykonywać Ministerstwo oświaty, rozstrzygając także w drugiej instancji odnośne odwołania i zażalenia stron interesowanych. Natomiast naczelny nadzór nad całą działalnością naukową oraz wyższe decyzje (wzgl. rekursowe) we wszystkich sprawach i kwestjach, związanych z zagadnieniami naukowymi, powinny należeć do kolegium uczonego Instytutu Archeologii prehistorycznej i wczesno-dziejowej. W skład kolegium uczonego wspomnianego Instytutu Archeologicznego w Polsce powinni wchodzić:

I) jako członkowie zwyczajni:

A. z mocy swego stanowiska, czyli urzędu:

- a) wszyscy kierownicy dzielnicowych muzeów wykopalisk i ich zastępcy;
- b) wszyscy profesorowie i docenci archeologii prehistorycznej lub wczesno-dziejowej na Uniwersytetach polskich;
- c) fachowi referenci, wzgl. przedstawiciele archeologii prehistorycznej i wczesno-dziejowej w Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz w Towarzystwach naukowych w Warszawie i Poznaniu;

B. z nominacji przez Ministerstwo oświaty na propozycję Instytutu Archeologicznego:

wybitniejsi uczeni specjaliści w zakresie archeologii prehistorycznej lub wczesno-dziejowej, znajdujący się w Polsce, a nie należący do grupy osób poprzedniej kategorii;

II) jako członkowie nadzwyczajni:

fachowi przedstawiciele nauk, mających dla prehistorji lub archeologii wczesno-dziejowej ważniejsze znaczenie pomocnicze, zaproszeni przez Ministerstwo oświaty na wniosek Instytutu archeologicznego, a mianowicie:

- geologowie, zajmujący się specjalnie epoką trzeciorzędną i diluwialną,
- paleontologowie tej samej kategorii,
- antropologowie specjaliści w zakresie t. zw. antropologii prehistorycznej;
- archeologowie klasyczni, specjaliści do zabytków kultury t. zw. prowincjonalno-rzymskiej i bizantyńskiej, jakoteż specjaliści do archeologii greckiej z epoki t. zw. archaicznej;

— archeologowie orientalni różnych tych działów, które mogą mieć związek z prehistorją ziem dawnej Polski lub wschodniej Europy;

historycy sztuki t. zw. starochrześcijańskiej i średniowiecznej;

numizmatycy specjaliści do zabytków świata starożytnego i nowszych czasów, aż po koniec średniowiecza.

Grupa członków zwyczajnych Instytutu, złożona z samych fachowych specjalistów w zakresie archeologii przedhistorycznej lub wczesno-dziejowej, powinna mieć liczebną przewagę nad grupą pomocniczą członków nadzwyczajnych.

Właściwy głos decydujący i rozstrzygający, zarówno w zakresie działalności czysto naukowej (badania, wydawnictwa, obrady), jak i w sprawach konserwatorskich, związanych z zagadnieniami naukowymi, powinien przysługiwać wyłącznie członkom zwyczajnym Instytutu. Natomiast członkowie nadzwyczajni, mają być powołani do wydawania fachowych orzeczeń i opinii naukowych w zakresie swych specjalnych umiejętności, które będą następnie służyć za podstawę decyzji rzeczywistych prehistoryków.

Do zakresu działania Instytutu archeologicznego powinno należeć oprócz:

1) zadań czysto naukowych w zakresie archeologii prehistorycznej i wczesno-dziejowej (badania, wydawnictwa, obrady uczone),

2) wydawanie fachowych opinii na żądanie Ministerstwa oświaty lub innych czynników publicznych,

3) wykonywanie naczelnego nadzoru nad naukową działalnością Muzeów wykopalisk (zwłaszcza dzielnicowych) i załatwianie odnośnych rekursów,

4) projektowanie przepisów prawnych i zarządzeń oficjalnych ogólniejszego znaczenia co do wykopalisk, np. uchwalanie instrukcji dla oficjalnych Muzeów dzielnicowych co do wykonywania nadzoru naukowego nad mniejszemi Muzeami wykopalisk, uchwalanie Instrukcji dla Muzeów dzielnicowych, zakreślających ramy zastrzeżeń i warunków możliwych przy zezwoleniach na prowadzenie wykopalisk, etc.

5) funkcje wyższej instancji naukowej w sprawach konserwatorstwa wykopalisk, np. załatwianie rekursów przeciw odmowie zezwolenia uczonym prywatnym na prowadzenie wykopalisk, załatwianie wniosków o wywłaszczanie gruntów na cele naukowych wykopalisk i przedkładanie ich Ministerstwu oświaty.

D. ZAŁĄTWIANIE WAŻNYCH I PILNYCH

spraw, dotyczących wykopalisk archeologicznych w Polsce w obecnym okresie przejściowym,

t. j. aż do chwili wprowadzenia w życie projektowanej reformy.

Nawet przy najpomyślniejszem ułożeniu się okoliczności, t. j. gdyby rzeczywiście w Polsce uchwalone zostały wszystkie wyżej wymienione postulaty, to wprowadzenie w życie u nas nowej organizacji dla spraw prehistorji (choć tak bardzo i pilno potrzebnej) nie może nastąpić w całości zaraz, tylko stopniowo w ciągu kilku lat, a to głównie z przyczyny wielkiego braku potrzebnych sił fachowych, spowodowanego długoletniem skrajnem zaniedbaniem interesów umiejętności prehistorji w Polsce.

W ciągu owego dłuższego nieuniknionego stanu przejściowego (mniej więcej do 6-ju lat) t. j. zanim będzie można przygotować potrzebny dostateczny zastęp na-

ukowo ukwalifikowanych archeologów dla muzeów i na katedry uniwersyteckie, musi spoczywać cały ciężar i cały zakres pracy zawodowej na polu prehistorji w Polsce, bardzo dziś wielki (bo do licznych zajęć bieżących przybývają tu jeszcze zadania nadzwyczajne czasowe, spowodowane przejściem srogiej nawały wojennej przez nasz kraj), na barkach kilku dotychczas u nas istniejących muzeów wykopalisk (które dla tego trzeba bezzwłocznie upaństwowić i wydatnie uposażyc) oraz jedynej dotąd fachowej specjalnej katedry prehistorji, w Uniwersytecie Jagiellońskim ¹⁾).

Sądzę, że na 3 do 4 nowe posterunki naukowe dla prehistorji w Polsce będzie można mieć wkrótce t. j. najdalej za dwa lata dostatecznie ukwalifikowane siły fachowe z pomiędzy dotychczasowych wybitniejszych starszych uczniów prehistorji. Po studjach dopełniających za granicą, dobrze obmyślanych i skierowanych (t. j. przez jeden rok dla funkcjonariuszy muzealnych, a przez dwa lata dla kandydata na katedrę) powinni oni już należycie dojrzeć do objęcia naukowo odpowiedzialnego stanowiska.

Dalszy zastęp fachowych sił archeologicznych, potrzebnych na nowo utworzone posterunki naukowe trzeba będzie w interesie prehistorji, dopiero kształcić i wyrabiać *ab ovo* z pomiędzy młodzieży uniwersyteckiej, okazującej wyraźne zamiłowanie do tej umiejętności. Wymagać to będzie 5 do 6 lat, t. j. 4 lat normalnego studjum uniwersyteckiego i 1, wzgl. 2 lata wyrobienia dopełniającego za granicą.

Aby nieliczne ogniska naukowe prehistorji, istniejące dotychczas w Polsce, zdołały jakoś możliwie podołać swej nader ciężkiej i wyjątkowo trudnej roli w latach okresu przejściowego, będą one musiały nieraz uciekać się do życzliwej pomocy pozostałych nielicznych weteranów starej szkoły archeologicznej, następnie do pomocy nowych wybitniejszych i goręcej zamiłowanych słuchaczy prehistorji na uniwersytecie, lub wreszcie także do poparcia innych wykształconych osób, interesujących się zabytkami krajowymi, przyczem naturalnie zawsze trzeba będzie zachować potrzebną ostrożność, aby nie narazić na szwank interesów naukowych.

Należy więc natychmiast zabrać się do pokonania naglących zadań obecnej chwili, niecierpiących zwłoki, a mianowicie:

a) spisać dokładnie i starannie wszystkie straty wyrządzone przez wypadki wojenne w znanych przed wojną zabytkach przedhistorycznych i wczesno-dziejowych na obszarze ziem polskich, oraz starać się o możliwe odzyskanie tych starożytności, wzgl. o ratunek dla nich;

b) zebrać jak najdokładniejsze wiadomości o odkryciach nowych wykopalisk przy okazji rozkopów ziemnych, robionych w okresie lub dla celów wojennych na obszarze ziem polskich, jakoteż odzyskać i uratować możliwie jak najwięcej z tych zabytków dla celów nauki, względnie dla naszych muzeów.

Zurich, w kwietniu 1919 roku.

¹⁾ W chwili obecnej istnieją w Polsce nadto dwie inne zwyczajne katedry archeologii przedhistorycznej, mianowicie w Uniwersytecie warszawskim i poznańskim. *Przyp. Red.*

O organizację archeologii przedhistorycznej w Polsce.

(Memorjał Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie wniesiony do Ministerstwa W. R. i O. P.).

Jedną z nauk najbardziej wymagających w Polsce zasadniczych reform i pomocy państwowej, któraby zapewniła jej normalny rozwój i podźwignięcie się na pożądaną poziom prawdziwie europejski, jest archeologia przedhistoryczna. Wielce zaniedbana w ostatnich 30-tu latach nie zdobyła się prehistorja polska dotąd na syntezę, któraby skutecznie uwydatniła znaczenie pierwszorzędne wykopalisk na ziemiach naszych w pradziejach Europy. Jest to wielka szkoda. Albowiem z powodu długiego trwania okresu przedhistorycznego na terytorjum Polski, oraz jej geograficznego położenia ku wschodowi (na drodze z Azji) mają kraje polskie wyjątkową ważność dla prehistorji Europy, co znajduje swój wyraz w różnych nader osobliwych typach zabudów naszych, tudzież w ich znacznej obfitości.

Ze względu właśnie na te okoliczności mogłaby archeologia przedziejowa w Polsce być już od dawna wzorem dla innych krajów, zwłaszcza co do urządzeń fachowych. Tymczasem na tem polu panuje u nas zacofanie ubliżające powadze nauki polskiej. Szczególnie, daje się odczuwać brak odpowiednio udotowanych katedr uniwersyteckich, specjalnych urzędów konserwatorskich i umiejętnie prowadzonych muzeów wykopalisk. Wszystkie te instytucje, oddawna już z wielkim pożytkiem dla nauki działające za granicą, trzeba jak najrędzej powołać także w Polsce do życia; w przeciwnym bowiem razie prehistorja nasza nie osiągnie ani części owych ważnych i cennych rezultatów, jakie są wynikiem postępów tej nauki w innych krajach Europy.

Gorące pragnienie podniesienia umiejętności owej, upośledzonej wskutek fatalnego położenia politycznego Polski w trzech zaborach,—i chęć wskazania dróg, które prowadzą do zapewnienia prehistorji polskiej odpowiedniego rozwoju, wywołały dwa memorjały, zgłoszone w Akademji Umiejętności: jeden w marcu przez Dr. Włodzimierza Antoniewicza, a drugi nadesłany w maju przez prof. Dr. Wł. Demetrykiewicza z Zurychu¹⁾. Główne cele i dążenia, do jakich zmierzają obydwaj referenci, zgadzają się zupełnie co do istoty rzeczy, różnica między ich memorjałami polega jedynie na szczegółowości postulatów i dotyczy głównie sposobu wprowadzenia ich w życie: w pierwszym uzależnione są one od możliwości ich urzeczywistnienia w chwili obecnej, gdy w drugim natomiast są one postawione idealnie bez względu na czas i stosunki aktualne.

W uznaniu słuszności i ważności żądań, tudzież potrzeb powyższych, ma zaszczyt Akademia Umiejętności w Krakowie przedstawić niniejszem Ministerstwu

¹⁾ Memorjał Wł. Antoniewicza drukowany w „Przewodniku naukowym i literackim”. Lwów 1919, zes. XI; memorjał zaś prof. Wł. Demetrykiewicza podajemy w dosłownem brzmieniu w „Wiad. Arch.” str. 3—20.

W. R. i O. P. (Sekcji Nauki i Szkół Wyższych) następujące najważniejsze w chwili obecnej wnioski, których jak najrychlejsze przeprowadzenie jest pożądane przez wzgląd na doniosłość i pilność sprawy:

I. Dla ułatwienia wyższego kształcenia nowych a tak potrzebnych przedstawicieli prehistorji oraz fachowego popierania rozwoju tej nauki w Polsce, należy zapewnić ustanowienie na każdym uniwersytecie polskim i gdzie tylko znajdzie się odpowiedni kandydat, z wyjątkiem katedry dla archeologii przedhistorycznej i wczesno-dziejowej. A że niepodobna odbywać celowych wykładów ani ćwiczeń bez odpowiedniego aparatu pomocniczego, musi się już teraz utworzyć nawet przy tych katedrach, które na razie są ustanowione jako nadzwyczajne, seminarja prehistoryczne zaopatrzone: 1) w bibliotekę zasobną, 2) w zbiór fotografii zabytków z muzeów krajowych i obcych, tudzież 3) w odlewy galwanoplastyczne celniejszych wykopalisk polskich i europejskich. Wyposażenie seminarjów winno polegać nadto na zapewnieniu stałych dotacji na wycieczki po kraju i za granicę w celu zaznajamiania studentów na miejscu z odkryciami i rezultatami poszukiwań, jak niemniej z nowymi urządzeniami w tym zakresie.

II. Do najważniejszych czynników, od których zawisł byt i postęp archeologii przeddziejowej, należy bezspornie umiejętne zorganizowanie organów pracy konserwatorskiej idącej ręką w rękę z rozwojem badań prehistorycznych. Przedewszystkiem bowiem musi się chronić od zagłady nader ważne i nieraz bezcenne wprost zabytki ruchome, przypadkowo odkryte, albo nieruchome, podlegające łatwo zniszczeniu i zatraceniu. Dla zapobieżenia szkodom stąd wynikającym należy przystąpić do zorganizowania conajmniej siedmiu w Polsce urzędów konserwatorskich dla wykopalisk na takich samych zasadach i o takim samym etacie, jakie są przewidziane w analogicznych Urzędach dla ochrony zabytków sztuki. Okręgi konserwatorskie, któreby odpowiadały mniej więcej terytorjom stanowiącym pod względem typów i grup zabytków przedhistorycznych pewne całości, zgadzać się mogą z przypuszczalnymi granicami: 1) Małopolski i Ślązka Cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie; 2) Wielkopolski i Ślązka Górnego z siedzibą w Poznaniu; 3) Mazowsza z siedzibą w Warszawie; 4) t. zw. Lubelszczyzny z siedzibą w Lublinie; 5) Rusi Czerwonej z siedzibą we Lwowie; 6) Pomorza polskiego (t. j. Prus) z siedzibą w Toruniu, tudzież 7) Litwy i Suwalszczyzny z siedzibą w Wilnie. Wobec atoli nieustalonych jeszcze stosunków administracyjnych w dwu ostatnich ziemiach, obsadzenie odpowiadających im Urzędów konserwatorskich może być na razie zaniechane.

Jako centralną instancję nadzorczą i rekursową, potrzebną do strzeżenia naukowej i prawnej odpowiedzialności organów konserwatorskich i muzealnych, winno się utworzyć przy Sekcji Nauki i Szkół wyższych w Ministerstwie W. R. i O. P., osobny referat dla spraw prehistorji, powierzony starszemu fachowemu znawcy prehistorji, ewentualnie profesorowi archeologii przeddziejowej na uniwersytecie warszawskim.

III. Wychodząc z uznania faktu, iż bez istnienia metodycznie urządzonych muzeów wykopalisk nie może być mowy o prehistorji jako nauce, musi się przyjąć z wydatną pomocą tej dziedzinie przez upaństwowienie już istniejących w miastach wojewódzkich zbiorów zabytków przeddziejowych. Jedynie bowiem opieka państwa zapewnić może stały byt tych instytucyj, które jako zakłady naukowe, nie

mogą liczyć — tak jak inne muzea — na poparcie szerszych warstw społeczeństwa. W szczególności należałoby upaństwić w miarę rozwoju stosunków jedno po drugim: 1) Muzeum Majewskiego w Warszawie, 2) Muzeum Akademii Umiejętności w Krakowie, 3) Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu, 4) Muzeum Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 5) Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, 6) Muzeum Tow. Muzealnego w Lublinie, 7) Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. W ten sposób po stosownym umieszczeniu i zreorganizowaniu zbiorów pomienionych otrzyma każda dzielnica Polski należycie urządzone muzeum przedhistoryczne, jako nieodzowne ognisko naukowe i konserwatorskie dla wykopalisk w danej dzielnicy. Ponieważ zaś instytucje te istnieją przeważnie w miastach uniwersyteckich, tedy na ich czele stać mogą, choć nie muszą, profesorowie, względnie docenci uniwersytetów, przy żywym współdziałaniu konserwatorów, którzy wszystkie zdobyte przez się wykopaliska, jako własność państwową, w muzeach rzeczonych deponować winni. Niemniej ważną sprawą jest zespolenie drogą depozytów w jednym muzeum państwowym drobnych działów wykopalisk, wegetujących obecnie przy muzeach historycznych i przyrodniczych w większych miastach.

Przeprowadzenie o ile możliwości, w krótkim terminie dezyderatów powyższych, pozostających w ścisłej łączności ze sobą, uważa Akademia Umiejętności za konieczne celem zapewnienia rozwoju prehistorji w Polsce. Tylko przez radykalne przeobrażenie warunków pracy na tem polu można wynagrodzić wielkie szkody, wyrządzone prehistorji przez długoletnie, a wprost bezprzykładne lekceważenie jej interesów przez rządy państw zaborczych. Czas największy, żeby Polska otrzymała urządzenia specjalne, odpowiadające naukowej ważności naszych wykopalisk w archeologii przeddziewowej całej Europy.

W Krakowie, dnia 12 czerwca 1919 r.

Kazimierz Kostanecki, Przewodniczący Komisji Antropologicznej.

Bolesław Ulanowski, Sekretarz Generalny Akad. Um.

Jak wyzyskać reformę rolną dla prahistorji?

W miarę rozwoju gospodarki wiejskiej, polegającej na coraz dokładniejszym wyzyskiwaniu gruntów przy pomocy coraz doskonalszych narzędzi i maszyn rolniczych, zagraża zabytkom przedhistorycznym coraz większe niebezpieczeństwo, którego rozmiarów przewidzieć się nie da. Zwłaszcza głęboka orka pługami motorowymi, eksploatacja torfowisk i wydm piaszczystych, osuszanie jeziorzysk i przeręby leśne pociągną za sobą zgubne skutki dla zabytków przeddziejowych zarówno ruchomych, jak niemniej nieruchomych, których dotąd już tak wiele niszczało bez pożytku dla nauki. Jedynie uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa o ważności i wartości wykopalisk, oraz pieczołowita opieka nad nimi ze strony konserwatorów i wykwalifikowanych miłośników prahistorji, wsparta na dokładnej ustawie wykopaliskowej, zdołają w znacznej mierze zapobiedz fatalnym dla archeologii następstwom wzmożonych w Polsce robót ziemnych i rozwijającego się u nas rolnictwa.

Nasuwa się atoli jeszcze jeden sposób zabezpieczenia przed zbyt prędkim zniszczeniem zwłaszcza nieruchomych zabytków archeologicznych, będący w bezpośrednim związku z wprowadzaniem w życie uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej. W myśl zasad uchwalonych mają być w Polsce wszystkie majątki ziemskie wielkiej własności, ponad ustaloną normę, rozparcelowane i skolonizowane przez bez- i małorolnych. Taki obrót sprawy grozi poważną zagładą wykopaliskom i zabytkom nieruchomym już choćby z tego względu, że nie prędko można się spodziewać zrozumienia znaczenia znalezisk i pomników przeddziejowych u nowych drobnych posiadaczy, zrozumienia, szerzonego z takim trudem u znacznie światlejszych dotychczasowych obywateli ziemskich.

Sytuacja ta nie jest jednakże na szczęście bez wyjścia. Zasadniczo bowiem można poddać wszelkie zagrożone zabytki pod bezpośrednią opiekę i kontrolę państwa nawet z ograniczeniem prawa używalności, a najważniejsze da się wyłączyć z prywatnego posiadania na własność państwową. Przeprowadzenie przewłaszczenia w związku z reformą rolną odbyć się może jedynie drogą ustawową. Należy więc co rychlej zaprojektować odpowiednią ustawę, którąby, po uchwaleniu przez Sejm, obowiązywała Główny Urząd Ziemski, powołany dnia 22 lipca 1919 r. do zrealizowania reformy agrarnej. Ustawę taką musi wnieść na Sejm Ministerstwo W. R. i O. P. wraz z Ministerstwem Sztuki i Kultury, ponieważ sprawę wyłączenia z parcelowanych posiadłości zabytków archeologicznych należy traktować w łączności z osobliwościami przyrody, tudzież z pomnikami historycznymi i partjami krajobrazu — które zasługują na bezwzględną ochronę przed zagładą. Tego rodzaju

junctim wzmocni jedynie słuszność żądań i da większą gwarancję pewniejszego ich przez Sejm zatwierdzenia.

Na mocy takiej ustawy miałyby Główny Urząd Ziemi obowiązek donoszenia obydwu Ministerstwu o najbliższych projektach parcelacji majątków, przynajmniej na pół roku przed rozpoczęciem każdorazowej działalności. W przeciągu tego czasu winni konserwatorowie okręgowi objechać dokładnie odnośne obszary w celu stwierdzenia i zinwentaryzowania istniejących tam zabytków i zaproponowania najważniejszych z pośród nich do wydzielenia z ziem podziałowych.

Niezależnie od tego należy możliwie jak najprędzej opracować zwięzły a dokładny spis zabytków, znanych już z literatury naukowej i z autopsji poszczególnych badaczy, które przez wzgląd na wybitną wartość naukową nadają się w pierwszej linii do przewłaszczenia. Wykaz rzeczony winien być szczegółowo i wszechstronnie przedyskutowany i ściśle zredagowany, zanim będzie przedłożony Gł. Urzędowi Ziemi do bezwarunkowego uwzględnienia. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że żądania owe muszą być stosunkowo umiarkowane, zwłaszcza pod względem rozmiarów proponowanych do wyłączenia obszarów, aby niewątpliwie uzyskały aprobatę Rządu. Liczyć się także należy z mniej więcej równomiernym skupieniem przestrzeni wydzielanych w poszczególnych województwach Rzeczypospolitej.

W spisie pomienionym winny się znaleźć jaskinie i schroniska skalne, cmentarzyska i osady, groby megalityczne, kurhany i kopce, grodziska i pojedyncze wały, kamienie ze znakami i posągi „bab kamiennych“ i in. Wiele z pośród tych zabytków posiada nadto ważne znaczenie dla piękna krajobrazu, inne znów równocześnie stanowią osobliwości przyrody, a więc i z tego względu powinny być celowo chronione. I jakkolwiek zabytki przeddziejowe same dla siebie zasługują na baczną uwagę i opiekę, to jednak w tym wypadku dobrze byłoby projektować do wydzielenia — o ile możliwości — przedewszystkiem te objekty, które będą zarazem uznane za rezerwy przyrodnicze. Boć chociaż trudno wątpić w dobrą wolę naszych władz państwowych, to przecież musi się być przygotowanym na pewnego rodzaju system oszczędnościowy także i w tym zakresie.

Od pozycji zaś wstawionych do spisu zabytków, mających być ⁴bezwzględnie przejętych na własność państwową nie powinny odstąpić obydwu Ministerstwa ani na krok w żadnym razie. Zabytki owe trzeba zaznaczyć następnie w księgach i na mapach katastralnych i gruntowych, aby nie uszły uwagi władz kompetentnych. Oczywiście w doborze musi też decydować charakter danych zabytków w obrębie wszystkich epok, tak, ażeby osiągnąć—wedle możliwości—zespół najbardziej typowych pomników przedhistorycznych ogółu ziem Polskich. Materiały zaś tą drogą zebrane zapoczątkują zarazem inwentaryzację zabytków przeddziejowych, jedno z naczelnych zadań polskiej prahistorji.

Zabytki nie wchodzące w skład wielkiej własności, a ze wszech miar godne ochrony przez wyłączenie, dadzą się otrzymać na rzecz Państwa drogą zamiany za parcelowane grunta dworskie, w czym snadnie pomoże prawo wywłaszczenia, z kompensatą, ziemi potrzebnej na cele publiczne. Takiej zamianie sprzyja zazwyczaj fakt mniejszej użyteczności terenów zabytkowych. W ten sposób będzie można uzyskać rezerwy archeologiczne w Polsce, jakie istnieją już od wielu lat zagranicą, zwłaszcza w Skandynawji, Francji, Włoszech i Grecji.

Byłoby bardzo pożądanem, aby w samej realizacji niniejszych postulatów wzięły udział również zarządy miast, czy wogóle władze autonomiczne i komunalne, jak się to w wielu przypadkach gdzieindziej dzieje. Przez zakupno bowiem na własność miast i powiatów pewnych zabytków odciążyłyby się w znacznej mierze Skarb Państwa na korzyść innych pomników. Chociaż z takiego współdziałania nie można rezygnować, to jednak trudno zbytnio liczyć na nie, z powodu stosunkowo dość niskiego naogół poziomu uspołecznienia i wykształcenia jednostek decydujących w tym względzie.

Nie wyzyskanie sposobności przy nadarzającej się reformie rolnej, w celu upaństwowienia nieruchomości przedhistorycznych, byłoby ciężkim grzechem, który nie prędko i zgoła nie łatwo dałby się naprawić. To też współdziałać muszą w tej akcji wszyscy archeologowie polscy i to w tempie—o ile możliwości—przyśpieszonym, bo parcelacja wielkich majątków ziemskich ma się zacząć już w roku bieżącym. Niepodobna przesądzać jak długo ona potrwa. Być może, iż ostateczne wykonanie reformy rolnej jest kwestją dopiero kilku, czy kilkunastu lat, ale również jest możliwe, że, z przyczyn dziś niewiadomych, Rząd polski będzie zmuszony sprawę tą przyśpieszyć. Potrzebne przeto materiały przewłaszczeniowe powinny być oddane do dyspozycji Ministerstwa W. R. i O. P. jeszcze w roku bieżącym, tem bardziej, że będą one stanowić podstawę przedwstępnych rokowań w celu uzyskania odpowiednich kredytów. Byłoby bardzo pożądanem, aby do zestawień proponowanych zabytków dołączyć odnośne fotografie, rysunki, plany sytuacyjne i wycinki z map wojskowych o małej podziałce, dla ułatwienia pracy i zadania osobnej komisji, która będzie ewentualnie dodana przez Ministerstwa zainteresowane Urzędowi parcelacyjnemu. W skład tych komisji fachowych muszą z reguły wchodzić konserwatorowie zabytków przedhistorycznych poszczególnych okręgów, jako rzeczoznawcy. Oni też przy pomocy uświadomionego społeczeństwa będą następnie zarządzać i strzedz przed zniszczeniem utworzone rezerwy archeologiczne.

Konserwatorowie Okręgowi zabytków przedhistorycznych winni niezwłocznie porozumieć się w sprawie tu poruszonej z Konserwatorami zabytków sztuki i z Delegatami Państwowej Rady Ochrony Przyrody w danych okręgach, dla ujednoczenia przedsiębranej akcji. Jedynie bowiem wspólnym wysiłkiem dojdzie się do trwałych wyników i zyska się znacznie większą siłę moralną, tak ogromnie potrzebną do przełamania nieuświadomionej i częstokroć upartej opinii, nawet sfer inteligentnych, niedocenających jeszcze znaczenia zabytków przeszłości. A pozwolę sobie wtrącić i tę uwagę, iż od taktu i stanowczości konserwatorów w wielu wypadkach będzie z pewnością zależeć powodzenie całej akcji, przygotowywanej przez Prezydium Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych¹⁾. Trzeba atoli mieć nadzieję, że pomimo trudności na jakie natrafi sprawa pomieniona,—zwycięży zasada pierwszeństwa dobra nauki i troski o potrzeby przyszłych pokoleń.

¹⁾ Prezydium P. Gr. Kons. Z. P. rozesało z początkiem kwietnia r. b. ankietę w tej sprawie do wszystkich członków Grona i na podstawie ich opinii opracowało projekt Ustawy w przedmiocie ochrony zabytków archeologicznych, sztuki i przyrody, w porozumieniu z Ministerstwem Sztuki i Kultury i Państwową Radą Ochrony Przyrody. *Przyp. Red.*

JÓZEF KOSTRZEWSKI.

W sprawie Instytutu Prehistorycznego.

W memorjale swym, wydrukowanym powyżej, (str. 3—20), porusza prof. Demetrykiewicz m. i. pilną potrzebę stworzenia państwowego Instytutu archeologii prehistorycznej i wczesnodziejowej. Jakkolwiek Państwo nasze w chwili obecnej ma do spełnienia aż nadto innych zadań, nie ulega wątpliwości, że postulat powyższy jest istotnie ważny i godzien gorącego poparcia.

Powszechnie odczuwamy palącą wprost potrzebę skupienia wszystkich pracowników na niwie prehistorji wraz z przedstawicielami nauk pokrewnych w jednej poważnej organizacji, aby rozproszone i nieskoordynowane dotąd wysiłki skierować w jedno łożysko i siłami zbiorowemi przystąpić do wykonania pewnych zadań, dla których siła jednostki jest niewystarczająca.

Jednem z takich zadań, które wprost proszą się o pojęcie i dla przeprowadzenia których konieczne jest porozumienie się wszystkich interesowanych, byłoby wygotowanie inwentarza zabytków przedhistorycznych dla poszczególnych dzielnic Polski, co ułatwiłoby wszystkim opracowującym jakieś specjalne zagadnienie zupełne wyczerpanie materiału, oszczędzając im mozolnego szukania. Ważnem zadaniem takiego Instytutu byłoby również przeprowadzenie ankiet w sprawie zasięgu rozmaitych typów zabytków, poszczególnych form grobów i innych zjawisk archeologicznych oraz publikacja osiągniętych rezultatów przy pomocy map odpowiednich, jak to czyni oddawna berlińskie „Towarzystwo antropologiczne“. Tego rodzaju ankiety przy czynnej pomocy członków Instytutu, Zarządów muzeów prehistorycznych oraz Konserwatorów okręgowych, mogłyby ogromnie ułatwić oznaczenie granic poszczególnych kultur, określenie intensywności oddziaływania ich wzajemnego na siebie i wogóle głębsze wniknięcie w treść naszych dziejów przedhistorycznych.

Instytut Prehistoryczny mógłby się także zająć ustaleniem naszego słownictwa prehistorycznego, rozpisywać konkursy na opracowanie monograficzne rozmaitych okresów naszej przeszłości przeddziejowej i wogóle dawać inicjatywę do podejmowania badań, mogących się przyczynić do rozwoju naszej nauki.

Już tych kilka szczegółów wskazują na ważną rolę, jaką Instytut Prehistoryczny mógłby odegrać u nas w dziedzinie pracy teoretyczno-badawczej.

Również ważne zadanie miałby on jednak do spełnienia na polu praktycznej pracy wykopaliskowej, podejmując planowe rozkopywania, przerastające siły finansowe i techniczne poszczególnych muzeów czy badaczy.

O ile Konserwatorowie okręgowi, a także większość muzeów z natury rzeczy ograniczać się będzie do ratowania zabytków bezpośrednio zagrożonych, Instytut mógłby postawić sobie za zadanie przeprowadzenie szeregu poszukiwań planowych na

większą skalę, skierowując uwagę swą przedewszystkiem na epoki, kręgi kulturalne czy grupy zabytków, niedostatecznie dotąd zbadane.

Poszukiwania takie, przyciągające młodszych adeptów archeologii prehistorycznej i zaznamiające ich praktycznie z metodami badań w terenie, mogłyby się stać prawdziwą szkołą badań wykopaliskowych.

Niezależnie od podobnej działalności ściśle badawczej mógłby Instytut Prehistoryczny służyć także ułatwianiu samodzielnej pracy naukowej przez stworzenie pożądanego księgozbioru specjalnego oraz połączonego z nim ewentualnie kartkowego archiwum prehistorycznego. Księgozbiór podobny, którego brak każdy pracownik w dziedzinie archeologii prehistorycznej dotkliwie odczuwa, powinien zawierać — o ile możliwości — wszystkie wydawnictwa książkowe polskie i obce, odnoszące się do prehistorji ziem polskich, komplet czasopism dotyczących tego tematu, oraz najważniejsze publikacje z dziedziny prehistorji innych krajów, potrzebne do badań porównawczych. Podobnej biblioteki fachowej dotąd nie posiadamy, a niepodobna jej stworzyć przy żadnym z istniejących dotąd muzeów czy urzędów konserwatorskich, gdzie dostęp do książek z natury rzeczy byłby utrudniony. Przyłączona zaś do Instytutu Prehistorycznego, biblioteka taka służyłaby wszystkim jego członkom, ułatwiając im opracowania poszczególnych zagadnień i oszczędzając podróży do obcych bibliotek. Jeszcze większą może przysługę oddaćby mogło prehistorykom naszym centralne archiwum które należałoby utworzyć przy Instytucie, o ile nie powstanie ono przy Prezydjum Grona Konserwatorów zabytków przedhistorycznych. Archiwum takie powinno zawierać materiały, odnoszące się do wszystkich znanych wykopalisk z całego obszaru ziem polskich. Uwzględniłoby ono nie tylko znaleziska nowo odkryte, lecz także wszystkie zabytki dawniejsze, nie ograniczając się jedynie do wykopalisk publikowanych, lecz obejmując także okazy nieopisane z muzeów publicznych i zbiorów prywatnych.

Opisy wykopalisk spisywałyby się na kartkach oddzielnych, które możnaby dowolnie układać bądź to podług podziału administracyjnego na województwa i powiaty, bądź też chronologicznie z uwzględnieniem rozmaitych grup kulturalnych. Stworzenie takiego archiwum nie byłoby łatwe, wobec ogromnego rozproszenia materiału wykopaliskowego i bogactwa literatury odnośnej.

Zadanie to jednak uprościłoby się ogromnie, gdyby się udało pozyskać do współpracy Konserwatorów okręgowych. Każdy z nich, układając dla celów urzędu konserwatorskiego spis zabytków swego okręgu, powinienby dostarczać duplikatu wszystkich akt z opisami zabytków wzgl. kopji wygotowywanych kartek katalogu wykopalisk do centralnego archiwum prehistorycznego. Wobec powszechnego użytku maszyn do pisania w biurach, wygotowanie podobnych kopji nie obarczałoby zbytnio konserwatorów a dla archiwum byłoby ogromnem ułatwieniem.

Czy poza wskazanemi powyżej zadaniami naukowemu Instytut Prehistoryczny miałby zajmować się jeszcze nadzorowaniem działalności muzeów dzielnicowych i spełniać funkcje wyższej instancji naukowej w sprawach konserwatorskich wykopalisk, jak proponuje prof. Demetrykiewicz, nad tem należałoby się jeszcze zastanowić. Zdaje mi się jednak, że drugie z tych zadań spełni Prezydjum Grona Konserwatorów, nadzór zaś nad muzeami wykopalisk pozostawićby można Konserwatorom okręgowym. Co do składu osobistego Instytutu Prehistorycznego możnaby zgodzić się naogół na pro-

pozycje, przedstawione w memorjale prof. Demetrykiewicza. W skład członków Instytutu podobnego mogliby zatem wchodzić jako członkowie zwyczajni wszyscy profesorowie i docenci archeologii przedhistorycznej na uniwersytetach polskich, wszyscy kierownicy muzeów archeologicznych wzgl. kierownicy działów archeologicznych w muzeach o szerszym zakresie, wreszcie wybitni specjaliści w zakresie archeologii przedhistorycznej, nie należący do obu kategorii poprzednich.

Członkami nadzwyczajnymi mogliby być poza reprezentatami nauk, wyliczonych w memorjale prof. Demetrykiewicza, także jeszcze przedstawiciele etnologji, slawistyki i historii średniowiecznej; oczywiście należałoby udział członków nadzwyczajnych ograniczyć do osób, które orjentują się choć z grubsza w zagadnieniach archeologii prehistorycznej i interesują się faktycznie problematami z pogranicza prehistorji i nauki przez siebie reprezentowanej.

Instytut Prehistoryczny jako najwyższa instancja naukowa w dziedzinie archeologii przedhistorycznej powinien być zasadniczo całkowicie niezależny od innych instytucji, czy to pokrewnych czy współrzędnych i podlegać jedynie kontroli Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, któreby go dótowało. Na czas przejściowy mógłby jednak — ze względów praktycznych — Instytut skorzystać z gościnności innej instytucji, mającej do dyspozycji odpowiedni lokal wraz z urządzeniem. Suma dotacji, potrzebnej do uruchomienia Instytutu, nie da się z góry określić, możnaby tylko podać pewne minimum. O ile instytut miałby wydawać własne publikacje, suma ta musiałaby być dość znaczna. Należałoby oczywiście starać się o to, aby poza dotacją państwową pozyskać subwencję prywatną.

Pozostałaby jeszcze do omówienia sprawa miejscowości, która nadawałaby się najlepiej na siedzibę Instytutu. Mamy tu do wyboru trzy miasta — Warszawę, Poznań i Kraków. Za Warszawą przemawiałoby przede wszystkim centralne położenie, możnaby też przytoczyć ten wzgląd, że będzie ona siedzibą Prezydium Grona Konserwatorów i z natury rzeczy skupiać będzie największą ilość pracowników na niwie prehistorji. Kraków mógłby przytoczyć na swą korzyść istnienie tamże bogatych zbiorów prehistorycznych ze wszystkich części Polski, oraz tradycję długoletniej działalności naukowej na polu prehistorji (zasługi Komisji antropologicznej Akademji Umiejętności, najstarsza katedra archeologii prehistorycznej), Poznań wreszcie posiada najbogatszy bodaj zbiór ksiązek z zakresu prehistorji, dwa bardzo zasobne i dobrze uporządkowane zbiory wykopalisk, z których jeden, dział prehistoryczny Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jest najstarszym w Polsce. Lwów — przynajmniej narazie — nie wchodzi poważnie w rachubę, chociażby już dlatego, że niema tam obecnie nikogo, kto mógłby podjąć się kierownictwa Instytutu. A właśnie wzgląd na osobę kierownika odegra niewątpliwie ważną rolę przy ostatecznej decyzji co do wyboru miejscowości, mającej być siedzibą Instytutu. Niezależnie od tego, jak owa decyzja wypadnie, wszyscy chyba jesteśmy zgodni w tem, że stworzenie Instytutu podobnego popchnęłoby istotnie rozwój naszej nauki o olbrzymi krok naprzód. Sam fakt, że stworzenie Instytutu zainicjowano równocześnie z kilku stron, dowodzi wymownie pilnej jego potrzeby. Spodziewać się zatem należy, że mimo zrozumiałej w chwili obecnej polityki oszczędności ze strony Skarbu Państwa znajdują się przecież środki na urzeczywistnienie tego postulatu.

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ.

O inwentaryzacji zabytków przedhistorycznych.

Specjalizacja w poszczególnych dziedzinach wiedzy, stanowiąca charakterystyczną cechę nauki współczesnej, wymaga bardzo szczegółowej budowy całokształtu na trwałych i ścisłych posadach, na które składają się uzyskane dotąd materiały naukowe. Zarówno pojedyncze monografie, jak też dalekosiężne syntezy muszą się opierać o drobiazgowość wiadomości, nierzadko rozrzucone po licznych, zgoła niefachowych wydawnictwach, — muszą uwzględnić wszystkie dotychczas osiągnięte rezultaty badań w danym zakresie, częstokroć nader doniosłe, lecz dla współczesnych za śmiałe i potem pущzone w niepamięć. Takiego wyczerpania wyników prac lat ubiegłych wymaga sumiennosc naukowa i zasadnicza metoda wszystkich umiejętności. Dotyczy zaś to tembardziej archeologii przeddziejowej, gdyż na obfite jej materiały naukowe składają się w dużej mierze — nietylko w Polsce — drobne nieraz ale bardzo ważne opisy wykopalisk przypadkowych i planowych, pomieszczone w najrozmaitszych czasopismach literackich, niejednokrotnie trudno dziś dostępnych i niewiele obiecujących swym charakterem właściwym. Mnogie nadto i w wielu wypadkach pierwszorzędne zabytki kryją się jeszcze w rozlicznych zbiorach prywatnych i publicznych, krajowych i zagranicznych. Otóż zebranie w jedną całość wszystkich tych rozproszonych materiałów i udostępnienie ich do powszechnego użytku naukowego — to postulat naczelny, zwłaszcza w zakresie prahistorji ¹⁾. Nie tylko atoli teoretyczne znaczenie posiada inwentaryzacja zabytków przeszłości, — albowiem spełni ona doniosłą rolę także praktyczną, umożliwiając pieczołowitą opiekę nad zagrożonymi zabytkami ruchomymi i nieruchomymi i wykrywając w zakamarkach muzealnych i w prywatnym posiadaniu okazy, uchodzące już niekiedy za nieistniejące. Pozatem sumienne zestawienie ogółu istniejących materiałów naukowych, wykazuje najlepiej wszystkie luki i dezyderaty, których systematyczne i celowe wypełnienie i zaspokojenie będzie ważnym wskazaniem na najbliższą przyszłość. Uświadomienie zaś sobie braków w stanie poszczególnych problemów, to sprawa podstawowa każdego działu nauki.

W jaki sposób zinwentaryzować zabytki przedhistoryczne ziem Rzeczypospolitej Polskiej? Oczywiście tego doniosłego i ogromnego dzieła dokonać można jedynie siłami zbiorowemi. Trzeba wziąć przytem pod uwagę: 1) zestawienie materiałów archeologicznych znanych w literaturze naukowej i wyczerpanie wszystkich, nawet drobnych opisów i wzmianek o wykopaliskach w wydawnictwach periodycznych pol-

¹⁾ Por. J. Kostrzewski. „Nauka Polska“. II. 1919, str. 142—144.

Wł. Antoniewicz. „Przewodnik nauk.-liter.“ Lwów 1919, str. 1092—1093.

skich i obcych; 2) opisanie wszelakich zabytków w muzeach i zbiorach publicznych i prywatnych, dotychczas albo niedostatecznie dla celów naukowych, albo całkiem nie publikowanych; 3) zinwentaryzowanie wszystkich zabytków nieruchomości dotąd zachowanych i zaznaczenie ongiś opisanych a dziś już nie istniejących; 4) systematyczne, miarowe uzupełnianie założonego inwentarza opisami nowoodkrywanych i świeżo badanych zabytków. Praca we wszystkich tych kierunkach żmudna i — powiedzmy bez ogródki — poniekąd niewdzięczna, bo rezultat nie uwidoczni ilości włożonego w nią trudu i strawionego nad nią czasu pojedynczych jednostek. Jednakże ostateczny wynik inwentaryzacji musi dać wszystkim współpracownikom to zadowolenie, że przyłożyli rękę do dzieła o wyjątkowym wprost znaczeniu i że umożliwili innym znacznie intensywniejszą pracę konstrukcyjną, bez tracenia sporej dozy energii i czasu na zbieranie wciąż od nowa — każdy na własną rękę — rozsypanych po perjurykach sprawozdań z wykopalisk i tychże samych po tylu zbiorach w całej Polsce. Tak więc pilna potrzeba naukowa i podstawowe cele konserwatorskie, jak również moment społecznej natury, powinny być bodźcem do jak najrychlejszego czynnego poparcia prac inwentaryzacyjnych w Polsce.

Powodzenie jednak umiejętnego przeprowadzenia inwentaryzacji zabytków przedhistorycznych z ziem naszych, zależy w wysokim stopniu od odpowiedniego zorganizowania całej tej działalności. W tym zaś zakresie wydaje mi się konieczne *zcentralizowanie* wszystkich wysiłków w tym kierunku w jednej instytucji. Akcja inwentaryzacyjna wymaga wiele wkładów pieniężnych i zastosowania personelu pomocniczego, na co nie mogą w Polsce pozwolić sobie instytucje naukowe, ani Akademia Umiejętności, ani warszawskie Tow. Naukowe, ani też Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, poprostu wskutek braku odpowiedniego budżetu na te cele; a nic gorszego, nad stosowanie z przykrej konieczności półśrodków, zatrzymywanie pracy w połowie drogi i skazywanie akcji z zapalem rozpoczętej na zgubną stagnację, czyli na zatracenie — na co mamy, niestety, tak liczne i przykre przykłady w działalności niektórych Instytucji naszych, pozbawionych stałych i wystarczających na dane przedsięwzięcie środków. Z tego przeto powodu, a także przez wzgląd na konieczność korzystania z inwentarza dla celów konserwatorskich, uważam dziś jedynie *Państwowe Grono Konserwatorów Z. P.* za powołane do realizowania systematycznej i skutecznej inwentaryzacji zabytków przeddziejowych w Polsce.

Główny ciężar prac inwentaryzacyjnych polegać będzie na Prezydjum i na Konserwatorach Okręgowych. Mianowicie w biurze prezydjalnem będzie się gromadzić *centralny inwentarz* zabytków przedhistorycznych z całej Polski, w Urzędach zaś konserwatorskich będą się mieścić analogiczne inwentarze zabytków z poszczególnych okręgów. Podział pracy musi być na razie następujący: Prezydjum, przy pomocy płatnego urzędnika i djetarjuszy, rozpocznie przedewszystkiem skrupulatne wyzyskiwanie jak najdokładniej literatury archeologicznej w bibliotekach. Natomiast Konserwatorowie Okręgowi, z pomocą Konserwatorów Honorowych i Korespondentów, zinwentaryzują w pierw wszystkie *zbiory wykopalisk i zabytki nieruchome* na poszczególnych obszarach działania; opisy te będą kolejno pomieszczone w „Wiadomościach Archeologicznych“. Odpowiedni materiał, zyskiwany przez Prezydjum, będzie przesyłany w odpisie każdemu Konserwatorowi odnośnie do danych okręgów, natomiast Konserwatorowie Okręgowi będą odwrotnie zobowiązani do nadsyłania kopji zebranych opi-

sów do inwentarza centralnego, z dołączeniem potrzebnych fotografii, planów etc. W ten sposób gromadzone materiały wzajemnie się uzupełnią i nie powstanie nigdy drażliwa kwestja własności literackiej pojedynczych współpracowników. Taki zaś podział pracy przyspieszy przeprowadzenie inwentaryzacji. Trudno się łądzić, że zbyt prędko zdoła się ją ukończyć. Boć przecież ilość wydrukowanych już wiadomości o wykopaliskach jest nader obfita, a także z ogromnej liczby zabytków nieruchomych — w bardzo dużej mierze jeszcze albo mało, lub całkiem nieznanymi — ledwie zdać sobie można dziś sprawę. Fakt ten wszelako nie może i nie powinien zniechęcać do intensywnego podjęcia prac inwentaryzacyjnych

Zasadnicza myśl zinwentaryzowania zabytków przedziejowych z ziem Polski nie jest bynajmniej nowa. Posiadamy już cenne dzieło z tego zakresu *B. Janusza* („Zabytki przedhistoryczne Galicji wschodniej“. Lwów 1918), które atoli trzeba gruntownie przerobić, aby odpowiedziało należycie swemu celowi. O ile wiem, to nadto zbiera prof. *Wł. Demetrykiewicz* od wielu lat materiały do mapy archeologicznej Polski, ze specjalnem uwzględnieniem b. Galicji zachodniej; prof. *J. Kostrzewski* znów posiada na ukończeniu repertorium zabytków przedziejowych z terytorjum Wielkopolski; piszący zaś te słowa zgromadził dokładną bibliografię prahistorji Polski oraz szczegółowy inwentarz wykopalisk głównie z dorzecza Wisły; również dr. *L. Kozłowski* posiada dosyć spore zestawienie zabytków przedziejowych z obszarów Polski, zwłaszcza z epoki kamiennej, a wreszcie dr. *R. Jakimowicz* specjalnie z zakresu archeologii wczesnohistorycznej. W sumie plony skrzętnej pracy powyższych badaczy są nader obfite i połączone ze sobą mogą stanowić odrazu bardzo poważną podstawę podjętej inwentaryzacji. Łatwo zdać sobie sprawę z tego, że fużę materiałów rzeczonych trudno przeprowadzić, ponieważ wchodzi tutaj w grę całkiem zrozumiała ambicja pomienionych archeologów i poczucie własności z takim nakładem pracy i czasu zebranych danych, aż do czasu ostatecznego ich opracowania i wydania. Ale czy nie dałoby się zastrzedz prawa publikacji tych wszystkich materiałów, których odpis — na koszt Prezydjum — odbyłby się pod osobistą kontrolą obecnych ich właścicieli i każda oddzielna kartka byłaby przezeń podpisana? Naturalnie o jakimkolwiek nacisku ze strony Prezydjum w tej mierze nie ma mowy i decyzję dobrowolnego oddania zasobów archiwalno-archeologicznych na wspólne dobro należy pozostawić samym badaczom. Czy tak, czy inaczej wszakże sprawa ta się rozstrzygnie — to zaczęta działalność Prezydjum i Konserwatorów Okręgowych nie powinna ani na chwilę doznać przerwy, ani zatrzymania.

Inwentarz zabytków przedhistorycznych składa się: 1) z archiwum i 2) ze skrowidza miejscowości.

Archiwum archeologiczne obejmuje dokładne opisy wszystkich zabytków przedziejowych, z dołączeniem — o ile możności — jak najszczegółowszych odpowiednich rysunków, planów, zdjęć topograficznych i fotograficznych. Materiały te spisywane są systemem kartkowym i przechowują się w szufladach amerykańskich, t. zw. registratorach (formatu 4-ki), bardzo dobrze nadających się do tego celu. Kartki z oznaczeniem u góry: nazwy powiatu, województwa i miejscowości, skąd pochodzą poszczególne zabytki, rozdzielone są wedle epok, a w ramach epok według grup terytorjalnych i kulturalnych, względnie podług typów pojedynczych okazów. W tych zaś poddziałach ułożone są alfabetycznie wedle miejscowości. Fotografie i rysunki są albo naklejone

na kartony formatu kartek inwentarza, albo o ile zachodzi potrzeba, włożone są do kopert takiejże wielkości; to samo dotyczy wycinków z pism i odbitek prac drukowanych. Wszystkie nadmiar wiadomości o wykopaliskach, które nie dadzą się chronologicznie określić, zebrane są osobno według nazw miejscowości. Takie ułożenie materiałów daje obraz kultury przedhistorycznej poszczególnych ziem Polski w rozwoju dziejowym.

Terytorjalne zaś rozmieszczenie zabytków — tak potrzebne do działań konserwatorskich — ujawnia *skorowidz miejscowości* sporządzony na kartkach (formatu 15 × 10 cm), z oznaczeniem najbardziej charakterystycznych cech poszczególnych zabytków, których dokładny opis znajduje się w archiwum. Kartki takie z specjalnym nadrukiem przedstawiają się następująco:

		<u>EPOKA.</u>
<i>Pow.</i>	<i>Wojew.</i>	
Jaskinia, schronisko skalne		
Cmentarz, grób szkielet., ciało		
Osady, nasypy ziemne		
Ceramika		
Broń, narzędzia		
Ozdoby, skarb		

Oдноśne pozycje są wedle potrzeby podkreślane i w kilku słowach bliżej oznaczone, inne zaś są skreślane. Takie ogólne znamiona poszczególnych zabytków zaznajamiają z tem, co znaleźć można w szczegółowych opisach odpowiednich obiektów w archiwum. Kartki skorowidza ułożone są alfabetycznie podług nazw miejscowości w kartotece amerykańskiej, rzeczywiście nader wygodnej i podręcznej. Osobny w końcu indeks kartkowy obejmuje nazwy miejscowości w granicach pojedynczych powiatów.

Celem ujednostajnienia typu kartek i sposobu założenia inwentarza, rozesła Prezydentum P. Gr. K. Z. P. gotowe rejestry i kartoteki z potrzebną ilością kartek i kopert, wszystkim Konserwatorom Okręgowym, oraz ewentualnie Instytucjom, które wezmą udział w inwentaryzacji zabytków przedhistorycznych ziem Polski. Co więcej, gotowy inwentarz centralny będzie można odstąpić w odpisie Muzeom wykopalisk i Instytutom uniwersyteckim wszystkich głównych miast polskich, o ile te instytucje przyczynią się wydatnie do realizacji przedsięwziętej inwentaryzacji. Nie chodzi bowiem o bezwzględna centralizację i zazdrośne strzeżenie nagromadzonych materiałów, ale przede wszystkim i wyłącznie o ułatwienie pracy naukowej wszystkim archeologom polskim i obcym.

Jeszcze kilka słów o *urzędowym inwentarzu* tych zabytków archeologicznych ruchomych i nieruchomych, które są otoczone bezwzględna opieką prawną, państwo

wą. Będzie to osobna księga, — zsyta z pojedynczych arkuszy dopiero po uzyskaniu całości potrzebnych danych, — w której zostaną opisane drobiazgowo te zabytki, do których stosuje się prawo ograniczonej używalności przez właścicieli, albo obowiązek pieczołowitego ich konserwowania, albo też, które zostaną wyłączone na własność Państwa — w myśl obowiązującej ustawy. Wszystkie zabytki wpisane do inwentarza urzędowego będą poddane bezpośredniej kontroli Konserwatorów Okręgowych, którzy pozycje te wciągają do ksiąg i map gruntowych dla zapobieżenia nieporozumieniom i nadużyciom ze strony właścicieli. Rzecz prosta, iż główny inwentarz urzędowy musi się znajdować w Prezydjum Państwowego Grona Konserw. Z. P.

Wypróbowanym środkiem pomocniczym do szybkiej orientacji w rozmieszczeniu danych zabytków, jest ich *skartografowanie*. Dla celów konserwatorskich wystarcza oznaczenie nabytków z różnych epok na jednej mapie Polski w podziałce 1 : 75.000, albo 1 : 100.000. Niestety atoli, nie sposób wydstać obecnie kompletów tych map — mimo usilnych starań Ministerstwa W. R. i O. P. — i na razie, aż do wydania nowych map polskich w małej podziałce, trzeba się z konieczności ograniczyć do map o podziałce 1 : 200.000 i 1 : 300.000. Byłoby bardzo pożądanem ustalić *znaki* do oznaczania poszczególnych zabytków, tudzież barwy, odpowiadające epokom, względnie okresom przedhistorycznym, ponieważ znaki używane zagranicą są zbyt liczne, a zarazem niewyraźne i nie odpowiadają wszystkim naszym potrzebom ¹⁾. Zaznaczam atoli, że taka ogólna mapa archeologiczna ma znaczenie jedynie dla inwentaryzacji zabytków i ich konserwatorstwa. Do celów bowiem ściśle naukowych, do ilustrowania i poparcia problemów prehistorycznych nadają się wyłącznie mapy o większej podziałce, poświęcone jednej tylko epoce, czy grupie kulturalnej bądź typologicznej przy użyciu możliwie ograniczonej różnorodności znaków.

Inwentarz centralny stanie się własnością ogółu po *opublikowaniu* go po ostatecznym wykończeniu. Być jednak może, iż tymczasem ukażą się opracowania oddzielnych obszarów fizjograficznych i archeologicznych, co nietylko nie wstrzyma ani nie osłabi, ale owszem przyśpieszy jeno i wzmocni zaczęte już prace inwentaryzacyjne. Ostatecznie nie idzie w tym wypadku o to, w jakiej formie i przez kogo inwentarz zostanie wydany, chodzi bowiem tylko o to, aby możliwie prędko był gotowy i mógł służyć wydatniejszym niż dotąd pracom syntetycznym. Aby publikacje tego rodzaju odpowiedziały swemu zadaniu, muszą zawierać dokładne ale zwięzłe opisy zabytków w porządku chronologicznym. Jako dalsze poddziały winny być uwzględnione grupy kulturalne i typologiczne, oraz w tak wydzielonych ramach, alfabetyczny spis według miejscowości. Do takich zestawień należy dołączyć tablice zasadniczych typów wykopalisk oraz mapy (wszystkie w jednakowej podziałce) uwzględniające problemy archeologiczne i antropo-geograficzne, przy zastosowaniu kalek przezroczystych, nakładanych na mapy. W dodatkach można opracować kwestję ciągłości osadnictwa przedhistorycznego w jednej miejscowości poprzez kilka epok, oraz podstawowe zagadnienia chronologiczne. Sam inwentarz atoli powinien poprzedzać wstęp dający zarys historii badań na danym terytorjum z wyszczególnieniem wyczerpującej bibliografii, tudzież krótki rzut syntetyczny na pradzieje opracowanego obszaru. Dokładne

¹⁾ Por. ciekawą rozprawkę K. S c h u m a c h e r'a: „Über neuere archäologische Inventarisationswerke und Karten“. „Prähistor. Zeitschrift“ I, str. 252—258.

zaś przy końcu skorowidzy rozumowane ułatwią orientację co do geograficznego rozmieszczenia zabytków. W tym sensie należy — mojem zdaniem — przerobić cytowane wyżej dzieło B. Janusza i wydawać następne inwentarze dalszych terytorjów.

Niezwykle ważną sprawą, której brak odczuwa się dotkliwie zwłaszcza przy opracowywaniu zwięzłych zestawień wykopalisk, — to *ustalenie terminologii* archeologicznej. Na ten temat trzeba co rychlej przeprowadzić dokładną dyskusję na łamach „Wiadomości Archeologicznych“ i ostatecznie zadecydować tę sprawę na ogólnym Zjeździe prehistoryków polskich. Również doniosłym postulatem jest opracowanie *zestawień typów* poszczególnych wyrobów, grobów i osad przedhistorycznych, jakie już od r. 1904 wydają niemieccy uczeni (Voss, Lissauer, Beltz) w *Zeitschrift für Ethnologie*. Ułatwią one operowanie dużym materiałem bez ciągłego powtarzania dokładnych opisów odnośnych zabytków, które do tej pory muszą być uwzględniane.

Inwentaryzacja zabytków przeddziejowych musi objąć także wykopaliska, mieszczące się w *Muzeach*. Drobne zbiory prywatne i prowincjonalne dadzą się dokładnie opisać w „Wiadomościach Archeologicznych“, tak jak to uczynił M. Wawrzeński w dwu tomach „Pamiętnika Fizjograficznego“ (1913, 1914). Większe wszelako Muzea w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Wilnie, Krakowie i Lwowie, powinny same wydać szczegółowe ilustrowane *katalogi* swych zasobów, opracowane chronologicznie i porównawczo. Do rzędu takich katalogów zaliczyć trzeba „Album zabytków przedhistor. W. Ks. Poznańskiego“, wydany przez Koehlera, Erzepkiego i Kostrzewskiego (1893—1915). Przez wzgląd na wysokie koszty wydawnictwa tego rodzaju, powinny Muzea rzeczzone postarać się na ten cel o subwencję rządową.

Oto krótki przegląd najważniejszych potrzeb, związanych z rozpoczętą inwentaryzacją zabytków przedhistorycznych. Celem niniejszego artykułu jest przedewszystkiem zagajenie dyskusji na temat poruszony, która niechybnie rozwinie zaledwie tu dotknięte szczegóły i w razie potrzeby — je zmodyfikuje, na pożytek polskiej archeologii przeddziejowej.

Warszawa.

JÓZEF KOSTRZEWSKI.

Metoda badania osad przedhistorycznych ¹⁾.

Trudno nie podkreślić doniosłości badań nad mieszkaniem przedhistorycznymi, które pouczają nas dokładniej o sposobie życia naszych przodków, niż rozkopania cmentarzysk dawnych, a zarazem rzucają wiele nowego światła na problemy etniczne, łączące się z archeologią przeddziejową. W artykule niniejszym ograniczę się do *nieobronnych osad lądowych*, pomijając zarówno pierwotne mieszkania w schroniskach skalnych czy jaskiniach, jak późniejsze osady obronne w rodzaju grodzisk lub palafitów. Osady przedhistoryczne znano u nas oddawna, jak o tem świadczą liczne wzmianki w literaturze dawniejszej, wspominające o znajdowaniu czarnych placów na roli, zawierających węgle i kości zwierzęce, osmalone ogniem kamienie, skorupy naczyń itd. Pożytek z tych odkryć dla nauki był jednak bardzo niewielki, bo rzadko tylko rozpoznawano trafnie charakter wykopaliska, uważając zazwyczaj zabytki znalezione za szczątki zrujnowanego cmentarzyska, a i w tych nielicznych wypadkach, gdzie poznano istotnie, że natknięto się na dawną osadę, nie umiano sobie z nią poradzić, dopóki nie wykształciła się specjalna metoda badania zabytków tego rodzaju.

Epokowym wprost w tym względzie wypadkiem było odkrycie t. zw. „dołów od słupów“ (*Pfostenlöcher*), dokonane przez archeologów niemieckich zajętych badaniem wału granicznego rzymskiego w Niemczech zachodnich i południowych. W ciągu tych badań zwrócono mianowicie uwagę na ciemne, okrągłe plamy, występujące w większych skupieniach w okolicy dawnych obozów i kasteli, a przekonawszy się, że sięgają one w głąb ziemi i łączą się zazwyczaj w regularne czworoboki, domyślono się trafnie, że oznaczają one miejsca, w których wkopane były słupy drewniane, stanowiące zrąb stojących tam niegdyś budowli. Ciemne zabarwienie tych miejsc tłumaczy się tem, że ziemia, którą zasypywano dół, wykopany dla słupa, zanieczyściła się zwykle na powierzchni przez zmieszanie się z leżącymi tam odpadkami, węglem drzewnym itd., nieraz zaś jama wybrana wypełniana była umyślnie węglami i popiołem, aby się słupy lepiej konserwowały.

Odkrycie to, jakkolwiek samo w sobie drobne, wywołało jednak, po zastosowaniu go na gruncie prehistorycznym, prawdziwy przewrót w badaniu dawnych mieszkań, których główną część składową stanowił i u nas system słupów, wkopanych prostopadle w ziemię i dających oparcie ścianom i dachowi. Stało się ono punktem

¹⁾ Artykuł niniejszy jest referatem pracy odczytanej na zebraniu „Wydziału histor.-liter. Tow. Prz. Nauk“ w Poznaniu. w r. 1915. — Główne myśli przewodnie wydrukowano w „Kurjerze Poznańskim“ 1915, Nr. 276—277 *Przyp. Red.*

wyjścia dla dalszych, niemniej doniosłych odkryć, które zawdzięczamy przede wszystkim dwom archeologom berlińskim: prof. Schuchhardtowi i dr. Kiekebuschowi. Wydoskonalona przez nich metoda badania dawnych osad jest w głównych zarysach następująca:

Odnalazłszy miejsce, na którym — sądząc z dochowanych szczątków — stała niegdyś osada przedhistoryczna, rozpoczyna się badanie od ostrożnego zdjęcia i przeszkowania całego pokładu ziemi rodzajnej t. zw. próchnicy, aby dobrać się do dawnej warstwy kulturalnej. Odróżnia się ona od próchnicy zazwyczaj ciemniejszym swym zabarwieniem, którego intensywność zależy oczywiście od okresu czasu, w którym miejsce dane było zamieszkałe. Zabarwienie to zawdzięcza warstwa kulturowa domieszce węgla i popiołu, pochodzących z ognisk palonych w osadzie, odpadków rozmaitych, wreszcie gruzów zniszczonych pożarem budowli. Zbadanie warstwy kulturalnej wymaga ogromnej dokładności i uwagi, aby nie przeoczyć znajdujących się w niej zabytków i nie zniszczyć dochowanych nikłych szczątków samego domu. Rozkopuje się tu ziemię cienkimi warstwami po 5 cm., zostawiając wszystkie znalezione przedmioty na razie na właściwym miejscu, aby po odsłonięciu większego obszaru mózdz objąć naraz wszystkie dochowane ślady i zaznaczyć je na planie.

Po usunięciu warstwy kulturalnej zaczyna ukazywać się jaśniejsza, nieruszona dotąd ziemia, w której odznaczają się teraz wyraźnie t. zw. doły od słupów, przy pomocy których możemy odtworzyć kształt i rozmiary domu. Doły te widziane z góry, w przekroju poziomym, mają kształt okrągłych ciemnych plam, o średnicy od 10 cm. — 1 m. i więcej, a sięgają od 60 cm — 1 m. w głąb ziemi. Bezwzględną pewność, czy mamy istotnie przed sobą dół od słupa, uzyskujemy dopiero po wykonaniu przekroju prostopadłego, który przedstawia się jako prostopadłe ciemne pasmo o równej szerokości. Jakkolwiek z samych słupów w najrzadszych tylko wypadkach dochowały się nikłe szczątki, możemy jednak obliczyć w przybliżeniu ich rozmiary na podstawie głębokości i średnicy dołów. Dołowi np. głębokiemu na metr, odpowiada według praw statycznych słup mniej więcej trzymetrowy, a więc wystający o jakieś 2 m. ponad ziemię.

Ponieważ doły od słupów występują zazwyczaj rzędami, możemy przy ich pomocy śledzić kierunek i długość ścian domu, o ile zaś uda się odnaleźć cztery rzędy takich dołów, łączących się z sobą w czworobok, to mamy zupełną prawie pewność, że odkryliśmy rzut poziomy domu przedhistorycznego; pewność ta wzrasta, o ile wewnątrz owego czworoboku odnajdzie się ognisko. Wszystkie znane nam dotąd rzuty poziome domów przedhistorycznych na ziemiach zachodnio-słowiańskich mają kształt czworoboków, zazwyczaj jednak bardzo nieprawidłowych, w rzadkich tylko wypadkach ściany stykają się pod prostym kątem. Olbrzymia większość tych domów składa się z dwóch ubikacji: większej, zamkniętej izby z ogniskiem i mniejszego przedsionka, który w kilku przynajmniej wypadkach był otwarty, tworząc rodzaj podsieni.

Szczegółnej uwagi wymaga badanie najbliższego otoczenia ścian domu. W Bu-ku pod Berlinem odkryto np. wzdłuż wewnętrznej strony słupów ślady łączących je drągów poprzecznych, które były przymocowane do słupów witekami grubymi i tworzyły właściwą ścianę domu; drągi te krzyżowały się na narożnikach i wystawały końcami nieco poza słupy narożne. Szpary pomiędzy drągami były wypełnione gli-

ną t. zw. polepą, której kształt wraz z dochowanymi w niej odciskami poucza nas dokładniej o budowie ściany.

Wewnątrz każdego mieszkania znajduje się ognisko, składające się nieraz tylko ze zwykłej jamy, zazwyczaj jednak zbudowane z kamieni i wylepione gliną. W pobliżu ognisk, które były naturalnym centrum życia domowego, znajdujemy nieraz ciekawe zabytki, np. resztki potraw, szczątki naczyń i innych sprzętów domowych. W Buku pod Berlinem znaleziono na ognisku słuczone naczynie z prażonemi żołądziami, które widocznie służyły mieszkańcom za pokarm, w innej osadzie, pochodzącej z epoki kamiennej, w Trebus w pow. lubuskim, odkryto w pobliżu ogniska znaczną ilość zwęglonej pszenicy, co dowodzi, że już w tak odległych wiekach istniało u nas rolnictwo. Równocześnie zaś znajdowane w mieszkaniach kości zwierzęce pouczają nas o tem, które z dzisiejszych zwierząt domowych były znane człowiekowi przedhistorycznemu.

Najmniej z natury rzeczy dowiadujemy się z dochowanych szczątków o formie i budowie dachu. Sądząc jednak z wysokości słupów, nie przytykał on zapewne do ziemi jak u szałasów, lecz wznosił się ponad nią; górą zaopatrzony był bezwątpienia w otwór, którym uchodził dym.

Ważne jest także zbadanie sąsiedztwa domów, gdzie zazwyczaj znajduje się jedna lub kilka t. zw. jam z odpadkami, śmietnisk, różniących się od ognisk tem, że zawartość ich jest beładnie zmieszana. O ile uda się odkryć większą ilość domów na jednym miejscu, należy zbadać, czy osada zbudowana jest według jednolitego jakiegoś planu czy też nieprawidłowo. W osadzie wczesnosłowiańskiej w Hasenfelde, w pow. lubuskim, stwierdzono np., że domy jej były ugrupowane naokoło stawka, tworząc nieregularne koło, w Buku zaś ośm domów stało mniejwięcej w jednym rzędzie.

Już obecnie, po kilkuletnich zaledwie badaniach nad chatą przedhistoryczną, możemy się poszczycić wspaniałymi wprost *rezultatami*. Znamy dziś już sumiennie zbadane mieszkania ze wszystkich epok przedhistorycznych, począwszy od neolitu aż do czasów wczesnohistorycznych i wiemy, że mimo pewnych różnic w budowie ścian, typ domu na ziemiach zachodniosłowiańskich w całym okresie przeddziejowym pozostał niezmienny. Wszystkie znane nam dotąd mieszkania są nieprawidłowo-czworoboczne i oparte na systemie słupów, wkopanych w ziemię i podtrzymujących ściany i dach; co najmniej zaś od końca epoki brązowej znamy u nas typ chaty z przedścionkiem lub podsieniami, jakie na ziemiach polskich spotykamy do dziś dnia. Ta zastanawiająca stałość typu mieszkalnego ma doniosłe znaczenie dla pewnych problemów etnicznych, łączących się z archeologią przedhistoryczną.

Już od czasów Virchowa utarło się w archeologii niemieckiej mniemanie, jakoby Słowianie dopiero w VI wieku po Chrystusie przybyli do swych siedzib historycznych, a poprzednio cały obszar między Łabą a Wisłą był zaludniony przez szczepy germańskie. Ponieważ jednak nazwy topograficzne tych krajów nie wykazują żadnych starszych wpływów germańskich, postawiono hipotezę, że pomiędzy opuszczeniem ziem naszych przez Germanów w jakimś III — IV w. po Chr. a przybyciem Słowian była kilkowiekowa przerwa w zaludnieniu, wskutek czego dawne nazwy germańskie zaginęły. Otóż fakt przetrwania na ziemiach słowiańskich typu domu mieszkalnego — poprzez ową mniemaną lukę — dowodzi, że hipoteza ta jest błędna, bo typ domu nie

może się utrzymać w użyciu bez pośrednictwa ludzi, którzy znają i przekazują następnym pokoleniom charakterystyczne jego cechy. Ponieważ zaś ten sam typ domu na ziemiach słowiańskich istnieje do dziś jako przeżytek, natomiast w krajach rdzennie i bezsprzecznie germańskich, jak Skandynawja i Niemcy północno-zachodnie, w czasach przedhistorycznych był zgoła nieznanym, upada także przypuszczenie, jakoby ludność, mieszkająca na ziemiach naszych przed ową luką mniemaną, była germańska.

Inna ważna zdobycz, jaką zawdzięczamy badaniom osad przedhistorycznych, to niezmiernie ciekawe światło, jakie rzucają one na pokrewieństwo chaty przedhistorycznej północnej z megaronem starogreckim i świątynią grecką. Jeszcze przed epokowem odkryciem pierwszych domów przedhistorycznych na Römerschanze i pod Bukiem, szukano kolebki megaronu na północy (np. Noack i Bulle), dziś zaś, gdy znamy analogiczne do greckich pierwotne budowle na naszych ziemiach, niepodobna prawie wątpić, że nasze domy przedhistoryczne i megaron grecki mają conajmniej wspólny początek. Nie znamy co prawda u nas dotąd domów z przedsionkiem, sięgającym tak dawnych czasów, jak megaron w drugiej warstwie Troi, jednakże chata przedhistoryczna północna jest bezwątpienia bliższa wspólnego źródła, reprezentując typ bardziej prymitywny. Gdy bowiem na północy jeszcze w czasach wczesno-historycznych budowano domy w kształcie nieprawidłowego czworoboku, w Grecji już w najdawniejszych czasach olbrzymia większość domów jest prostokątna.

Podobnie i rozwój świątyni perypteralnej zaczynamy wówczas dopiero rozumieć, gdy cofniemy się myślą do typu chaty północnej, reprezentującej niejako jej prototyp. Słupy, tworzące w domu drewnianym część składową i główną podpórę ściany, przy przejściu do budowli z kamieni straciły rację bytu i stały się prostą ozdobą domu, umieszczaną teraz na zewnątrz jako filary. Znamy zresztą i na północy domy przedhistoryczne, otoczone z dwóch stron szeregami filarów, na których opierał się widocznie kraniec dachu, tworząc w ten sposób ochronę od deszczu dla wyłepionej gliną ściany.

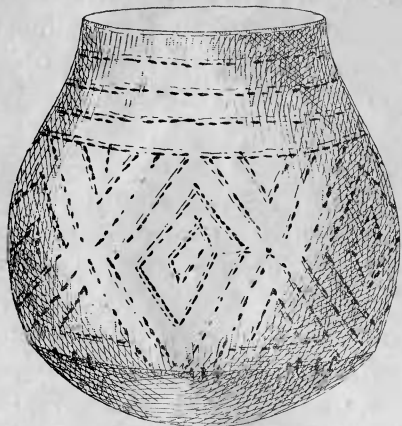
Dalsze badania obdarzą nas bez wątpienia niejedną jeszcze niespodzianką, pozwolą znacznie szczegółowiej odtworzyć wygląd chat najdawniejszych i poznać życie codzienne przedhistorycznych naszych przodków. W Wielkopolsce niestety badań podobnych dotąd nie było, jakkolwiek ziemia nasza w tym względzie niemniej jest bogatą niż Brandenburgja, a potrzeba takich badań staje się z dnia na dzień bardziej palącą, z powodu szybkiego niszczenia ostatnich szczątków dawnych osad, dzięki postępującej kulturze rolnej i pracom rozmaitym, sięgającym w głąb ziemi. Gdyby się znalazły fundusze na podobne roboty wykopaliskowe w wielkim stylu, jakie przeprowadza np. berlińskie Muzeum Marchijskie, gdyby hojny jaki mecenas przeznaczył na ten cel rocznie choćby dziesiątą część tego, co niejedyn utracjusz w ciągu roku przegra w karty lub wyda na szampan, moglibyśmy rywalizować skutecznie z Brandenburgją, poznać zakryte dotąd oczom naszym życie i kulturę naszych praocjów, o której nam żadne księgi nie mówią, której szczątki jednak dochowały się wiernie w tem wielkiem archiwum naszej przeszłości, jakim jest łono ojczystej naszej ziemi.

Poznań.

Notatki prehistoryczne z pow. Stopnickiego.

1. Neolityczne naczynie z ornamentem wstęgowym z Beszowy.

Ogromne bogactwo zabytków z niemal wszystkich okresów przeddziejowych dostarczyły wydmy piaszczyste powiatu stopnickiego¹⁾. Podjęto na nich tysiące wyrobów kamiennych, mnóstwo fragmentów ceramiki i przedmiotów metalowych, rzucających pęk promieni na zamierzchłe pradzieje Małopolski. Do najrzadszych znalezisk zaliczyć wypada szczątki naczynia ozdobionego ornamentem wstęgowym, znalezione na stanowisku otwartym w *Beszowej*. Po zlepieniu mniejwięcej połowy naczynia, nietrudno dało się zrekonstruować część dolną, brakującą; przechowuje się ono w Muzeum Majewskiego w Warszawie pod Nr. 14109. Naczynie rzezione z szarej gliny, wyobrażone na rys. 1, wysokie 11·5 cm., ma kształt gruszkowaty, spód zaokrąglony i krótką szyjkę, zwężającą się ku wylotowi, o średnicy 7 cm. Wyrobione z gliny dobrze oczyszczonej posiada cienkie ściany (0·3 cm. grubości) starannie wygładzone, pokryte deseniami kłó-



Rys. 1. Beszowa (pow. stopnicki)
¹/₂ w. n.

temi ostrym patyczkiem, albo kością. Szyjkę zdo-
bią cztery rzędy równoległe podwójnych linii kre-
skowatych, a brzusec wstęgi podwójnych kresek,
łamiące się w sześć na całym obwodzie meandrów
o sześciu prostych ramionach. Pola między mean-
drami wypełniają po dwie pary trójkątów współ-
środkowych, zwróconych ku sobie wierzchołkami.
Całość nader efektowna, tak pod względem kształ-
tu, jakoteż ornamentyki.

Opisane naczynie nie znajduje analogji z ziem
Polski. Jak wiadomo, ceramikę wstęgową znamy
w Małopolsce jedynie z jaskiń Ojcowskich, oraz
z jam mieszkalnych w Mogile pod Krakowem i w Iwa-
nowicach (pow. Miechów). Są to atoli okazy star-
szej fazy ceramiki wstęgowej, odznaczającej się for-
mą kulistą naczyń, pokrytych wzorami spiralnymi,

girlandowymi i kątowymi, rytymi w glinie linjami ciągłymi²⁾. Drugą, młodszą fa-
zę reprezentują naczynia półkuliste i gruszkowate z kłó-
wym ornamentem zygzakowa-

¹⁾ Zob. Er. Majewski. Powiat Stopnicki pod wzgl. archeologicznym. „Światowit“ III. 95—161; IV. 73—144; VII. 48 n

²⁾ Por. St. J. Czarnowski „Mat. antr.-arch. Ak. Um.“ V, tabl. II—III.

L. Kozłowski. „Światowit“ XI, 73, rys. 136 i nieopublikowany jeszcze materiały w zbiorach Majewskiego, Nr. inw. 22422.

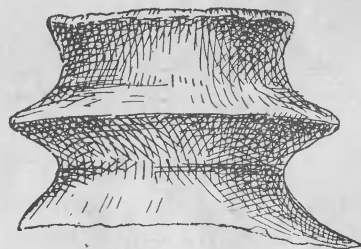
tym, trójkątowym, meandrowym i czworobocznym, i do tej właśnie odmiany ceramiki wstęgowej włączyć trzeba fragmenty naczyń, odkrytych na wydmach piaszczystych w Janinie ¹⁾ i Beszowej (pow. Stopnicki). Znaleźiska, ostatnio wymienione są tem ciekawsze, iż pochodzą ze stanowisk otwartych, podczas gdy wszystkie znane dotąd—nietylko w Polsce—zabytki tego typu występują wyłącznie na podłożu loessowym.

Najbliższych przeto porównań dla naczynia z Beszowy dostarczają dopiero neolityczne jamy mieszkalne na Morawach i w Czechach ²⁾; w grobach spotyka się ceramikę wstęgową jedynie wyjątkowo. Do Małopolski przybyła kultura ceramiki wstęgowej przez Bramę Morawską i Ślązk, a główny jej szlak odznacza wyraziście szeroki pas urodzajnego i pozbawionego borów loessu, otwartego dla swobodnych wędrówek i do spokojnego życia ludności rolniczej.

2. Szyjka flaszki z krezą z Łyczby.

Drugą wyjątkową rzadkość i osobliwość z wydmy piaszczystej stanowi neolityczna szyjka flaszki z krezą z Łyczby, wyobrażona na rys 2. Należała ona prawdopodobnie do naczynia kulistego z lekko przypłaszczone-m dnem. Znajduje się obecnie w Muzeum Majewskiego pod Nr. 14788.

Wszystkie, znane dotąd w Polsce, flaszki z krezą pochodzą z grobów szkieletowych, przeważnie megalitycznych. Pozostają one w ścisłym związku genetycznym z analogicznymi zabytkami Niemiec północnych i Skandynawji. Grupę lokalną zdają się jeno tworzyć naczynia flaszkiowate z krezą, znalezione w grobach kamiennych skrzynkowych w Nałęczowie pod Lublinem ³⁾. Poraz pierwszy, wogóle w Europie, występuje flaszka z krezą na *stanowisku otwartem* w Łyczbie i dlatego zasługuje na tem bacniejszą uwagę.



Rys. 2 Łyczba (pow. Stopnicki).
W. n.

3. Dwa kubki lateńskie z Beszowy.

Bardzo zasobną w różnorakie zabytki przeddziejowe wydma piaszczysta w Beszowej, dostarczyła też fragmentów dwu kubków lateńskich, typu znanego dotychczas jedynie z grobów ciepłopalnych. Pierwszy, mniejwięcej do połowy zachowany (Nr. inw. 14461) jest wyrobiony z dobrze oczyszczonej gliny i ma powierzchnię wygładzoną, jednolicie oczernioną z pięknym połyskiem (czarno-szmelcowaną). Od zapewne płaskiego dna rozszerzają się lekko ściany ku środkowi naczynia, poczem biegną cylindrycznie i przy krawędzi odchylają się w profilowaną krezę poziomą. Przepuszczalna wysokość 8 cm. (części zachowanej 6,3 cm.), średnica obwodu 8,5 cm, szerokość kra-

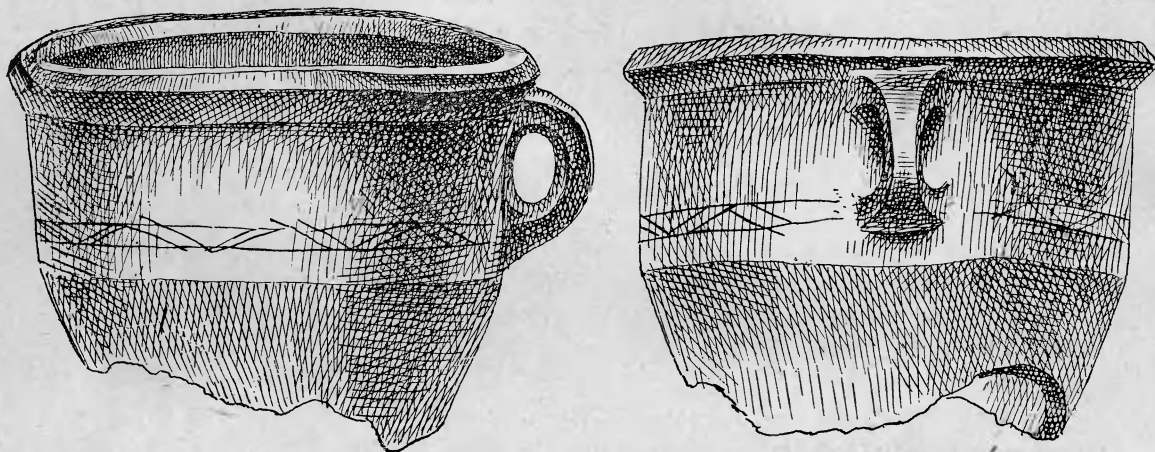
¹⁾ Er. Majewski. „Światowit“. III. 72—73, rys. 30.

²⁾ Czerwinka. Morava za praveku. Berno 1902, tabl VIII 5; X, 5, 10; XI—Pic. Cechy przedhistor. I. 1899, tabl. LI—LXI. — Niederle-Buchtela. Rukovet ceske archeologie. Praga 1910, tabl. II. — Por. też: Koenen: Gefässkunde, Bonn 1895, str. 20.

³⁾ Zob. G. Kossinna. „Mannus“ II 59—108. — N. Aberg. Das nordische Kulturgebiet in Mitteleuropa während d. jüngeren Steinzeit. Upsala 1918. Str. 200—203.

wędzi 0,8 cm. Poniżej krawędzi umieszczono w jednym miejscu uszko, zwężające się w środku; średnica uszka 1 cm. Tuż ponad największą wydętością brzuśca biegnie do koła kubka ornament ryty, złożony z zygzaku dwu linii równoległych, ujętego pomiędzy dwoma liniami poziomymi.

Z drugiego kubka najzupełniej podobnego do poprzedniego, zachowała się je-



Rys. 3. Beszowa (pow. Stopnicki). Prawie w. n.

dynie górna część przykrawędna z uszkiem i częściami identycznego ornamentu (Nr. inw. 14462). Średnica obwodu 9 cm.; grubość krawędzi 0,8 cm.

Obydwa kubki przedstawiają dosyć częsty typ naczyń lateńskich,⁴⁾ który przetrwał w niewiele zmienionej postaci aż do starszego okresu rzymskiego.

Warszawa.

⁴⁾ J. Kostrzewski. Kultura lateńska na obszarze b. Królestwa Polskiego. „Prze-
gląd Archeolog.” Poznań 1919. str. 9-12, fig. 3-4. — Tenże. Die ostgermanische Kultur während
d. Spätlatenzeit. I. 1919. str. 190 n.

LEON KOZŁOWSKI.

Cmentarzysko ciałopalne łużyckie z III-go okresu epoki bronzowej na uroczysku Wysyłek w Iwanowicach (pow. Miechowski).

W dotychczasowych badaniach, prowadzonych na obszarze wsi Iwanowice, główna uwaga zwróconą była na wzgórze Klin i na Babią Górę. Inne uroczyska i wzgórza były badane jedynie dorywczo. Uroczysko Wysyłek również systematycznie dotąd nie było badane, a jedynie luźne znaleziska, jakie przypadkowo od lat kilku na jaw wychodziły, pozwalały wnosić, że i tu kryje się znaczne bogactwo zabytków z epoki przedhistorycznej.

Wzgórze Wysyłek wznosi się nad lewym brzegiem rz. Dłubni przy ujściu rz. Minożki, na lewym jej brzegu. Ku obu tym rzekom opada ono stromemi, urwistymi ścianami loessu, porozrywanymi głęboko wcinającymi się wąwozami. Ku północy łączy się ono z falistą wyżyną, jaką tworzy lewy brzeg rz. Dłubni. Na uroczysku Wysyłek założono wspólnie cmentarz katolicki. Przy kopaniu grobów stale natrafiano na ślady jam mieszkalnych i przy tej sposobności odnajdywano różne zabytki, które od zniszczenia ratował p. Wisznicki, mieszkaniec Iwanowic, gorliwy mój pomocnik w badaniach prowadzonych od r. 1909.

Przy orce pól okolicznych natrafiano również na naczynia, a znaleziska te pozwoliły przypuszczać istnienia na Wysyłku, po za osadą epoki kamiennej, cmentarzyska ciałopalnego epoki brązu.

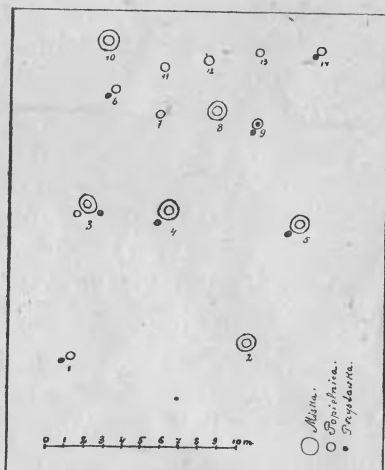
W r. 1913 przedsięwziął p. Wisznicki bardziej celowe poszukiwania na uroczysku Wysyłek. Rezultatem jego prac było odkrycie 14 grobów cmentarzyska ciałopalnego z epoki brązu. Plan syluacyjny tych grobów przedstawia rys. 1. Nie czekając na przeprowadzenie systematycznych badań na Wysyłku, przystępuję obecnie do publikacji tych grobów. Materiał faktyczny znajduje się w Zbiorach Muzeum E. Majewskiego w Warszawie.

O P I S G R O B Ó W.

Grób I. Składał się z popielnicy i obok stojącej przystawki.

Nr 21930¹⁾. *Popielnica*. Dochowana tylko część dolna. Barwy popielatej, wewnątrz czarnej. Na podstawie dochowanej części domyślać się można, że było to naczynie zbliżone do popielnicy Nr 21953 (rys. 5).

¹⁾ Numer katalogowy Muzeum E. Majewskiego w Warszawie.



Plan cmentarzyska ciałopalnego

na urocz. Wysyłek w Iwanowicach.

1951

№ 21929. *Przystawka* z dwoma uszkami u podstawy kołnierza. Część dolna stożkowata przegina się do wewnątrz dość łagodnie, przechodzi następnie w kołnierz bez wyraźnie zaznaczonego załomu. Kołnierz stożkowato ku górze zwężony. Z obu stron u podstawy kołnierza umocowane ucha. Powierzchnia naczynia nie zdobiona, gładka, barwy ceglastej. Naczynie niewielkie. Wys. 10 cm., szer. otw. 9,5 cm., szer. brzuśca 13 cm.

Grób II. Składał się z popielnicy przykrytej misą. Wewnątrz szpila bronzowa.

№ 21933. *Popielnica* podwójnie stożkowata. Z czterech stron na przełomie wyraźnie zaznaczonym, małe sęczki. Na przełomie ozdobiona ukośnie idącymi nacięciami wykonanymi paznogciem, które tworzą rodzaj karbów. Część dolna regularnie stożkowata, górna łukowata do wewnątrz wygięta. Wys. 19,5 cm., wys. części dolnej 9,5 cm., szer. otw. 28 cm, szer. dna 11,5 cm. Barwy niejednorodnej, miejscami ciemnej, miejscami brązowej, wewnątrz czarnej. (Rys. 3).

№ 21932. *Miska* Barwy czarnej Kołnierz gładki, wyraźnie od części dolnej oddzielony, wygięty, o krawędzi silnie nazewnątrz wywiniętej. Z dwóch stron do podstawy kołnierza i krawędzi przyłączone ucha, utracone. Część dolna ozdobiona ornamentem rytym, złożonym z prostych równoległych kresek, które tworzą symetrycznie rozłożone pola, jedno zakreskowane rytymi linjami, idącymi od dna naczynia do podstawy kołnierza, inne, leżące na przemian, zakreskowane linjami równoległymi, lecz biegnącymi na ukos. Ten sposób ozdobienia dolnej części naczynia czyni wrażenie plecionki. U podstawy kołnierza biegnie rząd paznogciem wyciśniętych dołków, które tworzą jakby zakończenie kresek, zdobiących dolną część misy. (Rys. 4). Wys. 10 cm. szer. otw. 29 cm, wys. kołn. 2 cm., szer. dna 7,5 cm.

№ 21931. *Szpila* wykonana z drutu brązowego, o ostrzu ułamanym, główce płaskiej okrągłej. (Rys. 15).

Grób III. Składał się z dwóch popielnic, — jedna przykryta misą, druga bez przykrycia, — oraz z obok stojącej przystawki.

№ 21935. *Popielnica* podwójnie stożkowata. Część górna lekko łukowata do wewnątrz wygięta. Na powierzchni brak wszelkich ozdób. Barwa jasna z plamami ciemniejszymi, wewnątrz czarna. Wys. 16,5 cm., wys. części dolnej 9 cm., szer. otw. 18 cm, szer. dna 11 cm.

№ 21936. *Popielnica* mała z dwoma uszkami u podstawy kołnierza, dość łagodnie profilowana. Część dolna przegina się do wewnątrz i łagodnie przechodzi w kołnierz, zwężający się stożkowato ku górze. Wys. 14 cm., szer. otw. 10,5 cm., szer. dna 9,5 cm., szer. brzuśca 15,5 cm, wys. koł. 5 cm. Barwa jasno-brązowa.

Miska pokrywająca popielnicę № 21935 nie dała się wydobyć.

№ 21937. *Przystawka* z dwoma uszkami umocowanymi u podstawy kołnierza. Barwy ciemno-szarej. Część dolna stożkowata przegina się łagodnie do wewnątrz i przechodzi w stożkowaty kołnierz, oddzielony wyraźnie od części dolnej załomem. Na brzuścu naczynie ozdobione jest linjami rytymi, ułożonymi w grupy po trzy. Linje te biegną na ukos w kierunkach naprzemianległych. Między temi grupami rytymi kresek wyciśnięte widzimy małe miseczkowate dołki. Wys. 9 cm., wys. kołn. 4 cm., szer. dna 35 cm., szer. otw. 7 cm.

Grób IV. Składał się z popielnicy przykrytej miską i z przystawki.

№ 21939. *Popielnica* podwójnie stożkowata. Obydwa stożki zupełnie regularne. Na przełomie części dolnej z górną karby wyciśnięte paznogciem. Wys. 22,5 cm. wys. części dolnej 9 cm., szer. otw. 14 cm., szer. dna 12 cm. Barwy brązowej, wewnątrz ciemnej. (Rys. 2).

№ 21938. *Miska*. Kołnierz wyraźnie od części dolnej oddzielony, tworzy wyraźny kant załamania, wygięty, o krawędzi nazewnątrz nieco odchylonej. Z obu stron misy ucha, idące od podstawy kołnierza do krawędzi, bardzo nieznacznie ponad krawędź wzniesione. Misa barwy brązowej, wewnątrz ciemna. Wys. 20 cm., wys. brzuśca 13 cm., wys. kołn. 7 cm., szer. otw. 36 cm., szer. dna 15 cm. Na powierzchni brak wszelkich ozdób. (Rys. 6).

№ 21940. *Przystawka* z dwoma uszkami u podstawy kołnierza. Część dolna stożkowata przegina się łagodnie do wewnątrz i przechodzi w kołnierz, zwężający się stożkowato ku górze, oddzielony wyraźnym załomem od części dolnej. Z dwóch stron u podstawy kołnierza uszka. Brzusiec naczynia, ozdobiony ornamentem rytym, składającym się z powtarzających się symetrycznie koncentrycznych, potrójnych półkoli, otwartych ku dołowi. Półkola te powtarzają się na obwodzie naczynia sześć razy, tworząc t. zw. ornament sutkowy. Sutki te są jednak zaznaczone jedynie rysunkowo i brak im odpowiednich uwypukleń brzuśca. Ozdoby te są rozdzielone grupami trzech równoległych prostych kresiek. U samej podstawy kołnierza, po obu stronach kresiek prostych, rozdzielających ozdoby sutkowe, widzimy małe talerzykowate zagłębienia. Naczynie barwy ciemno brązowej. Wys. 13,5 cm., szer. otw. 10 cm., wys kołn. 6 cm., szer. dna 6,5 cm. (Rys. 7).

Grób V. Składał się z popielnicy nakrytej misą i małej przystawki.

№ 21943. *Popielnica* podwójnie stożkowata. Część dolna regularna, górna lekko do wewnątrz łukowato wygięta. Z czterech stron na przełomie małe guzy. Na przełomie popielnica ozdobiona szeregiem paznogciem wyciśniętych karbów. Innych ozdób brak. Barwa ciemno-brązowa. Wys. 16,5 cm., szer. otw. 21 cm., wys. części dolnej 7,5 cm., szer. dna 10 cm.

№ 21942. *Misa*. Kołnierz łukowato wygięty, wyraźnie od części dolnej oddzielony załomem, krawędź wygięta nazewnątrz. Z dwóch stron od podstawy kołnierza do krawędzi idą ucha, nieznacznie ponad krawędź wzniesione. Część dolna zdobna ornamentem rytym linii prostych, rozchodzących się promienisto od dna naczynia do podstawy kołnierza. Na przełomie kołnierza z częścią dolną szereg zadraśnień wykonanych paznogciem. Są one zakończeniem linii rytých zdobiących dolną część naczynia. Barwa misy jasno-brązowa. Wys. 14,5 cm., szer. otw. 28 cm., wys. kołn. 4,5 cm., szer. dna 10,5 cm.

№ 21941. *Przystawka* mała dochowana tylko częściowo, o kołnierzu i uchu utraconem. Ostro profilowana. Część dolna przegina się ostro do wewnątrz i przechodzi w wyraźnie oddzielony załomem kołnierz. Ucho rozpoczyna się na największej wyđetości brzuśca i sięgało zapewne do krawędzi kołnierza. Brzusiec kołnierza ozdobiony jest grupami kresiek rytých ułożonych po trzy w kierunkach naprzemian ległych. Barwa naczynia czarna. Wys. ? , wys. części dolnej 2,3 cm.

Grób VI. Składał się z popielnicy i obok stojącej przystawki.

Popielnica nie dała się wydobyć.

№ 21945. *Przystawka* jest małą miseczką o kołnierzu na zewnątrz wywiniętym,

oddzielonym od części dolnej ostrym kantem. Kołnierz w połowie wysokości złamany. Od podstawy kołnierza do jego krawędzi z jednej strony miseczki biegnie uszko nie wzniesione ponad krawędź. Dno opatrzone w pustą nóżkę, nieco do połowy rozszerzoną, oddzieloną od dolnej części miseczki ostrym załomem. Naczynie to formą bardzo przypomina typy naczyń epoki cesarstwa rzymskiego. Jedyne barwą szarą, grubym wyrobem i półokrągłym, a nie złamanym pod kątem uszkiem, odróżnia się ono od pięknie glazurowanych, czarnych wyrobów ceramicznych epoki cesarstwa rzymskiego. Opisywana miseczka jest całkowicie pozbawioną ornamentów. Wys. 5 cm., szer. otw. 14,5 cm., wys. kołn. 2 cm, wys. nóżki 1,2 cm. (Rys. 12).

Grób VII. Składał się z pojedynczo stojącej popielnicy.

№ 21946. *Popielnica*. Część górna utracona. Część dolna baniasta, przegina się łagodnie do wewnątrz i przechodzi w kołnierz, który zapewne był niewysoki. Z obu stron umieszczone były uszy, których ślady dochowały się na górnej części brzuśca. Barwa brązowo-szara.

Grób VIII. Składał się z małej popielnicy przykrytej miską.

№ 21948. *Popielnica* łagodnie profilowana, o wysokiej, lekko baniastej części dolnej. Kołnierz niski, rozwarty, lekko wygięty, od części dolnej oddzielony słabo zaznaczonym załomem. Barwa brązowa. Brak wszelkich ozdób. Wys. 13 cm., szer. otw. 12 cm., szer. dna 7 cm. (Rys. 13).

№ 21947. *Miseczka* mała dochowana w ułamkach. Wys. 5 cm., wys. kołn. 2 cm., szer. dna 5 cm. Barwy popielatej. Kołnierz wyraźnie od części dolnej oddzielony, na zewnątrz wygięty. Od podstawy kołnierza do krawędzi idą z obu stron miseczki ucha nie wzniesione nad krawędź. Część dolna ozdobiona ornamentem rytych linii, rozchodzących się promienisto od dna do podstawy kołnierza. Linje te zakończone są dołkami, które otaczają wkoło naczynie na przełomie dolnej części z kołnierzem.

Grób IX. Składał się z popielnicy i obok stojącej przystawki. Wewnątrz popielnicy druga przystawka.

Popielnica nie dała się wydobyć.

№ 21951. *Przystawka*. Barwy czerwonawej. Wys. 4,5 cm., szer. dna 3 cm., wys. kołn. 1,5 cm. Naczynie to nie dochowało się w całości. Część dolna lekko-baniasta przegina się łagodnie do wewnątrz i przechodzi w cylindryczny kołnierz. Z boku umieszczone było pionowe ucho, które się nie dochowało.

№ 21950. *Przystawka* dochowana tylko w ułamkach. Formy niepodobna oznaczyć. Barwa skorupy żółto-czerwona.

Grób X. Składał się z popielnicy, przykrytej misą; w popielnicy odnalazła się szpila brązowa.

№ 21953. *Popielnica* podwójnie stożkowata. Część górna lekko łukowato do wewnątrz wygięta. Na przełomie z częścią dolną paznogciem wyciśnięte karby. Poza tem naczynie nie zdobione, o powierzchni gładkiej, barwie szarej, wewnątrz ciemnej. Wys. 18 cm., szer. otw. 19 cm., wys. części dolnej 9,5 cm., wys. części górnej 8,5 cm.

№ 21953. *Miska*. Kołnierz łukowato na zewnątrz wygięty, wyraźnie załomem od części dolnej oddzielony. Z obu stron misy umieszczone ucha sięgają od podstawy kołnierza do jego krawędzi, nieco ponad krawędź wzniesione. Część dolna gładka. Na przełomie kołnierza z częścią dolną szereg zadraśnień, wykonanych paz-

nogciem. Barwa misy zewnątrz brązowa, wewnątrz ciemna. Wys. 10 cm., szer. otw. 27 cm., wys. kołn. 4 cm., szer. dna 8 cm. (Rys. 5).

№ 21952. *Szpila* wykonana z drutu brązowego, długa 2,5 cm. o końcu ułamanym. Główka okrągła płaska. (Rys. 15).

Grób XI. Składał się z oddzielnie stojącej popielnicy.

№ 21955. *Popielnica* łagodnie profilowana, o wysokiej, lekko baniastej części dolnej, która przechodzi w lekko rozwarty, wygięty kołnierz. Barwa popielnicy brązowa. Wys. 20 cm., szer. otw. 16 cm., szer. dna 10 cm., wys. kołn. 5 cm. (Rys. 14).

Grób XII. Składał się z jednej tylko popielnicy.

№ 21956. *Popielnica* z jednym, pionowo umieszczonym uchem, ostro profilowana. Część dolna, lekko baniasta, załamuje się dość ostro do wewnątrz i przechodzi w prosty kołnierz, oddzielony ostrym załomem od części dolnej. Od największej wydętości brzuśca do krawędzi sięga ucho. Część dolna ozdobiona linjami rytemi, rozchodzącymi się promienisto od dna naczynia do największej wydętości brzuśca. Linje te kończą się na największej wydętości brzuśca szeregiem dołków, wyciskanych paznogciem. Wys. 13 cm., szer. otw. 14,5 cm., wys. kołn. 4,5 cm., szer. dna 8 cm., największa szerokość brzuśca 17,5 cm. (Rys. 10).

Grób XIII. Składał się z jednej tylko popielnicy.

№ 21957. *Popielnica* z dwoma uszkami u podstawy kołnierza. Część dolna, łagodnie do wewnątrz zagięta, przechodzi w stożkowato ku górze zwężony prosty kołnierz, oddzielony od części dolnej wyraźnym załomem. Brzusiec ozdobiony ornamentem żłobionym, złożonym z prostych kresek, ułożonych grupami po cztery. Grupy te idą w kierunkach naprzemian ległych i rozdzielone są żłobioną linią pionową. Powstaje wskutek tego, sześciokrotnie na obwodzie naczynia powtórzona, dwustronna jodełka. Jedną jodełkę od drugiej oddzielają grupy czterech żłobionych kresek pionowych. Jodełkom tym odpowiada sześć wypukłości na największej wypukłości brzuśca. Są to reminiscencje wypukłości piersiowatych, jakie cechują naczynia najstarszej fazy kultury łużyckiej. Na opisywanym naczyniu wypukłości te są zgrubieniami skorupy. Wys. 18,5 cm., szer. otw. 17 cm., wys. kołn. 9,5 cm., szer. brzuśca 15 cm. (Rys. 9).

Grób XIV. Składał się z popielnicy i obok stojącej przystawki.

№ 21958. *Popielnica* z dwoma uszkami u podstawy kołnierza. Część dolna, stożkowata, przegina się łagodnie do wewnątrz i przechodzi w kołnierz, zwężający się stożkowato ku górze, oddzielony od części dolnej wyraźnym załomem. Z dwóch stron u podstawy naczynia — ucha. Na powierzchni naczynia brak wszelkich ornamentów. Wys. 18 cm., szer. otw. 12,5 cm., wys. kołn. 7 cm., szer. brzuśca 19,5 cm. Barwa ciemno-popielata zarówno od zewnątrz jak i od wewnątrz. (Rys. 8).

Z uroczyska Wysyłek, bez ściśle oznaczonego miejsca, oraz bez podania grobu, pochodzą jeszcze dwa garnuszki, z pionowem uchem, niewątpliwie do tegoż cmentarzyska należące.

№ 21968. *Garnuszek* z pionowem uchem, barwy jasnej. Ucho lekko nad krawędź wzniesione, przytwierdzone do krawędzi i największej wydętości brzuśca. Część dolna lekko baniasta, przegina się do wewnątrz, a następnie przechodzi w lekko rozwarty kołnierz, oddzielony nieznacznym załomem od dolnej części. Ornamentów brak. Wys. 22 cm., szer. otw. 19 cm., wys. kołn. 3 cm., szer. dna 5 cm.

№ 21969. *Garnuszek* z pionowem uchem, barwy ciemno-bronzonej, słabo profilowany. Kołnierz lekko rozwarty, słabo oddzielony od części dolnej. Ucho nieco ponad krawędź wzniesione. Wys. $9\frac{1}{2}$ cm., szer. otw. 11 cm., wys. kołn. 4 cm., szer. dna 6,5 cm. (Rys. 11).

U K Ł A D G R O B Ó W.

Jako typowy układ grobu na cmentarzysku z Wysyłka uważać możemy popielnicę przykrytą miską, z jedną lub bez żadnej przystawki. (Gr. 2, 3, 4, 5, 8 i 10). Po za tem spotykamy groby złożone z jednej tylko popielnicy, bez przystawki i nie przykryte. (Gr. 7, 11, 12, 13). Tego rodzaju układ grobu jest typowy dla starszych cmentarzysk łużyckich. Analogicznie urządzone groby znamy z cmentarzysk: Mostkowice, Kożuszany i Teszetice na Morawach, Trzebeszice, Vrbczany, Peczki i Platenice w Czechach, oraz z paru starszych cmentarzysk łużyckich na Śląsku.

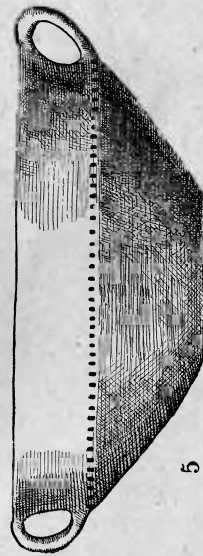
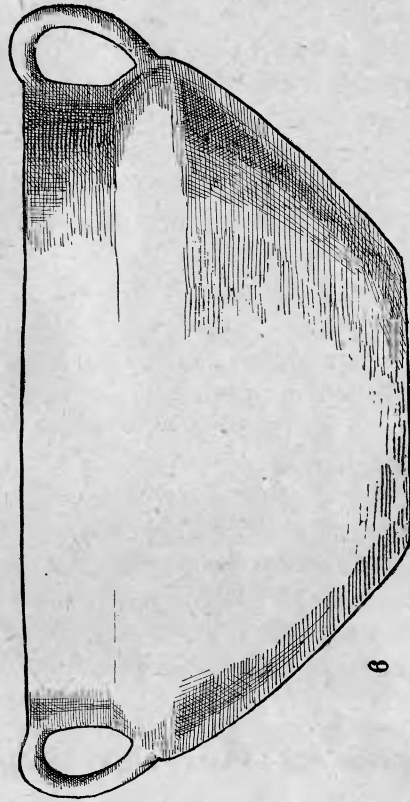
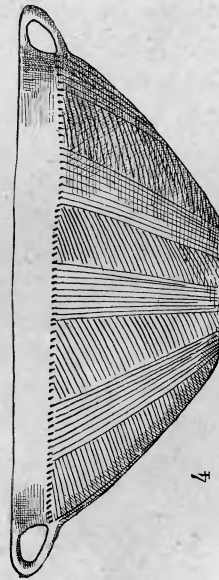
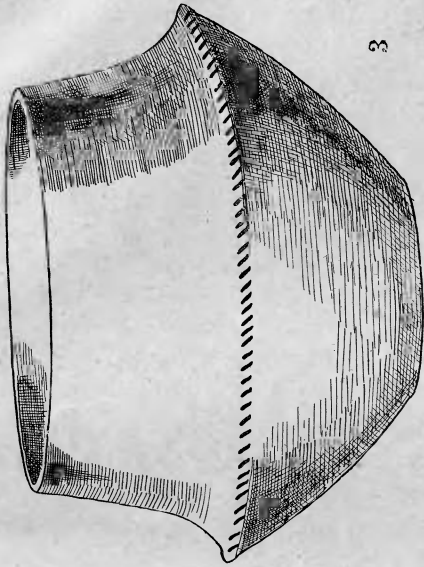
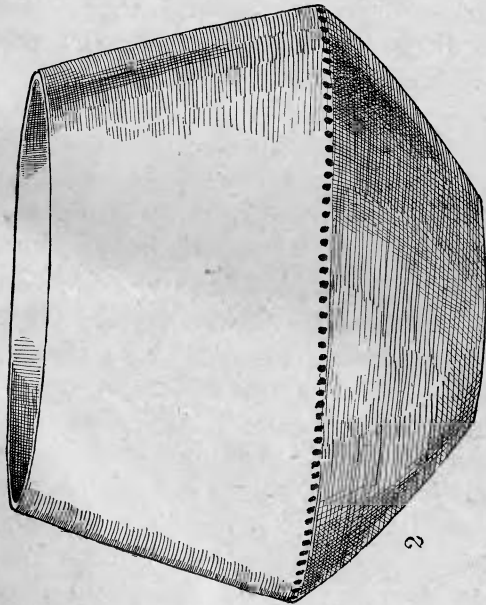
N A C Z Y N I A I I C H F O R M Y.

Naczynia odnalezione na cmentarzysku z Wysyłka są barwy jasnej, żółtawo-czerwonej, bronzonej, lub popielato szarej, a nawet ciemnej, lub czarnej. Nigdy jednak powierzchnia ich nie bywa grafitowaną, ani nawet na powierzchni czernioną sadzami. Powierzchnia naczyń gładka. Dolna część nie obmazana płynną gliną, jak to zaczyna być w zwyczaju pod koniec epoki bronzonej. W formach naczyń możemy zauważyć bardzo małą różnorodność. Popielnice należą prawie wszystkie do dwóch typów. Jedne podwójnie stożkowate (rys. 2 i 3), drugie z dwoma uszkami u podstawy kołnierza (rys. 7, 8 i 9). Ta ostatnia formapowtarza się również w przystawkach. W dwóch okazach jest reprezentowana forma popielnicy łagodnie profilowanej, z szerokim otworem (rys. 13 i 14). Spotykamy także popielnice w formie garnuszków z jednym pionowem uchem. Ta jednak forma naczyń bywa zwykle używana jako przystawki grobowe (rys. 10 i 11). Misy należą wszystkie do jednego typu. Są to misy z dwoma uchami (rys. 5, 7 i 10).

Wyliczonych pięć typów naczyń wyczerpuje cały zasób form ceramiki naszego cmentarzyska. Brak nam zupełnie czerpaków, naczyń formy doniczkowej, oraz całej tej różnorodności form, jaka cechuje cmentarzyska epoki wczesnego żelaza. Brak również naczyń z wyciskaniami od wewnątrz piersiowatymi wypukłościami, tak charakterystycznych dla starszych cmentarzysk łużyckich w Łużycach, w Brandenburgji i w Wielkopolsce. Najbliższą analogję tworzą natomiast płaskie cmentarzyska ciałopalne starszej kultury łużyckiej z Moraw, Czech i Śląska.

POPIELNICE PODWÓJNIE STOŻKOWATE. (Rys 2 i 3).

Forma tych naczyń jest kombinacją dwóch stożków ściętych, złączonych ze sobą podstawami. W miejscu złączenia tych dwóch stożków powstaje wyraźnie zaznaczony załom. Część dolną naczynia tworzy stożek dolny, górną stożek górny. Część górna posiada formę regularnego stożka, miarowo ku górze zwężonego (rys. 2), lub stożka lekko łukowato do wewnątrz wygiętego, w ten sposób, że od załomu stożek górny zwęża się dość raptownie, tworząc łuk (rys. 3). Część dolna zawsze gładka, nigdy nie zdobiona, zwęża się stożkowato ku dołowi; zwykle jest ona nieco wydęta.



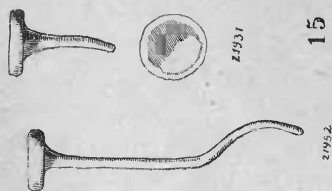
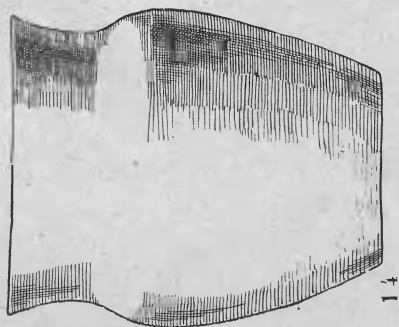
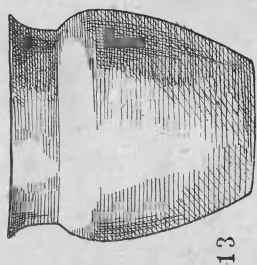
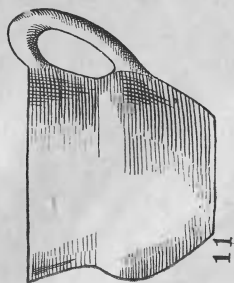
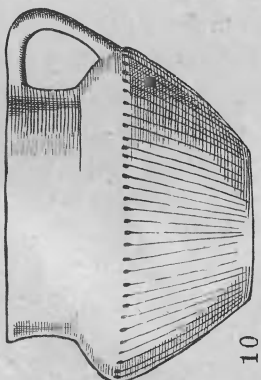
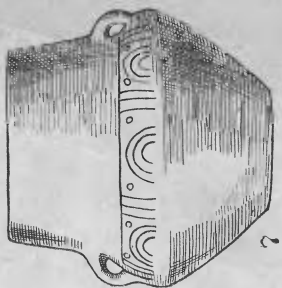
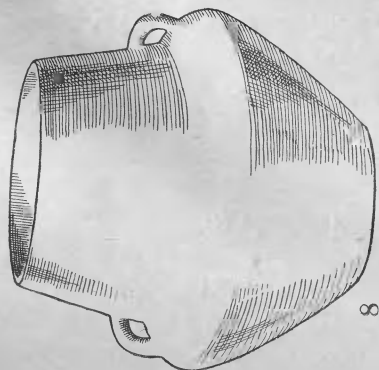
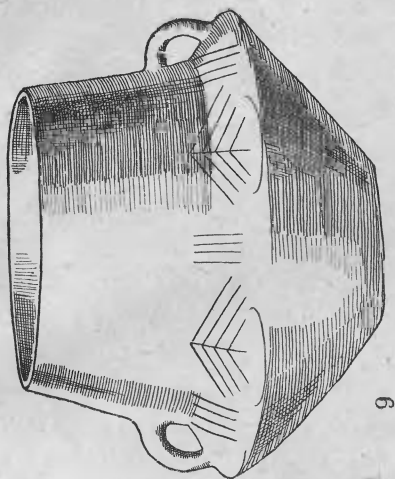
Iwanowice (pow. Miechów) 1/4 w n.

Załam części dolnej z górną zawsze wyraźny, zwykle zdobiony. Jedynym motywem dekoracyjnym, jaki tu widzimy, są karbowania wykonane paznogciem, końcem palca, lub łopatką. Są to nacięcia, zadrażnienia, lub końcem palca wykonane dołki, leżące blisko siebie i okalające wkoło naczynie na linii załomu. Stosunek wysokości części dolnej do górnej jest prawie równy, z małą przewagą po stronie części górnej, która zwykle jest nieznacznie wyższą od dolnej.

Opisana forma popielnic jest uważana powszechnie za najstarszy typ popielnic w kulturze łużyckiej. W cmentarzyskach nieco późniejszych z końca epoki brązu, jak Ludwików pod Łopuszmem, lub Nietuliska Duże pt. Opatowski, na popielnicach podwójnie stożkowatych znikają nacięcia zdobiące załam części dolnej z górną. Naczynie stają się bardziej wysmukłe. Część dolna bywa często obmazana płynną gliną, a sam załam zaczyna się zacierać i zaokrąglać. Z tej formy wytwarza się forma o wyróżnionym kołnierzu. Część dolna zwykle jeszcze ostro załamuje się do wewnątrz, a następnie przechodzi w kołnierz oddzielony od części dolnej załomem. Załam ten, początkowo bardzo słaby, zyskuje na wyrazistości i na tej drodze dochodzimy do popielnic o prostym lekko stożkowatym kołnierzu, oddzielonym wyraźnym załomem od części dolnej, lekko baniastej i łagodnie przeginającej się do wewnątrz. Przykłady tego rodzaju popielnic posiadamy z cmentarzyska ciepłopalnego z Iwanowic na Klinie, z Mydlnik i Skotnik pod Krakowem. Są to naczynia z reguły czarno szmelcowane; część dolna staje się przy tym wyższą od górnej. Cmentarzyska te należą już do początków epoki Halsztackiej.

POPIELNICE I NACZYNIA Z DWOMA USZKAMI U PODSTAWY KOŁNIERZA. (Rys. 7, 8 i 9).

Naczynia tego typu występują na omawianym cmentarzysku jako popielnice i przystawki grobowe. W naczyniach tych kołnierz jest wyraźnie od części dolnej oddzielony, a profil ostro zarysowany. Część dolna zwykle regularnie stożkowata, niekiedy lekko baniasta przgina się bez zaznaczenia wyraźnej linii załomu do wewnątrz, przechodząc w prosty kołnierz równomiernie zwężający się ku górze, w większości naczyń oddzielony wyraźnie od części dolnej ostrym załomem. Na dwóch tylko naczyniach tego typu № 21929 i 21936 załam jest nieco zatarty, mimo to naczynie zachowuje dość ostro zarysowany profil. Po obu bokach u podstawy kołnierza umieszczone są szerokie, dość duże uszka o obszernych otworach. Ucha doczepione są do kołnierza z jednej i do brzuśca z drugiej strony. Naczynia omawiane reprezentują jedyny typ naczyń, na których obserwować możemy właściwy ornament. Występuje on na brzuścu, pomiędzy największą wydętością brzuśca, a podstawą kołnierza. Na jednym naczyniu № 21940 rys. 7 obserwować możemy ornament będący reminiscencją wypukłości piersiowatych, jakie charakteryzują najstarszą fazę cmentarzysk łużyckich. Na omawianym naczyniu wypukłości piersiowatych brak, są one jedynie zaznaczone potrójnymi półkolami. Na naczyniu № 21957 rys. 9 wypukłości piersiowate są zaznaczone zgrubieniem skorupy, powtórzonem sześciokrotnie na obwodzie naczynia, bez zaznaczenia jednak sutki. Oba te przykłady są jedynymi śladami na naszym cmentarzysku rozpowszechnionego dawniej zwyczaju zdobienia naczyń ozdobą sutkową, licznie spotykaną w starszych nieco cmentarzyskach w Czechach, na Morawach



15

27952

Iwanowice (pow. Miechów) 1/4 w. n.



i Śląsku. Na obszarze jednak t. zw. gładkiej ceramiki łużyckiej motyw ten wychodzi dość szybko z użycia, dochowując się jedynie przeżytkowo, do bujnego natomiast rozwoju dochodzi na Łużycach, w Brandenburgii i Wielkopolsce, gdzie powstają naczynia o pięciokątnym obwodzie z wyciskanymi od wewnątrz wypukłościami piersiowatymi. Poza reminiscencjami ornamentów sutkowych, spotykamy jeszcze nieliczne motyw żłobionych lub rytých kresek ukośnych, bardzo w łużyckich cmentarzyskach rozpowszechniony.

Naczynia o dwóch uszkach osadzonych u podstawy kołnierza, ulegają również w ciągu trwania kultury łużyckiej ważnym zmianom. Na Morawach, Czechach i Śląsku występują, jak to zaznaczyłem wyżej, naczynia tego typu zdobne motywami sutkowymi; są one nieco starsze od naszych. Na naszym cmentarzysku motyw sutkowy wychodzi z użycia, naczynie zachowuje jednak ostry profil, znaczną wydętość brzuśca i duże szerokie ucha. W późniejszych cmentarzyskach (Nietuliska, Ludwików) wydętość brzuśca maleje, ostrość kantów i załomów łagodnieje, uszka stają się nieco mniejsze, w wielu wypadkach przesuwają się ku górze i osadzone są na dolnej części kołnierza. Całe naczynie staje się bardziej wysmukłe, to jest staje się wyższe niż szersze, gdy uprzednio były one częściej szersze niż wyższe, a nigdy odwrotnie. Kołnierz zyskuje też przewagę nad dolną częścią naczynia. Uszka maleją, a ich otwory się zwężają. Z początkiem epoki żelaznej (Iwanowice I, Mydlniki, Skotniki) stosunek części dolnej do górnej zmienia się na korzyść części dolnej, która jest wyższa od górnej. Część dolna przegina się łagodnie do wewnątrz i przechodzi w kołnierz, zwykle jeszcze dość wyraźnie od części dolnej oddzielony. Uszka stają się małe i są osadzone zwykle nieco poniżej podstawy kołnierza. Są to naczynia z reguły czarno szmelcowane i występują dość rzadko. Używane są najczęściej jako popielnica i do poprzednio opisanego typu formą swą bardzo się upodabniają.

GARNUSZKI Z PIONOWEM UCHEM. (Rys. 10 i 11).

Naczynia te były używane albo jako popielnice (Gr. XII, № 21956 rys. 10), albo jako przystawki (Gr. V, IX, oraz № 21968 i 21969, rys. 11) luźnie znalezione. Są to naczynia opatrzone jednym pionowem uchem, osadzonym na największej wydętości brzuśca, a sięgającym krawędzi, niekiedy nieco ponad krawędź wzniesionem. Część dolna lekko baniasta przegina się do wewnątrz i przechodzi w rozchylony nieco kołnierz, oddzielony więcej lub mniej wyraźnym załomem od części dolnej. W proporcjach naczynia te ulegają dość znacznym wahaniom: jedne są wyższe niż szerokie, inne natomiast w średnicy brzuśca szersze, niż na wysokość. W jednych otwór węższy niż brzusiec, w innych szerszy. Profil w jednych (rys. 10) ostro zarysowany, w innych (rys. 11) dość łagodny.

Garnuszki z pionowem uchem posiadają ważne znaczenie typologiczne w kulturze cmentarzysk łużyckich. W najstarszych cmentarzyskach łużyckich na Morawach, Czechach i Śląsku występują wysokie dzbanki o wysokim prostym kołnierzu, ostro oddzielonym od lekko baniastej do wewnątrz zagiętej części dolnej. Na największej wydętości brzuśca są one ozdobione motywami sutkowymi. Ucho szerokie rozpoczyna się na największej wydętości brzuśca i sięga do krawędzi. Z tego typu powstaje na Łużycach, w Brandenburgii i Wielkopolsce forma o sześciokątnym ob-

wodzie z wyciskaniami od wewnątrz wypukłościami piersiowatymi. W grupie zaś Morawsko-Czesko-Śląskiej ozdoby sutkowate wychodzą z wolną z użycia. Na naszym cmentarzysku nie widzimy ich więcej, a same garnuszki stają się niższe i bardziej szerokie, są przytem używane przeważnie jako przystawki. W tym samym charakterze widzimy je i w późniejszych cmentarzyskach epoki brązu, np. Ludwikowe. Są one tu jednak znacznie mniejsze, niższe, bardziej szerokie, kołnierz często wyraźnie na zewnątrz odchylony, profil zwykle łagodny. W cmentarzyskach wczesnej epoki żelaznej garnuszki te zyskują formę czerpaków. Charakterystycznemu rozwojowi ulega też sposób osadzenia uszek. W starszych cmentarzyskach łużyckich nie wznosi się ono ponad krawędź. W cmentarzysku z Wysyłka ucha wznoszą się bardzo tylko nieznacznie ponad krawędź. W cmentarzysku z Ludwikowa są nieznacznie tylko wzniesione. We wczesnej natomiast epoce żelaznej są z reguły wyraźnie ponad krawędź wzniesione.

NACZYNIA ŁAGODNIE PROFILOWANE. (Rys. 13 i 14).

Naczynia te używane były jako popielnice; są wysmukłe, o lekko baniastej części dolnej łagodnie do wewnątrz zagiętej. Część dolna bez wyraźnego załomu przechodzi w lekko rozwarty kołnierz. Naczynia te nie posiadają, jak sądzę, większego znaczenia typologicznego.

M I S Y. (Rys. 4, 5, 6 i 12).

Używane jako pokrywy popielnic w gr. 2, 3, 4, 5, 8 i 10. Są to naczynia dużych rozmiarów. Szerokość otworu od 36 do 27 cm., wysokość od 20 do 10 cm. Dwie tylko miseczki № 21947 i № 21945 wyjątkowe małe. Kołnierz, wyraźnie od części dolnej oddzielony załomem, zawsze gładki, mniej lub bardziej na zewnątrz wygięty, zwykle łukowaty, w niektórych (np. № 21932 rys. 10) jest on całkowicie na zewnątrz wywinięty. Część dolna szeroko rozwarta, lekko baniasta, często nie zdobiona i zupełnie gładka, bywa jednak ozdobiona ornamentem, złożonym z prostych kresek promienisto rozchodzących się od dna do największej wydętości brzuśca. Załom kołnierza z częścią dolną ozdobiony bywa szeregiem zadraśnięć wykonanych paznokciem, które tworzą jakby zakończenie linii rytych, zdobiących dolną część misy. Spotykamy jednak misy, jak № 21938 (rys. 6) zupełnie nie zdobione. Cechą najcharakterystyczniejszą tych misek są ucha, ustawione z obu stron misy pionowo. Rozpoczynają się u krawędzi i są doczepione do załomu kołnierza z częścią dolną, dość szerokie, bardzo nieznacznie nad krawędź wzniesione. Opiswane misy należą do naczyń bardzo charakterystycznych dla starszych cmentarzysk kultury łużyckiej. Z późniejszego nieco cmentarzyska z Nietuliska pochodzą miski o krawędzi silnie na zewnątrz wygiętej, opatrzone jednym tylko uchem doczepionem do krawędzi. Profil misek łagodny. Podobnie jak na cmentarzysku z Wysyłka służyły one jako pokrywy popielnic. Dalszą rozwojową formę misek widzimy na cmentarzysku w Ludwikowie. Miski te posiadają kołnierz lekko rozwarty, dość wysoki, gładki. Część dolna bywa obmazana płynną gliną. Profil łagodny. Ucho dość duże, tylko jedno,

osadzone u podstawy kołnierza. We wczesnej epoce żelaza (cmentarzysko Iwanowice I) miski stają się mniejsze, o kołnierzu wyraźnie zaznaczonym, wygiętym na zewnątrz. Uszko małe osadzone poniżej podstawy kołnierza.

WIEK I CHARAKTER CMENTARZYSKA.

Najbliższą analogię do naszego cmentarzyska znajdujemy na Morawach—w cmentarzyskach płaskich typu łużyckiego. Analogja ta jest ścisłą we wszystkich szczegółach i z tej przyczyny mamy prawo odnieść nasze cmentarzysko do tej samej grupy kulturalnej i chronologicznej, do jakiej należą cmentarzyska z Mostkovic, Kożuszan, Teszeticz i wiele innych na Morawach ¹⁾, z Trebesicz, Vrbczan, Pecek i Platenic w Czechach ²⁾, oraz kilka cmentarzysk na Śląsku.

Cmentarzyska te należą do III okresu epoki bronzu i tworzą odrębną grupę wśród starszych cmentarzysk łużyckich. Oddzielają się też wyraźnie od drugiej grupy cmentarzysk wczesno-łużyckich, która panuje na Łużycach, w Brandenburgji i Wielkopolsce, a charakteryzuje się w pierwszej linii naczyniami o wypukłościach piersiowatych wyciskanych od wewnątrz naczynia, dzięki czemu obwód tych naczyń przybiera formę pięcio- lub sześciokątną.

Obie wymienione grupy starszych cmentarzysk łużyckich zdają się mieć wspólne źródło w mogiłach o nasypie ziemnym z ciałopaleniem. Mogiły te, będące najstarszymi grobami kultury łużyckiej, panują na Łużycach i na Śląsku. Wiążą się one z kulturą Unietycką, oraz z kulturą typu Jordansmühl i kulturą Marszwicką późnego neolitu. Przejścia i powolny rozwój form od neolitu aż do środkowej epoki bronzu, szczególnie wyraźnie prześledzić można na Śląsku. Tu też dopatrywać się zapewne należy źródła kultury łużyckiej. Rozszerzając się następnie szybko po znacznej połaci Europy, w trzecim okresie bronzu, kultura łużycka zaczyna tworzyć grupy lokalne. Na Łużycach, w części Śląska i Wielkopolsce panują naczynia o wyciskanych od wewnątrz piersiowatych wypukłościach. Na Morawach, Czechach i Śląsku ceramika gładka skromnie i rzadko zdobiona motywami sutkowemi. Do Małopolski kultura łużycka przedostała się zapewne przez Bramę Morawską z Moraw, oraz być może także biegiem Odry ze Śląska.

Systematycznie zbadanych cmentarzysk łużyckich z Małopolski znamy stosunkowo niewiele. Luźne i przypadkowe znaleziska są jednak o tyle liczne, że pozwalają stwierdzić znaczne bogactwo tych cmentarzysk w Małopolsce. Olbrzymia jednak większość znalezisk należy już do epoki wczesnego żelaza. Cmentarzyska epoki bronzu są znacznie mniej licznie reprezentowane. Ze znanych mi, naczynie z Samborca (pow. Sandomierski) zdaje się być starsze od cmentarzyska obecnie opisywanego. Jest to puhar, stojący na przewężonej pustej nóżce, z szeroko rozchylonym brzuścem i wywiniętą na zewnątrz krawędzią. Na największej wydętości brzuśca widoczne są piersiowate wypukłości symetrycznie w liczbie pięciu ułożone. Puhar ten znajduje się w muzeum Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach. Najbliższą dla niego

¹⁾ Cervinka. Morava za Praveku. Brno, 1902.

²⁾ Pic. Czechy na usvitie dejin. III, 1905.

analogią są dwa podobne puhary z Trzcinka (pow. Puławski)¹⁾. Puhary te są najstarszymi śladami kultury łużyckiej w południowej Polsce.

Po za temi trzema puharami, które trzeba uważać za starsze od naszego cmentarzyska, cmentarzysko z Wysyłka wysuwa się jako starsze od wszystkich pozostałych cmentarzysk łużyckich epoki brązu, znanych nam z południowej Polski. Chronologicznie i kulturalnie najbliższymi naszego cmentarzyska są cmentarzysko z Ludwikowa pod Łopuszkiem (pt. Kielecki)²⁾ i cmentarzysko w Nietuliskach Dużych (pt. Opatowski³⁾). Oba te cmentarzyska są już nieco późniejsze i wykazują też formy ceramiczne nieco odmienne i bardziej rozwinięte. Zaliczone też być winny do końca epoki brązu. Typologicznie, jak to starałem się wyżej wykazać, formy naczyń tu spotykanych, są dalszym ciągiem rozwojowym form cmentarzyska z Wysyłka. Równoczesnymi z temi dwoma cmentarzyskami są jeszcze cmentarzyska: ze Żbikowa (pt. Warszawski⁴⁾, Furman w pow. Tarnobrzeskim⁵⁾ i Mąkocic (pt. Miechowski)⁶⁾. Znaleźiska te tworzą jednolitą grupę. Odmienny charakter noszą w tym czasie cmentarzyska łużyckie Wielkopolski i Kaliskiego. Tworzą one drugą odrębną grupę.

W epoce brązu cmentarzyska łużyckie obejmują obszar po lewym brzegu Wisły i Sanu, przechodząc nieznacznie na drugi brzeg tych rzek (Żbików, Trzciniec). W ten sposób cmentarzyska łużyckie południowej Polski rozpadają się na trzy okresy. Okres pierwszy jest reprezentowany dotychczas jedynie przez znaleźiska luźne (Samborzec, Trzciniec). Okres drugi przez opisane cmentarzysko z Wysyłka. Okres trzeci przez szereg cmentarzysk (Ludwików, Nietuliska i inne). Dalszym rozwojowym ciągiem wyżej omówionych cmentarzysk jest cmentarzysko ciałopalne I z góry Klin w Iwanowicach⁷⁾ oraz równoczesne mu cmentarzyska z Mydlnik pod Krakowem i z Skotnik pod Krakowem⁸⁾. Cmentarzyska te są już równoczesne z wczesną epoką Halsztaćką na południu i, mimo braku dotychczas żelaza, na podstawie charakteru ceramiki (naczynia czarno szmelcowane) odnieść je należy już do epoki wczesnego żelaza (Halsztać-Villanova). Przyjmując chronologię przyjętą dla północnej Europy, cmentarzyska te należeć będą do piątego okresu brązu O. Monteliusa.

Kraków, 1 lutego 1920 r.

1) Ks. Chotyński. „Światowit“, t. IX str. 61. Tabl. I.

2) Wawrzyniecki. „Pam. Fizjograficzny“, t. XXII, Tab. VII i VIII.

3) Sobieszczański. Wycieczka archeologiczna. „Bibl. Warsz.“. 1852 r.

4) Nie publikowane Muz. E. Majewskiego w Warszawie Nr. 4680-82 i inne.

5) Demetrykiewicz. „Mat. ant. arch.“ t. II, r. s. 6 i 7.

6) Wawrzyniecki i Jastrzębowski. „Mat. ant. arch.“ t. VIII. Tab. XI.

7) Kozłowski. Cmentarzysko ciałopalne w Iwanowicach. „Świat“. t. X. — Badania archeologiczne na górze Klin. Prace T. N. W. Nr. 14. 1917.

8) Antoniewicz. Cmentarzysko ciałopalne z końca epoki brązu w Skotnikach pod Krakowem. „Prace i mater. kom.-antrop.“ I, 1919. S. 53 n.

ROMAN JAKIMOWICZ.

Zbiór wykopalisk przedhistorycznych w Muzeum Piotrkowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Muzeum Ziemi Piotrkowskiej zostało założone przez Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w 1909 roku. Podstawę działu przedhistorycznego stanowiły dwa zbiory wykopalisk. Jeden został ofiarowany przez założyciela i prezesa Oddziału p. M. R. Witanowskiego. W skład tego zbioru wchodziły przeważnie zabytki z pow. kolskiego i innych, a wśród nich tak ciekawe przedmioty, jak np. sztylet bronzowy z Łuszczewa, wykopaliska ze Starej Kłodawy i in. Drugi to zbiór po ś. p. E. Stawiskim, ofiarowany przez p. Łuczycką w roku 1910. W skład tego zbioru wchodziły zabytki pochodzące głównie z pow. sieradzkiego i łaskiego. Część tych wykopalisk była publikowana w Wiadomościach Archeologicznych, wydawanych w Warszawie między 1873 a 1882 rokiem. Pewna ilość zabytków z tego zbioru jest niewylegitymowana, prawdopodobnie pochodzą i one z obszaru wspomnianych dwóch powiatów.

Pozatem przybyło kilka zabytków znalezionych w okolicach Piotrkowa,—stanowią one jednak nieznaczną część całości zbiorów przedhistorycznych, znajdujących się w Muzeum Ziemi Piotrkowskiej.

Podczas opracowywania tych zabytków w Muzeum doznawałem od Prezesa Oddziału p. M. R. Witanowskiego jaknajwiększych ułatwień, za które w tem miejscu składam Mu szczerze podziękowanie.

A. ZABYTKI POCHODZĄCE Z EPOKI NEOLITYCZNEJ.

1. Włodzimirzów, pow. piotrkowski gm. Łęczno. W lesie na brzegu rzeki Luciąży znaleziono fragment siekieromłota kamiennego, gładzonego dość starannie. Przełamany przez otwór. Ostrze nieco wypukłe, długie 30 mm. Nr. in. 14.

2. Okup, pow. łaski, gm. Pruszków. Grot krzemienisty do dzidy, bardzo starannie szczerbiony; 120 mm. długi. (Por. Wiad. Archeol. Warszawa 1874 t. II. str. 63, rys. 8). Nr. in. Tabl. 37.

3. * Brdów, pow. kolski, gm. Lubotyń, a) Siekieromłot serpentynowy, znaleziony przy budowie szosy w miejscu zw. „Bugaj“. Starannie gładzony z ostrzem nieco wydłużonym. Długość 161 mm., szer. 55 mm., grub. 37 mm., średnica otworu 21 mm. (Por. M. R. Witanowski: „Wykopaliska przedhist. w pow. kolskim.“ Wiad.

Num. Arch. t. IV. str. 23, rys. 1 nr. 1; Katalog Wyst. Archeol. w Kaliszu 1900 r. str. 5 nr. 10). Nr. in. 28;

b) Nóż krzemienisty na jednym końcu szczybiony, znaleziony na urocz. Bugaj. Dług. 95 mm. (Por. Wiad. Num. Arch. t. IV. str. 24 rys. 1). Nr. in. 65.

4. Zawadka, pow. kolski gm. Drzewce. Tablica noży, skrobaczy i okrzosków krzemienistych. (Por. Katalog Wyst. Arch. w Kaliszu nr. 17). Nr. in. 63.

5. Złota, pow. sandomierski, gm. Samborzec. a) Siekieroklin krzemienisty z wązkim tyłcem, starannie gładzony. Dług. 98 mm., dług. ostrza 47 mm., dł. tylca 9 mm. Nr. in. 57. (Rys. 8);

b) Dłuto krzemienne, starannie gładzone, długie 109 mm. Ostrze i tylec częściowo odbite. Nr. in. 54;

c) dłuto krzemienne o przekroju czworokątnym, niegładzone. Długość 111 mm., szer. 16 mm. Nr. in. 55;

d) Nóż krzemienisty, długi 94 mm. Nr. in. 60.

6. Szczerców, pow. łaski, gm. Dzbanki. Okrzoski krzemienne zebrane z wydmy. Ze zbioru p. Djamentowskiego. Nr. in. 67.

7. Hołowczyce, pow. konstantynowski, gm. Hołowczyce. Siekieromłot kamienny, gładzony z przewierconym otworem. Dług. 90 mm., średn. otw. 23 mm. (Por. M. R. Witanowski. Wycieczka na Podlasie. Wiad. Num. Arch. t. II. s. 7. Katalog wystawy arch. w Kaliszu nr. 9). Nr. in. 12.

8. Czerlonka, pow. słonimski, gm. Kozłowszczyzna. Tablica okrzosków krzemienistych znalezionych nad rz. Szczara. Nr. in. 64.

9. Chocim, Besarabja. Naczynia z szarej gliny o powierzchni szorstkiej. Pod krawędzią i nad największym wyścięciem brzuśca są listewki z gliny. Na tych listewkach są wypukłości utworzone przez ściśnięcie dwoma palcami. Końce listewki na brzuścu nie stykają się, lecz zachodzą poza siebie. Naczynie to jest bardzo podobne do naczynia znalezionego w piątym kurhanie Ryżanowskim. (Por. Zbiór Wiadomości. t. XII, tb. VI, rys. 1). Wysokość: 174 mm. Nr. in. 21.

10. Bez miejsca. Siekieromłot kamienny, gładzony z otworem. Długość 113 mm. Ze zbioru E. Stawskiego. Nr. in. 39.

11. Bez miejsca. Młot kamienny. Dług. 60 mm. Nr. inw. 53.

12. Bez miejsca. Siekieroklin krzemienisty, gładzony. Dług. 135 mm. Nr. inw. 56.

2. E P O K A B R O N Z U.

A. Drugi okres bronzu.

13. Bez miejsca. Fragment szpili bronzowej, nieco wygiętej z guzkiem na jednym końcu. Przez guzek ten przechodzi otwór równoległy do osi szpili. Prawdopodobnie pochodzi z grobu szkieletowego¹⁾. Pochodzi ze zbioru E. Stawskiego, a więc być może, iż została znaleziona w pow. sieradzkim lub łaskim. Na tb. 37.

14. Łuszczewo, nad Gopłem, pow. Słupski, gmina Skulska Wieś. Sztylet bronzowy przełamany, bez końca, z żeberkiem, biegnącym prawie przez całą długość

¹⁾ Kostrzewski: „Groby grzebalne z pocz. ep. bronz. w Wielkopolsce“. Poznań 1916.

klingi. Do umocowania rękojeści służyły dwa otwory. Reprodukacja tego zabytku jest umieszczona w pracy P. M. Wawrzeckiego: „Ślady kultury i osadnictwa przedhistorycznego Ziemi Kujawskiej“. Pam. Fizjogr. t. XXI str. 9, tb. VII rys. 16. Sztylet ten był nadesłany na Wystawę Kujawską do Włocławka, a następnie czasowo znajdował się w zbiorach włocławskiego Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego z adnotacją Piotrków. Stąd nieporozumienie co do jego pochodzenia ¹⁾. (Por. Katalog Wyst. arch. w Kaliszu, 1900 r. nr. 31). Nr. in. 34.

15. Korzecznik, pow. kolski, gm. Izbica. Siekierka bronzowa z piętka. Dług. 126 mm. Obuszek jest mocno wydłużony. (Por. Kat. Wyst. Kalsk. 1900. nr. 30). Nr. inw. 35. Rys. 7.

16. * Krzepice, pow. częstochowski, gm. Krzepice. Siekierka bronzowa z piętka typu czeskiego, znaleziona w okolicy K. Obuszek jest zgięty a sam koniec ma ułamany. Dług. 130 (?) mm. (Por. Wiadom. Arch. t. II. 1874 r. s. 65—66). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. 36.

B. CMENTARZYSKA ŻAROWE T. ZW. ŁUŻYCKIE Z EPOKI BRONZOWEJ I WCZESNEGO OKRESU ŻELAZA.

17. * Gomulin, pow. piotrkowski, gm. Gomulin. a) Naczynie dwustożkowe koloru brunatnego z powierzchnią gładzoną. Wewnątrz czarne; krawędź ostra. Wys. 215 mm. Średn. otworu 121, średn. najw. 273. Nr. inw. 1. Rys. 4;

b) Małe czarne dwustożkowe naczynie z odbitą kresą. Na ostrem załamaniu brzuśca reszta guzka lub ucha, a nad załamaniem ornament ryty. Wys. 85 mm. Śred. najw. 123 mm. Nr. inw. 32. Rys. 3.

18. * Szczerców, pow. łaski, gm. Dzbanki. Ze zbioru Djamentowskiego. a) Naczynie doniczkowe wysmukłe, czerwono-żółte. Powierzchnia szorstka. Wys. 280 mm. Nr. inw. 5. Rys. 5;

b) Naczynie z cylindrycznym kołnierzem i mocno załamaniem brzuścem. Dolna powierzchnia brzuśca pokryta poziomymi pasmami. Krawędź odbita. Wys. 230 (?) mm. Nr. inw. 8. Rys. 2;

c) Fragment półkulistej miski zewnątrz żółtej, wewnątrz czarnej. Nr. inw. 51.

19. * Cisowa, pow. piotrkowski, gm. Szydłów. Fragment dużego dwustożkowego naczynia. Nad załamaniem brzuśca ornament ryty. Fragmenty tegoż naczynia znajdują się w Zbiorach Przedhistorycznych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie Nr. 1075. (Por. R. Jakimowicz. Poszukiwania archeologiczne, w Sprawozdaniach z posiedzeń II Wydz. Tow. Nauk. Warsz. 1918 r. rys. 3). Nr. inw. 7.

20. * Wola Załęzna, pow. opoczyński, gm. Opoczno. Żółte naczynie z cylindrycznym kołnierzem, u którego podstawy są dwa przeciwległe uszka. Wys. 161 mm. Dar ks. Trybalskiego. Nr. inw. 6. Rys. 1.

21. * Rembieszów, pow. łaski, gm. Wola Wężykowa. Gładki wisiorek glińniany. Wisiorków takich w grobie znaleziono kilkanaście. (Por. Wiadom. Archeolog. t. IV. r. 1882, str. 165. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. 31.

22. * Podule, pow. łaski, gm. Wola Wężykowa. a) Bransoleta z gładkiego okrągłego drutu brązowego z końcami zachodzącymi na siebie. Średn. 60 mm. (Por.

¹⁾ Por. też Rocznik Pol. Tow. Krajoznawczego, t. V za r. 1911, str. 208.

Wiad. Archeol. t. IV. r. 1882, s. 160). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37. Rys 6;

b) Zausznica, lub pierścień spiralnie skręcony z drutu brązowego w trzy skręty. Średn. 29 mm. Nr. inw. na tb. 37.

23. Piaski, pow. sieradzki, gm. Męka. a) Szpila brązowa z główką spiralnie skręconą w trzy skręty. Dług. 170 mm. (Por. Wiad. Arch. t. I r. 1873, s. 130, rys. 7). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37;

b) Złamana bransoleta z blachy brązowej, pokryta ornamentem na zewnętrznej powierzchni. (Por. Wiad. Arch. t. I r. 1873, s. 129, rys. 6). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

24. Stara Kłodawa, pow. kolski, gm. Kłodawa. Na t. zw. Starej Kłodawie w pobliżu miasteczka znajduje się duże cmentarzysko ciałopalne prawie całkowicie obecnie zniszczone. Urny stały w piasku przykryte z wierzchu brukiem kamiennym. Przy wydobywaniu kamieni i piasku na potrzeby gospodarcze, odkrywano groby, a urny w znacznej mierze niszczone. Naczynia znajdujące się obecnie w Zbiorach Piotrkowskiego Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego zostały ocalone przez p. Michała R. Witanowskiego, który mieszkał przez pewien czas w Kłodawie. Pozatem pewna ilość zabytków rozprószyła się po drobnych zbiorach prywatnych. (Por. M. R. Witanowski: „Kłodawa i jej okolice“, str. 7—8 i rysunki).

a) Duże naczynie dwustożkowe z łagodnie załamany brzuścem. Na dolnej powierzchni brzuśca jest ornament ryty. Wys. 219 mm., średn. najw. 251. (Rysunek tego naczynia jest podany w przytoczonej pracy p. Witanowskiego). Nr. inw. 13;

b) Naczynie uszkodzone z cylindrycznym kołnierzem. Dolna powierzchnia brzuśca jest chropowata. Wys. 184, średn. najw. 183 mm. Nr. inw. 20;

c) Dwie bransolety z drutu brązowego, jedna z końcami zachodzącymi na siebie, a druga z niestykającymi się. Zostały znalezione w urnie. Średnice 80 i 75 mm., grubość drutu 6 i 7 mm. (Por. M. R. Witanowski, tamże, str. 7—8). W cytowanej pracy mamy podaną wiadomość, że analiza chemiczna wykazała, iż bransolety te są zrobione z czystej miedzi. Kształt oraz okres, z którego pochodzą, każą raczej przypuszczać, iż są one wykonane z brązu z niewielką domieszką cyny. Nr. inw. 22;

d) Przystawka z gliny szaro-żółtej z płaskim dnem o powierzchniach gładzonych. Nieduże ucho jest umieszczone pod krawędzią, na której po bokach ucha znajdują się dwa małe rożki. Na brzuścu znajduje się ornament złożony z ukośnie przebiegających żłobków. (Rysunek tego naczynia znajduje się w cytowanej już pracy). Wys. 66, średn. otw. 150 mm. Nr. inw. 50;

e) Naczynie dzierżkowate, koloru jasno-żółtego o powierzchni zewnętrznej szorstkiej. Wys. 166 mm. Nr. inw. 10;

f) Prześlik gliniany, gładzony, dwustożkowy, z powierzchnią górną i dolną zakłęśniętymi. Średn. 44, wys. 24 mm. Nr. inw. 30;

g) Dzbanecek koloru żółtego z odbitem uchem, które nie wystawało nad kresę. Wys. 185 mm. Nr. inw. 17;

h) Naczynie czerwone ze stożkowym kołnierzem i z dwoma przeciwległymi uchami. Uszkodzone. Wys. 182 mm. Nr. inw. 33;

i) Naczynie brunatne z cylindrycznym kołnierzem o powierzchniach gładzonych. Wys. 195, najw. średn. 258 mm. Nr. inw. 9.

25. Barłogi, pow. kolski, gm. Krzykosy. Pierścionek brązowy z okrągłego drutu, skręcony spiralnie w dwa i pół skręty o średnicy 18 mm. Znalezione na dużym cmentarzysku. Nr. inw. 66.

26. Koło, pow. kolski. Przy drodze do Kościelca, koło obecnego cmentarza znajduje się cmentarzysko żarowe (Por. M. R. Witanowski. „Wykopalisko przedhistoryczne w pow. kolskim.“ Wiad. Numizmatyczno-Archeolog. t. IV, łam. 21–23).

a) Naczynie z cylindrycznym, obecnie odbitym, kołnierzem z gliny brunatnej; na górnej powierzchni brzuśca znajduje się ornament złożony z ukośnie biegnących rowków. Średn. najw. 76 mm. (Por. Witanowski tamże, łam 22, fig. I nr. 2, oraz Katalog Wystawy arch. w Kaliszu 1900 r. nr. 83). Nr. inw. 19;

b) Dolna część naczynia o powierzchni chropowatej. (Por. M. R. Witanowski, tamże, łam 23, rys. 2). Nr. inw. 46;

c) Żółty garnuszek z uchem nie wystającym nad kresę. Wys. 76 mm. Nr. in. 18.

27. Rgielew, pow. kolski, gm. Drzewce. Tablica ceramiki zebranej na wydzie. Wśród fragmentów znajdują się m. innymi i od naczyń typu łuzycyckiego. Nr. inw. 38.

28. Pyszków, pow. sieradzki, gm. Barczew. Trzy guziczki brązowe z uszkami. Zostały znalezione w większej ilości dokoła urny. (Por. Wiad. Arch. 1882 r. t. IV str. 166. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tabl. 37.

29. Rudniki, pow. wieluński, gm. Rudniki. a) Naczynie brunatno-żółte z cylindrycznym kołnierzem częściowo odbitem i z dwoma przeciwległymi uszkami. Wys. 82 mm. Nr. inw. 39;

b) Małe naczynie garnuszkowate z jednym uchem (odbite). Wys. 75 mm. Nr. inw. 40;

c) Wysoki lejkowaty czerpaczek z odbitym uchem, które wystawało ponad kresę. Dno zakłębione. Wys. 40 mm. Nr. inw. 41;

d) Bransoleta z blachy brązowej, skręcona w jeden i ćwierć skręta. Blacha na przekroju wewnątrz prosta, zewnątrz wypukła, gruba na trzy mm. Nr. inw. 42.

30. Bez miejsca. Czerpaczek żółty z małym dnem zakłębionym do środka i z uchem wystającym na kresę. Średn. otworu 101 mm. Nr. inw. 2.

31. Bez miejsca. Dolna część niedużego naczynia z cylindrycznym kołnierzem. Na górnej powierzchni brzuśca jest szereg ukośnie biegnących żłobków. Średn. najw. 99 mm. Nr. inw. 25.

32. Bez miejsca. T. zw. jeżowate naczynie z gliny brunatnej. Wys. 118 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. 16.

33. Bez miejsca. Fragment bransolety z drutu brązowego, gładkiego. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. nr. 37.

34. Bez miejsca. Dwa fragmenty naszyjnika brązowego, skręconego śrubowato dokoła osi z końcami gładkimi, spłaszczonemii zwinięciem i w oczka. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

35. Bez miejsca. Trzy zausznice z drutu brązowego, spiralnie skręcone w dwa, półtora i w jeden skręt. Średnica od 30 do 36 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

36. Bez miejsca. Pięć blaszek brązowych od naszyjnika, skręconych w kształcie spłaszczonych rurek. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

37. Bez miejsca. Szpila bronzowa z ułamaną główką. Długość 150 m. (?) Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

38. Bez miejsca. Szpila bronzowa z wodną patyną, gładka i okrągła, z małą czworoboczną główką, pod którą jest zwężenie. Długość 125 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

39. Bez miejsca. Mała strzałka bronzowa z długimi skrzydłami (jedno ułamane) i z tulejką nie sięgającą samego szpicu. Na tulejce jest uszkodzony otworek na sztyfty. Dług. 27 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego Nr. inw. na tb. 37.

40. Bez miejsca. Miseczka gliniana, żółta, gładzona z małym gzemikiem, wystającym na wewnętrznej powierzchni nieco poniżej krawędzi. Nr. inw. 43.

41. Bez miejsca. Fragment naczynia lejkowatego z odbitym uchem. Nr. inw. 47.

42. Bez miejsca. Fragment naczynia z cylindrycznym kołnierzem i wypukłym brzuścem. Nr. inw. 48.

43. Bez miejsca. Fragment podobnego do poprzedniego naczynia ze skośnymi rowkami na brzuścu. Nr. inw. 49.

44. Bez miejsca. Fragment naczynia z cylindrycznym kołnierzem, u którego nasady są dwa przeciwległe uszka. Na zaokrąglonym załamaniu brzuśca są niskie guzki, otoczone od góry 7 rytymi liniami. Nr. inw. 62.

45. Bez miejsca. Trzy szpile żelazne, z których dwie mają końce haczykowato zagięte. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

3. ZABYTKI Z GROBÓW SKRZYNKOWYCH I PODKŁOSZOWYCH Z WCZESNEGO OKRESU ŻELAZA.

46. Podłężyce, pow. sieradzki, gm. Męka. a) Urna żółta, z gładzonym kołnierzem, pod którym znajduje się plastyczny wałek, imitujący sznur. Wys. 180 mm., naj. średn. 191 mm. (Por. E. Stawiski: „Przyczynki do arch. przedhist.“ Wiad. Arch. 1875 r. t. I, str. 132 i rys. 12). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. 23;

b) Naczynie czarne, gładkie, z wypukłym brzuścem. Wys. 176 mm., najw. średn. 223 mm. (Stawiski, tamże, str. 133—4 i rys. 13 i 14). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. 24.

47. Bez miejsca. Garnuszek z rozszerzającym się kołnierzem, wypukłym brzuścem i dużym uchem. Wys. 78 mm. Nr. inw. 26.

48. Bez miejsca. Naczynie czarne uszkodzone, z dużym wygiętym kołnierzem i brzuścem silnie wypukłym w górnej części. Wys. 117, najw. średn. 173 mm. Nr. inw. 44.

4. ZABYTKI Z OKRESU LATEŃSKIEGO.

49. Bez miejsca. Fibula żelazna ze środkowej fazy, z odwiniętą nóżką. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37.

50. Bez miejsca. Grot żelazny od strzały z tulejką i z uszkodzonymi zadziornymi. Dług 62 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

51. Bez miejsca. Grot żelazny do dzidy z tulejką i mocno wystającym żeberkiem. Dług. 259 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

52. Bez miejsca. Grot żelazny do dzidy z tulejką i szeroką klingą, dość

ostro załamana w najszerszym miejscu. Żeberko na początku mocno wydatne, zwolna zniża się i gubi. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

53. Nożyce żelazne, dobrze zachowane, z szeroką sprężyną. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

54. Bez miejsca. Haczyk żelazny do pasa. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

5. ZABYTKI Z OKRESU WPŁYWÓW KULTURY PROWINCJONALNEJ RZYMSKIEJ.

55. Bez miejsca. Fibuła bronzowa z młodszego okresu cesarstwa z podjętą nóżką i długą sprężyną. Dług. 58 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tabl. 37.

56. Bez miejsca. Nóż żelazny z ostrzem wypukłym i z kolcem. Dług. 113 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

57. Bez miejsca. Nóż żelazny prosty z kolcem. Na kłindze posiada rowek. Dług. 135 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

58. Bez miejsca. Uszkodzone czarne naczynie na zwężonej nóżce i o powierzchniach lśniących. Nr. inw. 61.

6. ZABYTKI Z OKRESU GRODZISKOWEGO.

59. Bez miejsca. Dwie paciorki szklane, bizantyjskie, jedna z włożonym wewnątrz złotym, druga ze srebrnym listkiem. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tbl. 37.

60. Bez miejsca. Fragment krawędzi naczynia z ornamentem pasmowym falistym. Nr. inw. 45.

61. Bez miejsca. Fragment naczynia wykonanego na kółku garncarskim. z ornamentem pasmowym prostym. Nr. inw. 11.

62. Bez miejsca. Cztery kabłączki z esowatym zakończeniem średniej wielkości z końcami odległymi. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tbl. 37.

7. ZABYTKI ŚREDNIOWIECZNE.

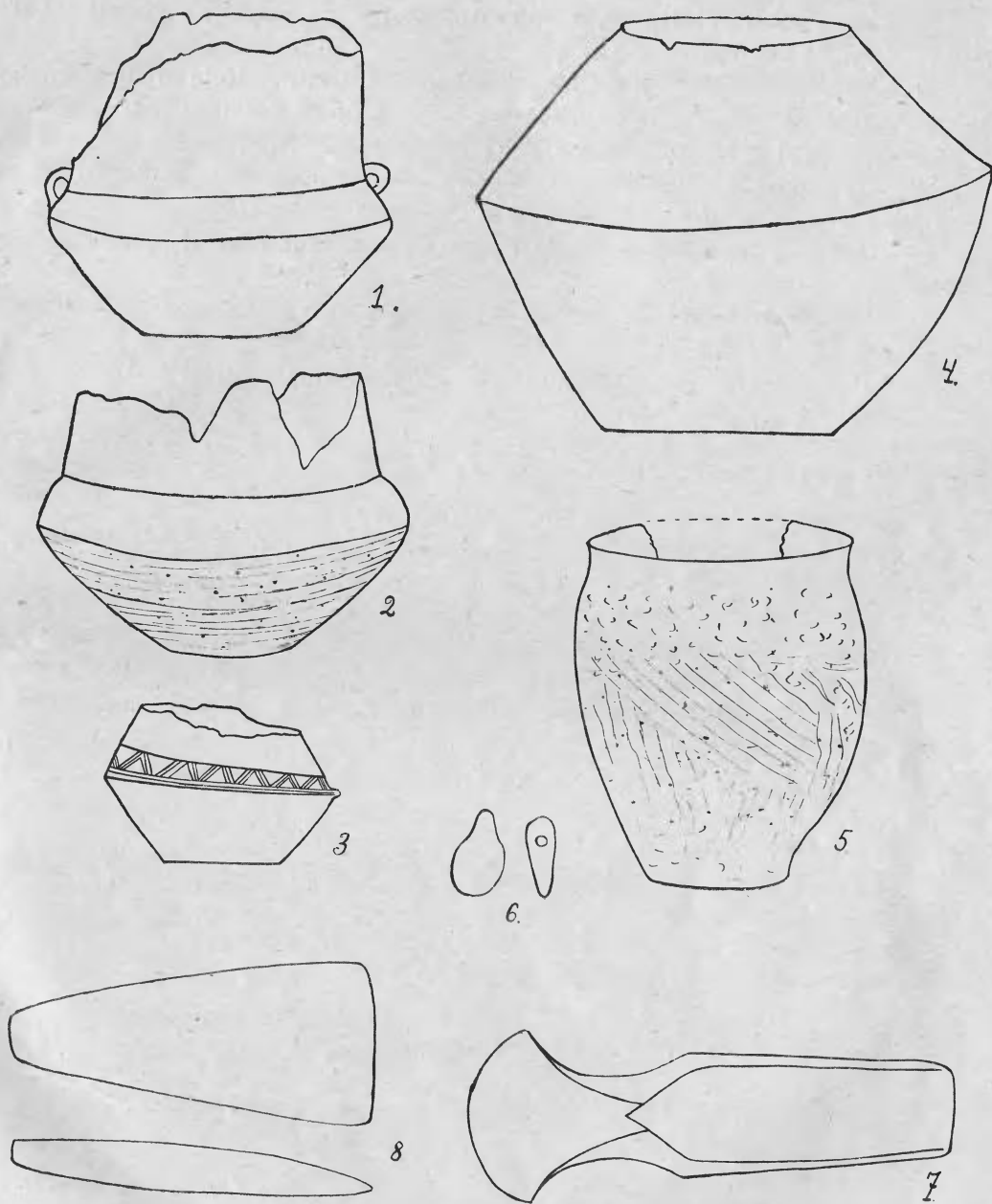
63. Bez miejsca. Grót od kuszy czworoboczny z tulejką. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tbl. 37a.

8. ZABYTKI NIEOKREŚLONE.

64. Bez miejsca. Małe płaskie naczynie w kształcie uciętego stożka, koloru brunatnego. Wys. 25, średn. dna 120, średn. otw. 81 mm. Nr. inw. 3.

65. Bez miejsca. Fragment małej miseczki o ściankach prawie prostopadłych. Wys. 37 mm. Nr. inw. 4.

66. Bez miejsca. Małe naczynie kształtu dwustożkowego z odbitym uszkiem, które wystawało nieco nad kresę. Na krawędzi brzuśca są przeciwległe wypukłości, każda zakończona dwoma guzkami. Wys. 55 mm. Nr. inw. 15.



Objaśnienie rysunków.

1. Wola Załęzna $\frac{1}{4}$ wielk. natur.
2. Szczerców, $\frac{1}{1}$ natur. wielk.
3. Gomulin, $\frac{1}{4}$ natur. wielk.
4. Gomulin, $\frac{1}{4}$ natur. wielk.
5. Szczerców, $\frac{1}{6}$ natur. wielk.
6. Rembieszów, $\frac{1}{2}$ natur. wielk.
7. Kórzecznik, $\frac{1}{2}$ natur. wielk.
8. Złota $\frac{1}{2}$ natur. wielk.

67. Bez miejsca. Kilkanaście żółtych paciorek z masy. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr inw. na tbl. 37.

68. Wola Marzeńska, pow. łaski, gm. Pruszków. Kula gliniana, uszkodzona o średnicy 90 mm. Powierzchnia zewnętrzna gładzona. (Por. Wiad. Arch. t. I, r. 1874, str. 135—6 i rys 15). Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. 27.

69. Bez miejsca. Przęślik lub paciorka z czerwonego łupku wołyńskiego. Średnica 26 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

70. Bez miejsca. Przęślik lub paciorka o średnicy 32 mm. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tb. 37a.

71. Bez miejsca. Wisiołek kamienny. Ze zbioru E. Stawiskiego. Nr. inw. na tbl. 37a.

72. Bez miejsca. Narzędzie kościane. Dług. 70 mm. Nr. inw. 52.

Warszawa, Maj 1920.

Wandalin Szukiewicz jako prehistoryk Litwy.

Nasze kresy wschodnie dzięki wielkim przestrzeniom, leżącym odłogiem i słabej uprawie ziemi o wiele więcej przechowały zabytków przedhistorycznych niż kresy zachodnie, lub ośrodek kraju. Pod względem archeologicznym niezawodnie większe znaczenie niż Litwa północna przedstawia Ruś południowa, z jej klimatem łagodniejszym i glebą urodzajniejszą, położona na wielkim szlaku, którym z czasów zamierchłych ciągnęły wciąż z za Uralu i Kaukazu wędrówki narodów, pozostawiając swe ślady w długim szeregu wieków w bogatych okazach swej kultury od czasów kamienia, brązu i żelaza, aż do najświetniejszego rozkwitu sztuki kolonji greckich Morza Czarnego. To też od czasów najdawniejszych południowe kresy pociągały ku sobie więcej badaczy i poszukiwaczy skarbów, niż uboższe pod względem kultury kresy północne Litwy i Białorusi, gdzie ludność mniej się mieszała, a z nią i kultura dawna nie podlegała takim zmianom, a ukryta w niedostępnych borach i błotach, nie dosięgła też takiego rozkwitu jak na południu.

Obojętność naszego ogółu dla zabytków przeszłości pierwszy narusza szlachcic województwa mińskiego, Adam Czarnocki (z powodów politycznych przeważszy się Zorjanem Dołęga Chodakowskim) w pierwszej ćwierci XIX wieku. Człowiek ten walczy początkowo za niezawisłość Ojczyzny, potem zapalony słowianofilską ideją poznania kraju, jego zabytków, przeszłości, zwyczajów i obyczajów ludu, nie zrażający się obojętnością ogółu i przezeń niezrozumiany – przebiega o kiju wędrownym Galicję, część Polski, wzdłuż i wszerz całą Rosję, wreszcie zmęczony niepowodzeniami i niedoceniony kończy przedwcześnie żywot tułaczy; może on być bez przesady nazwany ojcem archeologii i etnografii Wschodniej Europy. Ziarna rzucone przez Chodakowskiego wschodzą, choć bardzo powoli. Kiedy po wstąpieniu na tron cara Aleksandra II zaświtał zwodniczy promyk wolności, ludzie starali się skupiać dla podjęcia pracy na wszystkich polach. Wówczas nie zapomniano też o zapoczątkowaniu badań prehistorycznych. W Kijowie jako pierwszy pionier występuje Michał Grabowski, a po nim poważny kontynuator, lecz zapisany w smutnej pamięci Polaków na Rusi jako odstępca, wybitny historyk prof. Włodzimierz Antonowicz i jego uczniowie. W Wilnie po zgaśnięciu Uniwersytetu w r. 1856 ruch naukowy zdaje się niebawem ożywić i Eustachy hr. Tyszkiewicz owoc trudów całego życia, zbiory składające się z kilkudziesięciu tysięcy przedmiotów, a wśród nich i część poświęconą archeologii przedziejowej wysokiej wartości, na które oddał cały swój fundusz, hojnie składa w ofierze społeczeństwu, zakłada Muzeum i wyposaża je. Muzeum wileńskie od razu zdoby-

wa pierwszorzędne znaczenie, przewyższając bogactwem kolekcji wszystkie polskie muzea ówczesne, zarówno Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu, jak Zakładu Ossolińskich we Lwowie, jak niemniej i Towarz. Nauk. Krakowskiego. Przy Muzeum założono Komisję Archeologiczną z szeroko nakreślonym planem badań, także pod względem prehistorycznym, w nadziei, że niebawem przekształconą zostanie w Towarzystwo Naukowe. Komisja w ciągu swego dziesięcioletniego istnienia świetnie się rozwijała, a do rzędu swych najwybitniejszych członków zaliczała braci Eustachego i Konstantego Tyszkiewiczów, T. Narbutta, A. H. Kirkora, M. Krupowicza, Ks. Herburta, J. I. Kraszewskiego, Ig. Chodźkę, Win. Korotyńskiego i innych. Powstanie położyło kres istnieniu tak Muzeum w pierwotnej swej osnowie, jak i Komisji, która w r. 1865 została zamkniętą. Obdarto Muzeum z najcenniejszych przedmiotów i rozproszono po świecie, wcielając je do rozmaitych instytucji rosyjskich, a jego założyciela wydalono z Wilna; opodal zamieszkawszy, musiał patrzeć na tragedję, gdy pracę całego jego życia rozmyślnie po wandalSKU niszczone. Wszelkie życie w kraju na długie lata zamarło, gdziekolwiek tylko amatorzy zbierali kolekcje przedmiotów luźnie znajdujących w różnych miejscowościach. Z nich przekonywamy się, że najwięcej zabytków z epoki gładzonego kamienia dała gub. Witebska, jak siekier, toporów, młotów, buław, toporków, wreszcie paciorków i grotów, które się zgromadziły w prywatnem posiadaniu pp. E. Romanowa, Kuścińskiego, Siemionowskiego, hr. Uwarowa. wreszcie w znacznej liczbie znajdują się w Muzeach: Wileńskich, w historycznym i Rumiańcowskim w Moskwie i w Dorpacie.

W gub. Mińskiej najbogatszym w takie zabytki przedhistoryczne wieku kamiennego jest pow. Borysowski, graniczący z bogatą pod tym względem kotliną Dźwiny zach., inne są uboższe, w Nowogrodzkim prawie się nie spotykają, nieco więcej jest ich w Bobrujskim i Mińskim, o czem podali pewne wiadomości Myszenków i Tatur.

O gub. Grodzieńskiej wiemy wyłącznie dzięki Z. Glogierowi, który odkrył i opisał wiele osad kamiennych nad Niemnem, Narwią i Bugiem w pow.: Grodzieńskim, Słonimskim, Wołkowyskim, Bielskim i Białostockim, słynących szczególnem bogactwem zabytków epoki kamiennej. Zbiory swe przekazał Glogier Akad. Um. w Krakowie. Długie lata zamieszkując w pomienionych powiatach, zebrał też p. M. Federowski znaczną kolekcję narzędzi wieku kamiennego.

Do ostatnich czasów najslabiej pod względem znalezisk tej epoki reprezentowana ziemia Wileńska, znalazła nietylko kolektora lecz i sumiennego badacza w osobie ś. p. *Wandalina Szukiewicza*, który 36 lat życia od r. 1883—1919 wyłącznie temu poświęcił i był właściwie jedynym badaczem na ogromnej przestrzeni północ.-wschod. kresów. Wybrał on co prawda za teren swych badań nieznaczny tylko zakątek, połudn.-zachod. część pow. lidzkiego, w ośrodku którego we wsi Naczy upłynął jego cichy żywot, lecz stając się niepospolitym znawcą tych miejscowości, mógł z nich sądzić o całokształcie kraju w tej mierze. Niekiedy przekraczał granice swego terytorjum, lecz nie na długo i wracał doń ponownie. Obchodził wciąż pola, lasy i wydmy piaszczyste, a każda taka wycieczka przynosiła nowe plony. Nie było piędzi w sąsiedztwie, którejby Szukiewicz nie zlustrował, a jeżeli przedstawiała coś ciekawszego, aby nie rozkopał; nieraz zbadawszy jakiś zabytek, potem znów doń wracał i znówu rozpoczynał w bliskości badania, starając się stwierdzić swoje poprzednie przypuszczenia. Ostrożny w sądach, nie ulegał nigdy pierwszym chwilowym wrażeniom, a jeżeli się

przekonał, że sąd jego mylny, nie upierał się przy pierwszym zdaniu i chętnie cofał swe słowa.

Poznawszy ś. p. Szukiewicza przed dwudziestu kilku laty, podtrzymywałem z nim stosunki aż do jego zgonu. Spotykaliśmy się niejednokrotnie w Wilnie, potem przy restauracji zamku Trockiego, którą gorliwie się zajmował, następnie długie lata korespondowaliśmy; kilkakrotnie odwiedzałem go w Naczy, gdzie przez lat kilka przed wojną uczestniczyłem we wspólnych z nim badaniach. Widziałem ten wyjątkowy jego zapał do pracy, to podniecenie i radość, jakie wyrażał ten starzec przy odkryciu każdej nowej osady kamiennej, grobu ciepłego, lub szkieletowego, radził się co do planów na przyszłość, chcąc rozszerzyć swe badania, przenosząc je na dalsze okolice, pragnąc objąć nimi cały powiat Lidzki. Niestety, z powodu wojny nastąpiła kilkoletnia być może przerwa w badaniach, a w końcu nie starczyło mu na nie sił i życia!

Jeszcze przed laty 60, wszystkie zabytki archeologiczne znajdowane na Litwie odnoszono do czasów pojawienia się Litwinów na arenie dziejowej. Tak niegdyś myślał krewny i najbliższy sąsiad Szukiewicza, którego od dziecka pamiętał, historyk Litwy, Teodor Narbutt. Od tego czasu prehistorja rozszerzyła te pierwotne ciasne widnokreśli, a badania przeważnie Szukiewicza rozjaśniły mglistą dziejową przeszłość, wykazując, że w epoce kamiennej kraj ten był gęsto zaludnionym i tam, gdzie dziś widzimy jedną małą wieś, wówczas istniało 2, 3 i 4, a czasem nawet 5 osad. Takich osad naliczył Szukiewicz w pow. Trockim 41 i 5 miejscowości, w których znaleziono luźne przedmioty epoki kamiennej, w Lidzkim przeszło 50 osad, a 33 miejscowości z luźnie znajduwanymi narzędziami kamiennymi, z pomiędzy których niektóre nosiły cechy pierwotne, niemal paleolityczne. Wiele z tych osad istniało jeszcze aż do przyjścia Litwinów.

Według Szukiewicza groby przedhistoryczne, w ogóle w ziemi Wileńskiej, wykazują dwa odmienne kultury pogrzebalne. W południowej części gęsto są rozsiane cmentarzyska grobów szkieletowych z grzebaniem w jamach, z niewysokimi nasypami półkulistymi, lub owalnymi, ułożonymi z kamieni, z przedmiotami wyłącznie słowiańskimi. We wschodniej zaś, mianowicie w pow. Oszmiańskim i Wilejskim przeważają też groby szkieletowe z tą różnicą, że trupy grzebano tu nie w jamach, lecz na powierzchni ziemi, usypując nad nimi duże kurhany, częścią z kamieni, częścią z ziemi. Inwentarz ma cechy słowiańskie, lecz z oznaką wpływu wsch.-półn. Dalej są groby dwóch kultów, przeważnie jednak ciepłe, których charakter przedstawia typy bądź cakiem oryginalne, bądź powstałe pod wpływem skandynawskim, lub rzymskim. Te dawne zabytki nie mają odgraniczenia terytorjalnego, lecz według autora zachodzą na siebie wzajemnie, oddalając się znacznie od miejsc największego skupienia. Kurhany ciepłe w gub. Wileńskiej należą do innej kategorii i skupiają się przeważnie w dorzeczu Mereczanki, Wilji i Dżisny, sięgając południową granicą błot Dżitwy, Pielasy i Gawii, na północy zaś ustępując miejsca grobom szkieletowym Żmudzi. Z zewnętrznego wyglądu przedstawiają się dwojako. Jedne, to nasypy płaskie wyłącznie z ziemi, nieraz od podstawy obłożone kamieniami, drugie są o wiele wyższe, ułożone (oprócz środka) z kamieni. Obie kategorie są bogate w wykopaliska, pierwsze w brązowe i żelazne, drugie tylko w żelazne.

Według Szukiewicza są jeszcze w ziemi Wileńskiej dwa typy grobów ciepłych dotychczas nie zbadanych. Pierwszy nieliczny, zawiera szczątki ludzkie spalone,

niewiele tam przedmiotów, lub zupełny ich brak. (Grób w Wersoce rozkopany w roku 1913). Drugi nie zawiera żadnych śladów, oprócz popiołu i węgla, lub niedopalonych kości, wyjątkowo tylko spotykały się skorupy naczyń, narzędzia krzemienne, ale najczęściej zgoła nic.

Płaszczynna, przecięta kotłina rz. Naczy rozciąga się ku błotom Ejszyskim, a na Południu kończy się błotami dorzecza Dzitwy. Bardziej wyniosły teren ponad wodami spowodował większe tu osadnictwo, jak wykazują to liczne znaleziska od neolitu aż do czasów późniejszych W.-książęcych. Część mogił we wsi Mickańcach, osiedlonej dziś przez szlachtę, była częściowo rozkopywana przez Woltera, a później przez Szukiewicza. Oprócz niedopalonych kości ludzkich, węgla i śladów krzemieni, nic tu nie znaleziono.

W r. 1909 z polecenia Petersb. Kom. Archeol. rozkopał autor kilkanaście kurhanów we wsi Wersoczka, których poprzednio wiele zostało rozoranych.

Nasz archeolog uważał wykopaliska z Bogatej i Wersoczki za typowe dla kurhanów ciepłopalnych litewskich, spotykanych w szczupłych granicach Litwy etnograficznej. Metalowe wyroby odznaczały się tu dokładnem wykończeniem i pięknnością kształtów, a oryginalność cech charakteryzujących je nie znajduje nigdzie prawie analogji, czy to mówiąc o umbach, czy o grotach włóczni, przypominających lekkością i wysmukłymi kształtami wyroby doby lateńskiej. Najcharakterystyczniejszymi są według Szukiewicza siekiery o wąskiej wydłużonej kłindze, stanowiące nieodłączną część inwentarza Litwy starożytnej. Przypuszczał on, że za wzór im służyły siekiery kamienne, długie z otworem bliżej obuszka. Analogicznych narzędzi nie spotykano na zachodzie, natomiast na wschodzie według Spicyna kształt taki trafia się często w wieku brązowym i żelaznym; w nożach zaś znajdował Szukiewicz podobieństwo do syberyjskiego, opisanego przez Sieroszewskiego w t. I „Światowita“, naturalnie, z pewną modyfikacją. W Bogatej i Wersoczce opisał jeszcze groby puste, tylko z przepaloną ziemią. Otóż przypuszczał, iż mają one może związek niejaki z opowiadaniem kronikarzy, że ciała Litwinów spalano, nie zostawiając żadnych śladów kostnych. Na zasadzie zaś analogji zabytków litewskich z wykopaliskami z Aszeradcu przy ujściu Dźwiny zach. i ze znalezionych monet, rosyjscy archeologowie określili wiek ich powstania na VII—X po Chr., do których zaliczał Szuk. i litewskie tego typu. Co do kurhanów, w których rzadko spotykał kości, a tylko narzędzia krzemienne, to te odnosił do wczesnej doby metali, kiedy jeszcze nie zaniechano użycia narzędzi z kamienia; o ich atoli rozprzestrzeniu i jaką przedstawiają kulturę trudno jeszcze bliżej coś powiedzieć.

Bogate kolekcje typów wieku kamiennego, gromadzone w wielkiej ilości egzemplarzy, hojnie składał Szukiewicz w darze różnym muzeom i instytucjom naukowym i można było się spotkać z nimi w muzeach Petersburga i Moskwy; pełniejsze kolekcje są w muzeach wileńskich, w muzeum Akad. Um. w Krakowie i nieco w zakładzie antropologicznym Uniw. Jagiell. Ciekawe te kolekcje dają nam możliwość poznania rozwoju całego przemysłu wieku kamiennego na Litwie od form początkowych aż do najpóźniejszych w różnych odmianach.

Chociaż w zachodniej części Białorusi i w Litwie właściwej nie znaleziono dotąd śladów większych cmentarzysk żarowych, lecz można myśleć, że one tu istniały, sądząc z tego—jak mówi autor—że znalezione zostały w pow. Sieńskim (gub. Mohylońskiej) i w okolicy samego Mohyłowa. Według autora można przypuszczać, że

grobowce ciałopalne istniały wspólnie ze szkieletowemi, często nawet w pobliżu; niektóre z ciałopalnych przynależne są Litwinom, mianowicie te, gdzie obok narzędzi kamiennych spotyka się żelazo, przy braku bronzu. Przez miejscowości, które były terenem badań ś. p. Szukiewicza przechodzi i dziś, jak przed wiekami, granica etnograficzna dwóch plemion, Litwinów i Białorusinów. Otóż w niektórych mogiłach ciałopalnych późniejszych widzimy groby litewskie, podobnie zaś w wyżej wspomnianych grobach szkieletowych, ułożonych z kamieni, półkulistych i owalnych, groby Białorusinów. Czarna Ruś, stanowiąca ośrodek państwa Litewsko-ruskiego w XIII—XIV w., t. z. Ziemia Krzywiczańska obejmowała miasta Grodno, Nowogródek, Słonim, Wołkowysk i Zdzitów. Zabytków przeto z tego okresu należy szukać po biegu Szarej, górnego Niemna do Grodna i nieco dalej. Miejsca badań ś. p. Szukiewicza znajdują się właśnie na tym obszarze. Pomiedzy r. 1884—1894 rozkopał on tu 120 grobowców, a Wolter, idąc w jego ślady od r. 1889—1890 przeszło 100, a mianowicie w Wężowszczyźnie, Oponowcach, Puzelach, Karnaczysie, Czerniszkach koło Sobakiniń, Zabłociu i t. d., należących do 8 cmentarzysk. Oprócz tego rozkopali jeszcze inni 5 grobowców tego samego typu w Zaborzu pow. Wilejskiego i w Zagórze pow. Dziśnieńskiego, razem przeszło 226 grobów. Początkowo groby te przypisywał Szukiewicz niesłusznie jakiemuś nieznanemu plemieniu, lecz później o tem zamilczał, kiedy, sądząc z zabytków XIII—XV w., wyrażono zdanie, że należały do Krzywiczów, do znanej gałęzi ruskiego plemienia, do prawdopodobnych przodków dzisiejszych Białorusinów. Cenne odkrycia i opisanie z taką dokładnością nie tylko grobów epoki kamiennej na Litwie, lecz i grobów krzywiczańskich, owych pierwszych wychodźców—według słów latopisa—na Półn.-Wsch. z Karpat, należy zawdzięczać bezspornie ś. p. Szukiewiczowi. Krzywiczanie ściśnieni w swych granicach, parci z Północy i ze Wschodu przez ludy fińskie, rozszerzali swe terytorja zachodnie, napierając na sąsiednich; Litwinów.

Kurhany Krzywiczów mają kształt półkulistych nasypów do 1½ m. w średnicy, są obłożone kamieniami w 3, lub w jeden rząd, kształtu owalnego, do 1½ m. wysokości, z wielkim kamieniem u wezglowia. Mogiły z nasypami półkulistymi należały do starszych, a z owalnymi do późniejszych. Mogiły ugrupowane po kilkadziesiąt, lub po kilkaset w każdym cmentarzysku. Tego samego charakteru mogiły spotykane były na przestrzeni Rusi litewskiej, w pow. Wileńskim około Werek, w Święciańskim we wsi Ulany i w b. gub. Suwalskiej około Grodna, a zapewne znajdują się jeszcze i w innych miejscowościach. Materiał antropologiczny, szkoda że nie całkowity, z tych kurhanów miałem możność zbadać, mianowicie 16 czaszek (1907), a rezultaty badań ogłosiłem w osobnej pracy¹⁾.

W latach od r. 1912—1914 badaliśmy wspólnie ze ś. p. Szukiewiczem cmentarzysko szkieletowe z XIV—XV w. w Łankiszkach pod Naczą, z którego część archeologiczną opracował zmarły, a obfity materiał osteologiczny piszący te słowa. Pomiędzy zupełnego ubóstwa w przedmioty, cmentarzysko to niezawodnie miało związek

¹⁾ J. Talko-Hryncewicz. Przyczynek do paleoetnologii Rusi litewskiej. O domniemanych czaszkach Krzywiczów. „Mat. antr.-arch. i etnogr.“ T. VII. 1903.

Wielka szkoda, że brak w literaturze dokładniejszych materiałów porównawczych, któreby dozwoliły na pewniejsze wnioski.

antropologiczny z ludnością krzywiczańską kurhanową i współczesną białoruską. Znaczna ilość zbadanych czaszek była delikatnej budowy, a pod względem wskaźnika, czaszki wahały się od typu pośrednio do krótkogłowego. Znalezione włosy w grobach stwierdziły zupełną identyczność ze współczesną ludnością białoruską, jak to wykazał w badaniach drobnowidzowych prof. Hoyer. Wobec trudnych warunków wydawniczych nie doczekał się ś. p. Szukiewicz pojawienia się na świat tej pracy, również nie sądzonem mu było, jak o tem marzył, zgłębić i zbadać dalszą przylegającą okolicę. Zabrakło mu na to sił i dłuższego życia. Po zmarłym zostały bogate materiały i rękopisy, które prawdopodobnie powiększą jeszcze dorobek jego żywota.

Życie Szukiewicza przypadło na czas, kiedy po kraju litewskim szalała chorobliwa orgja prześladowcza. Wszystko to pogrążyło miejscowych autochtonów w apatię i bezczynność w obawie przed wrogiem nie przebijającym w okrucieństwach. Wśród takich to smutnych czasów upływało życie naszego badacza, lecz on, schroniwszy się do swego zacisznego dworku w Naczy wśród borów odwiecznych, znalazł tu przystań, gdzie kilka dziesiątków lat pracował z wiarą, że tem przysparza materiałów naukowych dla lat pomyślniejszych. Nakoniec dożył ś. p. Szukiewicz zmartwychwstania ojczyzny, lecz nie sądzonem mu już było w niej żyć i pracować. Umarł nagle na posterunku 1 grudnia 1919 r. w wieku lat 67.

Samorzutnie orząc nowinną glebę, stał się on przez to jedynym kontynuatorem prac na polu prehistorji Litwy, rozpoczętych niegdyś przez świetną Wileńską Komisję Archeologiczną i jeżeli by kto chciał badania te dalej prowadzić, będzie się musiał zawsze posiłkować materiałami przezeń zebranymi.

Kraków, 6 III 1920.

Prace W. Szukiewicza z zakresu prehistorji.

1. R. 1885. Wykopalisko w Lidzkim. „Tygodnik Ilustrowany“ Warszawa. Nr. 183, str. 143—144.
2. R. 1887. Wykopaliska w powiecie Lidzkim. „Kłosa.“ Warszawa. Nr. 1151, z rys.
3. R. 1889. Wykopaliska w pow. Lidzkim. „Wiek“. Warszawa. Nr. 269.
4. R. 1893. Ob archieologiczeskich miestnostiach w lidskom i trokskom ujezdach. „Trudy wilenskaho otdielenja priedwaritielnaho komitietia po ustroj IX arch. Sjezda“. Wilno. Cz. I. Str. 96—100. 4^o.
5. R. 1898. Niektóre zabytki przedhistoryczne w powiecie Lidzkim. „Księga pamiątkowa ku uczczeniu 100-nej rocznicy urodzin A. Mickiewicza.“ Warszawa. Str. 214—228, z tabl. rys. 4^o.
6. R. 1899. Kurhany kamienne w pow. Lidzkim (gub. Wileńska). „Światowit“. Warszawa. T. I. Str. 32—38, z 1 tabl. i 1 rys. w tekście.
7. — Przedmioty brązowe, znalezione nad Niemnem i Mereczanką. Tamże. I, str. 71—75, z 3 rys. w tekście.

8. — i *A. Spicyn*. Predpołagajemia drewnosti Czernoj Rusi. Petersburg. Str. 8, z 24 rys. w tekście i 4 tabl. 8^o.
9. R. 1900. Kurhany ciepłopalne w Pomusiu, powiatu Trockiego. „Światowit.“ II. Str. 1—16, z 24 rys. w tekście i 1 tabl. i 1 pl.
10. — Kamień z wykutymi talerzami. Tamże. II. Str. 103—110, z rys.
11. — Kamień z rytym rysunkiem. Tamże. II. Str. 122—123, z rys.
12. R. 1901. Poszukiwania archeologiczne w pow. Lidzkim i Trockim. Tamże. III. Str. 3—30, z 3 map., 1 pl., 2 rys. w tekście i 7 tabl.
13. — Kurhany kamienne w pow. Lidzkim. Tamże. III. Str. 40—45, z 2 tabl. i 3 rys. w tekście.
14. — Szkice z archeologii przedhistorycznej Litwy. I. Wiek kamienny. Wilno. Wyd. Tow. Archeol. Str. 42, z 1 map., 7 rys. w tekście i 25 tabl. 8^o.
15. R. 1904. Narzędzia kamienne gładzone w pow. Lidzkim i Trockim. „Światowit.“. IV. Str. 9—16 i 50—58, z 3 tabl.
16. — i *Spicyn*. Mogiłniki z kamiennymi kistami w wileńskiej gub. „Izwestija Imp. archeol. kom.“ Petersburg. T. XII, str. 26—29, z 3 rys. w t.
17. R. 1906. Opowiadania z czasów najdawniejszych. (Szkic popularny). „Przyjaciel Ludu“. Wilno. Nr. 37 i n. z rys.
18. — Z przeszłości Litwy. W wydawn. „Z nad Wilji i Niemna“, ku uczczeniu A. Mickiewicza i T. Zana w 50-tą rocznicę ich zgonu. Wilno. Str. 82—89. 8^o.
19. R. 1907. Nieco z archeologii Litwy. „Kurjer Litewski“. Wilno. Nr. 194.
20. — W sprawie naszych zabytków. „Dziennik Wileński“. Nr. 198.
21. — Wykopalisko urny z ornamentem swastikowym. „Materiały antrop.-archeol. Ak. Um.“ T. IX, str. 137—142, z 2 tabl.
22. R. 1908. Poszukiwania archeologiczne w pow. Lidzkim, gub. Wileńskiej. Tamże. X. Str. 25—45, z 1 map. i 1 pl. w t. i 7 tabl.
23. — Działy archeologii przedhistorycznej i etnografji w Muzeum Tow. Prz. Nauk w Wilnie. „Rocznik T. P. N.“ Wilno. Str. 129—135. 8^o.
24. R. 1909. Działy arch. przedh. w Muzeum T. P. N. w Wilnie. Tamże. Nr. 70.
25. — W sprawie zabytków. „Kurjer Litewski“. Wilno. Nr. 29.
26. — Domniemane kurhany litewskie. „Rocznik T. P. N. Wilno. Str. 83—93. 8^o.
27. — i *A. Spicyn*. Raskopki W. A. Szukiewicza. „Izwestija imp. arch. kom.“ Petersburg. XXIX. Str. 68—70, z 6 rys.
28. R. 1910. Ślady epoki kamiennej w gub. Wileńskiej. „Kwartalnik Litewski“. Petersburg. T. I. Str. 48—62, z 1 tabl. z rys. w t. 8^o.
29. — Cmentarzysko szkieletowe w Sałapiaciszkach (pow. Lidzki, gub. Wileńska). „Mat. antr. arch. Ak. Um.“ XI. 57—62, z 1 pl. w t. i 1 tabl.
30. — Kurhan ciepłopalny przy wsi Wersoka w pow. Lidzkim, gub. Wileńskiej. Tamże. XI. 63—69, z 1 map. w t. i 2 tabl.
31. R. 1911. Groby przedhistoryczne w Naczy. „Kurjer Wileński“. Nr. 63.
32. R. 1912. Wiadomość o wykopalisku w Kalinówce. „Ziemia.“ Warszawa. Nr. 1.
33. — Szkice z Białej Rusi. Tamże. Nr. 14. Str. 221—222, z 1 fot.
34. — Merecz. Tamże. Nr. 26. Str. 423—424.
35. — Wykopaliska w Naczy. Tamże. Nr. 49. Str. 787—788.

36. R. 1913. Cmentarzysko ciałopalne płaskie pod wsią Naczy. „Pamiętnik Fizjograficzny“. Warszawa. T. XXI. Str. 31—38. Z 1 map. i 1 tabl. 4°.
37. — Wykopalisko w Naczy. „Kurjer Litewski“. Wilno. Nr. 175.
38. — Jezioro Dryświaty. „Ziemia“. Nr. 50. Str. 809, z 1 map.
39. R. 1914. Poszukiwania archeologiczne w pow. Lidzkim, gub. Wileńskiej. Kurhany ciałopalne w Bogatej, Michańcach i Wersoczce. „Mater. antr.-arch. Ak. Um.“ T. XIII. Str. 56—75, z 6 rys. w t. i 7 tabl.
40. — i *J. T.-Hryncewicz*. Cmentarzysko w Łankiskach z XV—XVI w. (w pow. Lidzkim, gub. Wileńskiej) pod względem archeologicznym i antropologicznym. Nieopublikowane.
41. R. 1918. Strefy archeologiczne na Litwie. „Rocznik Tow. Prz. Nauk w Wilnie za r. 1915—1918“. T. VI, str. 5—16.

Życiorysy W. Szukiewicza.

1. *M. Brensztejn*. „Kurjer Litewski“. Wilno 1914, Nr. 1. „Ziemia“. Warszawa 1914. Nr. 15, str. 225—226, z portretem.
2. „Ziemia“ 1914. Nr. 5, str. 80.
3. „Tygodnik Ilustrowany“. Warszawa 1914. Nr. 4.
4. *B. Janusz*. „Kurjer Lwowski“. 1914. Nr. 21.
5. „Goniec Wieczorny“. Warszawa 1914. Nr. 26.
6. *A. Niemojewski*. „Myśl Niepodległa“. 1920. Nr. 481, str. 44—45.
7. *J. T.-Hryncewicz*. „Czas“. Kraków 1920. Nr. 24.
8. *J. T.-Hryncewicz*. „Przegląd archeologiczny“. Poznań 1919, Nr. 3—4. Str. 81—83.
9. *J. T.-Hryncewicz*. „Wiadomości archeologiczne“. Warszawa 1920. R. I. Nr. 1—2. Str. 66—70.
10. *M. Wawrzeniecki*. Wyimki z listów W. Szukiewicza. Tamże I. Str. 73—76.

Zestawił W. A.

Wyimki z listów ś. p. Wandalina Szukiewicza.

„Znasz li ten kraj
Gdzie nad grobami kwitną piołuny?“
J. I. Kraszewski.

W grudniu 1919 r. zgaśł na Litwie człowiek, którego życie przepojone było miłością kraju ojczystego i nauki. Litwa poniosła stratę, którą dopiero przyszłe pokolenia ocenić potrafią.

Nigdy Wandalina Szukiewicza nie widziałem, prowadziliśmy ze sobą ożywioną korespondencję w latach 1911—1914. Z listów tych podaję wyimki, które przedstawiają interes naukowy, lub charakteryzują człowieka niepowседневnej miary, jakim był zmarły.

*

Wytrwały, dzielny pracownik, odznaczał się skromnością, pisząc o sobie.

1) *Nacza, 20/I 1911.*

„Dziękuję najserdeczniej za wyrażenie tak pochlebnej o moich pracach opinii. Nie zasłużyłem na nią. Jestem sobie zwykłym tylko dyletantem, który wciąż jeszcze musi dopełniać swoje wiadomości, bo luki w nich ogromne. Ale miłuję mój przedmiot, i to mnie na drodze pracy w tym kierunku utrzymuje“.

Ma jednak moc duszy i charakter nieugięty — świadczy o tem ustęp:

2) *Nacza, 17, IV 1911.*

„I powinniśmy pomimo wszystko—robić swoje. Sz. Pan w lepszych jeszcze względnie znajduje się warunkach, bo w środowisku bądź co bądź inteligentnem, kulturalnem, z którym można żyć w rozterce, ale nie przestawać je szanować. Ja i tej pociechy jestem pozbawiony. Moje środowisko — to ciemnota niezgłębiona, to wykoszlawienie pojęć o nauce, to prostactwo w życiu i stosunkach, jednym słowem, warunki jak gdzieś u Botokudów lub jakichś Niam-Niamów. Co mówić, kiedy nawet w naszej jedynej instytucji naukowej, w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, prywata bierze górę, a obskurantyzm rozpościera swe cienie nad głowami niejednego z uznawanych za luminary. Pamiętam swoją rozmowę z jednym z najwpływowszych członków zarządu owej instytucji o wydanej wówczas świeżo broszurze Niemojewskiego „Dzieje krzyża“. „Dowodzenia te.

rzekł mi ów mąż, tracą swe znaczenie wobec faktu znalezienia krzyżów przez Ś-tą Helenę, co przecież zostało stwierdzone.“ „Gdzie takie pojęcia panują u wybranych jak najlepsze ziarno — tam na prawdziwą wiedzę miejsca niema“.

- 3) „Takie same bogactwa mamy i pod względem archeologicznym, i tak samo nie są one jeszcze wyzyskane. Moje badania — to kropla w morzu. Tu trzeba wielkich nakładów pracy i kapitału, na co siły człowieka pojedynczego są za małe“.

Pracował w ciężkich warunkach, mając zupełną świadomość wymagań nauki:

- 4) *Nacza, 17/VII 1912.*

„Siedziałem w Wilnie, gdzie doprowadzałem do względnego porządku swój dział archeologii przedhistorycznej w Muzeum Tow. Przyj. Nauk. Mówię o porządku względnym, bo do aktualnego jeszcze mi daleko. Ważną dla mnie przeszkodą w tej pracy jest brak miejsca, ale to najzupełniejszy. Na zbiory wynoszące około 7 tysięcy numerów, mam kąt długości około 10 m., a szerokości do 3 m. Więc okazy spiętrzają się jedne na drugich, mieszają się, słowem chaos. Rozumie się, dałoby się to inaczej urządzić, przy dobrej woli zarządu muzeum Ale tej woli właśnie niema“.

Wyrobił sobie filozofię, przystosował się do otoczenia, ale nie zбочył z wytkniętej raz drogi:

- 5) „Od ludzi przestałem wymagać tego samego, co im dawałem i daję, bo wiem, że są egoiści zawistni, przewrotni, źli — ale tembardziej chcę im dowieść, że można żyć, myśleć i działać inaczej niż żyją, myślą i działają oni. Przetrawiłem już swoje bóle i dobrze mi jest z częściowem zobojętnieniem“.

Nic Go zrazić do umiłowanych badań nie może:

- 6) *Nacza, 20/X 1912.*

„Ja mam lat 60 i to jeszcze gdzie mogę, tam sunę swoje trzy grosze“.

„Muszę się pochwalić przed Sz. P., że dokonałem u siebie odkrycia cmentarzyska ciepłopalnego z epoki neolitycznej. Krótki opis tego odkrycia, przesłałem w tych dniach „Ziemi“. Tu wspomnę, że jest to odkrycie nowe całkiem w Litwie właściwej“.

- 7) „Miejscowość tu (okolice Naczy, *przyb. przepis*) niezmiernie bogata pod względem archeologicznym. Bieda tylko, że zabytki są rozrzucone na wielkiej przestrzeni, co utrudnia poszukiwania i przysparza kosztów, czasem i za dużych jak na moją kieszeń“.

Gorący postępowiec mimo 60-ki pisze w tymże liście:

- 8) „Wyjątkowo uznają takie tylko wojny, które robią wyłom w twierdzach autokratyzmu, otwierając drogę dla idei wolności“.
- 9) „Obyż przyszła wojna bałkańska dokończyła dzieła zniszczenia samodierżawja w Rosji“.

Zna życie — zna cierpienie, ale się uzbroił przeciw niemu.

10) *Nacza, 8/XII 1912.*

„Zawiść? A gdzie jej niema! Gdzie taki, któregoby ona swem żądłem nie dosięgła? Owszem, im kto stoi wyżej, tym ona na niego z większą zaciekłością się rzuca, dając przez to najlepszą atestacją wartości człowieka“.

I natychmiast powraca w dalszym ciągu listu do umiłowanej nauki:

11) „Dobrze to Sz. P. określił, że archeologia litewska ma swoje odrębności i mierzyć je miarą przykładaną do archeologii reszty Europy — nie można. Tak np. groby ciałopalne w Naczy, należą bezwątpienia do neolitu, związać chronologicznie z neolitem chociażby sąsiedniej Polski nie da się“.

12) „Dr. B. Miklaszewski, którego łasce zawdzięczam analizę bronzów niektórych, wykrył w nich obecność cynku. Jest to interesujące z tego względu, że najbliższe, od wieków ekspleatowane kopalnie cynku są w okolicach Olksza“.

Niekiedy gorycz bierze górę nad rezygnacją i wtedy rzuca:

13) *Nacza, 4/II 1913.*

„W takim środowisku jak nasze, to można nawet ochotę do życia stracić!“

Ale za chwilę budzi się zapalony badacz i projektuje:

14) *Nacza, 4/IX 1913.*

„Namówił on mnie (niejaki Jodkowski) na wspólną wycieczkę do serca puszczy grodzieńskiej, do wsi Berszt. Jest to zakątek, od świata kołkiem zabity — jak mówi Lemański, więc nieoszacowane tam są podobno skarby, zarówno dla archeologa, jak dla etnografa i artysty. Lud tam podobno w swoich wierzeniach, zwyczajach, obyczajach, w ubiorach, w budowlach etc. żyje jeszcze w czasach — co najpóźniej Stanisława Augusta. A jakie tam bogactwa archeologiczne! Wieś ta bowiem stoi nad jeziorem dość obszernem, połączonem pośrednio rzeką z Niemnem, więc osady istniały tu od tysięcy lat. A możeby Sz. Pan z nami wyruszył?“

Dzieli się zdobyczą, która go zainteresowała:

15) *Nacza, 30/V 1913.*

„Załączam Sz. P. rysunek sierpa znalezionego w rzece Draciliszcze pod Dubiczami. Zarówno kształtem swoim, jak rozmiarami, różni się on od znanych mi typów sierpów przedhistorycznych i historycznych. Czy nie mógłby mi Sz. P. poinformować, czy niema on gdzie analogii? Bardzo byłbym Sz. P. za to wdzięczny. Dubicze, miejscowość słynna bitwą, stoczoną w r. 1863 przez Ludwika Narbutta z Moskałami, pod względem archeologicznym pierwsze tu zajmuje miejsce. Naokoło jeziora jest wiele śladów osad neolitycznych, a po obu stronach wpływającej z tego jeziora rzeki znajdujemy ślady dawnych grodzisk“.

Dorzuca cenny etnograficzny drobiazg:

16) *Nacza (bez daty) 1913 r.*

„Znalazłem w tym zeszycie rzecz interesującą w notatce pani Miklaszewskiej o „Kimbałce“ na Podlasiu. Taką samą kimbałkę noszą włościanki prawosławne w pow. Borysowskim gub. Mińskiej. Jest to obręcz, zwana przez lud tamtejszy „Tkanką“, około którego zaplatają włosy. Ozdoba to stara niezmiernie, bo obręcze druciane, oszyte skórą i tkaniną i ozdobione paciorkami nanizanymi na drut, znajdowano na głowach szkieletów w grobach przedhistorycznych gub. Mohilewskiej“.

Żali się nad ciężkim położeniem uczonego, zmuszonego do pracy naukowej w naszych warunkach.

17) *Nacza (bez daty) 1914 r.*

„Ach, na wsi pracować naukowo, jest czasem istnem niepodobieństwem, wobec braku świeżych źródeł. A zgromadzić wszystkie — to rzecz jak na jedną kieszeń, chociażby średnio zamożną, przytrudna. Czasem więc tylko na taki zbytek sobie pozwalam, a jest to zbytek w mojem życiu jedyny. Ani piję, ani palę, ani w karty nie grywam, a głód wiedzy zawsze czuję ogromny. Książka dobra jest dla mnie, jak i dla Sz. P. skarbem nieocenionym, lekarstwem na wszelkie bóle i cierpienia, przyjacielem, który nigdy nie zdradzi“.

*

Śpij cicho w swej mogile, dzielny, wytrwały pracowniku! Ojczyzna Twoja już wolna! Już z siłą i ogniem młodości, niedługo wkroczy zastęp nowych pracowników na niwę tej nauki, którą umiłowałeś i do której tyle cennych dorzuciłeś skarbów!

„Rzeki łzami wezbrane przez ziemię
płyną czarną“

Ale już ziemię tę ojczystą ogrzewa słońce wolności!
W promieniach słońca tego nauka polska zakwitnie!

14/II 1920.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Organizacja ochrony zabytków przedhistorycznych w Polsce.

Do najdonioślejszych i najbardziej istotnych postulatów, przy tworzeniu trwałych podstaw polskiej archeologii przeddziejowej, należy bezspornie zapewnienie sprawnej, celowej i skutecznej opieki nad wykopaliskami i nieruchomymi zabytkami archeologicznymi. Trzeba bowiem coprędzej położyć kres dalszej zagładzie ważnych śladów kultury człowieka przedhistorycznego, oraz zyskiwać umiejętnie jak najwięcej materiałów naukowych w tym zakresie, tak u nas dotąd szczupłych i niewystarczających.

Na skutek memoriału *Polskiej Akademii Umiejętności* (pomieszczonego w „Wiadom. Archeol.“ na str. 21–23) zwołało *Ministerstwo W. R. i O. P.* (Sekcja Nauki i Szkół Wyższych) w czerwcu 1919 r. w Warszawie konferencję archeologów polskich, na której — po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji — ustalono wytyczne państwowej organizacji ochrony zabytków przeddziejowych. Ostateczne rozporządzenie ministerjalne w tej mierze, poprzedziła jeszcze osobna ankieta rozpisana w styczniu r. b., tudzież powołanie do życia tymczasowego Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, jako organu kierowniczego w rozpoczętej akcji. Na podstawie wyników ankiety ¹⁾, opracowało Prezydjum pomieszczony poniżej „Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia Państw. Grona Konserwatorów Z. P.“, i przedstawiło go do dyspozycji Władz odpowiednich.

Główne zasady, wyrażone w tym projekcie, są już po części zrealizowane, dzięki mianowaniu przez Ministerstwo W. R. i O. P. Konserwatorów Okręgowych, którzy z dniem 1 kwietnia i 1 czerwca r. b. rozpoczęli planową działalność w okręgach tymczasowo rozgraniczonych. W ten sposób powstaje w Polsce — pierwsza wogóle tego rodzaju w Europie — specjalna instytucja konserwatorska, poświęcona wyłącznie archeologii przedhistorycznej. Przynosi to prawdziwy zaszczyt krajowi naszemu, że mimo tak trudnych warunków życia społecznego i państwowego, zdobywa się na organizowanie dziedziny nauki, dotychczas pod każdym względem zaniedbanej i upośledzonej.

¹⁾ Odpowiedzi nadesłali pp.: Wł. Antoniewicz, P. Bieńkowski, Ed. Bulanda, J. Czekanowski, Wł. Demetrykiewicz, M. Drewko, J. Talko-Hryncewicz, R. Jakimowicz, J. Kostrzewski, Er. Majewski, M. Wawrzyniecki i J. Żurowski.

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych.

§ 1. Przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tworzy się Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych.

§ 2. Grono to jest powołane w zakresie przepisów zawartych w dekreście Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. ¹⁾:

- a) do zbierania i publikowania wiadomości o istniejących w Państwie zabytkach archeologicznych ruchomych i nieruchomych (przed- i wczesnohistorycznych do XII w. po nar. Chr. z wyłączeniem średniowiecznych pomników architektury), do konserwowania, poszukiwania i wydobywania takich zabytków dla Muzeów krajowych;
- b) do uznawania pewnych przedmiotów za zabytki archeologiczne, podpadające pod ochronę prawa i do naukowego ich rejestrowania;
- c) do zarządzenia stosownych środków w celu badania i zachowywania zabytków lub do przedstawiania potrzebnych wniosków i do wydawania opinii co do środków, które w tym kierunku winny być z jakiejkolwiek strony zarządzane;
- d) do przygotowywania i opinjowania przepisów prawnych i zarządzeń oficjalnych, dotyczących pośrednio lub bezpośrednio zabytków archeologicznych ruchomych i nieruchomych;
- e) do wchodzenia w stosunki z instytucjami, stowarzyszeniami i uczonymi zajmującymi się archeologią przedhistoryczną, lub pokrewnymi naukami zarówno w kraju, jak i zagranicą;
- f) do powiadamiania ogółu o postępach badań archeologicznych oraz do szerzenia zrozumienia naukowej wartości zabytków archeologicznych i ważności opieki nad nimi;
- g) do nadzorowania i opiekowania się zbiorami i muzeami zabytków archeologicznych i do zakładania nowych.

§ 3. Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych składa się z Prezydjum, z Konserwatorów Honorowych i z Konserwatorów Okręgowych.

Do pomocy Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych zaproszeni są Korespondenci i Delegaci, oraz przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw z głosem doradczym.

Za wyjazdy w sprawach archeologii przedhistorycznej otrzymują wszystkie powyższe kategorie członków Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych zwrot kosztów podróży oraz djety ze Skarbu Państwa wedle normy dla urzędników państwowych kategorii VI-ej.

§ 4. W skład Prezydjum złożonego z Prezesa, jego zastępcy i sekretarza, z siedzibą w Warszawie, wchodzi mianowani przez Ministra W. R. i O. P.:

- a) Profesor archeologii przedhistorycznej na Uniwersytecie Warszawskim i Kierownik Państwowego Muzeum Prehistorycznego w Warszawie, oraz

¹⁾ Uwaga 1: Z chwilą wydania nowej ustawy o ochronie zabytków przedhistorycznych, staje się ona automatycznie podstawą działalności Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych.

b) jeden z Konserwatorów Okręgowych wybrany na lat 3 przez pełne zebranie Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. ¹⁾).

Funkcje członków Prezydjum spełniane są honorowo. Prezydjum dodany jest do pomocy etatowy urzędnik w VIII kategorii płacy.

Mandaty członków Prezydjum mogą być zniesione przez Ministra W. R. i O. P. w razie wyrażenia Prezydjum „*votum nieufności*“ przez przynajmniej $\frac{2}{3}$ wszystkich członków Państwowego Grona Konserwatorów Z. P.

§ 5. Do szczególnych zadań Prezydjum należy:

- a) załatwianie bieżących spraw natury ogólnej i spraw przekraczających kompetencję terytorjalną poszczególnych Konserwatorów, oraz załatwianie spraw poruczonych przez Ministerstwo W. R. i O. P.;
- b) piecza nad jednolitością działalności Konserwatorów Okręgowych;
- c) prowadzenie centralnego inwentarza zabytków przedhistorycznych z ziem Polski;
- d) składanie Ministerstwu W. R. i O. P. wniosków i opinii fachowej w sprawach prehistorji, sprawozdań rocznych, oraz sprzeciwów i zażaleń, wywołanych zarządzeniami Konserwatorów, a wniesionych przez strony interesowane;
- e) proponowanie budżetu Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, oraz wydawanie opinji o projektach budżetu dla spraw związanych z archeologją przedhistoryczną, opracowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P.;
- f) pośredniczenie między Konserwatorami Okręgowymi a Władzami Centralnymi, a w razie potrzeby i zagranicznymi;
- g) organizowanie pełnych posiedzeń Państwowego Grona Konserwatorów Z. P., oraz Zjazdów w sprawach archeologii przeddziejowej i wykonywanie uchwał tam powziętych;
- h) wydawanie centralnego organu zawodowego, poświęconego szczególnie sprawom muzeologii i konserwatorstwu zabytków przedhistorycznych.

§ 6. Konserwatorom Honorowym przysługuje prawo przeprowadzania z własnej inicjatywy badań wykopaliskowych, jakoteż czynnego wystąpienia urzędowego w ochronie zagrożonych zabytków archeologicznych, o czym atoli winni każdorazowo uwiadomić niezwłocznie Konserwatora Okręgowego na danym obszarze działania.

§ 7. Konserwator Okręgowy, jako urzędnik państwowy w VI randze, sprawuje bezpośrednio opiekę nad zabytkami archeologicznymi w powierzonym mu okręgu, w myśl obowiązującej ustawy. Konserwatorem Okręgowym Zabytków Przedhistorycznych może być mianowana przez Ministra W. R. i O. P. osoba z fachowem wykształceniem w zakresie prehistorji, na propozycję Prezydjum, względnie Konserwatorów Honorowych.

¹⁾ U w a g a 2. Ze względu na pożądaną ciągłość w przygotowawczych pracach organizacyjnych upoważnia Ministerstwo W. R. i O. P. powołane do działania pierwsze tymczasowe Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. do sprawowania czynności aż do pierwszego pełnego zebrania Grona.

Prezydjum może polecić Konserwatorowi Okręgowemu opiekowanie się oddzielnymi zabytkami, znajdującymi się i poza granicami jego okręgu, w porozumieniu z Konserwatorem odnośnego okręgu.

Konserwator Okręgowy może też z własnej inicjatywy roztoczyć opiekę nad znajdującymi się poza granicami jego okręgu zabytkami archeologicznymi, którym zagraża natychmiastowe zniszczenie lub uszkodzenie. O wydanych jednak w tej mierze zarządzeniach winien on niezwłocznie zawiadomić odpowiedniego Konserwatora, do którego też należy wydanie dalszych rozporządzeń.

Konserwatorowi Okręgowemu jest dodany do pomocy stały sekretarz w IX randze, wykwalifikowany do prowadzenia samodzielnych poszukiwań archeologicznych. Sekretarza proponuje Konserwator Okręgowy w porozumieniu z Prezydjum.

§ 8. Siedzibę i okręgi działania Konserwatorów Okręgowych określa Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek Prezydjum.

§ 9. Konserwatorowie Okręgowi mogą organizować w siedzibach swoich „Okręgowę Rady Konserwatorskie“, jako organ pomocniczy i doradczy.

W skład „Okręgowej Rady Konserwatorskiej“ wchodzi Konserwatorowie Honorowi i Korespondenci Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. zamieszkali w odnośnych okręgach, oraz Delegaci, mianowani przez Prezydjum na przeciąg lat 3, na wniosek Konserwatorów Okręgowych z pośród duchowieństwa i osób, które swem wykształceniem i znajomością fachową dają gwarancję, że będą czynnie popierać Konserwatorów w ich urzędowaniu.

„Okręgowa Rada Konserwatorska“, pod przewodnictwem Konserwatora Honorowego, albo Okręgowego, wybiera ze swego grona zastępcę przewodniczącego i sekretarza.

Przewodniczący zwołuje pełne posiedzenie O. R. K.: albo z własnej inicjatywy lub na żądanie przynajmniej 3 członków. Członkowie O. R. K. mają obowiązek donosić Konserwatorowi Okręgowemu o wszystkich wypadkach odkrycia i uszkodzenia zabytków archeologicznych ruchomych i nieruchomych, o niewłaściwym obchodzeniu się z nimi lub o zamierzonej sprzedaży, albo też o zamierzonym wywiezieniu wykopalisk poza granice okręgu i Państwa.

Funkcje członków „Okręgowej Rady Konserwatorskiej“ są honorowe. Za wyjazdy atoli w sprawach zabytków przedhistorycznych w porozumieniu z Konserwatorem Okręgowym, otrzymują członkowie zwrot kosztów podróży i diety wedle normy dla urzędników państwowych VI kategorii. To samo otrzymują zamiejscowi członkowie O. R. K. za branie udziału w pełnych zebraniach O. R. K.

§ 10. Konserwatorów Honorowych i Korespondentów Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. mianuje Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek Prezydjum.

Konserwatorami Honorowymi są mianowani w pierwszym rzędzie profesorowie archeologii przedhistorycznej na Uniwersytetach polskich i kierownicy Państwowych Muzeów Prehistorycznych.

§ 11. Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. może osobom z poza Państwowego Grona Konserwatorów Z. P., czyli delegatom, zlecać wykonywanie szczególnych zadań (np. wyjazdy w sprawach zabytków przedhistorycznych, szczegółowe zbadanie pewnych przedmiotów, opracowanie pewnych kwestji etc.).

- § 12. a) Pełne zebrania Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. odbywają się conajmniej raz na rok i rozstrzygają o sprawach szczególniejszej wagi, przekazanych im przedewszystkiem przez Prezydjum lub Ministerstwo W. R. i O. P. Konserwatorowie Honorowi i Okręgowi przedstawiają na tych posiedzeniach dokładne sprawozdania ze swych czynności, które następnie składają Prezydjum na piśmie, z dołączeniem odpowiednich planów, rysunków i fotografii w celu opublikowania ich w organie Państw. Grona Konserwatorów Z. P.
- b) Porządek dzienny układa Prezydjum. Wnioski nie umieszczone na porządku dziennym mogą być rozważane jedynie po wyczerpaniu porządku dziennego. Wnioski skierowane na plenum przez poszczególnych członków Grona, winny być przesyłane do Prezydjum na piśmie, z krótkim umotywowaniem, przynajmniej na 2 tygodnie przed pełnym posiedzeniem Grona.
- c) Do prawomocności posiedzeń Państw. Grona Konserwatorów Z. P. konieczna jest obecność przynajmniej $\frac{2}{3}$ członków Grona. Opinię swą wyraża Grono prostą większością głosów członków obecnych, w jawnym głosowaniu.
- d) Uchwały zapadłe na pełnych zebraniach Grona zostaną ogłoszone w organie Grona.
- e) Pełnym zebraniom Grona przewodniczy Prezes Grona, wzgl. jego zastępca, a protokół obrad prowadzi Sekretarz, wybrany przez Grono prostą większością głosów na przeciąg roku.

§ 13. W posiedzeniach Prezydjum oraz w pełnych zebraniach Państw. Grona Konserwatorów Z. P. mogą brać udział: przedstawiciele Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Rady Konserwatorów Zabytków Sztuki (przy Ministerstwie Sztuki i Kultury) z głosem decydującym, oraz delegaci zainteresowanych Ministerstw z głosem doradczym. Na pełne zebrania Grona może Prezydjum zaprosić Korespondentów Państw. Grona Konserwatorów Z. P., zastępców przewodniczących „Okręgowych Rad Konserwatorskich“ i Sekretarzy Urzędów konserw. okręgowych, tudzież przedstawicieli Instytucji i Stowarzyszeń, mających związek z archeologią przedhistoryczną, z głosem doradczym.

§ 14. Członkowie Państw. Grona Konserwatorów Z. P., nie przybywający na pełne zebrania, winni usprawiedliwić swą nieobecność. Członek Grona, nie przybywający bez usprawiedliwienia na dwa kolejne zebrania, otrzymuje specjalne wezwanie, a w razie ponownej nieusprawiedliwionej nieobecności, przestaje być członkiem Państw. Grona Konserw. Z. P.

§ 15. Prezydjum Państw. Grona Konserw. Z. P., Konserwatorowie Honorowi i Okręgowi sprawują po myśli art. 10 Dekretu Rady Regencyjnej „O opiece nad zabytkami sztuki i kultury“ z dnia 31 października 1918 r., czynności Władzy rządowej. Wszystkie Władze państwowe, autonomiczne i wyznaniowe, obowiązane są w zakresie swej kompetencji zarządzenia Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Z. P., Konserwatorów Honorowych i Okręgowych usilnie popierać.

Warszawa, dnia 2 marca 1920 r.

Tymczasowy skład Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych.

Prezydjum:

Prezes: Erazm Majewski, profesor Uniwersytetu. Warszawa, ul. Złota 61.

Wiceprezes: Dr. Włodzimierz Antoniewicz, zast. prof. Uniwersytetu. Warszawa, ul. Szczygła 5/7.

Sekretarz: Dr. Roman Jakimowicz. Warszawa, ul. Szczygła 5/7.

Konserwatorowie Honorowi:

Dr. Piotr Bieńkowski, profesor Uniwersytetu. Kraków, ul. Studencka 5.

Dr. Edmund Bulanda, profesor Uniwersytetu. Lwów—Uniwersytet.

Dr. Jan Czekanowski, profesor Uniwersytetu. Lwów, ul. Długosza, Instytut Antropologiczny.

Dr. Włodzimierz Demetrykiewicz, profesor Uniwersytetu. Kraków, ul. Garbarska 7-a.

Dr. Julian Talko-Hryniewicz, profesor Uniwersytetu. Wilno—Uniwersytet.

Dr. Józef Kostrzewski, profesor Uniwersytetu. Poznań, ul. Mickiewicza 34.

Dr. Ludwik Krzywicki, profesor Uniwersytetu. Warszawa, ul. Wilcza 65.

Dr. Józef Siemiradzki, profesor Uniwersytetu. Lwów—Uniwersytet.

Marjan Wawrzeniecki. Warszawa, ul. Śniadeckich 19.

Konserwatorowie Okręgowi:

Michał Drewko, okręg lubelski. Lublin.

Dr. Roman Jakimowicz, okręg półn.-warszawski. Warszawa, ul. Szczygła 5 m. 7.

Dr. Leon Kozłowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stefan Krukowski, okręg połudn.-warszawski. Warszawa, ul. Śniadeckich 8, II p.

Dr. Zygmunt Zakrzewski, profesor Uniwersytetu. Okręg poznański. Poznań, ul. Przecznicza 7, I p.

Józef Żurowski, okręg krakowski. Kraków, ul. Kanonicza 15, I p.

Korespondenci zaproponowani Ministerstwu W. R. i O. P. do zatwierdzenia:

Michał Brensztejn. Wilno, Zaulek Montwiłłowski 7.

Stanisław Jan Czarnowski. Kielce, ul. Hipoteczna 32.

Ks. Kazimierz Chmielecki. Wabcz, Pomorze.

Bohdan Janusz. Lwów, ul. Zimorowicza 12, II p.

Tymczasowe Okręgi Konserwatorskie.

Rozgraniczenie obszarów działania poszczególnych Konserwatorów jest konieczne ze względów administracyjnych i formalnych. Z uwagi na to przedłożyło Tymczasowe Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Z. P. poniższy projekt Okręgów Konserwatorskich Ministerstwu W. R. i O. P. do zatwierdzenia, nadmieniuwszy równocześnie, iż może jeszcze niebawem zajść potrzeba wprowadzenia w nim zmian i poprawek.

I. Okręg północno-warszawski, z siedzibą w Warszawie, obejmuje powiaty: Warszawski po prawym brzegu Wisły, płoński, plocki, lipnowski, sierpecki, rypiński, mławski, ciechanowski, pułtuski, radzyński, mińsko-mazowiecki, węgrowski, sokołowski, ostrowski, makowski, przasnyski, ostrołęcki, mazowiecki, łomżyński, kolneński, szczuczyński, bielski, białostocki, sokólski, augustowski, suwalski, sejneński.

II. Okręg południowo-warszawski, z siedzibą w Warszawie, obejmuje powiaty: Warszawski po lewym brzegu Wisły, błoński, sochaczewski, kutnowski, włocławski, nieszawski, gostyniński, kolski, koniński, słupecki, turecki, kaliski, łęczycki, łowicki, skierniewicki, grójecki, rawski, brzeziński, łódzki, łaski, sieradzki, wje-
luński, piotrkowski, opoczyński, radomski, kozienicki, iłżecki, koński, radomskowski, częstochowski, włoszczowski, kielecki, opatowski, sandomierski.

III. Okręg lubelski, z siedzibą w Lublinie, obejmuje powiaty: Lubelski, chełmski, włodawski, lubartowski, puławski, radzyński, bialski, brzesko-litewski, łukowski, garwoliński, konstantynowski, siedlecki, krasnostawski, janowski, zamojski, włodzimierski, hrubieszowski, biłgorajski, tomaszowski, łucki, kowelski.

IV. Okręg krakowski, z siedzibą w Krakowie, obejmuje powiaty: Krakowski, stopnicki, pińczowski, jędrzejowski, miechowski, olkusi, będziński, chrzanowski, oświęcimski, bialski, bielski, cieszyński, żywiecki, wadowicki, podgórski, wielicki, myślenicki, nowotarski, limanowski, nowo-sądecki, bocheński, brzeski, dąbrowski, tarnowski, grybowski, gorlicki, pilzneński, jasielski, krośnieński, sanocki, brzozowski, strzyżowski, ropczycki, mielecki, tarnobrzeski, niski, kolbuszowski, rzeszowski, łańcucki, przeworski, jarosławski, przemyski, dobromilski, liski.

V. Okręg lwowski, z siedzibą we Lwowie, obejmuje powiaty: Lwowski, grodecki, Rawa-ruska, cieszanowski, jaworowski, mościcki, staro-samborski, turecki, drohobycki, skolski, doliński, żydaczowski, rudecki, bobrecki, przemysłański, żółkiewski, sokalski, kamionecki, brodzki, złoczowski, zborowski, zbaraski, tarnopolski, skałacki, trembowelski, podhajecki, brzeżański, rohatyński, kałuski, stanisławowski, bohorodczański, nadwórniański, peczyniżyński, kołomyjski, sniatyński, zaleszczycki, horodeński, tłumacki, buczacki, czortkowski, borszczowski, husiatyński.

VI. Okręg poznański, z siedzibą w Poznaniu, obejmuje Wielkopolskę.

VII. Okręg pomorski, z siedzibą w Gdańsku albo w Toruniu, obejmuje Pomorze polskie.

VIII. Okręg wileński, z siedzibą w Wilnie, obejmuje Litwę, ewentualnie wraz z Suwalszczyzną.

W miarę przybywania wykwalifikowanych sił na polu prehistorji, ilość urzędów konserwatorskich wzrośnie, a w ślad za tem okręgi się zmniejszą, co umożliwi bacniejszą opiekę nad zabytkami archeologicznymi.

Warszawa, dnia 22 lutego 1920.

D R O B N E W I A D O M O Ś C I .

Polski Instytut Archeologiczny.

Do dyskusji, rozpoczętej na temat organizacji Instytutu Archeologicznego, dołączamy projekt prof. Edmunda Bulandy, ujęty w zwięzłe ramy statutu. Projekt ten był nadesłany do Ministerstwa W. R. i O. P. dnia 28 maja 1919 r. Ogólne motywa projektowanego statutu wydrukował autor w artykule p. t. „Opieka nad zabytkami” w dzienniku lwowskim „Słowo Polskie” 1919, № 70 i 71.

Projekt statutu Państwowego Instytutu Archeologicznego.

§ 1. Dekretem niniejszym powołuje się do życia Państwowy Instytut Archeologiczny z siedzibą w Warszawie.

§ 2. Instytut ten jako instytucja państwowa jest utrzymywany ze skarbu państwa.

§ 3. Zadaniem Państwowego Instytutu Archeologicznego jest prowadzenie, nadzorowanie i popieranie badań w dziedzinie archeologii przedhistorycznej, słowiańskiej, klasycznej, starochrześcijańskiej i wczesnośredniowiecznej aż mniej-więcej do X w. włącznie.

§ 4. Do zakresu działania Państw. Instytutu Archeologicznego należą:

- a) przeprowadzanie, popieranie i nadzorowanie wykopalisk w kraju, ewentualnie i zagranicą,
- b) konserwacja w kraju się znajdujących zabytków z wyżej wspomnianych epok,
- c) zakładanie i nadzór nad państwowymi muzeami archeologicznymi,
- d) popieranie i utrzymywanie naukowych placówek zagranicznych, urządzanie ekspedycji i podróży naukowych,
- e) ogłaszanie sprawozdań z przeprowadzanych w kraju i zagranicą wykopalisk, wydawanie czasopism i publikacji naukowych z dziedziny archeologii,
- f) założenie i prowadzenie centralnego państwowego atelier fotograficznego i pracowni przezroczy zabytków krajowych i zagranicznych dla celów naukowych i popularyzacji odnośnych wiedz,
- g) popieranie zagranicznych studjów archeologicznych polskich stypendystów, przez nadawanie stypendjów.

§ 5. Państwowy Instytut Archeologiczny podlega bezpośrednio Ministerstwu W. R. i O. P.

§ 6. Na czele Instytutu stoi mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Ministerstwa W. R. i O. P. dyrektor, którym z reguły musi być profesor Uniwersytetu.

Do pomocy są mu dodani w stolicy: zastępca dyrektora z poborami V klasy płacy, konserwator z poborami VI klasy płacy, dwaj sekretarze z poborami VII klasy płacy, kierownik atelier i pracowni przeźroczy z poborami VIII klasy płacy; w kraju zaś siedmiu konserwatorów z siedzibami w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Gdańsku i Wilnie z poborami VI klasy płacy z dodatkami na podróże, wykopaliska, prowadzenie muzeów archeologicznych prowincjonalnych i ewentualnie na potrzebny dalszy personel naukowy i kancelaryjny.

Urzędników mianuje na wniosek dyrektora Państw. Instytutu Archeologicznego Ministerstwo W. R. i O. P.

Instytut dostaje odpowiedni personel kancelaryjny i rachunkowy. W miarę potrzeby z biegiem czasu na wniosek dyrektora Ministerstwo powoła dalszych potrzebnych urzędników n. p. kierowników muzeów archeologicznych.

Dyrektor może od wypadku do wypadku zaprosić za odpowiednią remuneracją specjalne siły fachowe.

Funkcjonariusze Instytutu przebywający służbowo poza granicami kraju otrzymują osobny dodatek zagraniczny. Funkcjonariusze Instytutu za podróże służbowe po kraju otrzymują zwrot kosztów podróży i diety według norm ustalonych dla innych urzędników państwa.

§ 7. Dyrektor Instytutu obowiązany jest składać Ministerstwu W. R. i O. P. corocznie sprawozdanie z całokształtu naukowej działalności Instytutu i sprawozdanie rachunkowe, jak również przedłożyć budżet na rok następny wraz z zakresem prac nowo zamierzonych. Przedkłada dalej Ministerstwu W. R. i O. P. wnioski we wszystkich ważniejszych sprawach, a więc szczególnie w sprawach odnoszących się do powoływania członków czynnych i korespondentów Instytutu, funkcjonariuszy Instytutu, kierowników państwowych muzeów archeologicznych, w sprawach przyznania remuneracji albo pomocy państwowej dla osób lub odpowiednich instytucji podejmujących czyto wykopaliska, czy też inne roboty konserwatorskie, w sprawach organizacji ekspedycji naukowych zagranicznych, w sprawach nadawania stypendjów na studia zagraniczne.

Dyrektor Instytutu odpowiada przed Ministerstwem W. R. i O. P. za państwowe fundusze Instytutowi przekazane.

§ 8. Funkcjonariusze Instytutu podlegają w sprawach związanych ze służbą bezpośrednio dyrektorowi, podobnie kierownicy państwowych urzędów konserwatorskich i państwowych muzeów archeologicznych. We wszystkich sprawach odnoszących się do zarządu muzeów, ich budżetu, podejmowania wykopalisk, publikacji naukowych należy znosić się z dyrektorem i działać według jego wskazówek. Kierownicy muzeów, Sekretarze instytutów zagranicznych i Konserwatorowie obowiązani są do ciągłej korespondencji służbowej z dyrektorem Instytutu.

§ 9. Dyrektora Instytutu w razie jego nieobecności zastępuje wicedyrektor, a w razie nieobecności tegoż, sekretarz wyznaczony przez Ministerstwo W. R. i O. P.

§ 10. Członkowie Instytutu dzielą się na zwyczajnych i korespondentów.

A) Członkami zwyczajnymi Instytutu Archeologicznego oprócz funkcjonariuszy są:

- a) Profesorowie archeologii przedhistorycznej, klasycznej, starożytnej, starożytnej wschodniej wszystkich Uniwersytetów w Polsce,
- b) osoby mianowane przez Ministra W. R. i O. P.

B) Członkami korespondentami Instytutu są osoby zasłużone na polu wspomnianych odłamów nauki, mianowane przez Ministra W. R. i O. P. Członkowie zwyczajni i korespondenci otrzymują bezpłatnie bieżące publikacje Instytutu, a inne po niższej cenie.

§ 11. Członkowie zwyczajni Instytutu Archeologicznego zjeżdżają się raz w roku na narady w sprawach danych gałęzi wiedzy i w sprawach Instytutu.

Posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem Ministra W. R. i O. P. albo jego zastępcy.

§ 12. Statut niniejszy nie dotyka w niczem dekretu Ministerstwa Sztuki i Kultury z dn. 30/X 1918 r. w przedmiocie konserwacji zabytków średniowiecznych i nowożytnych.

§ 13. We wszystkich sprawach ważniejszych, dotyczących ogólnych zasad konserwacji zabytków, leżących na pograniczu czasów starożytnych i średniowiecznych, znosi się Instytut z Ministerstwem-Sztuki i Kultury, lub z jego naukowym organem.

§ 14. Władze państwowe i instytucje naukowe przez Państwo popierane mają obowiązek czynnego popierania działalności Państwowego Instytutu Archeologicznego.

Lwów.

Edmund Bulanda.

Materiały archeologiczne z b. Królestwa Polskiego w Rosji.

Podaję tu wiadomość o materiałach archeologicznych, pochodzących z b. Królestwa Polskiego, a znajdujących się w Rosji, aby zwrócić uwagę czynników odnośnych na potrzebę rewindykowania ich przy zawieraniu pokoju z tem państwem.

Znane mi zabytki takie dzielą się na dwa rodzaje pod względem sposobów zgromadzenia ich w zbiorach rosyjskich. Jedne należały do zbiorów polskich, skonfiskowanych przez były rząd rosyjski, drugie zostały zebrane staraniem i środkami bądź tegoż rządu, bądź osób prywatnych narodowości rosyjskiej. Ponieważ szczegóły te mogą posiadać znaczenie formalne z punktu widzenia prawnego ich zwrotu, dlatego postaram się każdorazowo podawać je, o ile sięgają moje wiadomości.

1. Do pierwszego rodzaju materiałów należy kilkanaście (15 do 20) naczyń glinianych, które stanowiły własność *Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie*. Uległy one konfiskacie. Na początku r. 1917 znajdowały się w Piotrogradzie przy ulicy Litiejnyj praspiekt 44, wśród szerepu i nieuporządkowanych zbiorów Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Archeologicznego (Императорское Русское Археологическое Общество). Metryk nie posiadały. Wiadomości powyższe udzielił mi na miejscu p. A. A. Spicyn¹⁾, członek Cesarskiej Archeologicznej Komisji (Императорская Археологическая Комиссия). Wśród nich było parę popielnic łużyckich, kilka naczyń z grobów skrzynkowych wczesnego żelaza, naczynie neolityczne kołnierzowe i inne protohistoryczne. Na naczyniach tych przyklepione były kartki z cyframi, stanowiącemi, być może, szczątki numeracji zbioru Król. Tow. Przyjaciół Nauk.

Również p. L. Sawickiemu zawdzięczam wiadomość o wyrobach ze srebra (filigrany), brązu, żelaza i o ościeniu kościanym, pochodzących ze zbiorów tego samego Towarzystwa, w Ermitażu.

2. Do tej samej kategorii poniekąd zbliża się część skarbu ze wsi *Dąbrowno* w pow. Częstochowskim, między miasteczkami Janów i Lelów.

Według opowiadań mieszkańców Złotego Potoku, które słyszałem w r. 1914, jeden z włościan Dąbrowna, znalazł na swej roli skarb w naczyniu glinianem. Skarb ten miał się składać z paru kwart monet srebrnych cesarów rzymskich i zdobionych blaszek złotych w rodzaju djademu. Część tych przedmiotów rozproszyła się wśród handlarzy żydowskich. Inna część została jakoby przymusowo wykupiona od znalazcy przez urzędy ówczesnej policji powiatowej i odesłana do

¹⁾ Nadto uzupełnił je p. L. Sawicki w Warszawie.

Piotrogradu. Skądinąd wiadomo mi jest napewno, że takim pośrednictwem posługiwała się Cesarska Archeologiczna Komisja w całym Cesarstwie Rosyjskiem. W lutym 1917 r. p. A. A. Spycyn w lokalu C. A. Komisji (Piotrogród, Zimnij Dworiec) pokazywał mi pochodzący z tego znaleziska naszyjnik z bardzo wysokoprocenowego złota, jak świadczyła charakterystyczna barwa i znaczna jego miękkość. Sporządzony był z gładkiego pręta, okrągłego w przekroju, średnicy około $\frac{1}{2}$ ctm.; kolisty niespojony; końce prostopadle ucięte, były zagięte raz w płaszczyźnie całego koła nazewnątrz, zaś zgięcia ich, w ten sposób wytworzone, odchylono jeszcze raz tak, że pozwalały zamykać i odmykać naszyjnik bez zniekształcania pozostałych jego części. P. Spycyn mówił mi też wtedy, że prócz tego naszyjnika C. A. Komisja posiadała tylko kilkanaście, czy kilkadziesiąt srebrnych monet rzymskich z tego skarbu. Wszakże nie widziałem ich. Zabytki te następnie powinny być, jak zwykle, złożone w t. zw. Ermitażu w Piotrogradzie.

Do drugiego rodzaju materiałów należą zbiory prof. D. J. Samokwasowa, N. F. Bielaszewskiego i w części inż. A. F. Zaporina.

3. Prof. *D. J. Samokwasow* gromadził materiały archeologiczne w b. Królestwie Polskiem w latach od 1871 do 1891 przeważnie osobiście, posługując się pomocą ówczesnych urzędów policyjnych i gminnych. Skąd jednakże pochodziły środki pieniężne, jakie w tym celu wykładał, i czy takie prace jego odbywały się na podstawie zleceń rosyjskich instytucji rządowych — nie wiem. Materiały te są częścią bogatej kolekcji archeologicznej prof. D. J. S., ofiarowanej przezeń muzeum w Moskwie (były Россійскій Историческій музей им. Императора Александра III, Красная Пłaszczad'). Jak pisze ofiarodawca (3, str. 1) „въ 1892 г. ...Александръ III соизволилъ принять мою коллекцію древностей на вѣчное хранение въ Моск. Истор. Музеѣ...“. Zbiór ten stanowi w powyższym muzeum zamkniętą całość, nie zwiększającą się od chwili śmierci prof. Samokwasowa ¹⁾; ponieważ ułożony został według nieaktualnego obecnie systemu archeologicznego ofiarodawcy i względem takiego jego stanu również został zastrzeżony ów warunek „вѣчнаго хранения“, zmartwił przeto oddawna; jako taki podlega postępowi wiedzy archeologicznej w zastosowaniu muzealnemu, a przez swoje zupełne wyodrębnienie stał się odrażającą zawadą i plamą na ciele tego bardzo bogatego muzeum, wystawiając nad wyraz smutne świadectwo przezorności swego ofiarodawcy.

Z rzeczy polskich zbiór ten obejmuje następujące zabytki:

18 przedmiotów z jaskini Mamutowej. Są to szczątki fauny kopalnej, wyrobry kościane (uszkodzone szydła i in.) i krzemienne (drapacz i wióry). Prof. Samokwasow otrzymał je od hr. J. Zawiszy wraz z kolekcją wyrobów kamiennych duńskich, o której niżej, nie mówi wszakże (3, str. 2), czy był to dar, czy też posiadał je w innym charakterze.

Zabytki przeważnie neolityczne ze stanowisk otwartych wydmowych nad Wisłą i jej dopływami (wsie: Marki, Grodzisk pod Markami, Dołczyca, Antonówka lub Antoninów, Targówek, Wawer, Zastaw, Ostrołęka przy ujściu Pilicy i in. miejscowości na Mazowszu i w najbliższej okolicy Warszawy) w ilości prawie dwu tysięcy wyrobów głównie krzemiennych (3, str. 3 i 4). W tym około stu wyrobów z nad dolnego biegu Pilicy. Pierwsza z tych liczb obejmuje kilkanaście całych i uszkodzonych siekier krzemiennych, przewierconych toporów ze skał krystalicznych, dolne i górne części płoszców oszczepowych z krzemienia i cały takiż płoszcz, o którym zapewne hr. A. S. Uwarow twierdzi (4, t. I, str. 383 i t. II, str. 68), omawiając zbiory prof. Samokwasowa: „въ Варшавской губ. найденъ былъ кремневый кинжалъ... красивой и правильной формы, напоминающей изящные

¹⁾ Posiada też własną numerację (2, 3).

кинжалы, находимые въ финляндии“¹⁾). Pozostałe przedmioty krzemienne są to drobne narzędzia i częściowo odpadki, jakoteż niewykorzystany półsurowiec. Prócz powyższego — sześćdziesiąt ułamków ornamentowanych naczyń glinianych.

Materiały, tyżące się grobu skrzynkowego neolitycznego we wsi *Czechowice* (pow. Warszawski). W r. 1887 (?) rozkopał go prof. Samokwasow (3, str. 6) po otrzymaniu zawiadomienia od warszawskiego generał-gubernatora o wykryciu tego zabytku na gruncie prywatnym. Model gipsowy tego grobu figurował na Antropologicznej Wystawie Moskiewskiej w r. 1879; po zamknięciu takowej oddano go do Gabinetu Antropologicznego w Uniwersytecie Moskiewskim. Szczątków kostnych ofiarodawca podobno nie znalazł. Inwentarz archeologiczny w jego zbiorze składa się z czterech ornamentowanych fragmentów trzech naczyń glinianych i z siekiery krzemiennej gładzonej.

Materiały z grobu skrzynkowego neolitycznego, odkrytego we wsi *Koszewo* pod Modlinem na gruncie prywatnym (2, str. 7 i 8; 3, str. 7). Wiadomość o odkryciu tego grobu otrzymał prof. Samokwasow od wójta gminy tamtejszej za pośrednictwem Uniwersytetu Warszawskiego; grób rozkopał już po uprzednim częściowym zniszczeniu go przez znalazców. Pochodzą zeń następujące przedmioty: dwie gładzone siekiery krzemienne, t. z. kamień do procy granitowy, kamień granitowy, obrobiony w kształcie cegły; dwa całe naczynia gliniane i połowa trzeciego takiegoż, ornamentowane, w tem duża amfora; ułamki czwartego naczynia niezdobionego; kilkanaście przewierconych muszli; 41 bursztynowych paciorków; 4 plakietki kościane ornamentowane w płaskorzeźbie i ryte. Szczątki antropologiczne składają się z całej czaszki mężczyzny dorosłego, czaszki młodego osobnika, żuchwy i ułamków szkieletu dziecka, mostku, sześciu kości kończyn i fragmentów miednicy. Dwa zęby i część szczęki świńskiej.

Materiały z grobów neolitycznych i in. na terenie gminy *Osięciny* pow. Nieszawskiego. Prof. Samokwasow nie przeprowadzał tam rozkopywań. Zabytki otrzymał od znalazców, prawdopodobnie od włościan, lecz nie mówi w jaki sposób (3, str. 8). Są to: szydło kościane, płoszcz krzemienno-ozszepu i siekiera krzemienno-gładzona. Prócz nich zgromadził stamtąd duże naczynie gliniane ornamentowane i połowę dużego naczynia brązowego, lecz obydwa te przedmioty nie zostały mu zwrócone z Antropologicznej Wystawy Moskiewskiej w r. 1879, gdzie figurowały (3, str. 8, przypisek).

Materiały z grobów protohistorycznych są następujące.

Z cmentarza podkloszowego w pobliżu *Grochowa*, pod Warszawą zachowały się przedmioty, pochodzące z rozkopywań prof. Samokwasowa wraz ze studentami w r. 1885 (?): grudka stopionych szklanych paciorków, stopiony drucik brązowy z paciorkiem szklanym, kilka grudek stopionego brązu, szczątki nieokreślone przedmiotu żelaznego; cała popielnica z przykrywką miskową z jednego z tych grobów, dostarczone przez znalazcę na Wystawę Antropologiczną Moskiewską w r. 1879, nie zostały mu zwrócone (3, str. 228). Rzeczy zebrane z powierzchni na tem samem miejscu: około dwustu stopów brązowych i srebrnych, kilkanaście całych i uszkodzonych przedmiotów stroju z brązowych blaszek i drutu, brązowe dółtko, fibula żelazna sprężynowa cała i dwa fragmenty takich samych, ułamki innych fibul żelaznych, nożyków i in.

Przedmioty pochodzące z cmentarzyska podkloszowego i in. pod *Dotrzymą* (za Pragą) z miejsca, gdzie wybudowano fort rosyjski, były zebrane przez prof. Samokwasowa osobiście w r. 1875 z powierzchni, odwianej przez wiatr. W popielnicy znaleziono: ułamek dużej brązowej fibuli sprężynowej, brązową szpilę

¹⁾ Odsyła przytem do podobizny późno neolitycznego sztyletu, importowanego do Finlandji ze Skandynawji (4, t. II, tabl. 36, rys. 588). Słuszności tego porównania nie mogłem osobiście sprawdzić w r. 1917, gdyż kolekcja prof. Samokwasowa była wówczas dostępna tylko w części z powodu przestawiania mebli i materiałów w dziale archeologicznym muzeum moskiewskiego.

z ornamentowaną główką, dwa żelazne płaszcze strzał, nożyk żelazny, szydło (?) żelazne, grudki stopionego brązu i szkła; ułamki kloszów, popielnic i przystawek; wśród nich kilka ornamentowanych (3, str. 228).

Cmentarz podkloszowy, odkryty między Warszawą i Wilanowem, przy budowie fortu rosyjskiego № IX, zawierał przedmioty, zebrane przez prof. Samokwasowa w sposób nieznaną, a mianowicie: popielnicę z kośćmi kalcynowanymi, dwie przykrywki miskowe, duży klosz i część innego klosza (3, str. 228).

Przedmioty, znalezione na cmentarzu żarowym w pobliżu *Mławy*, odkrytym w r. 1878 przy budowie kolei, oddane do zbiorów prof. Samokwasowa: cztery całe i jedna złamana fibule brązowe rzymskie, ostroga żelazna rzymska i ułamek takiej samej, paciorek szklany, prząsliczka gliniana, stopy szklane i in. (3, str. 227).

Przedmioty, zebrane osobiście przez prof. Samokwasowa w r. 1878 na roli wsi *Grębków* (pow. Węgrowski), ze zniszczonego cmentarza rzymskiego: fibula brązowa i ułamki naczyń glinianych (3, str. 226 i 227).

Cmentarz rzędowy z tejże wsi *Grębków*. W r. 1878 rozkopał prof. S. sześć grobów, zawiadomiony przez naczelnika powiatu Węgrowskiego o odkryciu tego cmentarza (przez p. T. Łuniewskiego). Przedmioty wydobyte przez prof. S. w jego zbiorze: z grobu I—osiem zausznic z drutu brązowego, związanych rzemieniem, 36 szklanych i glinianych paciorków, pierścionek brązowy niespojony, nożyk żelazny; czaszka z czterema zausznicami i paroma paciorkami nie została zwrócona z powyżej wzmiankowanej wystawy antropologicznej w Moskwie (3, str. 226); z grobu II—nożyk żelazny; z grobu III—prząsliczka gliniana, dwa pierścionki srebrne, zausznica brązowa, paciorki gliniane; z grobów IV, V i VI—dwa nożyki żelazne ze śladami drewnianych trzonek, ułamki paciorków i srebrnych pierścionków. Znalazca nie wyjaśnia stanu, w jakim był materiał antropologiczny, ani też co z nim zrobił.

W kategorii znalezisk luźnych z różnych miejsc zawierał zbiór Samokwasowa (2, str. 19) przedmioty brązowe z następujących miejscowości. Z grobu przy wsi *Osięciny* (pow. Niezawski): rękojeść brązowa miecza lub sztyletu i dwa ułamki naszyjnika brązowego. Ze skarbu, znalezionego w r. 1869 we wsi *Betdów* (pow. Łęczycki): połowa naszyjnika ze skręconego drutu brązowego, cztery bransolety gładkie całe i połowa piątej takiej samej. Prof. Samokwasow nie podaje w jaki sposób nabył te ostatnie zabytki. Ze skarbu, znalezionego w pow. *Puttuskim* (2, str. 19; 1, str. 16), kupił prof. S. z kolekcji po zmarłym senatorze Karnickim: sztylet brązowy z rękojeścią, nagolennik (?) brązowy lany ornamentowany, zwierciadło (?) brązowe okrągłe, dwie ciężkie fibule brązowe ornamentowane z zakończeniami w kształcie spłaszczonych ukośników i owali.

Prócz powyższych rzeczy polskich w zbiorze prof. Samokwasowa znajduje się pewna ilość wyrobów kamiennych z grobów neolitycznych Danji, zakupiona przezeń od hr. Jana Zawiszy w r. 1878. J. Zawisza zaś nabył je od spadkobierców K. Schmidt'a, b. konserwatora muzeum w Kopenhadze, który ułożył je w swoim czasie jako materiał podręczny do wykładów archeologii. Kolekcja ta obejmuje prawie 240 przedmiotów, przeważnie narzędzi skończonych, charakterystycznych dla tamtejszego późnego neolitu (3, str. 1 i 2).

Wreszcie pragnę tu podkreślić potrzebę pozyskania wiadomości rękopiśmiennych, otrzymanych przez prof. Samokwasowa od zarządów gmin b. Królestwa Polskiego o zabytkach archeologicznych istniejących i odkrywanych około 1876 r., o ile te dane zachowały się w dokumentach po prof. S. lub gdzieindziej. Bowiem prof. S. pisze (3, str. 7 i 8): „Въ 1876 г. по моей просьбѣ Варшавскій генералъ-губернаторъ послалъ во всѣ гмины Привислянскаго края составленную мною программу вопросовъ о мѣстонахожденіи, количествѣ и формахъ древнихъ земляныхъ насыпей, городищъ, кургановъ и другихъ памятниковъ древности“. Ankieta taka była przezeń przeprowadzona w celu dostarczenia materiałów archeolo-

gicznych z b. Król. Polskiego na wspomnianą wyżej wystawę antropologiczną w Moskwie; prof. S. był członkiem jej komitetu organizacyjnego, upoważnionym do działania na terenie b. Król. Polskiego (1, str. 1). Wiadomości zebrane w ten sposób dotyczące się b. gubernji Siedleckiej i Lubelskiej, udzielał prof. Samokwasow N. F. Bielaszewskiemu przed r. 1898 (5, str. 674).

4. *N. F. Bielaszewskij* był delegowany przez „Кіевскій Предварительный Комитетъ по устройству XI Археологическаго Съѣзда“ w celu zbadania biegu Bugu pod względem archeologicznym w granicach b. gubernji Lubelskiej, Siedleckiej, Grodzieskiej i Wołyńskiej (5, str. 674).

Wynikiem tego zlecenia było wykrycie i częściowa eksploracja trzydziestu dziewięciu stanowisk otwartych, przeważnie neolitycznych, na wydmach po obu stronach Bugu między Brześciem Litewskim i Włodawą. Kampanja ta trwała jeden miesiąc w r. 1898 (5, str. 674) przy współdziałaniu p. I. R. Dmitriuka, który i potem jeszcze prowadził przez pewien czas poszukiwania na tym samym terenie (5, str. 680). Dokładna mapa stanowisk orograficzno-hydrograficzna (a zapewne i inne dane rękopiśmienne z rysunkami) wraz ze zgromadzonymi zabytkami przechowywane były „въ Музеѣ древностей университета св. Владимира“ (5, str. 702) w Kijowie.

Zbiór ten składa się prawie z tysiąca trzystu przedmiotów. Są to przeważnie wyroby krzemienne i szczątki ceramiki neolitycznej; w mniejszej ilości współczesne im narzędzia z narzutowców, jak tłuczki i rozcieracze; kilka całych i w ułamkach toporków przewierconych ze skał krystalicznych. Dalej parę całych naczyń grodziskowych i ich fragmentów; naczynia te w większości były popielnicami, znaleziono głównie przy nich nieco drobnych ozdób brązowych i srebrnych, paciorków szklanych, szczątków żelaznych i stopów brązowych. Do starszych materiałów protohistorycznych należy parę całych i uszkodzonych fibul. W końcu, zaznaczyć należy toporek miedziany, znaleziony na roli przy wsi *Hanna* (pow. Bialski).

Poszukiwania p. Bielaszewskiego zarówno pod względem sposobów gromadzenia materiału i traktowania stanowisk-pracowni (5, str. 679 i 680), jakoteż obserwacji i wniosków o ich stosunku do warunków hydrograficznych (5, str. 683 i 704), rodzaju osadnictwa i zasad gospodarki (5, str. 703 i 704), uważać należy za najudatniejsze nie tylko z pośród robót podobnych, współcześnie i poprzednio dokonywanych w Polsce, lecz i takich, które podjęto później. Wprawdzie p. Bielaszewskij nie orjentował się dostatecznie w morfologii wyrobów krzemiennych i ceramicznych, nadto praca jego posiada inne jeszcze, drobniejsze braki, lecz żaden z nich nie pomniejsza dużej wartości tego ładnego zbioru, polegającej nie wyłącznie na sumiennem i porządnem zebraniu zabytków odwianych.

5. *Aleksiej Fieodorowicz Zaporin*, inż.-technolog, zatrudniony w urzędzie hydrologicznym rosyjskim w Ostrołęce od pierwszych lat wojny minionej, posiadał kolekcję amatorską różnych przedmiotów starożytnych z ziemi Łomżyńskiej.

Wśród niej znajdowały się następujące zabytki archeologiczne: wyroby i odpadki krzemienne i ceramiczne z otwartego stanowiska neolitycznego, leżącego w bezpośrednim sąsiedztwie *Ostrołęki*; kilka siekier krzemiennych gładzonych i toporków przewierconych—znaleziska sporadyczne; około pięciu motykowatych toporków przewierconych z rogu; laska czarodziejska (*bâton de commandement*) rogowa przewiercona z ornamentem geometrycznym—nowy bardzo piękny dokument kultury *Maglemose*¹⁾ z Polski. Parę z tych wyrobów rogowych zostało znalezione przy wykonywaniu robót hydrotechnicznych rządowych; stąd dostały się one w posiadanie p. Zaporina. Laska czarodziejska została wydobyta z ujścia *Omulewa* do *Narwi*.

¹⁾ Pan L. Sawicki ma zgłosić o tym zabytku dokładniejszą wiadomość z ilustracjami do „Wiadomości Archeologicznych“. Podobizny fotograficzne laski i dwóch innych wyrobów rogowych są w posiadaniu Pracowni Antropologicznej T. N. W.

Około r. 1915 p. Zaporin wyjechał do Rosji, zabierając powyższe materiały. Miejsce jego pobytu jest nieznane.

Powyżej wyszczególnione rzeczy stanowią tylko część materiałów archeologicznych polskich, znajdujących się w Rosji.

Z b. Królestwa Polskiego pochodzi szereg zabytków, które, prócz wymienionych poprzednio, znajdowały się w Ermitażu. Muzeum miejskie w Kijowie posiadało wyroby krzemienne z południowo-wschodnich powiatów b. gubernji Lubelskiej.

Według ustnych wiadomości, jakie mi uprzejmie udzielił p. L. Sawicki, materiały archeologiczne, przeważnie ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej znajdowały się w muzeum djecezjalnem prawosławnem (епархіяльномъ) w Kijowie, w muzeum Tereszczenki w Czernihowie, w muzeum djecezjalnem prawosławnem w Mińsku (m. in. zbiory Tatura). Część tych zbiorów wywieziono do Moskwy przed ostatniem najściem wojsk niemieckich i austriackich na Ukrainę i Białoruś.

Jako podstawa faktyczna rewindykacji tych starożytności powinny służyć katalogi tych muzeów, a nadto archiwum b. Cesarskiej Archeologicznej Komisji, o ile takowe się zachowało ¹⁾. Wszystkie zabytki, umieszczone w Ermitażu, jakoteż te, które z polecenia Cesarskiej Archeologicznej Komisji lub bezpośrednio przez nią były rozsyłane do innych muzeów, notowano dokładnie w t. zw. „Дѣлахъ Императорской Археологической Комисси“.

Przy pisaniu powyższej notatki korzystałem z następujących publikacyj rosyjskich, użytych mi przez dr. Romana Jakimowicza:

1. *Д. Я. Самоквасовъ*: Антропологическіе и археологическіе матеріалы эпоки язичества въ предѣлахъ Привислянскаго края, Варшава, 1880.

2. *Проф. Д. Я. Самоквасовъ*: Основанія хронологической классификаціи, описание и каталогъ коллекціи древностей. ., Варшава, 1892.

3. *Проф. Д. Я. Самоквасовъ*: Описание археологическихъ раскопокъ и собранія древностей..., „Труды Моск. Комитета по устройству Черниговскаго арх. съѣзда“, Москва, 1908.

4. *Графъ А. С. Уваровъ*: Археологія Россіи, каменный періодъ, I, II; Москва, 1881.

5. *Н. Ф. Бляшевскій*: Дюнные стоянки неолитической эпоки на берегахъ рѣки Западнаго Буга въ среднемъ его теченіи. „Тр. XI арх. съѣзда въ Кіевѣ, 1899“. Томъ I, Москва, 1901.

Warszawa, w maju 1920.

Stefan Krukowski.

Zabytki przedhistoryczne z ziem Polski w zbiorach cesarskich w Wiedniu.

Znajdujące się obecnie w zbiorach wiedeńskiego Natur.-u. Kunsthistorisches Museum zabytki przedhistoryczne przeważnie z terytorjum b. Galicji, przeszły tam ze zbiorów polskich, zwłaszcza ś. p. Władysława Przybysławskiego z Uniża, w większej mierze drogą kupna. Również złoty skarb Michałkowski zakupili wysłani tu ajenci muzealni przeważnie z rąk żydów i chłopów-znalazców na miejscu. Dopiero w czasie wojny 1914—1918 poczęto nielegalnie wywozić wydobywane w kraju naszym wykopaliska, z których atoli wiadomo jedyńie o 70 okazach pochodzących z cmentarzyska ciałopalnego z najmłodszego okresu epoki bronzowej, w Skotnikach pod Krakowem.

Należy wszelako dążyć do odzyskania wszystkich podanych poniżej za-

¹⁾ Według wiadomości, jakie mię dochodziły w latach 1917 i 1918, Ermitaż i Zimnij Dworec, w którym mieściła się Cesarska Komisja Archeologiczna, uległy ograbieniu w czasie przewrotu bolszewickiego.

bytków przeddziejowych, ponieważ przedstawiają one wielki walor dla prehistorji obszaru Galicji, a wartość ich pieniężna policzona być winna na poczet odszkodowań za straty, jakie poniosła b. Galicja przez srogie działania wojenne.

1) Mikrolity krzemienne wydmowe (kilka kartonów) z Beszowy, Janiny, Ossówki, Tuczemp i Dzieszawic (pow. Stopnicki). Sala XI, szafa 15.

2) Toporek krzemienno gładzony, długi 15 cm. z Czortkowa (Podole). S. XI, sz. 90.

3) Piłka krzemienno, cztery wióry krzemienne i gliniane naczynie neolityczne z Tłumacza (Podole). S. XI, sz. 90.

4) Grociki krzemienne z Sokala. S. XI, sz. 90.

5) Kilkanaście wyrobów krzemienno z Ulwówka (powiat Sokal). S. XI, sz. 90.

6) Noże krzemienne sierpowate, toporek krzemienno i kula krzemienno z Krościatyna (pow. Monasterzyska). S. XI, sz. 90.

7) Noże krzemienne z Chodorowa (pow. Stanisławów). S. XI, sz. 90.

8) Siekierka kamienna gładzona z przewierconym otworem, figurka terakotowa malowana i naczynie gliniane z czterema uszkami na największej wydługości brzuśca, z Horodnicy nad Dniestrem (pow. Horodenka). S. XI, sz. 90.

9) Z Horodnicy nad Dn. Maleńkie naczynie gliniane malowane. Przybysławski. Repertorium str. 27 tabl. I 7.7.

Kubek gliniany malowany. Tamże t. I. 7.8.

Trzy fragmenty idoli terakotowych. Tamże t. I. 9—12.

Naczynia gliniane nieuszkodzone malowane. Tamże t. III. 7. 4.

Miseczka z gliny wewnątrz malowana. Tamże t. III. 7. 6.

Miseczka glinianna czarna. Tamże t. III. 7. 11.

Paciorek kościany. Tamże III. 10.

Szydło z jeleniego rogu. Tamże III. 10.

Strzałka kościana. Tamże III. 13.

10) Wykopaliska z Mielnicy nad Dniestrem (pow. Borszczów). Przybysławski. Repertorium str. 17.

11) Przedmioty kamienne z Ostrej na Dn. (pow. Buczaczy). Tamże 21.

12) Narzędzia kamienne z Chorostkowa nad Tajną (pow. Husiatyn). Tamże 26.

13) Wyroby kamienne z Różysk nad Zbruczem (pow. Skałat). Tamże 43.

14) Przedmioty krzemienne z Niżniowa nad Dn. (pow. Tłumacz). Tamże 47.

15) Z Horodnicy nad Dn.: Sierpik bronzowy Przybysławski: Report. Tabl. IV. 7. 1.

Strzałka bronzowa Tabl. IV. 7. 2.

39 paciorków bronzowych Tabl. IV. 7. 3.

małe dółko bronzowe Tabl. IV. 7. 4.

miedziany siekieromłot Tabl. IV. 7. 5.

blacha bronzowa do pasa Tabl. IV. 7. 7.

zapinka bronzowa Tabl. IV. 7. 1. 8.

dółko bronzowe Tabl. V. 7. 1.

3 zapinki bronzowe Tabl. V. 7. 2. 68.

sztylet bronzowy Tabl. V. 7. 9.

3 szpile bronzowe Tabl. IV, fig. 10, 12.

16) Sosolówka nad Dn. (pow. Czortków). Siekierka bronzowa z tulejką. Przybysławski I, c. str. 23, tabl. VI. 7. 17.

17) Skarb bronzowy z Oleszowa (pow. Tłumacz):

1 siekierka bronzowa z tulejką. Przybysławski 47, tabl. II. 1.

ułamek sierpa bronzowego " " 2.

3 sierpy bronzowe " " 3, 5.

grot bronzowy od włóczni " tabl. V. 30.

18) Z Kunisowiec (pow. Horodenka) pięć kotłów bronz. Przybysł. str. 29.

- 19) Miecz brązowy z Burkanowa (pow. Podhajce). Sala XI. szafa 52. Przybysławski, str. 41, tabl. I. 7. 1.
- 20) Miecz brązowy z okolic Limanowy. Sala XI, szafa 52. 3.
- 21) Trzy naramienniki brązowe z Lipowiec (pow. Złoczów). Tamże.
- 22) Dwa pierścienie brąz. zakończone dwoma spiralami, dwa naramienniki brąz. zakończone dwoma spiralami, oraz dwie bransolety brąz. z ornamentem geometrycznym rytym, znalezione w okolicy Rzeszowa. Tamże.
- 23) Naszyjnik brązowy z ornamentyką geometryczną z okolicy Krakowa. Tamże.
- 24) 70 zabytków wykopanych w Skotnikach:
Urny № Inwent 48137—48154.
Przystawki № Inwent. 48112—48136, 48155.
Wyroby brązowe № 48156—48182.
Weninger l. c. Antoniewicz l. c.
- 25) Część złotego skarbu z Michałkowa (pow. Borszczów). Przybysławski—Szombathy, 1. c.
- 26) Bardzo cenny srebrny skarb z Zalesia, Uebersicht. d. Sammlungen. 1917.
- 27) Z Połoczysk (pow. Horodenka):
2 groty brązowe. Przybysławski str. 29, tabl. IV. 9, 15.
Ozdoba z jasnego brązu " " " VI. 15.
Przedmiot brąz. niewiadomego użytku. Przybysł. tabl. VI. 16.
- 28) Z Horodnicy nad Dn.:
Kolczyk srebrny. Przybysławski tabl. IV, 7, 6.
2 spinki brązowe " " " 7, 10, 12.
Naramiennik brązowy " " " 11.
- 29) W r. 1899 badał cmentarzysko w Bedrykowicach nad rzeczką Dupą (pow. Zaleszczyki) kustosz Muz. ces. J. Szombathy i rozkopał 8 pod płytow. grobów, z których zabrał do Wiednia 10 szkieletów, kilka pierścieni srebrnych, spiralnych, jeden brązowy odmiennego typu, oraz ułomek szklanej bransolety. Przybysławski str. 52.
- 30) Z innych grobów rozkopywanych samowolnie, pochodzą inne przedmioty i wisiołek brązowy emaliowany.
Przybysławski — Repertorium 1907, str. 52.

Literatura.

- 1) *Przybysławski Wł. i J. Szombathy*: Sammlung prähistorischer Funde aus Ostgalizien. „Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien.“ 1898.
- 2) *Przybysławski Wł.*: Repertorium zabytków przedhistorycznych w Galicji wschodniej. Lwów, 1906. Nakład Grona Konserwatorów Gal. wsch.
- 3) *Übersicht der Sammlungen* des Natur- u. Kunsthistorischen Museums in Wien. 1917.
- 4) *Weninger J.* Grabfunde der jüngsten Bronzezeit von Skotniki bei Krakau. „Wiener prähistorische Zeitschrift“, 1915. II. 86—97 z il.
- 5) *Antoniewicz Wł.* Cmentarzysko ciałop. z końca epoki brązowej w Skotnikach. „Prace Komisji Antrop. Akad. Um.“. Kraków 1920. Tom I, str. 55—94. Z 12 Tabl.

Zabytki przedhistoryczne z okolic Wrociszewa, w pow. Grójeckim.

Na skutek otrzymanych alarmujących wiadomości ze wsi Wrociszewa, gdzie jakoby niszczone wykopaliska, zostałem delegowany na miejsce przez Pol. T-wo Krajoznawcze w Warszawie.

Wieś *Wrociszew* leży na górnym tarasie nad brzegiem starego łożyska Pilicy, w powiecie Grójeckim, woj. Warszawskim.

W jesieni r. 1913 przy kopaniu dołów na kartofle, natrafiono na groby ciałopalne i naczynia, które zniszczono i porzucono na miejscu¹⁾. Stąd to zapewne pochodziła owa alarmująca wieść o niszczeniu zabytków, niestety, spóźniona. Przed kilku laty, przy budowie wiatraka również natrafiono na popielnice. Z tego można wnioskować, iż teren Wrociszewa pod względem zabytków archeologicznych jest bogaty i zasługuje na zbadanie, a w każdym razie—na czujną uwagę.

W pobliskim maj. *Palczew* (będącym w bezpośrednim sąsiedztwie z Wrociszewem) znajdują się dwa naczynia gliniane, które wykopano przy regulówce ogrodu wraz z naczyniem brązowym. To ostatnie, w stanie niekompletnym, powędrowało do Petersburga, ozdoby zaś z niego do Krakowa. O kształcie tego „kocielka“ nikt nie umiał objaśnić. Obejrzałem więc naczynia znajdujące się u właściciela maj. *Palczew*, których kształty i wymiary przedstawiają się następująco:

Jedno z nich jest popielnicą typu łużyckiego z końca epoki brązowej. Ma kształt stożka ściętego, na który nasadzono cylindryczną szyję. Wys. 307 mm., średn. dna 110 mm., najw. szer. brzuśca 340 mm., średn. otw. 245 mm. Drugie przedstawia typ naczynia z grobu kloszowego; u dołu chropowate ma szyję gładką, na zewnątrz wywiniętą, zdobioną u nasady wałkiem plastycznym skośnie żłobkowanym, z trzema festonami i jednym uchem. Wys. 350 mm., średn. dna 140 mm., najw. szer. brzuśca 390 mm., śr. otw. 214 mm. Urna ta nie wyróżnia się niczem od innych tego typu, tak licznie występujących w dolnym i średnim dorzeczu Wisły.

Opowiadano mi, że urny znajdowano bądź obstawione kamieniami, bądź też tkwiące w ziemi, czasem pomieszanę z popiołem i resztkami węgla drzewnego.

Na łąkach, w starym łożysku Pilicy, na terenie wsi *Zator*, rybacy miejscowi znajdowali często olbrzymie pale dębowe, wbite pionowo w dno bagniste. Na tejże samej łące znajduje się odosobniony olbrzymi kopiec, mierzący w obwodzie około 150 mtr. i wysokości przeszło 5 mtr. Podanie miejscowe wiąże go z t. zw. „Nędzą szwedzką“. Są to obecnie b. głębokie bagniska i niewielkie jeziora, otoczone zwałami starych pni dębowych, gąszczem krzewów i olszyną. Na „Nędzy“ ma się podobno znajdować 12 armat zatopionych, tam też znaleziono olbrzymi miecz i grot żelazny, a w pobliżu rycerza w zbroi (!). Niedaleko od tego miejsca znajduje się inny nasyp — „Biliska“, gdzie, jak lud chce, stoczono kiedyś wielką bitwę ze Szwedami. Wtedy to Szwedzi, czapkami ziemię nosząc, mieli usypać kopiec, o którym wspominałem.

Pod *Warką* znajdują się szańce, częściowo już rozorane, które lud odnosi do czasów szwedzkich.

Oto wszystko, co mogłem zebrać na miejscu w ciągu jednego dnia poszukiwań, które, rzecz prosta, są pobieżne, a jako takie—niewystarczające.

Ludwik Sawicki.

Utrata, dnia 23/IV 1914 r.

¹⁾ Szczątki tych naczyń zostały odkopane i zebrane w lecie r. 1914 przez p. Petrykowskiego mieszkańca Wrociszewa i miały być mi dostarczone. Z powodu jednak mojego wyjazdu z kraju i wypadków wojennych przesyłki rzeczonyj nie otrzymałem.

Branzoleta bronzowa z Krasek (pow. Turecki) Na włókowej przestrzeni piasków lotnych na obszarze wsi Kraski w pow. Tureckim (wojew. kaliskie), odkryto w r. 1887 grób otoczony dużymi kamieniami, ułożonymi w okrąg. Wewnątrz znaleziono skorupy popielnic, jakiś kamyk wielkości jaja kurzego, wyźłobiony w formie podłużnej miseczki oraz dwie branzolety brązowe, zupełnie do siebie podobne, z których jedna dostała się do zbioru mojego (№ inw. 10.827), druga zaś przepadła bez śladu.

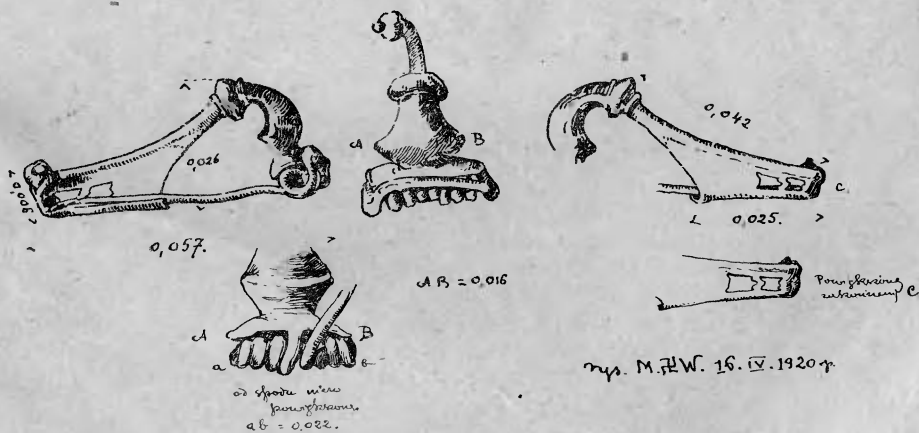
Branzoleta zrobiona ze wstęgi brązowej, od wewnątrz zupełnie równej, na zewnątrz zaokrąglonej — zupełnie bez ozdób. Patyna jasno-zielona, miejscami zielona i czarno-zielona, trwała. Końce zbliżone do siebie w odległości 6 mm. Średnica wynosi 83 mm., wysokość 6,5 mm., grubość 2 mm., waga zaś 19,5 gr.

Okolica Krasek — według zapewnienia p. Potworowskiego — cbituje w cmentarzyska. O 3 km. na wschód od miejsca znalezienia powyższego grobu znajdowano popielnice i kości, a jeszcze dalej o 3 km. w tej samej linii natrafiono również na podobne. Również w Kraskach w pobliżu ogrodu dworskiego są wyraźne ślady cmentarzyska. Warto, aby konserwatorowie zwrócili baczną uwagę na te miejscowości.

Erazm Majewski.

Wykopaliska w Iwaniu w pow. Zaleszczyckim. Prezydjum otrzymało, za pośrednictwem konsulatu Polskiego w Pradze, wiadomość o nader cennych odkryciach archeologicznych w Iwaniu koło Zaleszczyk. Mianowicie, w r. 1916, przy kopaniu rowów strzeleckich, odkryto osadę neolityczną (jamy mieszkalne?) z ceramiką, z ornamentem wstęgowym rytym (t. zw. *Winkelbandkeramik*). Opodał odsłonięto 8 grobów szkieletowych z I—II okr. epoki brązowej z ubogim, ale bardzo charakterystycznym inwentarzem. Prezydjum wdrożyło niezwłocznie kroki celem zakupienia zabytków z Iwania dla Państwowego Muzeum Prehistorycznego w Warszawie, poczem pomieszcimy dokładny ich opis w „Wiadomościach Archeologicznych“.

W Zawadach, o 12 mil od Częstochowy, odkryto podobno — przy sadzeniu drzewek w ogrodzie — urnę i fibulę brązową, która jedynie zachowała się w zupełnie dobrym stanie. Rysunek zapinki, wykonany przez p. *Marjana Wawrzenickiego* z natury, dzięki uprzejmości dr. A. Czubryńskiego, pomieszczamy z uwidocz-



Zawady (pow. Częstochowski).

nieniem dokładnych jej wymiarów, co zwalnia od szczegółowego jej opisu. Ciekawie, że fibula wykazuje patyną wodną, jednolitą, zupełnie nienaruszoną. Jedynie guzowate zakończenie piętki jest nieco na bok skrzyśone. Fibula z Zawad należy do typu prowincjonalno-rzymskich fibul t. zw. *silnie profilowanych* i pochodzi z I w.

po Chr. (por. *O. Almgren*. Studien über nordeurop. Fibelformen. Sztokholm 1897. fig. 67—69; *E. Blume*. Die germanische Stämme. Würzburg 1912. I, tabl. I, 2), szkoda, że zniszczono urnę, w której według relacji—fibulę znaleziono, i że, z powodu braku dokładniejszych danych o miejscu znalezienia zapinki, nie można tam przeprowadzić systematycznych badań naukowych. W. A.

O czyszczeniu i konserwowaniu żelaza. Do poważnych trosk muzeologów należy czyszczenie i konserwacja zabytków, wydobytych z łona ziemi, skąd wychodzą one zazwyczaj dość nadwerężone zębem czasu i czynników atmosferycznych i reakcyj chemicznych. Dotyczy zaś to przede wszystkim, z pośród metali, wyrobów *żelaznych*, tak szybko ulegających rdzewieniu, pomimo dobrego stosunkowo przeważnie wykucia. Przy delikatnem i pieczołowitem postępowaniu nie grozi przedmiotom żelaznym przy czyszczeniu uszkodzenie—jak to się na pozór wydaje — a bardzo często ujawniają one pod warstwą rdzy, nieprzeczuwane przedtem ornamenty i znaki fabryczne. Jak wiadomo, halsztackie wyroby żelazne zachowują przeważnie dosyć dobrze rdzeń swój przez rdzę nie strawiony; lateńskie są znacznie lepsze i ozdobniejsze; okucia pochew dadzą się doprowadzić do względnie pierwotnego stanu i po umiejętnem oczyszczeniu wykazują piękne, trybowane i trawione ornamenty; rzymska broń i ozdoby z żelaza wykazują też troskliwe obrobienie; najgorsze wyroby żelazne są z czasów wędrowek ludów i z okresu grodziskowego, jakkolwiek często są bogato inkrustowane. Wielką tedy dla nauki szkodą byłoby pozostawienie tych zabytków swojemu losowi i nie wydobyć szczegółów z pod rdzy. Kilka najważniejszych i najpraktyczniejszych sposobów czyszczenia i konserwowania żelaza opisują: *A. Stocky*. „O konserwowaniu prahistor. żeleza“. „Praviek“ 1910. VI, str. 126—130; *Fr. Rathgen*. Die Konservierung von Altertumsfunden. Berlin 1914; *W. M. Schmidt*. „Zur Konservierung von Eisenaltertümern“. „Museumskunde“ VII, str. 144—147; *W. Thamm*. Eisenkonservierung nebst Anleitung zum Konservieren von Eisengegenständen. „Mannus“ V, 121—125; z rozprawami temi warto się zapoznać, ponieważ oparte są one na długoletniem doświadczeniu i wypróbowaniu. Przy stosowaniu jednak sposobów tam opisanych i zalecanych, należy postępować nader ostrożnie i lepiej nabierać wprawy i praktyki w tej mierze wpierw na przedmiotach żelaznych mniej wartościowych, jak np. na gwoździach, podkowach i t. p., aby nie popsuć bardziej cennych zabytków — których już potem naprawić się nie da.

Praga 1916.

W. A.

Polskie Towarzystwo Prehistoryczne.

Dnia 11 maja r. b. powstało w Poznaniu „Polskie Towarzystwo Prehistoryczne“. Cele i zadania tej nowej instytucji wyraża poniżej podany statut. W skład tymczasowego Zarządu weszli: Prof. dr. Z. Zakrzewski, jako prezes, prof. dr. Józef Kostrzewski, jako sekretarz i prof. Kazimierz Rzycki, jako skarbnik. P. T. P. jest centralną organizacją prehistoryków polskich i jako takie winno znaleźć życzliwe i wydatne poparcie wszystkich archeologów i miłośników zabytków przeddziejowych ziem Polski. Zgłoszenia członkostwa i wkładki nadsyłać należy na ręce sekretarza prof. dr. J. Kostrzewskiego: Poznań, ul. Mickiewicza 34.

Ustawy Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego.

§ 1. Nazwa. Nazwa towarzystwa brzmi: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne.

§ 2. Cel. Celem towarzystwa jest popieranie badań nad prehistorją kraju,

szerzenie zrozumienia i zamiłowania do archeologii prehistorycznej oraz współdziałanie z władzami konserwatorskimi celem ochrony zabytków prehistorycznych.

§ 3. Środki. Środkami do tego celu będą zebrania, wycieczki archeologiczne oraz wydawnictwa.

§ 4. Członkowie. Członkami towarzystwa mogą być zarówno osoby pracujące naukowo w dziedzinie archeologii prehistorycznej, jak wszyscy interesujący się badaniami archeologicznymi, a także osoby prawne (towarzystwa, muzea i t. d.).

§ 5. Prawa i Obowiązki Członków. Członkowie płacą składkę roczną w wysokości 25 mk., lub składkę jednorazową w sumie 1000 mk. W zamian zato otrzymują bezpłatnie organ towarzystwa „Przegląd Archeologiczny“.

§ 6. Zarząd. Zarząd towarzystwa tworzą prezes, sekretarz i skarbnik, obierani na trzy lata na Walnym Zebraniu.

§ 7. Zebrania. Zebrania Towarzystwa odbywać się będą według potrzeby. Raz w roku przed Nowym Rokiem winien Zarząd zwołać Walne zebranie, które odbyć się może też poza Poznaniem.

§ 8. Majątek. Majątek towarzystwa składa się ze składek towarzystwa, z darów i subwencji.

§ 9. Oddziały miejscowe. Siedzibą Towarzystwa jest *Poznań*. O ile jednak znajdzie się w innej miejscowości pewna ilość członków, mogą oni utworzyć osobny oddział miejscowy, mający prawo pobierania składek dodatkowych na cele miejscowe.

§ 10. Rozwiązanie Towarzystwa. Rozwiązanie Towarzystwa może być uchwalone jedynie większością $\frac{3}{4}$ członków. W razie rozwiązania majątek jego przechodzi na własność Państwowego Instytutu Prehistorycznego lub — w razie nieistnienia tegoż — na własność równorzędnej instytucji naukowej polskiej.

W sprawie t. zw skarbów srebra siekanego

Rozpocząwszy opracowywanie zabytków, znajdujących w skarbach monet z IX—XII st., zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich, mogących mi udzielić wszelkich wiadomości o skarbach z tych czasów, o zabytkach t. zn. o srebrnych ozdobach (kolczyki, pierścienie, bransolety, naszyjniki i t. p.) i o naczyniach, w których skarby były znalezione, o tem, gdzie zabytki takie są obecnie przechowywane i w jaki sposób mogłyby być mi dostępne do zbadania. W wypadku, gdyby ktoś posiadał tylko odnośne wiadomości, lub rysunki, czy fotografie, proszę o wypożyczenie tych ostatnich do opracowania.

O przesłanie tych wiadomości proszę pod adresem: Warszawa ul. Szczygła 5 m. 7 do niżej podpisanego, albo: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, do Pracowni Archeologicznej.

Zwracam się z tą prośbą dlatego, że znaczna część tych zabytków znajduje się częstokroć w zbiorach prywatnych, rozproszonych po różnych miejscowościach kraju.

Roman Jakimowicz.

Kierownik Działu wykopalisk i Pracowni Archeologicznej Muzeum Przemysłu i Rol. w Warszawie

SPRAWOZDANIA Z LITERATURY.

Organizacja i metody prehistorji.

Wł. Antoniewicz. O opiekę państwową nad archeologją przeddziejową w Polsce. „Przewodnik naukowy i literacki”. Lwów 1919. Zesz. XI. Str. 1086—1100.

Już po wysłaniu do Akademji Umiejętności mojego memorjału w sprawie reform instytucji dla prehistorji w Polsce, otrzymałem tekst analogicznego memorjału, wygotowanego przez D-ra Włodzimierza Antoniewicza, archeologa w Krakowie.

Po przeczytaniu tego elaboratu przekonałem się z radością, że główne cele i dążenia, do jakich zmierza autor, zgadzają się w zasadniczej istocie rzeczy z postulatami mego memorjału. Obydwa pisma żądają ulepszenia i pomnożenia katedr uniwersyteckich, muzeów wykopalisk, utworzenia osobnych organów konserwatorskich dla prehistorji, oraz zagwarantowania harmonijnego działania tych ognisk pracy duchowej. Różnice dotyczą głównie szczegółów wprowadzenia w życie postawionych postulatów i mają swoje właściwe źródło, jak sądzę, głównie w tem, że podczas gdy D-r Antoniewicz w swoim elaboracie opierał się przeważnie na fundamentach teoretycznych zasad, to ja miałem do dyspozycji oprócz tego także jeszcze obfite długoletnie praktyczne doświadczenia i spostrzeżenia nieraz b. przykre i bolesne, zebrane wśród mojej wieloletniej pracy na polu prehistorji w naszym kraju.

Memorjał D-ra Antoniewicza robi b. korzystne wrażenie przez gorące zamiłowanie do zabytków prehistorycznych naszych ziem, jakie przebiega z każdego słowa, dalej przez dosadne wytknięcie ciężkich krzywd, zadanych w Polsce nauce prehistorji, i przez przekonującą obronę jej interesów. Jest też wielką zasługą i zaletą memorjału D-ra Antoniewicza, że tak dobitnie akcentuje i drobniawo uzasadnia potrzebę wyposażenia katedr uniwersyteckich prehistorji w specjalne zakłady seminaryjne wyższego stopnia, czyli t. zw. instytuty prehistoryczne z bibliotekami fachowemi, zbiorami fotografii, odlewów i t. p. środkami pomocniczymi do nauki. Popieram najgoręcej te postulaty i podpisuję odnośne wywody p. Antoniewicza w całym ich dosłownem brzmieniu, dodając tylko uwagę, że dotychczasowa krakowska „katedra“ uniwersytecka prehistorji nie mogła się niestety — według przepisów austriackich — nawet starać u ministerstwa w Wiedniu o podobne niezbędne urządzenia pomocnicze, bo była ona *de jure* ciągle tylko „docenturą“. Byłem zawsze tego zdania, że po stabilizacji katedr prehistorji należy zaraz wystąpić z energicznemi żądaniem utworzenia przy nich takich instytutów pomocniczych.

Bardzo dobre są również projekty D-ra Antoniewicza co do przyszłego wewnętrznego urządzenia muzeów wykopalisk.

Memorjał D-ra Antoniewicza ma wreszcie także pewne braki, a mianowicie przy uzasadnianiu potrzeby reform i ulepszeń za słabo (jak sądzę) akcentuje autor specjalną ważność i doniosłość wykopalisk z naszych ziem dla prehistorji Europy, oraz nie podnosi niezwykle długiego trwania czasów przedhistorycznych w Polsce. W wywodach swoich nie liczy się autor dostatecznie z koniecznością podziału pracy i specjalizacji w naszej prehistorji, a przy tem nie zwraca uwagi na pilną potrzebę większego ożywienia badań nad okresami po-Chrystusowymi doby przedhistorycznej w Polsce, a wreszcie zupełnie pomija ważną kwestję wykopalisk okresu t. zw. wczesno-dziejowego na naszych ziemiach.

Słabą stroną elaboratu p. Antoniewicza jest także to, że autor wcale nie docenia nader wielkich trudności pracy rzeczywiście sumiennego konserwatora w specjalnych, a często wprost wyjątkowych stosunkach naszego kraju i stawia dla tego za wielkie — mojem zdaniem — wymagania do

osoby takiego konserwatora, który miałby sam jeden obsługiwać rozległy okręg. Nie dostrzega również autor nadzwyczajnych wyjątkowych zadań konserwatorskich, pietrzących się obecnie, w okresie po-wojennym, przed polskim prehistorykiem.

D-r Antoniewicz nie rozwiązuje w swoim piśmie także należycie ważnej kwestji wyższych instancji nadzorczych i rekursowych, potrzebnych do strzeżenia naukowej i prawnej odpowiedzialności organów konserwatorskich oraz muzeów wykopalisk. Również nie wskazuje autor—jak sądzę—zadowolniającego sposobu załatwienia doniosłej kwestji naczelnego ogniska, wiążącego wszystkie postępowania pracy naukowej i konserwatorskiej na polu prehistorji w całej Polsce. Wymieniony w piśmie D-ra Antoniewicza ministerjalny oddział dla prehistorji, względnie odnośny referent ministerjalny (nawet gdyby rzeczywiście był wybitnym prehistorykiem), nie może, jako odosobniona jednostka, wcale tym potrzebom zadość uczynić, zwłaszcza o ile chodzi o sprawy, które wiążą się bliżej z ważniejszymi zagadnieniami naukowymi, bo do tego może być powołane tylko osobne ciało kolegjalne uczonne, nieskrępowane formułami biurokratycznymi, w rodzaju projektowanego w moim memorjale Instytutu archeologicznego dla zabytków prehistorycznych i wczesno-dziejowych.

Co się tyczy ustanowienia liczby okręgów konserwatorskich dla wykopalisk, zakreślenia ich granic i wyznaczenia siedziby odnośnych urzędów konserwatorskich, względnie także siedziby większych państwowych muzeów prehistorycznych, to napęłiłoby mnie wielką radością, gdyby także miasta Wilno i Gdańsk z odnośnymi obszarami kraju weszły w obręb państwa polskiego i stały się siedzibami osobnych urzędów konserwatorskich. Granice okręgów konserwatorskich, projektowane w moim memorjale, nie uważam wcale za propozycję ostateczną, tylko raczej za rzecz do dyskusji. Obstawiałbym jedynie przy tem, żeby tak wielkie miasto, jakim jest Lublin, posiadało uniwersytet z katedrą prehistorji, większe państwowe muzeum przedhistoryczne i było siedzibą osobnego urzędu konserwatorskiego dla wykopalisk.

Aby wreszcie zapobiedz możliwemu nieporozumieniu, zaznaczam, że te same większe państwowe muzea prehistoryczne, które w piśmie D-ra Antoniewicza oznaczono mianem muzeów prowincjonalnych, noszą w moim memorjale nazwę muzeów dzielnicowych, co naturalnie mogłoby uleść zmianie.

Zurich. 7/V 1919.

Prof. D-r *Wł. Demetrykiewicz.*

J. Kostrzewski. Potrzeby prehistorji polskiej. „Nauka Polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój“. Rocznik Kasy pom. dla osób pracuj. na polu naukowem im. Dr. J. Mianowskiego. Warszawa 1919. T. II. Str. 140—147.

Najdótkliwsze potrzeby prehistorji polskiej poruszył prof. Kostrzewski nader zwięźle. Kładzie nacisk na konieczność gromadzenia systematycznego materiału wykopaliskowego i na zreorganizowanie naszych muzeów prehistorycznych; na coraz żywoniejszą sprawę stworzenia centralnej organizacji fachowej, gromadzącej obok archeologów także miłośników prehistorji oraz przedstawicieli nauk pokrewnych. Brakowi organu centralnego zapobiegł poniekąd „Przegląd Archeologiczny“ oraz powstające w chwili obecnej „Wiadomości Archeologiczne“. Należy atoli pragnąć, ażeby we wszystkich ośrodkach pracy naukowej powstały przy instytucjach naukowych Komisje Archeologiczne, mające swe własne organy. Dalszym ważnym postulatem jest uruchomienie katedr prehistorji na wszystkich uniwersytetach polskich.

Do poważnych potrzeb, niecierpiących zwłoki, zalicza dalej autor opracowanie inwentaryzacji zabytków przeddziejowych i dokładne opisanie muzeów krajowych, co ułatwiłoby znacznie tak nieodzowne prace monograficzne i syntetyczne w zakresie pradziejów Polski. Brak też dotąd polskiego podręcznika prehistorji Europy, który należy uzupełnić bodaj tłómaczeniem całokształtowego dzieła obcego. Osobną, a pilną troskę stanowi opracowanie i ustalenie rodzimego słownictwa prehistorycznego, oraz zorganizowanie ochrony zabytków przeddziejowych i wydanie sumiennej ustawy wykopaliskowej. Należy też wziąć żywy udział w ruchu naukowym ogólnoeuropejskim, bo inaczej wyręczą nas w tym względzie obcy badacze, którzy coraz więcej dla prehistorji Polski okazują zainteresowania.

Tyle doniosłych kwestji porusza umiejętnie autor w swej cennej rozprawie. Dużo pola w dziedzinie archeologii polskiej leży oddawna odłogiem. Czas już zacząć planową orkę, a żyzna gleba wyda bujne plony. Trzeba tylko zespolic wszystkie siły i wspólnie dążyć do osiągnięcia wytkniętych celów i ideałów.

W. A.

Konserwatorstwo i inwentaryzacja zabytków przedhistorycznych

Georg Kyrle. Urgeschichte des Kronlandes Salzburg. Unter Mitwirkung von Oliver Klose u. einem Beitrag von Ing. M. Hell und H. br. Koblitz. „Oesterreichische Kunsttopographie“, herausgeg. vom kunsthistor. Institut der k. k. Zentral-komm. für Denkmalpflege. Tom VII. Wiedeń 1918. Folio. Str. XIV + 158 + 70 + 40 + 37, z 223 il. w t., z 12 tabl. i 1 mapą. Cena 135 Mk. p.

Ostatni lat dziesiętek cechuje, w dziedzinie europejskiej archeologii przedhistorycznej, pęd ku przeprowadzeniu ścisłej inwentaryzacji zabytków, celem zyskania fundamentalnego oparcia dla prac syntetycznych i konserwatorskich. Ostatnie dzieło w tym przedmiocie stanowi powyższe, poświęcone wyłącznie pradziejom Salzburga. Zdumiewa szata zewnętrzna, wspaniała, jak na ciężkie czasy wojenne: papier kredowy i welinowy, bogactwo świetnie dobranych i wykonanych ilustracji i bardzo wyraźnie znakowana trzema barwami mapa w podziale 1:200.000. Pełne uznanie należy się autorowi za drobiazgowy wyczerpanie materiału muzealnego i z literatury, jak niemniej, za krótkie, ale jasne opisy poszczególnych wykopalisk. Słusznie też dołączył autor w dodatkach osobne własne opracowanie tak specjalnego tematu jak „Górnictwo w Alpach salzburskich“ miedzi i soli, oraz ciekawy artykuł O. Klose'go p. t. „Znaleziska przedhistoryczne i piece hutnicze w Mitterberg“, — niepotrzebnie tylko oddzielnie paginowane. Dziwi natomiast odłączenie od właściwej inwentaryzacji i pomieszczenie również w dodatku zestawienia p. t. „Zabytki przedhistoryczne z Rainberg“ podanego przez M. Hell'a i H. Koblitz'a, pomimo, że łączą się one najściślej z częścią I dzieła.

Co do metody opracowania i wydania samego inwentarza zabytków archeologicznych Salzburga, można mieć pewne zastrzeżenia. Kyrle mianowicie podzielił cały materiał na następujące rozdziały: opis znalezisk; kształty wyrobów z kamienia, metali (miedzi, brązu i żelaza), gliny, szkła, materiałów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego; kształty i typy stanowisk wykopaliskowych (*Fundplätze*) i krytyka ich zawartości; chronologia; w końcu topografia. Jak się już z tytułów rozdziałów okazuje, po przeglądzie rozmieszczenia terytorjalnego zabytków Salzburskich, zajmuje się autor dalej raczej — rzec można — ich strukturą, aniżeli treścią. W poszczególnych rozdziałach brak ścisłego podziału chronologicznego i typologicznego, stąd też pochodzi dosyć częste powtarzanie się. Z roztrząsań autora nie wynika ani monograficznego, ani też syntetycznego poglądu na rozwój kultury pradziejowej Salzburga. Niektóre ustępy są ciekawe i przynoszą nowe spostrzeżenia (np. w rozdziale o topografii) przy zastosowaniu metod antropogeograficznych, z pomyślnym wynikiem. Szkoda jednak, że autor nie dołączył zwięzłego całokształtu prehistorji Salzburga, któryby powiązał poniekąd w całość rozkawałkowaną treść omawianego dzieła. W zarysie takim mógł też Kyrle wyzyskać odpowiednio rezultaty szczegółowych swych rozważań, wyżej wzmiankowanych. Na specjalną uwagę zasługują jeszcze umiejętnie ułożone skorowidzy i przeglądy: figur i tablic, arytmetycznego spisu stanowisk, luźnych wykopalisk i miejscowości. Pożądanem byłoby nadto zestawienie bibliografji po krótkim wstępie o historii badań na terytorjum Salzburga.

W. Antoniewicz.

A. Götze. Die vor-u. frühgeschichtlichen Denkmäler des Kreises Westprignitz. „Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg“. T. I, zes. 1, 8-ka. Str. XII + 54, z tabl. i 79 il. w t. Cena 2.70 Mk.

Bardzo sumienna inwentaryzacja zabytków, wyposażona w dobrze dobrane ilustracje i tablice. Inwentarz poprzedza wstęp syntetyczny, kończą zaś dokładne indeksy. Praca prof. Götze'go może służyć jako wzór wydawania inwentaryzacji poszczególnych okręgów. W. A.

Muzea i muzeologia.

M. Gumowski. Muzealna polityka rządu. „Nauka Polska“. Warszawa 1919. T. II. Str. 543—552. Stanowisko rządu wobec istniejących i nowopowstających muzeów musi być jasne i zdecydowane. Umożliwiając, przez dawanie subsydjów, rozwój tych instytucji winien rząd polski wpłynąć na reformę obecnego stanu rzeczy w zakresie muzealnictwa, który nie jest zgoła idealny. Polityka muzealna rządu musi — wedle autora — przestrzegać następujących zasad: a) aby każde muzeum zakreśliło sobie pewien cel i tego się trzymało, unikając chaotyczności; b) aby unikać rozdziabiania zbiorów, lecz przeciwnie dążyć do ich skupienia; c) aby odpowiednio rozlokować w państwie muzea

i tworzyć je tam, gdzie one są rzeczywiście potrzebne; d) aby wpływać na udostępnienie zbiorów i ulepszenie organizacji. Szusne te postulaty rozwija autor i dokładniej motywuje, uważając, że upaństwowienie muzeów nie wyszłoby wszystkim ich typom na dobre. Dotyczyć ono powinno jedynie muzeów wyłącznie naukowych, jak prehistorycznych, przyrodniczych, numizmatycznych i t. p. Zwłaszcza zaś muzea centralne musi rząd odpowiednio wyposażyć, aby godnie reprezentowały one nasz dorobek kulturalny wobec świata. Fundusze państwowe nadto winny coprędzej umożliwić odpowiednie pomieszczenie Muzeów polskich, które—z małymi wyjątkami—bardzo cierpią wskutek braku potrzebnych lokali. Na bardzo ważną też sprawę zwraca autor uwagę, mianowicie na oddziaływanie rządu na dobór urzędników, a zwłaszcza dyrektorów muzealnych. Muszą oni posiadać studja zawodowe, obok ściśle naukowych, i w tym celu należy wytworzyć na uniwersytetach specjalne katedry muzeologii i konserwatorstwa zabytków. W końcu omawia autor muzea djecezjalne i żąda udostępnienia ich dla ogółu społeczeństwa, tudzież muzea polskie zagranicą, które powinny uzyskać od rządu wszelkie środki, aby rzeczywiście dały poznać światu czem była, czem jest i czem może być Polska.

Szereg dotkniętych tu myśli M. Gumowskiego nie wyczerpuje wprawdzie stosunku rządu do muzeów, ale daje najważniejsze ideje przewodnie, które warto poddać dokładnej dyskusji i na jej podstawie ustalić zasadniczy kierunek polityki muzealnej rządu polskiego. W. A.

O. Menghin. Archäologische Abteilung (prähistorische und römische), w „Führer durch die Schausammlungen des Niederösterreichischen Landesmuseums in Wien“. Wiedeń 1919. 8-ka. Str. 31—91. Cena 2 kor.

Doniosłym obowiązkiem wszystkich uczonych jest umiejętna popularyzacja ostatnich wyników nauki i nakreślanie dla szerokich sfer przystępnych uogólnień z każdej dziedziny wiedzy.

W zakresie archeologii przedhistorycznej najlepiej osiąga się uświadamianie szerszych warstw społeczeństwa przez opracowanie ilustrowanych podręczników, wydanie poglądowych tablic ściennych zasadniczych typów wykopalisk i nadewszystko przez odpowiednio urządzone muzea, w których zabytki powiązane są ze sobą w jedną całość syntetyczną, zapomocą starannie dobranych objaśnień i ilustracyj. Szybka i łatwa orientację umożliwiają nadto popularne *przewodniki*, które powinny zawsze wychodzić z pod pióra znawców, aby dawały rękojmię zdrowej i prawdziwej strawy duchowej. Do najumiejtniej opracowanych przewodników muzealnych zaliczyć należy wymieniony w nagłówku, którego dział wykopalisk zredagował *O. Menghin*, profesor prehistorji na Uniwersytecie we Wiedniu. Na tle jasno nakreślonych pradziejów Europy środkowej, przesuwa autor świetnie dobrane opisy zabytków i grup kulturalnych z Austrii Dolnej, dając w ten sposób zarys całokształtnej kultury przedhistorycznej na obszarze średniego dorzecza Dunaju. Dobrze skonstruowany podział chronologiczny—uwidoczniiony również na osobnych tablicach—oparł autor na wynikach badań Obermaiera w zakresie paleolitu i wczesnego neolitu, na rezultatach dociekań badaczy czeskich co do neolitu i na wywodach P. Reinecke'go odnośnie do epoki bronzowej i okresów: halsztackiego oraz lateńskiego. Okresy p-Chrystusowe objaśnia prof. Menghin wytrawnie wiadomościami historycznymi, zacerpniętymi z dzieł pisarzków klasycznych. W ten sposób doprowadza autor swe opowiadanie aż do X w. W osobnym zaś rozdziale opisuje późniejszą ceramikę średniowieczną, zwracając uwagę na formy przeżytkowe z czasów przeddziejowych. Barwny i zwięzły sposób przedstawienia dość niejednokrotnie zawikłanych problemów, zapewni przewodnikowi uznanie i poczytność. Oby już jak najrychlej też polskie muzea mogły wydać podobne przewodniki. Wówczas nie będzie z pewnością tylu powodów do narzekania na brak zainteresowania się sprawami archeologii w uświadomionych warstwach społeczeństwa.

W. A.

Rozprawy i dzieła ogólne.

Niko N. Županić. *Les premiers habitants des pays yougoslaves. Ethnologie paléolithique et néolithique de l'Illyricum.* (Extr. de la „Rev. Anthropol.“. Janv.—fevr. 1919). Paryż. 8-ka.

Znany badacz na młodej naukowej niwie Jugosławji D-r Niko N. Županić, dziś, kiedy dla kraju tego zarysowują się szersze widnokręgi rozwoju, ogłosił pracę zaznajamiającą cudzoziemców z tem, co dotąd zrobiono w dziedzinie prehistorji Serbji, Krocacji i Słowenji. Kwestją dla wszystkich Słowian wspólną, a zarazem najtrudniejszą do rozwiązania jest też dla Jugosławjan czy są oni autochto-

nami, czy też przybyszami przed erą chrześcijańską, lub późniejszą. Studja przedhistoryczne dotychczasowe nie dają na to odpowiedzi, wiadomem jest tylko z dziejów Słowenów, Kroatów i Serbów, że pierwszymi mieszkańcami półwyspu Bałkańskiego byli Trakowie i Illirowie. Pierwsi zajmowali część wschodnią, drudzy zaś zachodnią t. j. terytorjum właściwe Słowianom południowym. To ostatnie plemię zaliczają do szczepu aryjskiego (indo-europejskiego), które początkowo siedziało nad Bałtykiem i na parę tysięcy lat przed naszą erą przesiedliło się na południe. Bardzo być może, że Hellenowie pierwsi około XVIII w. prz. Chr. przybyli do północnych części półwyspu Bałkańskiego, a ich plemiona potem stopniowo przesiedlały się na południe, zwabione łagodnym klimatem, w którym mogła rozkwitnąć ich wysoka cywilizacja. Danajowie i Jonijczycy utrzymali się na czas jakiś w Macedonji i Tesalji, a następnie w XV w. zajęli Attykę i Argolidę, Grecję Środkową i Peloponez. Beoci osiedli w środkowej Helladzie zanim nie zostali wyparci przez Tessalijczyków i Doryjczyków, którzy zajęli to terytorjum pomiędzy Wardarem i Olimpem. Wypierani przez Illirów ze strony Pindu przeszli Dorowie przy końcu XI w. przed nar. Chr. na południe, przyczyniając się do wytworzenia, na etnicznej podstawie pelasgijsko-achejskiej, wspaniałej kultury mikeńskiej.

Wschodnią część półwyspu bałkańskiego na 1,500 lat przed Chr. zajęli Trakowie, zachodnią Tessalowie, Dorowie i Macedończycy, stanowiąc jakby przednią straż Hellenów i stopniowo posuwając się ku dolinie Morawy i Wardaru. Trakowie, przeszedłszy Hellespont, dosięgli Azji mniejszej i utwierdzili się na półn.-zachodn. jej krańcach. W końcu XIV i w początkach XV w. opuszczają Tessalowie i Dorowie zajęte przez nich ziemie pomiędzy Wardarem i Heliakmonem, a ich miejsce zajmują Macedończycy. W ten sposób można przyjąć, że około XIII w. Illirowie zajęli zachodnią część Bałkanów, a następnie około 1100 r. wyparli ztamtąd Dorów i Macedończyków. Z tego można przyjść do wniosku, że przed Illirami i Trakami zajmowali Helenowie Illirję, choć — jak stwierdza autor na podstawie prehistorji — ziemia ta przedtem była zaludnioną i od 2500—2000 przed Chr. istniała tu epoka brązu, a od 2500—6000 prawdopodobnie neolit, a dalej wstecz paleolit, a więc na tysiące lat przed przybyciem Traków i Illirów na półwysep bałkański.

Szczątki człowieka *paleolitycznego* znaleziono dotąd w Illirji w dwóch miejscowościach, koło Krapiny (na połudn.-zach. od Zagrzebia) i w Belgradzie. Nie stwierdzono istnienia takich szczątków szkieletowych na granicach ziem słoweńskich (Carniolu, Karyntji i Styrii połud. i północ.; Gorycji, w okolicach Tryestu, również w jaskiniach Krasu), czego można było oczekiwać, sądząc po znajdujących tam licznych szczątkach fauny i narzędziach paleolitycznych.

Przed ćwierć wiekiem prawie w loessie, na którym zbudowano Belgrad znalazł prof. Gjoka Jovanovic' czaszkę człowieka, obok kości mamuta. Znalezisko to wywołało ożywioną dyskusję pomiędzy Jovanovic'em, a geologiem Jovą Žujovic'em, co do wieku i rasy znalezionych szczątków, lecz śmierć przedwczesna Jovanovic'a, przerwała tę polemikę. Autorowi omawianej pracy nie udało się widzieć i zbadać znalezionych szczątków, tylko opiera się na rysunkach i słowach Jovanovic'a, który — na zasadzie niskiego czoła i wydatnych łuków nadoczodołowych — twierdził, że czaszka belgradzka była współczesną mamutowi i zaliczał ją do rzędu neandertaloidnych i mniemał, że człowiek ten mógł żyć w klimacie ciepłym w III okresie międzylodowym.

O wiele pewniejsze dane odnoszą się do jaskini Krapiny, którą podczas dyluwium zraszał strumień Krapinicy, którego łożysko wówczas leżało wyżej o 25 m., gdzie mianowicie prof. Gorjanovic'-Kramberger znalazł szczątki 10 indywiduów, którym towarzyszyły łupane narzędzia kamienne i fauna zwierząt gruboskórych, (Rhinoc. Mercki i Eleph. antiq.) odnosząca się do III okresu międzylodowego z klimatem ciepłym. Narzędzia zaliczał Gorjanovic' do typu musterieńskiego, a Obermaier w r. 1912 do Chelleńskiego. W r. zaś 1913 du Breuil i Obermaier po długim namyśle i porównaniu z paleolitami francuskimi wrócili do pierwotnego wniosku Gorjanovica. Człowiek z Krapiny trudnił się łowiectwem, wyrabiał narzędzia z kamieni, kości i drzewa, znał użycie ognia, albowiem przy popiole znaleziono kości zwierzęce na wpół spalone. Kości kopalne Rhinoc. Merck. i Bos primigen. spotykały się na przestrzeni piasków 8 m. grubości, kości zaś ludzkie były połamane i roztrzaskane wzdłuż dla wydobycia szpiku kostnego, co zdaje się wskazywać na to, że człowiek ówczesny był nie tylko mięsożernym, ale i ludożercą. Narzędzia zrobione z jaspisu i kwarcytu macedońskiego znaleziono rozrzucone na znacznej przestrzeni.

Na zasadzie budowy czaszek, o wydatnych łukach nadoczodołowych, niskiem i w tył uciekającym czole, czaszce nie wysokiej, bródce w tył cofniętej i niskim wzoście (od 162—154 cm.) zaliczono człowieka z Krapiny do rasy neandertalskiej (Boule). Geolog Drogutin Gorjanovic' wyróżnia

w późnym paleolicie w Kroacji dwie rasy *homo primigenius Spyensis* i *homo primigenius var. Krapinensis*, oba typy brachicefaliczne, małego wzrostu. Obermaier twierdzi, że H. Primig. chodził wyprostowany, używał mowy artykułowanej i był przodkiem ras wyższych. Gorjanovic', opierając się na morfologii porównawczej, tłumaczy ewolucję człowieka typu neandertalskiego na współczesny, przy której z czasem czoło wyprostowywało się ze zwiększającym się wskaźnikiem pułda mózgowego, z czem jednocześnie łuki nadczołowe zmniejszały się, a kąt lambdy stawał się większym.

Autor, charakteryzując wczesną epokę *neolityczną*, mówi o temperaturze i klimacie w związku z najściem lodowców, przed którym ludność wędrowała w ślad za fauną na wyniosłe alpejskie wzgórza. Każda emigracja następowała w czasie, kiedy po okresie lodowcowym szła epoka ciepła w perjodzie międzylodowcowym i odwrotnie. Modyfikacja klimatu sprowadzała zarazem i zmianę życia materialnego i kulturalnego. Mianowicie ludność przechodzi od życia łowieckiego do rolniczego. W związku z tem, rozpatruje autor rozmieszczenie typów ludzkich na przestrzeni Europy, poczem przechodzi do właściwej prehistorycznej kultury Jugosławji. Najstarsze szczątki neolityczne pochodzą ze wsi Pegowo z doliny Mura; ceramika pojawia się w tym okresie. Kości wykazują, że ludność Styrii była rasą karzełkową (140 cm.) budowy wątej. Ludność ta zamieszkiwała podczas neolitu w Jugosławji góry, płaszczyny, doliny i jeziora (palafity). Bagna Lublany były wówczas jeziorem przechowującym szczątki neolityczne i późniejsze (eneolityczne). W Natranje i Gorycy ceramika sznurowa naczyń jest starszą od ceramiki przegrodowej ze Studenec, świadcząc o większych zdolnościach artystycznych i wykwintniejszym smaku. Ornamentacja naczyń i wyrobów miedzianych, przypomina starożytną neolityczną epokę Cypru i Azji mniejszej. Na wspomnianych stacjach znaleziono 3 czaszki przechowywane w muzeum w Lublanie, które badał v. Luschan i zaliczył je do rasy murzyńskiej, Ugo Vram do rasy półn.-afrykańskiej Chamitów, a Schlitz do typu palafitowego, który według niego przedstawia mieszaninę rasy Grenelskiej okrągło-głowej z alpejską długo-głową Berneńską. Rasa ta wyróżnia się czaszką o kształcie gruszkowatym, o szerokim i płaskim karczku, z bokami słabo wygiętymi i czołem zaokrąglonem. Czaszki z błot lublańskich kształtu elipsoidu, jajowate, lub pentagonalne, o wskaźnikach 72,8, 75,5, 76, powinny być uważane jako mieszaństwo pomiędzy chamickimi połud. i ciemno-brachicefalią wschodnią. Według Schlitza przypominają one pewnymi cechami czaszki Lapończyków i Tatarów. W wielu grotach Karniolji, jak wyżej wspomniałem, nie znaleziono szczątków neolitycznych, gdy cały szereg grot neolitycznych spotyka się w okolicach Tryestu. Również zaludnionymi były wzgórza i doliny Istrii i Gorycji, również wierzchowiny t. z. Gradisca (grodziska) zaludnione być miały jeszcze aż do epoki żelaza la Tene, lecz w nich nie znaleziono szczątków ludzkich.

W połudn.-wschod. Słowenji, Syrmji i Bośni zasługują na uwagę osady neolityczne, bogate w zabytki archeologiczne, gdzie choć znajdowano szczątki ludzkie, lecz te niestety nie zostały zachowane. Podobnie jak w Karniolji w Europie środkowej, spotyka się osady neolityczne w dolinach i na brzegach jezior w Słowenji i Syrmji, jak również na brzegach Drawy i Dunaju. Szczególnie przy ujściu tej ostatniej odkryto stację Vucedol, niedaleko Wukowaru, słynną z bogatej artystycznej ornamentyki ceramicznej. Pomimo wspólnej ornamentyki geometrycznej, różnią się stacje te samą techniką wykonania. Na jednych są wstęgi kolisto cięte, w Vucedolu powierzchnia pocięta trójkątnymi figurami, przy czem same garnki kształtu baniastego, u podstawy owalne z linjami równoległymi ciętymi, wypełnionymi masą białą, przypominają naczynia Cypru i Grecji. Vucedol należy do końca neolitu, podobnie jak Sarvasz w Słowenji i Babska w Syrmji. Z tych osad szkielety ludzkie godne są zaznaczenia, z Vucedolu i Babska przechowują się w Muzeum archeologicznem w Zagrzebiu. Nieboszczyki leżeli na wznak ze zgiętymi kolanami. Według włoskiego badacza Giuffrida Ruggeri (w r. 1908) czaszki z Vucedolu z powodu zniszczenia nie mogły być wymierzone, lecz według określenia tego badacza 2 były formy elipsoidnej, 2 jajowatej i 3 pięciokątowej; jedna z nich była silnie prognatyczna. Czaszki z Babska były lepiej zachowane ze wskaźnikami 69,2 i 76,3, jedna elipsoidna, druga pentagonalna; nie znaleziono czaszek brachicefalicznych. Ludność Słowenji i Syrmji według Giuffrida Ruggeri w końcu neolitu przedstawiała długogłowców czystego typu Śródziemnomorskiego, podobnie jak w Kroacji i w Słowenji aż do epoki żelaza; według Županic'a mesocephaty palafitów Lublany nie stanowili czystej rasy, lecz byli już mieszańcami.

W r. 1911 znaleziono w Vincza w głębszych warstwach na 9 m. od powierzchni ziemi szkielet człowieka i kawałki miedzi wskazujące na okres eneolityczny, (2500—2000 przed Chr.). Znaleźiska te przechowują się w muzeum artystyczno-historycznym w Belgradzie. Szkielet wykazał wzrost nie-

wysoki, czaszkę dolichocefaliczną o silnie rozwiniętej muskulaturze. Czas powstania stacji w Vincza uważają niektórzy za jednoczesny ze stacjami Tessalji południowej.

Chociaż w Bośni nie znaleziono dotąd szczątków ludzkich, to jednak znajduwane tam przedmioty sztuki przychodzą z pomocą, dając w tym względzie pewne wskazówki. Statuetki z gliny przedstawiają ludzi zgrabnych, choć mocnej budowy, a co do swego subtelnego wykonania mogą być te figurki porównane z tyrenckimi i mykeńskimi i dają pojęcie o typie przypominającym rasę murzyńską, z barwy skóry, ubioru i tatuowania nóg. Znajdywane na terytorjum Bułgarii właściwej kości prehistoryczne pierwszych mieszkańców mają też cechy negroidne. Postacie tam znalezione, sądząc ze statuetek wykonanych z kości, lub gliny z końca neolitu i początku brązu, mają na ciele nie tylko znaki tatuowania, lecz i przełożone kółka przez wargi, jak to noszą murzyni. Według kości znalezionych w sąsiednim Tembrze wzrost mieszkańców był niski (160—140 cm.) czaszki silnie prognatyczne, z cechami murzyńskimi. Jeżeli zestawimy te dane z przytoczonymi co do ludności murzyńskiej znalezionej w jaskiniach Grimaldi pod Niceą według Boula, to można zrobić przypuszczenie bardzo prawdopodobne, że rasa murzyńska zajmowała nie tylko połud.-zachod. brzegi morza śródziemnego, lecz dosięgała dalej na wschód aż do Adrjatyku.

Na zasadzie bardzo szczupłego coprawda osteologicznego materiału zebranego w Jugosławii przypuszcza autor, że mieszkańcy prehistoryczni Illirji owej epoki byli wzrostu nie wysokiego, długogłowi, o czaszce kształtu elipsoidnego, jajowatego, lub pięciokąta, prawdopodobnie o włosach czarnych kędzierzawych — typu negroidnego, lub jeszcze lepiej śródziemno-morskiego, przypominającego Chamitów. Autor sądzi, że mogli oni być wychodźcami z Afryki półn., lub z połudn. pasma górskiego Kaukaz—Indostan—Himalaje i że dlatego pomiędzy tymi pierwotnymi mieszkańcami spotykają się odmiany wskazujące na ich mieszaństwo.

Zbadanie czaszek mieszkańców Lublany i Wucedolu wykazało, że nie należały one całkowicie do typu neolitycznego wybitnie długogłowego Europy środkowej i zachodniej. Autor patrzy na nich jak na mieszańców Chamitów z krótkogłowymi Azjatami w eneolicie i epoce brązu. Tem też tłumaczy związek, zachodzący pomiędzy sztuką ornamentacji Azji mniejszej, a Lublaną i Syrmią, który zwracali uwagę różni archeologowie, oraz jeszcze bardziej uderzające podobieństwo pomiędzy sztuką Butmiru, a pierwotną grecką. Żadna przytem z czaszek illirjskich nie jest czysto brachicefaliczną, podczas gdy Illirja współczesna jest ośrodkiem europejskiej krótkogłowości. Ludność krótkogłowa — według autora — zamieszkiwała wyżyny i płaskowzgórza, z których stopniowo opuszczała się na równiny ze swymi trzodami, by uprawiać pola rozścielające się ponad rzekami. Szczątki ludzkie neolityczne zebrane były na płaszczynach Sawy i Dunaju. Pomimo niewielkiej ilości, wykazały czaszki wybitną długogłowość, tak w eneolicie, jak i w neolicie, wyraźniej tu występującą niż w tejsze epoce w Hiszpanji, Francji, Szwajcarji i we Włoszech. Podobną stopniową emigrację, jak wyżej przytoczona, stwierdziliśmy obecnie — co w swoim czasie zaznaczyłem, u nas w kraju, gdzie żywioł bardziej krótkogłowy, ciemniejszy, wyższego wzrostu opuszcza się wciąż z wysokich Karpat na pochyłości Śląska, wytwarzając mieszaństwo i asymilując ludność miejscową mniej krótkogłową, jaśniejszą i niższego wzrostu.

Ludności mieszkającej w neolicie i eneolicie na półwyspie Bałkańskim daje autor nazwę *Pelazgów*. W epoce brązu mieszą się oni z Trakami i Illirami, osiadłszy pomiędzy Adrjatykiem i morzem Czarnem, w okresie lateńskim przenikają do Illirów Celtowie. Nakoniec we wczesnym średniowieczu z Pogórza i z Karpat przybywają do Panonji i na półwysep bałkański Jugosłowianie, wytwarzając amalgamat mieszaństwa etnicznego. W ten sposób, powiada autor, siłą dziedziczości i prawem atawizmu, krew starożytnych Pelazgów, ciekąca w ich żyłach, zmieniała ich fizycznie w znacznej mierze, gdyż obok długogłowych wysokorosłych blondynów, o jasnych włosach i jasnej skórze, żyją przedstawiciele krótkogłowi, wysokiego wzrostu, bruneci, których antropologia nazywa rasą adrjatycką.

Streszczając w krótkości syntetyczną pracę D-ra Żupanicza o przedhistorycznych przodkach Jugosławian, pracę opartą na szczupłych dotychczasowych materiałach archeologicznych i na źródłach historycznych, w których wiekowe wpływy antropologiczne i kulturalne płaczą się i gmatwają, co wielce utrudnia przedstawienie całości obrazu—myślę, że da to czytelnikowi polskiemu choć pobieżne wiadomości o prehistorji pobratymczego nam kraju i o jego mieszkańcach.

Kraków w kwietniu 1920.

I. Talko-Hryncewicz

O. Władysław Szczepański. „Jeruzalem i Jerycho w świetle dziejów i wykopalisk“. Kraków 1917. 80. Str. 174, z 130 ryc.

Moloch wojny, który już tyle pochłoniął ofiar, a po nowe ciągle głodnie wyciąga ramiona, czasem wbrew woli, jak ów Goetowski Mefisto „der stets' das Böse will und doch das Gute schafft“, może się zbożnemi pochwalić dziełami. *O. Wł. Szczepański*, b. profesor papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, został wraz z innymi, skutkiem wojny, zmuszony do porzucenia dotychczasowej działalności i do powrotu najpierw do Krakowa, następnie do Warszawy, która go przed dwoma laty powołała na jedną z katedr wskrzeszonego w Uniwersytecie Wydziału teologicznego. Miłość Kościoła i nauki zabrały go Polsce, brutalna, okrwawiona wojna oddała go ojczyźnie. Tu, w ciszy krakowskiego klasztoru dokonał nowego przekładu Pisma Świętego (I część, Kraków 1916; II cz. tamże 1917; popularne wydanie z dodaniem Dziejów Apostolskich, Kraków 1916; same perykopy ewangeliczne do użytku kapłanów, tamże 1917). Tu przygotował kilka cennych prac naukowych, tu wziął także udział w wykładach, urządzonych przez ówczesny dziekanat Wydziału teologicznego celem zaznajomienia szerszej publiczności z ogółem zagadnień, wiążących się z Pismem Świętym, z wiarą i jej stosunkiem do życia jednostek i społeczeństwa. Że zaś niepodobna należycie zrozumieć dziejów religii bez bliższego poznania widowni wypadków, przeto ks. Szczepański na początku pierwszego cyklu wykładów przedstawił w kilku godzinach główne ogniska życia politycznego, umysłowego i religijnego Izraela, mianowicie Jeruzolimę i Jerycho. Książka, która jest przedmiotem niniejszego studjum, powstała właśnie z tych wykładów i wskrzesza przed naszymi oczami owe dwa biblijne miasta, w których autor bawił przez dłuższy czas, biorąc udział w badaniach i przypatrując się wykopaliskom.

Oba grody miały zgoła odmienny charakter. Jeruzolima była polem proroczej działalności Izajasza, nad jej gruzami biadał Jeremiasz, z niej został uprowadzony do niewoli babilońskiej Ezechiel, w niej wreszcie działał i umarł sam Chrystus. Lecz o ile stolica państwa bywa zazwyczaj skryształowaniem jasnych i ciemnych stron narodu, szczególnie jego warstw przodujących, o tyle życie prywatne zwykło skupiać się i odzwierciedlać raczej w miasteczkach prowincjonalnych, wśród klas średnich i ludowych. Takim zaś ogniskiem obywatelskim narodu żydowskiego było przez długi szereg wieków Jerycho. Tu kwitła szkoła proroków, z którą duchowo byli spokrewnieni Izajasz, Jeremiasz i Ezechiel, tu przebywał Chrystus, ilekroć na święta szedł z Galilei do Jeruzolimy. Otóż na to zapomniane i w gruzach leżące miasto rzuciły wykopaliska lat ostatnich szczególnie bogaty snop światła. Ale także nader sumienne poszukiwania w podziemiach Jeruzolimy, wydobyły na jaw sporo szczegółów, pozwalających odtworzyć w głównych zarysach obraz stolicy, zwłaszcza za czasów Chrystusa. Lecz idźmy tokiem myśli autora książki.

Wobec zniszczenia, jakiemu uległa Jeruzolima, którą w przeciągu dziejów zdobyto 36 razy, a przynajmniej dwa razy zrównano z ziemią, głównym źródłem uczonej informacji są dokumenty pisane, tradycja, pomniki i budowle, a wreszcie sam teren dzisiejszego miasta i jego otoczenia. Po krótkiej charakterystyce tych źródeł, podaje prof. Szczepański szczegółowy opis położenia i budowli *dzisiejszego miasta*, mianowicie tak zwanego miasta Solimana i jego mieszkańców, zwracając baczną uwagę na miejsca pamiątkowe. W końcu wyprowadza czytelnika poza mury starego miasta i ze stożku góry Oliwnej daje barwny obraz całości grodu, poszczególnych budynków, ich dziejów i znaczenia. Kilkanaście następnych stron jest poświęconych wyłącznie *Jeruzolimie Chrystusowej*. Najpierw maluje autor w krótkich, a silnych obrazach 15 wiekowe dzieje Jeruzalem od pierwszego znanego historii króla Abdiheby w XIV wieku przed Chr., aż po czasy Tytusa, uwzględniając przedewszystkiem budowle. Potem przechodzi do opisu miasta, o ile je na podstawie historii i rozkopów można dzisiaj odtworzyć. Dzielilo się ono za czasów Chrystusa na 3 dzielnice: miasto górne, dolne i przedmieście. Odkopany tunel t. z. Sinnor, który wprost z fortecy jebuzejskiej prowadził do jedyne go źródła, wskazuje, że dawnej warowni kananejkiej, a więc i grobów królewskich szukać należy w mieście dolnym, na Ofelu. Całe miasto otoczone było potężnym murem pojedynczym od wschodu, południa i zachodu, a podwójnym od północy. Ustalenie biegu pierwszego muru nie przedstawia trudności wobec odkopanych jego resztek. Natomiast drugi mur tylko w przybliżeniu da się wytyczyć. Jego szczątki w rosyjskiem hospicjum Alexandry świadczą, że dzisiejsza Kalwarja leżała po za murami miasta i że historyczne dowody jej autentyczności są także poparte przez archeologję. W dalszym ciągu wspomina autor o Kalwarji i o grobie Józefa z Arymatei, tudzież przedstawia budowle, jakie w kolei wieków aż po dalsze czasy okrywały Golgotę i grób Chrystusa Pana. Prócz murów i licznych, bo aż 164 baszt, posiadało Jeruzalem ówczesne warowny pałac Heroda Wielkiego

i obronny zamek Antonię. Dwanaście bram prowadziło do wnętrza stolicy; dwa wiadukty ponad Tyropeonem łączyły górne miasto ze świątynią, a między nimi mieścił się rynek miasta z ratuszem. Inne budowle, np. tak zwany Wieczernik, pałac Hasmoneuszów, dom Kaifasza znajdowały się w górnym mieście. W dolnym zaś — na pagórku Morja — wznosiła się wspaniała świątynia Heroda. O. Szczepański opisuje barwnie jej potężne podmurowania, krużganki, dzielnice, tarasy, bramy, ołtarze, a wreszcie sam przybytek wraz z miejscem Świętem i Świętem świętych. Opisem t. z. „muru płaczu“ i wstrząsającej liturgji, jaką tam co piątek odprawiają Żydzi, zamyka autor pierwszą połowę książki, której każdy szczegół objaśniają lub uzupełniają liczne autotypy i plany.

Druga — dla prehistoryków bez porównania ważniejsza — część dzieła jest poświęcona miastu *Jerychu*. Leży ono w najbardziej znaczącym zakątku ziemi palestyńskiej, bo w głębokim jarze jordańskim, niedaleko od wybrzeży morza Martwego. Jego długie, bo 55 wiekowe dzieje są znane dotychczas fragmentarycznie ze źródeł historycznych. Nowem światłem zajaśniały dzięki wykopaliskom lat ostatnich, podjętym przez Sellina i Watzingera („Ergebnisse der Ausgrabungen in J.“ Leipzig 1913). Po zajmującym opisie drogi z Jerozolimy do Jerycha kreśli autor dzieje geologiczne i topografię równiny jerychońskiej. Na podstawie różnorodnych źródeł odtwarza położenie miasta, jego ruiny i cywilizację w różnych epokach. Biorąc na uwagę wpływy i objawy kulturalne, można w ruinach, a więc i w dziejach Jerycha rozróżnić 8 wielkich okresów: neolityczny (3500—2500), protokananejski, albo I semicki (2500—1600), późnokananejski, albo II semicki (1200—722), żydowski lub IV semicki (722—356), hellenistyczno-rzymski (350 prz. Chr.—325 po Chr.), bizantyński (325—614), muzułmański (po r. 614 po Chr. do dzisiaj). Semici więc zjawiają się w Jerychu w XXV wieku prz. Chr., wnosząc do neolitu nowe pierwiastki cywilizacyjne. Narzędzia kamienne wychodzą powoli z użycia, ceramika szybko się podnosi, życie rolnicze jest w pełnym rozwoju. Przedewszystkiem jednak przybysze semicy górują w sztuce obwarowania miast. Ich pierwszy mur obronny (wewnętrzny) nosi na sobie cechy siły i woli świadomej swych celów i środków. Pod jego osłoną powstaje nowa osada, poprzerynana wązkami i krętymi uliczkami wraz z jedynem na całe miasto źródłem, ujętem sztucznie. W XXI wieku miasto i mur ulegają zburzeniu. Dopiero w dwa wieki później mieszkańcy Jerycha zabierają się do budowy nowego muru miasta, muru zewnętrznego, który jest pod każdym względem wspaniały. W tym okresie handel Jerycha z Egiptem wzmaga się, a dobrobyt miasta wzrasta. Ale około 1400 r. zjawiają się pod tym murem Hebrajczycy pod wodzą Jozuego i w pamiętnym szturmie przy odgłosie trąb jerychońskich pada wschodnia część muru. Jerycho dostaje się w ręce zdobywców, którzy niebawem w ruinach jego osiedlają się razem z oddanem sobie plemieniem Rahaby. Mimo to świetność starego Jerycha na długie wieki stracona.

Dopiero w IX wieku prz. Chr. wstaje Jerycho do nowego życia. Chiel z Betelu odbudowuje jego mury. Ceramika podnosi się do wysokiej doskonałości, a miasto jest wciągnięte w światowy ruch handlowy. Życie religijne bije silnem tętnem. Jerycho staje się siedzibą odrodzenia etycznego, stwarza nawet szkołę proroków. Upadek Samarii (r. 722) kładzie koniec złotemu okresowi miasta. Assyryjczycy burzą jego mury, a mieszkańcy Judei, to jest Żydzi, zagarniają je pod swoją władzę. Dzięki osadnikom żydowskim miasto znowlna się podnosi. Jego ceramika wykazuje teraz ściśle pokrewieństwo z wyrobami grecko-semickimi na Cyprze. Ostatni król żydowski, chroniąc się do Jerycha sprowadza na nie zagładę. Chaldejczycy bowiem podpalają je w r. 586, a jego arystokrację uprowadzają do Babilonu. Po dekrete Cyrusa potomkowie tychże rodów wprawdzie powracają do Jerycha, ale ich życie i kulturę znamionują odtąd nie tyle dawne tradycje ojczyste, ile coraz silniejszy i powszechniejszy wpływ hellenizmu. Budzi się na chwilę silna reakcja narodowa, ale bunt przeciw Ochusowi spełza na niczem i pociąga za sobą w r. 350 prz. Chr. przesiedlenie mieszkańców Jerycha do Hirkanii nad morzem Kaspijskiem. Samo miasto, przynajmniej o ile było położone na pagórku „sułtańskim“, nie miało się już nigdy podnieść. Późniejsze osady żydowskie na równinie jerychońskiej przenoszą się w erze Machabeuszów i Hasmoneuszów więcej ku południowi.

Jeszcze jeden okres świetności zawitał dla Jerycha pod rządami Heroda Wielkiego. On to pobudował sobie w pobliżu miasta przepyszną rezydencję zimową i podniósł plantację balsamu i palm daktylowych. Wprawdzie Rzymianie położyli niebawem — bo już w r. 67 po Chr. — kres tej wilegiaturze, lecz bezcenne skarby gajów balsamowych nie pozwoliły odtąd zamrzeć Jerychu. Pod Hadrianem powstaje ono jeszcze raz do życia, tuż obok ruin pałacu Heroda. W VII wieku po Chr. owładają niem Persowie, a wnet po nich Arabowie. Lasy palmowe i plantacje balsamu giną bezpowrotnie, miasto spada do rzędu nędznej wioszczyny, która dopiero w ostatnich czasach zaczyna wra-

cać do sił i rokować nadzieje. Ale nadzieje nie są różowe, gdyż tropiczny klimat Jerycha usypia przedsiębiorczość człowieka i ogranicza ją do podlewania plantacji. Stąd poszło, że bogate, a rozwinięte miasto, które przyroda prawie we wszystko zaopatrzyła, nie wytrzymało nigdy poważniejszego oblężenia, nie wydało w ciągu dziejów ani jednego wielkiego człowieka, czy to bohatera, czy uczonego.

Jak widzimy z powyższego przeglądu, książka prof. Szczepańskiego jest pełna treści i urozmaicenia. Swemu celowi spopularyzowania historii Palestyny odpowiedziała w zupełności. Zadanie, aby była wstępem do innych, bardziej filozoficznych wykładów, spełniła sumiennie. Wszystko w niej oparte na źródłowej, a nawet naocznej znajomości przedmiotu i bardzo rozległym odczytaniu, co tem więcej uznać należy, że ostatnich dwadzieścia lat przyniosły istną powódź wydawnictw niemieckich, angielskich, francuskich na polu palestynologii. Wartość pracy prof. Szczepańskiego okazuje się najlepiej przez porównanie z polską broszurą p. Salomona *Spitzera*, która w nowym wydaniu pojawiła się przed kilku miesiącami, a w pierwszym, jakie mam przed sobą, jest zatytułowana: „Palestyna, podług źródeł biblijnych, dodatek do „Historji Biblijnej“ z mapą kraju, widokiem świątyni i licznymi ilustracjami“. (Kraków 1911). „*Si duo faciunt idem, non est idem*“. Najlepiej u prof. Szczepańskiego wypadły te ustępy, które odnoszą się do topografji, geografji, etnografji. Natomiast, w zakresie archeologii, zwłaszcza wczesno-historycznej, są — zapewne ze względu na poczytność — niektóre niedomówienia i pobieżności, skutkiem czego ta strona kultury palestyńskiej nie stanęła w pełnym świetle. Niech mi będzie wolno kilku słowy ją uzupełnić.

Po wspaniałych wykopaliskach w Mezopotamji i Egipcie, które nad wszelkie spodziewanie pogłębiły naszą wiedzę o zamierzchłej starożytności „klasycznego“ Wschodu, można się było spodziewać, że i Palestyna nam nie poskąpi skarbów, ukrytych w łonie ziemi. Tymczasem ostatnie trzydziestolecie nie ziściło tych nadziei. Napisów znaleziono bardzo mało i to z wyjątkiem kilkunastu klinowych, bez większego znaczenia. Nie odkopano także ani jednej wielkiej budowli, którąby choć w przybliżeniu można było porównać z pałacami i świątyniami na egipskiej czy starogreckiej ziemi. Tylko do historii budowy utwierdzeń, zwłaszcza w Jerychu, tudzież do poznania drobnego sprzętu, którym człowiek wczesno-historyczny w życiu codziennem się otacza, znaleziono dosyć sporo nowego materiału. Aby zrozumieć to zjawisko i określić stosunek kultury palestyńskiej do wielkich dziejów Wschodu, trzeba uprzytomnić sobie, jakim obcym wpływom ulegał mieszkanić Palestyny. Albowiem geograficzne jej położenie, tudzież nieszczęsna jej dola dziejowa, nie pozwoliły nigdy ziemi Abrahama wytworzyć samoistnej, własnej kultury. Wpływ na nią Babilonji i Assyriji przeceniano do niedawna i dopiero w ostatnich czasach sprowadzono go do właściwej, bardzo skromnej miary. Egipt miał pod tym względem szersze i trwalsze znaczenie. Było to wynikiem większej bliskości tego kraju i następstwem toku wydarzeń historycznych, które parę razy oddawały Palestynę w ręce Faraonów (por. *Leuken* „Der Einfluss Aegyptens auf Palästina auf Grund der in Palästina gemachten Ausgrabungen“. Dissert. Göttingensis 1917). Profesor egiptologii w Getyndze, K. *Sethe* udowodnił (w „Nachrichten der Göttinger Gesellschaft der Wissenschaften“, 1917, str. 437), że semickie (fenickie) pismo, z którego rozwinęły się wszystkie inne europejskie i zachodnio-azjatyckie alfabety, powstało z staroegipskich hieroglifów w epoce najazdu semickich Hyksosów na Egipt.

Palestyna była pod wielu względami pomostem między Azją Mniejszą a Afryką. W jej granicach krzyżowały się wpływy greckie i egipskie. Różne okresy miejscowej palestyńskiej ceramiki można dość dokładnie określić, z pomocą znajdujących razem egipskich, tudzież mikeńskich czerepów, tudzież przez porównanie z filistyńską ceramiką, która się rozwinęła na podłożu mikeńskiej kultury. Z drugiej strony można stwierdzić ścisły związek między palestyńskimi naczyniami, a protogeometryczną ceramiką Cypru, tudzież innych stacyj protogeometrycznych. W ten sposób można ustalić cały szereg mniej więcej pewnych dat, mających przynajmniej względną wartość. Największe zasługi na tem polu położył *Bernard Schweitzer*, autor studjum, którego O. Szczepański jeszcze nie mógł znać, p. t. „Untersuchungen zur Chronologie der geometrischen Stile in Griechenland“ (Karlsruhe 1918). Oto w Tell Geser (*Macalister*, „Excavations of Geser“ III) powyżej wewnętrznego wału miejskiego, który już w XV wieku przed Chr. popadł w ruinę i po części został zabudowany, wykopano razem garstkę czerepów, między nimi wieszko glinianej puszki, zdobnej malowanymi ornamentami i ptakami wodnymi, tudzież skorupę zielonego fajansowego naczynia z nazwiskiem Ramzesa II. Dzięki temu można całe to protogeometryczne znalezisko odnieść do lat 1200—1150. Z niem łączy się wyraźnie jeden z ważnych grobów w Lاپیتos na Cyprze, a nadto dwa groby w Geser (grob 68 i 59),

zawierające cały szereg znaczniejszych naczyń i wzorów protogeometrycznych. Na podstawie bliskich analogii egipskich z czasów Setosa II i XX dynastji, tudzież przez wzgląd na stylowe pokrewieństwo z ceramiką filistyńską i z naczyniami III semickiej czyli izraelskiej epoki, można je również odnieść do XII wieku. O tę samą datę należy w konsekwencji oprzeć kilka ważnych przedmiotów z grobów w Enkonji na Cyprze, a przede wszystkim także dzbanki z uchem kabłąkowatym z cmentarzyska w Salaminie. Ważne stylowe ewolucje, widoczne na tej grupie naczyń, jak przemiana spirali na koła koncentryczne i t. p. przypadają na XII wiek, jak wynika ze współrzędnych znalezisk w Egipcie, na Cyprze i w Palestynie. Z wspomnianą garścią skorup z wału m. Geser wiąże Schweitzer bardzo ściśle szereg grobów z Agia Paraskevi na Cyprze i zalicza je również do grupy grobów protogeometrycznych z XII w.

W podobny, na synchronizmie naczyń palestyńskich oparty sposób da się ustalić koniec protogeometrycznej epoki. Przypada on na czas około 900 r. przed Chr., a równocześnie zaczyna się okres właściwego geometrycznego stylu, który z nieznacznymi odchyleniami co do czasu i miejsca trwa dwa wieki, aby ok. r. 700 ustąpić miejsca t. z. orjentalizującej manierze, mniej więcej na całym obszarze kultury śródziemnomorskiej. Tak więc chronologja najciemniejszej do niedawna epoki, przezywanej średniowieczem egipskim, dzisiaj, dzięki niepozornym garnkom palestyńskim, przedstawia się jasno i w tem głównie leży znaczenie naukowe ceramiki późnokananejskiej i izraelskiej w całokształcie archeologii wczesnodziejowej.

O. Szczepański włada piórem bardzo wyrobionem, tam gdzie chodzi o pojęcia konkretne, rzeczowem i spokojnem, w opisach zaś natury i rozważaniach historjoficznych, barwnem i żywym. Polszczyzna, której używa jest czysta i poprawna. Za ledwie parę usterek podpadło mojej uwadze. Na str. 66 podstawę muru nazywa sokłem zamiast utartego sokułu. Str. 77 mówi o kulturze hellenistycznej z VI, V i IV wieku; tymczasem przyjął się zwyczaj kulturę tych wieków nazywać helleńską, hellenistyczną zaś epokę liczyć dopiero od śmierci Alexandra W. Na str. 29 zamiast „sto tysięcy“ ma być sto tysięcy. Na str. 68 zamiast pięciu wieków ma być czterech (1600—1200); na str. 61 zam. Zezer ma być Geser; str. 38 zam. w północno-wschodniej ma być południowo-wschodniej stronie. Na str. 8 zam. mury Trajana ma być Hadrjana, gdyż chodzi o r. 130 po Chr.

Ważniejsze są braki, które trzeba wytknąć rycinom. Mapy (fig. 1 i 2) są znacznie pomniejszone z tablic załączonych do „Czterech Ewangelii“ i tam już niewystarczających; nic dziwnego, że nie można na nich odszukać wielu miejscowości, wspomnianych w opisie. W dodatku plany bazyliki Św. Grobu (fig. 24), sinnor Ofelu (fig. 50); plan Kalwarji (fig. 23); plan bazyliki Konstantyna (fig. 24); przekrój muru zewnętrznego (fig. 99); mapa mozaikowa z Madaby (fig. 122), są tak zredukowane, że napisy na nich chyba przez silnie powiększające szkło odczytać można. Niektóre ryciny, zwłaszcza te, które mają objaśniać rozmaite techniki murów, nic nie objaśniają, gdyż jedna strona jest pograżona w grubym cieniu, druga zbyt jaskrawa. Por. fig. 47, 91, 97, 108 i 124. Klisza fig. 123 jest włożona odwrotnie. Takie zdjęcia, jeśli mają oddać usługi, muszą być przerysowane.

Czasami autor jest za szczodry w rycinach. Np. aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie, że przedsiónek świątyni Heroda przypominał budowę wież pylony egipskie, załącza wizerunek świątyni Chona, która się tu istotnie dostała jak Szawel między proroków. Do objaśnienia Haram esz-Serif służą aż dwie fig. 31 i 32 o minimalnych różnicach, których tekst nawet nie wspomina. Także fig. 71 nie jest bynajmniej — jak brzmi podpis — Łukiem Tytusa, ale Konstantyna Wielkiego w Rzymie. Ogółem można powiedzieć, że byłoby z korzyścią dla książki, gdyby rycin było mniej, ale gruntowniej przemyślanych.

Lecz mniejsza o drobiazgi, które nie stanowią o wartości dzieła. Gdy się ogarnie jeszcze raz całość, czytelnik rozstaje się z nią pełen uznania i z przeświadczeniem, że nauczył się z niej dużo, przeniósł się duchem na miejsca uświęcone pobytym Chrystusa Pana, iż poznał sporo nowych i tem ciekawszych zabytków, że objaśnionych wymownem piórem prof. Szczepańskiego. Oby mu siły i środki pozwoliły napisać jeszcze wiele takich podręczników, oby nasza literatura popularno-naukowa wzbogaciła się jeszcze niejednem dziełem znakomitego palestynologa!

Kraków.

Piotr Bienkowski.

Wydaje: Prezydjum Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych.

Redaktor: Dr. Włodzimierz Antoniewicz. — **Redaktor odpowiedzialny:** Dr. Roman Jakimowicz.

Warszawska Drukarnia Wydawnicza, ul. Tamka 46.



